

KIEDY PRZEKRACZANIE GRANIC
POZWALA MYŚLEĆ INACZEJ



MARIA SKŁODOWSKA-CURIE

KIEDY PRZEKRACZANIE GRANIC
POZWALA MYŚLEĆ INACZEJ

MARIA SKŁODOWSKA-CURIE

WIELCY POLACY W KULTURZE I EDUKACJI

Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie

Prace Monograficzne nr 644

KIEDY PRZEKRACZANIE GRANIC
POZWALA MYŚLEĆ INACZEJ



MARIA SKŁODOWSKA-CURIE

WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU PEDAGOGICZNEGO KRAKÓW

pod redakcją naukową
Zofii Budrewicz
Marii Sienko
Małgorzaty Pamuły-Behrens

Recenzenci
dr hab. prof. UZ Leszek Jazownik
prof. dr hab. Grażyna Tomaszewska

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2013

Redaktor Zuzanna Czarnecka
Projekt okładki Janusz Schneider

ISBN 978-83-7271-787-0
ISSN 0239-6025

Redakcja / Dział Promocji
Wydawnictwo Naukowe UP
30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2
tel./faks: 12-662-63-83, tel.: 12-662-67-56
e-mail: wydawnictwo@up.krakow.pl

Zapraszamy na stronę internetową:
<http://www.wydawnictwoup.pl>

Układ typograficzny i łamanie Janusz Schneider

Druk i oprawa
Zespół Poligraficzny UP, zam. 12/13

Wprowadzenie.

„Pierwsza spośród kobiet wszystkich wieków”

Jubileusze wielkich ludzi stwarzają szczególną okazję do podejmowania kolejnych prób zgłębiania fenomenu ich życia i dokonań, ale także do retrospektywnego, refleksyjnego spojrzenia na dotychczasowe ich artykulacje i społeczny rezonans. Bohaterką roku 2011, za sprawą setnej rocznicy przyznania jej drugiej Nagrody Nobla (w dziedzinie chemii) oraz Międzynarodowego Roku Chemii, stała się Maria Skłodowska-Curie. Uczona wszech czasów – według udokumentowanego wyniku rankingu, opracowanego w 2010 roku przez prestiżowy brytyjski serwis naukowy „New Scientist” – i Polka wszech czasów, jak zdecydowali uczestnicy innego plebiscytu, który przeprowadziło Muzeum Historii Polski oraz miesięcznik „Mówią Wieki”. Wyróżnienia te są bardzo znamienne, bo z kobiety oddanej całkowicie pracy naukowej, najskromniejszej i „nieumiejącej być sławną”, czynią ikonę i to ikonę... XXI wieku.

O życiu noblistki rozpisywano się w przeszłości, że jest piękniejsze niż wyobrażenia stworzyć potrafi i większe, niż rozum zdoła ogarnąć; że było niezwykle, dostojne i oryginalne nawet wśród najdziwniejszych. Przenikając niedostępne dotąd tajemnice natury, Skłodowska pokazała drogę prowadzącą do odkrywania olbrzymich horyzontów i nieprzewidywanych ludzkich możliwości. Pisano też, że z życia uczyniła marzenie, a z marzeń – rzeczywistość, wszak z martwego kamienia wydobyła światło o sile potężnej i oddała je na usługi człowieka cierpiącego. „Zdumiewa-

jąca moc charakteru i niespożyta potęga woli pozwoliły Marii podołać zadaniu¹. Dodawano wreszcie, że zaczynając swoją pracę badawczą, kiedy nigdzie jeszcze kobiety praw nie zdobyły, dała przez nią świadectwo niewyzyskanych wartości kobiety². Profesor honorowy wielu wyższych uczelni, członkini honorowa około stu towarzystw naukowych, otoczona największą sławą i uznaniem całego świata, Skłodowska pozostała zarazem najskromniejszą kobietą. Bezinteresownie i z oddaniem służyła najwyższym wartościom ogólnoludzkim. Na tym fundamencie potrafiła też oprzeć swój głęboki patriotyzm. Tak zawsze czynili w świecie nasi najwięksi rodacy. Rozmyślając nad jej życiem w przeszłości, pisano z przekonaniem:

tak cudowny twór ludzki był najpiękniejszym wyrazem ducha polskiego. Nie przez to, że na każdym kroku zaznaczała swą przynależność narodową, że wciąż pracowała z myślą o ojczyźnie, ale że całe jej życie było zgodne z tym, co ta ojczyzna przez swych najlepszych stawiała za ideał³.

Poznanie jej życia, konkluduje się w jednej z biografii „zasłużonej kobiety”, to „poznanie czegoś, co podnosi serce, dodaje otuchy, pozwala wierzyć w wartość istnienia”⁴. Podejmowana w prezentowanym tu tomie problematyka „myślenia inaczej” w kontekście biografii noblistki jest dzisiaj, jak się zdaje, szczególnie warta uwagi. Skupia się bowiem na tych aspektach życia, nauki i pracy Skłodowskiej – kobiety naukowczynie, które współczesna psychologia wyraża przez kategorię transgresji – „przekraczania granic” w znaczeniu nie (tylko) geograficznym, ale przede wszystkim społecznym, kulturowym oraz mentalnym.

Autorzy prac, literaturoznawcy, kulturoznawcy, dydaktycy języka polskiego i historii oraz bibliotekoznawcy eksponują zagad-

¹ L. Łakomy, *Najsławniejsza i najskromniejsza kobieta świata*, Warszawa 1935, s. 50.

² W. Tatarówna, *Maria Skłodowska-Curie*, Wydawnictwo Życiorysów Zasłużonych Kobiet, Kraków 1935, s. 3.

³ Tamże, s. 20.

⁴ Tamże, s. 4.

nienie sposobów obecności tej niezwyklej postaci we współczesnej kulturze oraz w szkolnej edukacji humanistycznej. Na tym ostatnim aspekcie problemowym pomysłodawcom temu szczególnie zależało. Chodzi zwłaszcza o refleksje nad rolą wzorów osobowych w formowaniu postaw dzieci oraz młodzieży, którym miała służyć w tradycji i (mogłaby to robić) także dziś postać wielkiej polskiej uczzonej, pokazywana w literacko-kulturowych portretach, powstałych specjalnie z myślą o tej grupie odbiorców i/lub adaptowanych na jej potrzeby z materiałów źródłowych (autobiografii, wspomnień rodziny, przyjaciół, prac popularnonaukowych etc.).

Nie ulega wątpliwości, że w całościowej postawie Skłodowskiej celnie kumulowały się te uniwersalne cechy, którymi z powodzeniem pedagogicznym „żyć się” mogła / powinna biografistka tak charakterystycznie zaadresowana. Przykład noblistki jest tu symptomatyczny. Mówimy wszak o człowieku, który wszystko, co osiągnął, oddał służbie publicznej. Przykład życia uczzonej jest też wyjątkowo trafny, gdy przyglądamy się mu z punktu widzenia współczesnej pedagogiki oraz psychologii kognitywnej i transgresyjnej. Droga Skłodowskiej do wielkich odkryć naukowych wymagała szczególnie od kobiety tego czasu przełamywania wielu barier oraz granic kulturowych. Niegdyś celnie je pointował prezydent Stanów Zjednoczonych, Warren Harding, gdy witał polską odkrywczynię w Białym Domu jako „przewodniczkę kobiet w pokoleniu, które patrzy, jak kobieta z opóźnieniem dochodzi swoich praw”.

Zdolność twórczego myślenia oraz umiejętność innowacyjnych działań pozwoliły naukowczyni dokonać takich „czynów i wyczynów”, które wychodziły poza to, „czym jednostka jest i co posiada”. W ten sposób istotę zachowań transgresyjnych określał Józef Koziński⁵. Ponieważ zachowania te są warunkowane biologicznie i kulturowo, współczesna psychologia uznaje za szczególnie istotne wpływy specyficznych, lokalnych form kultury, dominujących w Małej Ojczyźnie jednostki. Obrazując te zależności czasem dzieciństwa i wczesnej młodości, lektury biograficzne mogły trafnie, przekonująco, a nawet wzorcowo

5 Zob. J. Koziński, *Transgresja i kultura*, Warszawa 1997.

zilustrować znaczenie zachowań transgresyjnych Skłodowskiej, ukształtowanych przez rodzinne i rodzime wzorce kulturowe (w tym uwarunkowania społeczno-polityczne Polski ostatnich dziesięcioleci XIX i początku XX wieku). We współczesnym dyskursie antydyskryminacyjnym i feministycznym mówi się coraz szerzej o tych właśnie determinantach postawy noblistki. Podkreśla się między innymi, że wykluczenie społeczne kobiet jest najsilniejsze tam, gdzie silne jest społeczeństwo kapitalistyczne:

Polska była krajem agrarnym, kapitalizm był w powijkach, klasa średnia się nie rozwinęła. A to właśnie ona wyrzucała kobiety poza obręb tego, co publiczne. W krajach, w których występowała silna klasa średnia, funkcje kobiet ograniczono do prokreacyjno-dekoracyjnej. Paradoksalnie więc niedorozwój Polski, jej agrarna struktura społeczna, a także historia walki o niepodległość z licznymi powstaniami i zsyłkami, które dotykały głównie mężczyzn, „pracowały” na rzecz względnej niezależności kobiet⁶.

Przywieziona z ojczyzny niezależność pozwoliła Skłodowskiej przejść we Francji przez trudne doświadczanie obcości przede wszystkim jako kobiecie (obcości narodowej, kulturowej), ale też rasowej (jej drugie imię, Salomea jednoznacznie kojarzono z pochodzeniem żydowskim). We francuskiej opinii publicznej Maria długo była traktowana jako Obca. Ujawniała bowiem cechy dotąd przypisywane mężczyźnie – niezależność, intelektualizm, upór i konsekwencję w działaniu akademicko-naukowym oraz na polu prywatnym, osobistym. „Jest Skłodowska – konkluduje jeden z autorów jej kulturowego portretu, zamieszczonego w tym tomie prac – jednoznacznie definiowana przez obszary Racjonalizmu i Nauki, w kategoriach genderowych wyraźnie je symbolizuje” (B. Skowronek). Z żelazną konsekwencją, dodaje badacz, redefiniowała społeczną rolę kobiety; radykalnie przełamывała ramy, przekraczała progi, obalała obowiązujące wówczas akademickie wzory.

To oczywiste, że fundamentem, na którym wznoszono, utrwalano i twórczo utrwała się dziś legendę Skłodowskiej, są jej

⁶ M. Środa, *Ateistka, feministka, ibsenistka*, „Wysokie Obcasy” 2011, nr 18, s. 37.

odkrycia w dziedzinie promieniotwórczości. Wywarły niekwestionowanie wielki wpływ na wiele obszarów funkcjonowania społeczeństw i ludzkości. Dlatego szczególnego znaczenia nabiera troska o jakość podtrzymywania i rozwijania form pamięci społecznej o autorce tych dokonań. Zagadnienie to, podjęte przez Stanisławę Wojnarowicz w szkicu *Maria Skłodowska-Curie. Biblioteczne uobecnienie*, ukazuje różne formy działań upamiętniania noblistki (od pisma po monety i znaczki pocztowe). Wyniki rozpoznania w zakresie dostępności dzieł Skłodowskiej i publikacji na jej temat w wybranych bibliotekach naukowych świata znalazły wyraz w multimedialnej wystawie zorganizowanej przez Bibliotekę UMCS – *Maria Curie-Skłodowska – pamięć, obecność*.

W aspekcie lekturowo-dydaktycznym zagadnienia kształtowania pamięci społecznej uwzględniają w swych tekstach: Zofia Budrewicz, Maria Sienko i Katarzyna Pławecka. Prezentują wyniki analizy narracji biograficznych tekstów zawartych w szkolnych antologiach i lekturach, powstałych z myślą o odbiorcach uczniach międzywojnia, Polski Ludowej oraz czasów współczesnych. Ustalają, jak w tradycji ukazywano życie Skłodowskiej oraz jej drogę prowadzącą do odkryć pierwiastków promieniotwórczych (wraz z etapem naukowej weryfikacji) i jak przedstawiają je biografie współczesne.

Mimo iż od połowy lat 20. XX wieku powstawało coraz więcej prac (polskich, francuskich i angielskich) o życiu i dokonaniach Skłodowskiej, międzywojenna dydaktyka polonistyczna nie uformowała przekonującego jej wizerunku jako bohaterki z „krwi i kości”. Doceniając wzorcotwórcze wpływy czytelnicze lektur biograficznych, „pierwszą spośród kobiet wszystkich wieków” przedstawiano, według uzasadnień Zofii Budrewicz, stereotypowo. Nie wyzyskano wychowawczych możliwości, jakie przynosiły rodzinne i rodzime wpływy kulturowe, nie kreślono też wdzięcznych obrazków z jej dzieciństwa i młodości, które wiązałyby bohaterkę z młodym czytelnikiem więzią emocji. Portret uczonej-kobiety z lektur międzywojennych pozostał niedokończony.

W czasach PRL-u z kolei instrumentalne spożytkowanie biografii Skłodowskiej na lekcjach języka polskiego przyniosło obraz przez Marię Sienko określany jako socjalistyczna hagio-

grafia uczonej. „Gotowy” do naśladowania wzorców naszej wielkiej „przodownicy pracy” oraz „kobiety pracującej”, jej postawy internacjonalizmu i patriotyzmu, bezinteresowności i humanizmu miał służyć wychowaniu człowieka oddanego idei „jedynego ustroju, zapewniającego szczęście ludzkości”. Podręczniki do historii eksponowały przez życiorys Skłodowskiej model naukowca, reprezentującego materialistyczną wizję świata i zwolennika tzw. naukowego światopoglądu. Jak udowodnia Józef Brynkus, pomijanie w biografii faktu otrzymania Nagród Nobla tłumaczyło się potrzebą eksponowania innych, ważniejszych wówczas kryteriów oceny wybitnych jednostek – uznania zasług, jakie jednostka wnosi w rozwój społeczeństwa.

Wizerunek Skłodowskiej we współczesnej edukacji humanistycznej: polonistycznej (artykuł Katarzyny Pławeckiej) oraz historycznej (studium Agnieszki Chłosty-Sikorskiej) nie daje się zamknąć w jednoznacznych ocenach. Pierwsza z autorek ustala, że portret Polki, dwukrotnej laureatki Nagrody Nobla, jaki wyłania się z biografii zawartych w antologiach lekturowych, jest dzisiaj zawstydzająco skromny i niepełny. Dopomina się o konieczne uzupełnienia, tym bardziej że w innych krajach mówi się o naszej rodaczce znacząco szerzej. W podręcznikach do historii na każdym etapie edukacji Skłodowska należy do nielicznych zasłużonych kobiet, o których można znaleźć, według Chłosty-Sikorskiej, sporo informacji (choć funkcjonują i takie, które o Skłodowskiej milczą). Autorzy książek szkolnych różnie rozkładają akcenty w jej portrecie pokazywanym na kolejnych etapach edukacji historycznej, ale zgodnie podkreślają, że była pierwszą kobietą, która „dwukrotnie dostała Nagrodę Nobla”, autorką pionierskich prac z fizyki i chemii, ambasadorką spraw polskich. Wskazują również charakterystyczne cechy osobowościowe, którym zawdzięczała swe osiągnięcia (w tym – pracowitość, wytrwałość). Badając upowszechniany przez podręczniki do nauczania historii z czasu socjalizmu i obecnie portret Skłodowskiej, dydaktycy tego przedmiotu dokonują analizy podręcznikowych narracji biograficznych. Uwydatniają różnorodne konteksty (historyczne, ideologiczne i kulturowe), w jakich te książki powstawały oraz zmienną w swoich wektorach i nasileniu, ale nieodłączną ich funkcję wychowawczą.

W świetle ustaleń o (niezadowalającej na ogół) skali obecności biografii Skłodowskiej w edukacji humanistycznej zasadne stały się pytania o zwiększanie w praktyce funkcjonalności tej wiedzy. Czy (i w jaki metodycznie sposób) można efektywniej pokazywać rolę motywacji i twórczego myślenia jednostki, pasji poznawania i uprawiania nauki oraz aktywności w przekraczaniu granic psychobiologicznych, kulturowych, a także dotychczasowych osiągnięć poznawczych człowieka? Prezentacje niezależnych od siebie wyników badań, przeprowadzonych wśród licealistów przez Danutę Łazarską i Małgorzatę Gajak-Toczek, uzasadniają potrzebę stawiania w dydaktyce lektury takich pytań.

Rozumienie źródeł, z jakich wyrastały dokonania Skłodowskiej, jest funkcją potrzeb znajomości jej życia. Diagnozy dydaktyków literatury wskazują jednoznacznie na znaczenie zaangażowania emocjonalnego oraz intelektualnego współczesnych nastolatków w poznawaniu przede wszystkim dokumentów życia osobistego Skłodowskiej i ich formacyjnego oddziaływania. Autorka studium *Madame Curie. Kiedy przekraczanie granic pozwala licealistom myśleć inaczej* na podstawie przeprowadzonych przez siebie badań przekonująco dokumentuje znaczenie takiego doboru lektur i takich metod pracy, przez które uczeń zyskuje zaplecze motywacyjne do transgresyjnego myślenia (o sobie i Innym) oraz działania. Do tych wniosków komplementarnie sytuują się ustalenia badawcze M. Gajak-Toczek. Potwierdzają wartość motywacyjną lektury dokumentów życia osobistego Skłodowskiej (listów, fragmentów autobiografii i biografii). Autorka poddała weryfikacji skuteczność lektury indywidualnej, prywatnej licealistów, ich dialogu z cudzą myślą, otwierającego na dobrowolną autoidentyfikację z wartościami, które ta myśl proponuje, na umiejętność pokonywania trudności w ich urzeczywistnianiu.

Rozważania o edukacyjnej roli biografii jako lektury ucznia i metodyki pracy z taką kategorią tekstów dopełniają prace o nacyleniu literaturoznawczym i kulturoznawczym. Poza artykułem Bogusława Skowronka *Skłodowska-Curie. Kulturowy portret z subwersją w tle*, który uzmysławia problem ideologicznego uwikłania narracji biograficznych, kolejne szkice skupiają się na obecności

wielkiej uczonej i niezwyklej kobiety w pamięci i świadomości społecznej oraz w kulturze i sztuce polskiej, a także światowej.

Artystyczne artykulacje fenomenu Marii Skłodowskiej-Curie prezentują teksty Marcina Lutego i Jacka Porzyckiego. Pierwszy z autorów na wybranych przykładach ilustruje, w jaki sposób w ostatnim dziesięcioleciu życie oraz dokonania Skłodowskiej inspirowały współczesnych artystów popowych i jak ją w swojej sztuce postrzegali. „Gdyby żyła dzisiaj – pisze M. Luty – byłaby gwiazdą pop, którą inspirowaliby się Björk, Lars von Trierer i Jean Paul Gaultier”. Mając świadomość, że czytanie tekstów kultury jest negocjacją jej sensów z odbiorcą, autor poddaje takim próbom fotografii japońskiej artystki Kimiko Yoshidy, fantazyjno-dokumentalne kolaże Lauren Redniss oraz animacje przestrzenne amerykańskiej artystki Jennifer Steinkamp (z Muzeum Sztuki Współczesnej w San Diego). Proces twórczy tych autorek wymagał od nich przyjęcia postawy, jaką cechowała się ich bohaterka: innowacyjnej i sumiennej pracy, ale też swego rodzaju „szaleństwa”, dającego niespotykane efekty. Dzięki takiemu rodzajowi „wędrówki” po życiu Skłodowskiej wartość jej dzieła przekłada się na sensy, odczytywane przez awangardową sztukę „optyczną” – żywą w czasie i przestrzeni. Wyrażają one życie kobiety-naukowiec w kategoriach uniwersalizmu wolności i niezależności.

Kreacje literackich portretów wybitnej Polki z dwóch współczesnych dramatów autorstwa Kazimierza Brauna i Szweda, Pera Olova Enquista, omówione przez J. Porzyckiego, pokazują jeszcze inaczej życie prywatne i zawodowe noblistki. Kładzie się w nich nacisk na poszukiwania środków wyrazu prawdy psychologicznej o Skłodowskiej i jej naukowym geniuszu (Braun) oraz kobiety żyjącej w czasach patriarchy na własnych warunkach (Enquist). Z refleksjami o obecności noblistki w literaturze koresponduje wypowiedź o roli literatury w jej życiu. Oliwia Brzeźniak, śledząc różne źródła dokumentalne (i ich omówienia w biografii), rekonstruuje skalę zainteresowań literackich Skłodowskiej: dziecka, uczennicy oraz dojrzałej kobiety.

Tom prac o Skłodowskiej zamyka przegląd amerykańskiej prasy z czasu pobytu Skłodowskiej w Stanach Zjednoczonych,

dokonany przez Adama Krzyka. Autor pokazuje, jak odbija się w niej m.in. problem różnicy między tradycyjnym a nowoczesnym postrzeganiem roli kobiety: żony, matki, uczonej. Skłania to do rozważań nad wpływem pobytu Skłodowskiej w Stanach Zjednoczonych na świadomość i postawy amerykańskich kobiet.

Redaktorki tomu i autorzy prac o życiu i dokonaniach „pierwszej spośród kobiet wszystkich wieków” w szkolnej edukacji humanistycznej w przeszłości i dziś są przekonani, że przypomnianie portretów ludzi mądrych i wewnętrznie pięknych ma – szczególnie w dobie kryzysu autorytetów – pedagogicznie cenne właściwości. Także badacze form innowacyjnego uobecniania w kulturze współczesnej życia kobiety-naukowczyni i romantyczki odkryją lub podpowiedzą odbiorcom sztuki „żywej w czasie i przestrzeni” niejedną nową ścieżkę czytania jednostkowego życia, przez które racjonalizuje się świat.

Redaktorki

Skłodowska-Curie. Kulturowy portret z subwersją w tle

*Urodziłam się w Warszawie w rodzinie profesorskiej.
Wyszłam za mąż za Piotra Curie, miałam dwoje dzieci.
Dzieło moje naukowe wykonałam we Francji.*

Maria Skłodowska-Curie

Pęknięcia i poróżnienia otwierają nas na to, co nowe .

Jean-François Lyotard

○ Marii Skłodowskiej-Curie napisano tysiące stron. Wypowiedziano miliony słów. Analizowano jej dorobek naukowy i opisywano życie na wiele sposobów. Cechą główną tych opisów – co stanowi zresztą zasadniczy wyróżnik wszystkich biograficznych narracji – jest to, że są one zawsze odpowiednio profilowane, tzn. w celu osiągnięcia określonych celów podkreśla się jedne fakty, inne umniejsza, a jeszcze inne starannie pomija¹. Konstatacje ta – przez swą oczywistość banalna – pokazuje jednak wyraźnie, iż życie i dorobek każdej wybitnej osoby podlegają ideologicznym (kulturowym) „zawłaszczeniom”, czyli prezentowane są z różnych perspektyw i punktów widzenia. Można rzec, iż daną postać każdorazowo „modeluje się semiotycznie”, nadaje jej wymagany

¹ Widać to bardzo wyraźnie w przypadku rocznicowej publikacji M. Sobieszczak-Marciniak, *Maria Skłodowska-Curie. Kobieta wyprzedzająca epokę*, Warszawa 2011. Niektóre fakty z życia Marii Skłodowskiej-Curie zostały tam całkowicie – jak można mniemać celowo – pominięte.

przez nadawców i/lub odbiorców kształt. Biografie ważnych postaci w kulturze zawsze stanowią część odpowiednio (s)profilowanej narracji, pewnej praktyki znaczeniowej, której kształt zależy głównie od ideologicznych motywacji i zewnętrznych kontekstów.

Skłodowska-Curie doskonale problematyzuje klasyczną dla analiz kulturoznawczych opozycję: jednostka a determinujące, „zawłaszczające” ją dyskursy kultury. Przypomnę, w psychoanalizie freudowskiej uwarunkowania kulturowe wyrażają się głównie przez zinterioryzowane w sferze superego zakazy i nakazy, które tłumią rozwój jednostki. W wersji lacanowskiej porządek symboliczny (dyskursy kulturowe) pozbawia podmiot autonomii – człowiek jest jedynie „mówiony” przez określające go porządki, symboliczne reprezentacje. Skłodowska-Curie – jako kobieta, naukowiec, społeczny działacz – była, rzecz jasna, „mówiona” przez określającą (niszczącą?) ludzką podmiotowość dyskursywną sferę kultury, ale posiadała też bardzo wyraźny swój „własny głos”. To główna teza niniejszego tekstu.

W prezentowanym tu szkicu chcę więc spojrzeć na Marię Skłodowską-Curie jako na osobę mocno usytuowaną w historycznie określonych dyskursach społecznych i ideologicznych, ale równocześnie jako na kobietę skutecznie „przełamującą” zasady konstrukcyjne tych dyskursów. Pragnę ją pokazać jako jednostkę, która poprzez swoje dokonania rozszerzała, transformowała, rozbudowywała definiujące ją uwarunkowania kulturowe – nadawała im własne, subwersywne znaczenia. Równocześnie, co chcę podkreślić, czyniła to, nie negując całościowej struktury owych determinujących ją dyskursów. Skłodowska-Curie nie miała bowiem temperamentu buntowniczkich czy opozycjonistki. Obca jej była narracja czynnego protestu, nie posługiwała się językiem buntu, jak byśmy rzecz dzisiaj nazwali (może miała świadomość, iż radykalna negacja jakiegoś kulturowego uwarunkowania tylko wzmacnia jego istnienie?).

Nim przedstawione tezy omówię szerzej, chciałbym krótko zdefiniować podstawowe instrumentarium pojęciowe moich wywodów. W rozumieniu terminu „dyskurs” odwołuję się głównie do tez Michela Foucaulta i Pierre`a Bourdieu. Dyskurs w duchu ich

prac określam jako ideologicznie wytworzone i zobiektywizowane relacje społeczne – postrzegam go więc w kategoriach działania społecznego, całościowo pojętego procesu społecznych interakcji. Uzależniony od uwarunkowań historycznych, społecznych, ekonomicznych i politycznych, dyskurs wyznacza, co normatywne, i ustala w życiu społecznym (głównie poprzez przemoc symboliczną i reprodukcję wiedzy/władzy) centra, marginesy oraz systemy wykluczeń. W tak rozumianych dyskursach, czyli ciągach praktyk normotwórczych, dotyczących każdej sfery życia, tkwiła Skłodowska-Curie – obecnie tkwimy w nich także i my. Główną przestrzenią, w której rozgrywa się dyskurs, jest pole (symboliczne u Bourdieu, dyskursywne u Foucaulta), zbudowane z sieci relacji między wyspecjalizowanymi pozycjami i rolami społecznymi (w omawianym przypadku, np. żony, matki, naukowca). Pole owo – w jego obrębie znajdują się jednostki – ma naturę konfliktową, jest miejscem starć ideologii i systemów znaczeń. W ich wyniku następuje reprodukcja, legitymizacja lub przekształcanie określonych pozycji społecznych i repertuarów zachowań. A zatem większość społecznego nadawania sensu ma charakter semiotycznej „walki” o znaczenia. Skłodowska-Curie może stanowić wręcz symbol ścierania się takich znaczeń, walki semiotycznej prowadzonej w obrębie porządków symbolicznych kultury.

Znaczenie terminu „subwersja” wywodzi się natomiast z angielskiej konstrukcji czasownikowej *to subvert* – „obalić”, „wywrócić”, „zadać kłam”. Pojęcie subwersji istnieje w humanistyce co najmniej od lat 80. XX wieku, głównie za sprawą krytyki i teorii sztuki. Subwersja w ogólniejszym znaczeniu (które tu przyjmuję) konotuje rodzaj postawy krytycznej względem kultury dominującej i dominujących wzorów, schematów, kanonów. Pojęcie to można rozumieć jako podważanie istniejących formuł, wskazywanie „nieoczywistości zachowań oczywistych”, jako operacje „wywracania” oraz twórczej „transformacji” istniejących wzorców. Są to zatem wszelkie działania, które powodowałyby ruch w obrębie utrwalonych dyskursów kulturowych, społecznych, ideologicznych, genderowych. Chcę podkreślić, iż oprócz potencjału krytycznego, działania subwersywne powinny zawsze nieść prekursorskie jakości – są to nadrzędne cele, które stoją za takimi opera-

cjami. W wypadku Skłodowskiej-Curie działania subwersywne nie opierały się, jak już zaznaczyłem, na prostym zaprzeczaniu form dominującego dyskursu, ale stanowiły pewnego rodzaju wyraźny sygnał, wskazujący kierunek ich rozwoju i transformacji; dawały impuls promowania tego, co „inne”.

W działaniach subwersywnych podejmowanych przez noblistkę najistotniejsze jest to, iż uosabiała one rodzaj postawy krytycznej formułującej swój protest z wewnątrz krytykowanej rzeczywistości, z pozycji uwikłania w nią, a nie z „zaprojektowanej” pozycji zewnętrznej². Maria Skłodowska-Curie respektowała pozycje społeczne i role, które ją determinowały – kobiety, żony, matki, naukowca, akademika – ale równocześnie dokonywała własnej interwencji w tę socjokulturową przestrzeń semiotyczną, „rozsadzała” ją od wewnątrz, czy może raczej: uparcie wychodziła poza to, co w danym dyskursie „obowiązujące”, „centralne”, ale – powtórzę – bez ostentacyjnej negacji ich systemowej logiki. Jak mówi Grzegorz Dziamski: „subwersja polega na naśladowaniu, na utożsamieniu się niemalże z przedmiotem krytyki, a następnie delikatnym przesunięciu znaczeń [...]. To nie jest krytyka wprost, bezpośrednia, tylko krytyka pełna dwuznaczności”³.

Warto zatem wskazać owe dyskursy społeczno-kulturowe, te symboliczne obszary, które z pozycji „wewnętrznego usytuowania” Maria Skłodowska-Curie subwersywnie redefiniowała i równocześnie rekontekstualizowała. Wymienię tylko trzy główne pola znaczeniowe, moim zdaniem najistotniejsze w nakreśleniu kulturowego obrazu polskiej uczzonej. Owe obszary to: dyskurs tożsamości narodowej; dyskurs nauki i działalności uniwersyteckiej, wreszcie dyskurs genderowy – dyskurs płci. Wszystkie one były ze sobą mocno powiązane, oddziaływały na siebie i wzajem motywowały.

Mówiąc o dyskursie tożsamości narodowej, zacząć trzeba od faktu powszechnie znanego, iż Maria Skłodowska zawsze i w sposób jednoznaczny podkreślała, że jest Polką. Nie francuską uczoną polskiego pochodzenia, jak czasem się podaje, ale polską uczoną, która – zacytujmy samą Skłodowską – tylko „dzieło

² Ł. Ronduda, *Strategie subwersywne w sztukach medialnych*, Kraków 2006, s. 9.

³ G. Dziamski, *Wartością sztuki krytycznej jest to, że wywołuje dyskusje*, „Gazeta Malarzy i Poetów” 2001, nr 2–3, Cyt. za: Ł. Ronduda, dz. cyt., s. 10.

swoje naukowe wykonała we Francji”⁴. Nie był to jednak patriotyzm nachalny czy nacjonalistyczny. W obszarze tym nie bała się kwestionować utartych przekonań. Widać to chociażby w warstwie... onomastycznej. Maria po mężu bywa nazywana (głównie na Zachodzie) Curie, taki też wpis mamy na dyplomie noblowskim z 1903 roku, ale już na dyplomie kolejnego Nobla z roku 1911 widnieje, na wyraźne życzenie uczonej, dwuczłonowe nazwisko: Skłodowska-Curie, co zgodne jest z polskim zwyczajem zapisu podwójnych nazwisk u mężatek. Ale podkreślając swą polskość, Skłodowska-Curie potrafiła np. stanowczo odmówić naleganiom, m.in. Henryka Sienkiewicza, by na stałe wrócić do kraju i tam kontynuować rozpoczęte we Francji badania. W korespondencji z władzami polskimi po odzyskaniu niepodległości podpisywała się z kolei Maria Curie-Skłodowska⁵, inaczej akcentując swą narodową tożsamość. Kolejny to dowód jej niezależności oraz samodzielności w definiowaniu pojęć.

Ta samodzielność wiele ją zresztą kosztowała: z powodu ksenofobicznej postawy francuskich akademików wobec cudzoziemców nie została w 1911 roku jednym z czterdziestu (i jedynym płci żeńskiej) członkiem Académie française. A po gwałtownych atakach prawicowej prasy brukowej, która nagłośniła jej związek z Paulem Langevinem, jako cudzoziemka, „uwodzicielka” żonatyh i młodszych od siebie mężczyzn, rozbijająca bogobojne francuskie rodziny, obca ateistyczna siła (nosząca na drugie imię Salomea, które przez ówczesne brukowce było jednoznacznie kojarzone z żydowskim imieniem Salome) i – co gorsze – pragnąca zająć miejsce pierwszej żony Langevina, była odsądzana od czci i wiary i stała się przedmiotem dzikiej nagonki. Z jednej strony może być więc dziś traktowana jako współczesny symbol wielokulturowości, ponadnarodowej, paneuropejskiej solidarności, z drugiej zaś jako ofiara ksenofobicznych narodowościowych uprzedzeń.

Dyskurs nauki i działalności akademickiej to pola kolejne, ale podstawowe w opisie kulturowych znaczeń niesionych przez po-

⁴ M. Sobieszczak-Marciniak, dz. cyt., s. 10.

⁵ Co ciekawe, zwyczaj francuski, wysuwający nazwisko męża jako pierwszy człon (Curie-Skłodowska), został użyty przez polski uniwersytet w Lublinie w określeniu jego patronki.

stać, życie i działalność Skłodowskiej-Curie. Jest ona jednoznacznie definiowana przez obszary racjonalizmu i nauki, w kategoriach zaś genderowych wyraźnie je symbolizuje. Konceptualizacja: „kobieta-uczona” nieodmiennie wiąże się bowiem z postacią polskiej badaczki. Skłodowska stała się niejako semiotycznym markerem, międzynarodowym wyznacznikiem tego pojęcia. Nauka była dla niej drogą nie tylko poznania, ale i ścieżką samookreślenia, budowania własnej tożsamości. Skłodowska-Curie, funkcjonując w zhierarchizowanym i jednoznacznie androcentrycznym modelu ówczesnej naukowości, przez całe życie z żelazną konsekwencją redefiniowała rolę społeczną kobiety uprawiającej naukę. Jej działania subwersywne na polu naukowym zaowocowały wielokrotnymi aktami transgresji, czyli aktami radykalnego przełamania ram, przekroczenia progów, obalenia obowiązujących akademickich wzorców. Najpełniej wyraża się to w określeniu: „pierwsza kobieta, która...”. Skłodowska-Curie była oto pierwszą kobietą, która zdała egzaminy wstępne na wydział fizyki i chemii Sorbony; pierwszą kobietą w historii, która otrzymała stopień doktora fizyki; pierwszą kobietą profesorem tytularnym Sorbony; pierwszą i jedyną kobietą, która otrzymała dwukrotnie Nagrodę Nobla; w ogóle jedyną osobą w historii uhonorowaną Noblem w dwóch różnych dziedzinach nauk przyrodniczych (z fizyki i z chemii); pierwszą badaczką, której córka również otrzymała Nagrodę Nobla; wreszcie była pierwszą ofiarą radioaktywności i pierwszą kobietą cudzoziemcem pochowaną w uznaniu zasług pod kopułą paryskiego Panteonu (jednak, zwróćmy uwagę, dopiero w 1995 roku).

W wypadku Marii Skłodowskiej-Curie widać wyraźnie, iż dwie płaszczyzny jej subwersywnych działań – dyskurs nauki i dyskurs płci – są ze sobą nierozdzielnie powiązane, zawsze jednak w konfliktowym zespoleniu. Płeć utrudniała jej, podobnie jak wszystkim dziewczętom w Polsce pod zaborami, w pełni akademickie rozwijanie uzdolnień. Płeć uniemożliwiła jej także pracę naukową w kraju. Choć legitymowała się dyplomem Sorbony, nie znalazło się dla niej, jako kobiety, miejsce w Uniwersytecie Jagiellońskim. Oprócz wspomnianych już wcześniej ksenofobicznych uprzedzeń francuskich naukowców, to przede wszystkim płeć

spowodowała, iż mimo zdobycia Nobla Skłodowska-Curie nie została przyjęta do Francuskiej Akademii Nauk.

W obowiązującym ówczesnie modelu zachowań społecznych, traktowanym jako jedyny i oczywisty, kobietom przypisywano role niezwiązane z dyskursem naukowym i racjonalistycznym. Nauka i rozum stanowiły pojęcia „męskododatnie”; kobiecymi obszarami („męskoujemnymi”) pozostawać miały jedynie nieokiełznana natura i emocje, czyli to wszystko, co w ówczesnym mniemaniu wymykało się rozumowi. Skłodowska jako pierwsza kobieta skutecznie jednak zmieniła te, wydawało się, nienaruszalne wzorce kulturowe. Kto wie, może gdyby romans młodziutkiej guwernantki Marii Skłodowskiej z Kazimierzem Żórawskim zakończył się małżeństwem, nie wyjechałaby ona do Paryża i zakończyła swą karierę np. na posadzie nauczycielki w gimnazjum, będąc przede wszystkim szczęśliwą małżonką? Analizując rzecz psychoanalitycznie, późniejsze oddanie się nauce i wejście w męski świat Uniwersytetu można interpretować jako zastępczą, kompensacyjną formę realizacji jej uczuciowych potrzeb. Oczywiście, takie wąsko psychoanalityczne ujęcie jest mocno redukcjonistyczne, ale też niepozbawione podstaw.

Pojawia się w tym miejscu pytanie: w jakim stopniu skutecznie i trwale ów androcentryczny model nauki został przełamany przez polską uczoną? Czy aby skutecznie zrewidować tradycyjny wzorzec akademickiej kariery, Skłodowska nie musiała przyjąć jednak „roli męskiej”? Czy jej brak zainteresowania modą, ascetyzm w codziennym życiu, pogarda dla dywanów, firan i pięknie urządzonych mieszkań i, jak podają niektóre źródła, jej chłód, nieumiejętność okazywania uczuć czy nieobecne spojrzenie nie były akceptacją obowiązujących reguł i ceną (czy świadomą?) zapłaconą za funkcjonowanie w męskim dyskursie nauki? Czy owe zachowania nie były formą ucieczki i metodą radzenia sobie z kulturowymi i płciowymi dyskursami? Jak mocne i trwałe jest widzenie noblistki przez pryzmat męskości, dobrze pokazuje – choć paradoksalnie – jedna z wypowiedzi bohatera filmu *Seksmisja* Juliusza Machulskiego. Usłyszawszy podczas obrad damskiego trybunału, iż kobietami byli Kopernik i Einstein, zareplikował: „a może Curie-Skłodowska też!”. Cytat ten, choć pochodzi z obszaru popkul-

tury, celnie jednak odzwierciedla potoczne konceptualizowanie Skłodowskiej-Curie jako naukowca w „męskim” rozumieniu.

A przecież to właśnie polska uczona na początku XX wieku dokonała najwięcej dla budowania wizerunku niezależnej, świadomej siebie oraz swych potrzeb kobiety. Chociaż unikała angażowania się w nienaukowe stowarzyszenia i nigdy nie należała do feministycznego ruchu sufrażystek, była w transformowaniu tradycyjnych wzorców kobiecości niezwykle skuteczna. Skłodowska-Curie bardzo zręcznie umiejscawiała pierwiastek żeński we wszelkich swych działaniach. W laboratorium naukowym – „męskim świecie nauki” – Maria czuła się doskonale, była wzorcem odpowiedzialności i obowiązkowości; sumienna, skrupulatna, wręcz pedantyczna i nad wyraz pracowita. Równocześnie jednak nie bała się swej kobiecości. Trzykrotnie zakochana (romans z Kazimierzem Żórawskim, małżeństwo z Piotrem Curie, a następnie związek z Paulem Langevinem), wiedziała, czym jest namiętność, a szukając osobistego szczęścia, nie bała się łamać ówczesnych tabu.

Skłodowska-Curie w zasadzie cały czas obalała obowiązujące stereotypy płciowe. Ślub z Piotrem Curie odbył się więc bez obrączek, białej sukni i wesela, a małżonkowie w podróż poślubną wybrali się na rowerach (Maria dla wygody nosiła wtedy męską garderobę). Systematycznie się gimnastykowała (w domu zainstalowała urządzenia do ćwiczeń gimnastycznych), chodziła w góry (zdobyła Rysy!), doskonale pływała (także w wieku 63 lat!), a kiedy trzeba było wspomóc Francję na frontach I wojny światowej, zrobiła prawo jazdy i samodzielnie prowadziła mobilne laboratoria radiologiczne (zwane „małymi Curie”). Podobno nawet robiła na drutach skarpetki dla żołnierzy!

Kiedy zaś Maria Skłodowska-Curie została wreszcie doceniona jako kobieta-naukowiec, poświęciła się z typową dla siebie konsekwencją działaniom społecznym. Założyła instytuty radowe (najpierw w Paryżu, później w Warszawie), a następnie w ramach Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelktualnej współpracowała z Ligą Narodów. Spotykała się z możliwymi tego świata, artystami, politykami, królami i prezydentami, można rzec, iż była w tym okresie „uczoną-celebrytką” (celowo używam form żeńskich), ale równocześnie, jak powiedział Albert Ein-

stein: „Pani Curie pozostała jedynym niezeputym przez sławę człowiekiem”⁶. Także w tym obszarze – obszarze działań społecznych – okazała się niezależną, samodzielną w swych decyzjach kobietą, daleką od stereotypowych wyobrażeń.

Jak więc powinien wyglądać kulturowy portret Marii Skłodowskiej-Curie? Jakie semiotyczne elementy określałyby go najlepiej? Jakie barwy należałoby mu nadać? Na pewno byłby to obraz niejednoznaczny i rozwarstwiony; wizerunek kobiety nad wyraz nowoczesnej, w pełni świadomej kulturowych posiadłości, w których tkwiła, ale równocześnie kobiety twórczej, wpisującej w nowe konteksty owe determinanty; kobiety, która umiała kulturowe dyskursy skutecznie przewartościowywać, subwersywnie „odwracać na drugą stronę”. Wreszcie byłby to obraz kobiety, która nie musiała dokonywać wyboru roli społecznej arbitralnie „przypisanej” jej przez kulturę: roli żony i matki albo roli uczzonej. Maria Skłodowska-Curie potrafiła na swoich własnych warunkach role te zdefiniować (redefiniować).

Jako osoba uparta, odważna i kreatywna zawsze powtarzała: „Niczego w życiu nie należy się bać, trzeba to tylko zrozumieć”. Sądzę, iż zdanie to nic nie straciło ze swej aktualności.

Skłodowska-Curie.

Cultural portrait with subversion in the background

Summary

In the article with help of cultural analysis tools – mostly categories of discourse and subversion – was presented an image of Marie Skłodowska-Curie. She seems to be a very modern person, fully aware of cultural discourses in which she existed; creative woman who was able to change these discourses successfully, subversively “turn them over”. All major plans in which Polish scientist were functioning – plans of national identity discourse, science and university work and finally gender discourse – were redefined by her, adapted to her own needs, often contrary to existing rules.

⁶ M. Sobieszczak-Marciniak, dz. cyt., s. 166.

Maria Curie-Skłodowska – biblioteczne uobecnienie

Patronka Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie została uznana za legendę światowej nauki, którą ukształtowały fundamentalne odkrycia uczzonej oraz uwarunkowania historyczne i społeczne. Lucjan Piel, wymieniając przesłanki owej legendy, zwraca uwagę na: „odkrycie przemian pierwiastków chemicznych, [...] zmagania w najtrudniejszych warunkach z wyseparowaniem polonu i radu, [...] Polskę, kraj za czasów Marii w niebycie, o którym wszyscy musieli mówić, [...] dwie Nagrody Nobla, pionierską karierę kobiety w nauce”¹. Rola, jaką odegrała w historii i w nauce, nasuwa potrzebę refleksji nad nośnikami jej pamięci. Tym, co jest próbą pokonania czasowości człowieka.

„Pamięć – tak indywidualna, jak i społeczna – to swoista rozmowa z przeszłością, [...] pamięcią społeczną jest wszystko to, co z przeszłości trwa w terażniejszości, i wszystko to, co w terażniejszości czyni się z wyobrażeniami o przeszłości”². To wiedza przejmowana przez pokolenia dzięki niemal wszystkim wytworom kultury. Uczestnictwo w kulturze jest możliwe dzięki procesowi komunikowania, bez wymiany informacji nie mogłyby powstać cywilizacje, kultura, nauka. Na przestrzeni dziejów rozległy stru-

¹ L. Piel, *Zamiast wstępu*, [w:] *Inspiracje na osi czasu: warszawska chemia uniwersytecka Marii Skłodowskiej-Curié w setną rocznicę urodzin*, red. L. Piel, Warszawa 2011, s. 7.

² M. Golka, *Pamięć społeczna i jej implanty*, Warszawa 2009, s. 7.

mieñ informacji przepłynął przez obszar działalności bibliotek. Jacek Wojciechowski określa ich aktywność jako mediację między nadawcami i odbiorcami treści informacyjnych, polegającą na dokonywaniu wyboru, porządkowaniu i udostępnianiu materiałów z wykorzystaniem dostępnej dla wszystkich autonomicznej struktury bibliotecznej, jaką jest katalog³. Wspieranie „wędrówki umysłowości i mentalności ludzi z różnych epok i miejsc”⁴ w bibliotekach akademickich jest realizowane przez działania podstawowe polegające na gromadzeniu, porządkowaniu i udostępnianiu pozyskanych zasobów oraz przez różne formy działań promujących zasoby wiedzy, naukę czy zbiory biblioteczne. Należy do nich, między innymi praca wystawiennicza.

Poprzez zorganizowaną w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie wystawę dla uczczenia Międzynarodowego Roku Chemii – Roku Patronki Uniwersytetu podjęto próbę przybliżenia, bibliotecznymi środkami, nośników pamięci uczonej. Ekspozycja dała impuls do refleksji nad możliwościami powiązań wizerunku Marii Curie z charakterem dostępnych zasobów bibliotek. Działalność bibliotek z zasady jest ukierunkowana na zaspokojenie potrzeb czytelniczych, jest odpowiedzią na te potrzeby. Zarówno polityka gromadzenia, jak i powiązana z nią szersza aktywność kulturotwórcza bibliotek mają wpływ na zainteresowania rzeczywistych i potencjalnych użytkowników bibliotek. Można więc przyjąć za Marianem Golką, że „biblioteki odzwierciedlają stan pamięci społecznej oraz oddziałują na świadomość społeczną”⁵. Autor ten przypisuje im może nieco krzywdzące określenie „uśpionych regałów pamięci”. Wykorzystanie technologii informatycznej do obsługi wszystkich procesów bibliotecznych i cyfryzacja zbiorów nie pozostały bez wpływu na dynamikę i skuteczność bibliotecznego przypominania. Zarówno zbiory tradycyjne, jak i cyfrowe zostały przysposobione do uaktywnienia w największym zbiorze sztucznej pamięci, jakim jest Internet.

Przygotowując wystawę *Maria Curie-Skłodowska – pamięć, obecność* skupiliśmy uwagę na takich nośnikach pamięci, jak pi-

³ J. Wojciechowski, *Biblioteka w komunikacji publicznej*, Warszawa 2010, s. 71.

⁴ M. Góralska, *Książki, nowe media i ich czasoprzestrzenie*, Warszawa 2009, s. 25.

⁵ M. Golka, dz. cyt., s. 93.

smo, obiekty sztuki rzeźbiarskiej, grafika, pamięć przestrzeni. Pogrupowano je w następujący sposób:

- *Pamięć rozwijana w bibliotekach,*
- *Otwarte przestrzenie pamięci,*
- *Artystyczny i użytkowy impuls pamięci*⁶.

Wyjątkowe znaczenie przypisano słowu wyrażonemu w formie pisma. Jan Parandowski powiedział: „Słowo jest potęgą. Utrwalone w piśmie, zdobywa nie dającą się obliczyć ani przewidzieć władzę nad myślą i wyobraźnią ludzi, panuje nad czasem i przestrzenią. Tylko myśl pochwycona w sieć liter żyje, działa, tworzy”⁷. Zapis to niejako pierwszy krok na drodze przepływu tak utrwalonej informacji. Jego forma i możliwości dotarcia do odbiorcy wpływają na funkcje przekazu. Na rolę i znaczenie piśmiennictwa niewątpliwym wpływ wywiera obecność w zbiorach, tam może uzyskać większą wyrazistość i skuteczność swych funkcji⁸. Gdy dokumenty prywatne stają się częścią bibliotecznego kolekcji, zostają poddane swoistemu przetworzeniu, włączeniu do otwartego obiegu, zostają upublicznione, stwierdza Jacek Wojciechowski. Oznacza to ich dostępność dla wielu osób, dla grup oraz dużych zbiorowości, ewentualnie dla wszystkich⁹. Dalej autor zaznacza: „cała komunikacja publiczna polega na transmisji zespolonego dorobku ludzkiej myśli do otwartego społeczeństwa. I właśnie dlatego udział bibliotek porządkujący, klarujący oraz organizujący retransmisję komunikatów – jest w tej komunikacji nieodzowny”¹⁰.

Owa otwartość publicznej komunikacji pozwala mówić o uobecniającym wpływie zasobów bibliotecznych na indywidualną wiedzę, a w konsekwencji na to, co można określić jako społeczną pamięć.

⁶ Nazwy działów zostały częściowo zaczerpnięte z terminologii używanej w: M Golka, dz. cyt.

⁷ J. Parandowski, *Alchemia słowa*, Warszawa 1965, s. 321.

⁸ K. Migoń, *Uniwersum piśmiennictwa wobec komunikacji elektronicznej*, Wrocław 2009, s. 17.

⁹ J. Wojciechowski, dz. cyt., Warszawa 2010, s. 18.

¹⁰ Tamże.

Wizualizacja tej części wystawy została dokonana poprzez pokazanie fotografii budynków lub wnętrz poszczególnych bibliotek i ekranów ich katalogów. Odwiedzający wystawę mogli zatrzymać się przed ekranami katalogów wielkich bibliotek, od Bibliothèque nationale de France, The British Library, Bibliotheca Alexandrina, Biblioteki Oxfordu i Sorbony po biblioteki narodowe Grecji, Litwy, Korei. Nie podejmowano wyczerpującego przeglądu zawartości bibliotecznych zbiorów. Posłużono się prostymi sposobami wyszukiwania, które może zastosować użytkownik nie posiadający większej znajomości bibliotecznych systemów wyszukiwawczych. Przywołano „uśpioną tam obecność Marii Skłodowskiej-Curie”.

Zwrócono uwagę na światowy katalog WorldCat, będący platformą dostępu do informacji o zbiorach 71 tys. bibliotek ze 112 krajów¹¹, który pozwolił śledzić rozwój bibliotecznego zainteresowania wydaniami prac Marii Curie i publikacjami na jej temat od początku dwudziestego stulecia do współczesności. Blisko 60 tys. zintegrowanych katalogów różnego typu bibliotek świata odnotowało 1016 tytułów pozycji powiązanych z hasłem „Curie Marie”, publikacje te miały łącznie 1830 wydań w 46 językach¹².

Generowane przez WorldCat informacje wskazują, że wśród dziesięciu najbardziej rozpowszechnionych w bibliotekach tytułów książek pięć należy do dzieł naukowych, mają 3, 4, 6, 8 i 10 miejsce, równą połowę pierwszej dziesiątki stanowią biografie Piotra i Marii wraz z korespondencją. Najbardziej rozpowszechnioną przez biblioteki świata pracą odnotowaną wśród książek Marii Curie jest *Madame Curie: a biography* napisana przez Ewę Curie¹³. W latach 1937–2007 miała 198 wydań w 22 językach i zostały one zarejestrowane w katalogach 3682 bibliotek świata. Na drugim miejscu pod względem bibliotecznego rozpowszechnienia znalazła się napisana przez Marię Curie biografia *Pierre Curie*, którą w latach 1923–1999 wydano 57 razy w 9 językach.

¹¹ http://pl.wikipedia.org/wiki/WorldCat#cite_note-statistics-0 [dostęp: 8.11.2011].

¹² <http://www.worldcat.org/identities/lccn-n80-155913> [dostęp: 8.11.2011].

¹³ Kwalifikacja tej biografii do prac Marii Curie wynika zapewne z licznych odwołań do wypowiedzi uczoney.

Została ona wprowadzona do 1497 katalogów bibliotecznych. Funkcjonowanie prac naukowych w stosunkowo wąskim obszarze komunikacji wyjaśnia trzecią i czwartą pozycję pod względem bibliotecznego rozpowszechnienia: *Radioactive substances* – 53 edycje w latach 1903–2002 w 5 językach, informacja o nich znalazła się w 774 katalogach bibliotek i *Traité de radioactivité* – 19 wydań w latach 1919–2008 w 3 językach, odnotowana w 253 katalogach bibliotek świata. Na szóstym miejscu znalazła się książka *Radioactivité* wydana 19-krotnie w latach 1935–1960 w 6 językach, odnotowana w 186 katalogach bibliotek, na ósmym *L'isotopie et les éléments isotopes* – 12 wydań w języku francuskim, w latach 1924–1997, dostępność informacji w 135 katalogach. Kolejne 9 miejsce zajmuje *Correspondance*, która miała 5 edycji w 1974 roku w języku francuskim i innych (nie określonych w WorldCat) językach i została odnotowana w 86 katalogach bibliotek. Pierwszą dziesiątkę zamykają *Prace*, trzykrotnie publikowane w 1954 roku, w języku francuskim i polskim, które zostały odnotowane w 78 katalogach bibliotek świata. Obraz graficzny rozpowszechnienia publikacji Marii Curie udostępniony przez WorldCat nie wykazuje wznowień jej publikacji naukowych od 2008 roku. Wykazane zostały wydania korespondencji.

Duże zainteresowanie drogą życiową i nauką Marii Curie-Skłodowskiej zaowocowało obszerną literaturą biograficzną. Laurent Lemire stwierdza, że „dzięki niej narodził się nowy rodzaj biografii: hagiografia uczonych”¹⁴. Spośród poświęconych jej opracowań biograficznych największy obszar bibliotecznego rozpowszechnienia osiągnęły publikacje: *Marie Curie: a life* autorstwa Susan Quinn, wydana 9-krotnie w latach 1995–1996, którą odnotowano w blisko 2500 katalogach, *Something out of nothing: Marie Curie and radium* napisana przez Carle Killough McClafferty, wydana 2-krotnie w latach 2006–2007, występująca w 2377 katalogach, *Obsessive genius: the inner world of Marie Curie* Barbary Goldsmith, która w latach 2004–2007 miała 10 edycji w 4 językach i znalazła się w 2121 katalogach. Książkę Roberta Williama Reida *Marie Curie: derrière la légende*, która w latach 1974–1989 miała 18 edycji w 3 językach, odnotowano w 1427 bibliotecznych

¹⁴ L. Lemire, *Maria Skłodowska-Curie*, Warszawa 2003, s. 142.

katalogach. Pierwszą piątkę najbardziej rozpowszechnionych przez biblioteki świata książek o Marii Curie zamyka *Grand ob-session: Madame Curie and her work* Rossalynn Pflaum, wydana w 1989 roku w języku angielskim, odnotowana w 1360 katalogach bibliotek.

Katalog Bibliothèque nationale de France¹⁵ rejestruje najbogatszy zbiór materiałów wyszukanych przez hasło autorskie „Curie Marie”. Spośród 38 pozycji (autorstwo tekstu – 31 publikacji, inne to: wydawca naukowy, autor wstępu) większość wydana została we Francji (29) i w języku francuskim, 4 wydano w Polsce w języku polskim, pojedyncze w Danii i Niemczech. Obok drukowanych wersji prac naukowych, wykładów, korespondencji, znalazły się publikacje w wersji cyfrowej (*Radioactivité – 1935, La radiologie et la guerre – 1921, Les rayons alpha, bêta, gamma des corps radioactifs en relation avec la structure nucléaire – 1933, Recherches sur les substances radioactives – 1904*), dokumenty dźwiękowe, obrazy animowane, adaptacja teatralna korespondencji.

Wyszukiwanie materiałów poświęconych Marii Curie poprzez indeks przedmiotowy (wyszukiwanie zaawansowane) pozwala na odnalezienie 72 pozycji, wśród których 56 zostało opublikowanych we Francji, 4 w USA, 4 w Polsce, pojedyncze w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Hiszpanii, Belgii, Danii, Szwecji i innych (nieokreślonych w katalogu) krajach. Obok 49 pozycji drukowanych odnotowano materiały źródłowe, portrety. Pisarstwo biograficzne reprezentowane jest przez 11 pozycji dla dojrzałych odbiorców i 10 utworów dla młodych czytelników. Większy wybór materiałów można wyszukać przez słowa kluczowe.

Katalog BnF odzwierciedla staranność zachowania i przekazu pamięci o uczonej swego kraju, pokazuje ją jako wybitnego członka społeczności uczonych i kobietę, która spełniła ważną rolę w nauce i w walce z rakiem, wzorowo wywiązała się z obowiązków patriotycznych. Obecność artystycznych form wypowiedzi, jak adaptacja teatralna korespondencji, utwory muzyczne, sygnalizuje emocjonalne odniesienie francuskiego społeczeństwa do Marii Curie.

¹⁵ http://catalogue.bnf.fr/jsp/recherchemots_simple.jsp?host=catalogue [dostęp: 8.11.2011].

Katalog Biblioteki Narodowej w Warszawie¹⁶ odnotowuje 19 edycji prac Marii Skłodowskiej-Curie, wśród których znajduje się 5 wydań *Autobiografii*, dwukrotnie wykazane wydanie *Esquisse autobiographique; Pierre Curie* (Warszawa 2006), *Selbstbiographie* (Leipzig 1962), polskie i francuskie wydanie korespondencji z Ireną Joliot-Curie, *Pierre Curie* (Paris 1955), a także: *Production de rayons X monochromatiques de grande longueur d'onde : action quantique sur les microbes* z 1929, *Promieniotwórczość* (Warszawa 1953), *Untersuchungen über die radioaktiven Substanzen* (Braunschweig 1904), dwa wykłady wygłoszone w Warszawie w 1925 roku, *Lekcje Marii Skłodowskiej-Curie: notatki Isabelle Chavannes z 1907 roku* (Warszawa 2004). Wśród 173 pozycji, wyszukanych poprzez hasło przedmiotowe „Maria Skłodowska-Curie”, znajduje się 38 wydań książki Ewy Curie, różne wydania autobiografii, biografie autorów francuskich i anglosaskich. Zaznacza się też obecność omówień pracy naukowej oraz materiałów konferencji naukowych. Literaturę piękną wyszukaną przez indeks przedmiotowy reprezentują: *Maria Skłodowska-Curie* Heleny Bobińskiej i sztuka *Promieniowanie* Kazimierza Brauna. Nie odnotowano tam utworu scenicznego Stanisławy Bachanek *Na ścieżkach życia Marii Skłodowskiej-Curie*, chociaż przez nazwisko autorki można go odnaleźć. Czytelnik, który wpisze hasło „Curie Maria”, otrzyma oczywistą informację: „jest to hasło nie używane w katalogu, w zamian używa się: *Skłodowska-Curie, Maria*”.

Dobór materiałów, które można odnaleźć w katalogu Biblioteki Narodowej w Warszawie, odznacza się ukierunkowaniem na pokazanie powiązań uczoney z krajem pochodzenia. Wypada się zgodzić z L. Lemire, który stwierdził: „w Polsce widzi się – Polkę”¹⁷.

Katalog British Library¹⁸ przeszukiwany za pomocą indeksu autorskiego wykazuje 61 pozycji, spośród których 23 wydano w języku angielskim, 23 w języku francuskim, 9 w języku polskim, 5 w innych językach słowiańskich, 1 w języku włoskim. Prace Marii Curie (18) reprezentują wydania z okresu jej aktyw-

¹⁶ http://alpha.bn.org.pl/search*pol [dostęp: 8.11.2011].

¹⁷ L. Lemire, dz.cyt., s.148.

¹⁸ http://explore.bl.uk/primo_library/libweb/action/search.do?vid=BLVU1 [dostęp: 8.11.2011].

ności naukowej: *Recherches sur les substances radioactives. Thèse...* . Deuxième édition, revue et corrigée (1904), *Badanie ciał radioaktywnych...* . Odbitka z „Chemika Polskiego”(1904), *Traité de radioactivité* (1910) *Les Progrès de la physique moléculaire. Conférences...*, (1914), *L'isotopie et les éléments isotopes* (1924), *La Radiologie et la guerre* (1921) *Memorandum by Madame Curie... on the Question of International Scholarships for the Advancement of the Sciences and the Development of Laboratories* (1926).

Wyszukiwanie publikacji na temat Marii Curie prowadzi do podobnego liczbowo wyniku, w którym występuje przewaga publikacji biograficznych (29) i literatury dla młodych czytelników (15), naukowe materiały konferencyjne reprezentuje 7 pozycji, beletrystykę 2, korespondencję 2 pozycje.

Widoczny w katalogu British Library obraz aktywności naukowej, publikacje biograficzne stanowiące poważne nawiązania do historii fizyki i chemii, do wyjątkowych postaci nauki i sztuki kreują wizerunek uczoney o doniosłych osiągnięciach, a także wzorzec osobowy zasługujący na przedstawianie młodym pokoleniom.

Ranga Biblioteki Kongresu i powiązania Marii Curie ze Stanami Zjednoczonymi uzasadniają przywołanie jej obecności w tej bibliotece¹⁹. Połowa spośród 40 prac autorstwa Marii Curie to publikacje badań naukowych z okresu jej twórczej aktywności: *O nowych ciałach promieniotwórczych* (1900), *Radio-active substances... . Thesis presented to the Faculté- of Sciences in Paris* (1904, 1961, 1967, 1971, 2002), *Recherches sur les substances radioactives par Mme Sklodowska Curie* (1904,1961, 1967, 1971), *Traité de la radioactivité, par Madame P. Curie* 1910, *Conférence faite le 7 mars 1920 sur le radio-éléments et leurs applications* (1920), *Discovery of radium* (1921), *Isotopie et les éléments isotopes* (1924). *Rayons [Ralpha], [beta],[gamma] de corps radioactifs en relation avec la structure nucléaire* (1933), *Memorandum... on the question of international scholarships for the advancement of the sciences and the development of laboratories* (1926). Odnotowano także angielskie, francuskie i rosyjskie wydania biografii Piotra Curie (1923, 1924), dawne i współczesne wydania korespondencji, m.in. *Let-*

¹⁹ <http://catalog.loc.gov/> [dostęp: 8.11.2011].

tres: Marie Curie et ses filles przygotowane przez Hélène Langevin-Joliot w 2011 r., przemówienie wygłoszone przez Marię Curie podczas pobytu w Stanach Zjednoczonych.

Biblioteka Kongresu udostępnia obszerną literaturę na temat Marii Curie. Wśród książek o charakterze biograficznym jest licznie reprezentowana „juvenile literature”, liczy aż 64 pozycje. W znacznej mniejszości występują publikacje określane jako beletrystyka (4), poezja (3), komiks.

Uwidocznione w katalogu Biblioteki Kongresu materiały reprezentujące działalność Marii Curie i piśmiennictwo na jej temat ujawniają dążenie do udostępnienia możliwie najpełniejszych informacji. Świadczy o tym zarówno liczba wydań prac autorskich, jak i literatury przedmiotu. Uwidocznione zostało zainteresowanie jej dokonaniem, jak i drogą życiową. Znamienna liczebność literatury dla młodych odbiorców może sugerować zainteresowanie jej osobowością, umiejętnością osiągnięcia wyznaczonego celu.

Biblioteka Narodowa Hiszpanii²⁰ odnotowuje 9 pozycji wyszukanych przez hasło autorskie „Curie Marie”, wśród których znajdują się 2 dzieła naukowe wydane we Francji w roku 1904 i 1910, 4 publikacje o charakterze autobiograficznym, 2 publikacje grafiki (portret, album). Na szczególną uwagę zasługuje pierwsza edycja dziennika z lat 1906–1907. Literaturę przedmiotową reprezentują aż 92 pozycje, wśród których dominują publikacje o charakterze biograficznym ze znaczącą przewagą autorów rodzimych, zwraca uwagę wyodrębnienie literatury dziecięcej (27 pozycji).

W katalogu Biblioteki Narodowej Rosji w Petersburgu²¹, wykazującym 32 pozycje wydane do roku 1994, można odnaleźć przede wszystkim przetłumaczone na język rosyjski prace naukowe noblistki oraz publikacje jubileuszowe (w setną rocznicę urodzin) prezentujące jej dorobek naukowy i zarys drogi życiowej. Znalazły się tam także przekłady publikacji biograficznych: biografia Piotra Curie napisana przez Marię Curie, biografie Piotra i Marii przygotowane przez Irenę i Fryderyka Joliot-Curie, dwa przekłady biografii Marii napisane przez Ewę Curie, przetłu-

²⁰ <http://www.bne.es/es/Catalogos/> [dostęp: 8.11.2011].

²¹ <http://www.nlr.ru/poisk/> [dostęp: 8.11.2011].

maczone jako *Žizn' Marii Kjuri* (1944), *Marija Kjuri* (1968), warszawskie wydanie książki Olgierda Wołczka *Marija Kjuri* (1981). Zwraca uwagę publikacja *Pierre et Marie Curie*²² (1961, 1972) zapożyczona w informację: „do czytania w języku francuskim dla uczących się w 10 klasie szkoły średniej”.

Katalog notujący wydawnictwa, które ukazały po roku 1994 w językach zachodnioeuropejskich, wykazał: *Madame Curie's discovery of radium (1898). A commemoration by women in radiation sciences – 1998* (Suppl. to „Radiation research.” Vol. 150, N5, 1998) oraz opublikowane w 70 rocznicę śmierci *Lezzioni de Marie Curie. La fisica elementaire per tutti* (La Scienza nuova 124). Spośród publikacji biograficznych zostały odnotowane prace Susan Quinn, Bernarda Lehembre, Françoise Giroud, Olgierda Wołczka.

Katalog Biblioteki Narodowej Rosji w Petersburgu wyraźnie akcentuje przewagę zainteresowania dokonaniem naukowymi Skłodowskiej nad zapotrzebowaniem na informacje o jej drodze życiowej. Znamienny jest jakby odpowiednik, licznie występującej w bibliotekach zachodnich, literatury dla młodych odbiorców w postaci zalecenia lektury biografii Piotra i Marii w języku francuskim dla uczniów klas maturalnych.

Na wystawie *Maria Curie-Skłodowska – pamięć, obecność* pokazano także ilustracje przedstawiające symbole pamięci uczonej, które powstały w otwartej przestrzeni. Rozsiane po całym świecie odzwierciedlają jej niejako transnacjonalistyczne miejsce w historii. Wynika ono z międzynarodowej roli nauki, działalności uczonej w Lidze Narodów i jej migracyjnej mobilności. Maria Curie, uznana za „pioniera transnacjonalizmu”²³, o znaczeniu swojej pracy mówiła: „Łatwo zrozumieć, jak bardzo cenne jest dla mnie przekonanie, że odkrycie nasze stało się dobrodziejstwem ludzkości, nie tylko przez swoją wielką wartość naukową, ale także dlatego, że dzięki niemu można zmniejszyć cierpienie ludzkie

²² http://www.nlr.ru/e-case3/sc2.php/web_gak/lc/50291/1 [dostęp: 8.11.2011].

²³ J. Brzozowski, *Doświadczenia migracyjne Marii Skłodowskiej-Curie a współczesne formy mobilności osób wykwalifikowanych*, „Synergie Pologne” 2011, n° special, s.19.

i leczyć straszliwą chorobę”²⁴. Na wystawie można było obejrzeć ilustracje przedstawiające: pamiątkowe tablice, jak m.in. oznaczającą dom urodzenia, przypominającą o jej wsparciu dla sanatorium w Zakopanem, upamiętniającą sadzenie drzew z okazji obchodów 70. rocznicy jej urodzin w Roosevelt Park w Edison; place, ulice i promenady w Belgii, Polsce, Kanadzie, Francji. Transmigracyjną aktywność uczonej odzwierciedliły także „skamieniałe drogowskazy pamięci”, m.in.: rzeźba przed wejściem do siedziby Wydziału Chemicznego Uniwersytetu Saint Lawrence USA, pomnik przed Instytutem Radowym w Warszawie, pomnik w Polish Cultural Garden w Cleveland USA, rzeźba w The International Museum of Surgical Science w Chicago, pomnik w Granadzie, pomnik Piotra i Marii przed Collegium Pathologicum Uniwersytetu Medycznego w Lublinie, pomnik na Rynku Starego Miasta w Policach czy w parku im. Henryka Jordana w Krakowie.

Na znaczenie otwartych przestrzeni w podtrzymaniu pamięci zwrócił uwagę Sławomir Kaprański, który przypisał im aktywną rolę w tym zakresie, nawet wówczas gdy nic się w nich nie dzieje²⁵. Artefakty pamięci pozostające w otwartych przestrzeniach mogą przekazywać określone znaczenia wielu pokoleniom. Nie mogą jednak pokonać bariery dostępności w wielu przestrzeniach, co jest możliwe m.in. w przypadku książek. Wykorzystanie różnych narzędzi komunikowania pozwala tylko na przekazanie informacji o ich istnieniu i wyglądzie.

Odrębne miejsce w ekspozycji *Maria Curie-Skłodowska – pamięć, obecność* wyznaczono artystycznym nośnikom pamięci, które pokonują barierę przestrzeni. Przypomniano medale upamiętniające rocznice urodzin i odkryć, nadawane za wybitne osiągnięcia w dziedzinie chemii. Przypomniano też nośniki łączące sztukę i powszechną użyteczność, jak znaczki pocztowe, monety, banknoty. Przedstawiono srebrną monetę kolekcjonerską wyemitowaną 7 marca 2011 w Hiszpanii z okazji Międzynarodowego Roku Chemii, srebrną monetę z nominałem 20 euro wyemitowaną w 2006 roku we Francji czy 100 FRF mone-

²⁴ M. Skłodowska, *Autobiografia*, Warszawa 1959, s. 54.

²⁵ S. Kaprański, *Pamięć, przestrzeń, tożsamość. Próba refleksji teoretycznej*, [w:] *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, red. S. Kaprański, Warszawa 2010, s. 29.

tę z 1984 roku. Przypomniano też nominał 10 zł wyemitowany w 1967 w nakładzie 2 000 000 (stop: CuNi) oraz banknot 20 000 zł. Zwrócono także uwagę na cymelia filatelistyczne – znaczki pocztowe wydane w Polsce, Francji, Hiszpanii, Monako, Niemczech, Rosji.

Multimedialna wystawa *Maria Curie-Skłodowska – pamięć, obecność* objęła również prezentację filmów. Zwiedzający mogli obejrzeć amerykański film fabularny oparty na biografii Marii Curie-Skłodowskiej napisanej przez Ewę Curie, który wyreżyserował w 1943 roku Mervyn Leroy. Spośród krótkich form filmowych udostępniono 8 pozycji reprezentujących twórczość polską, francuską, hiszpańską, została także odnotowana obecność ikony nauk chemicznych w twórczości kabaretowej i w kreskówce.

U podstaw istnienia nośników pamięci tkwią intencje ich twórców i możliwości kształtowania i podtrzymywania pamięci. Profesjonalne gromadzenie nośników pamięci, tworzenie nośników symbolicznych, nadawanie obiektom dodatkowych symbolicznych funkcji, stanowi źródło potencjalnego podtrzymania pamięci. Dla odtwarzania pamięci muszą zaistnieć odpowiednie okoliczności, Międzynarodowy Rok Chemii jest jedną z nich.

Odpowiedź na pytanie, kiedy przekraczanie granic pozwala myśleć inaczej, kieruje uwagę ku cechom osobowości Marii Curie-Skłodowskiej. Jej transgresyjne postawy uwarunkowane takimi cechami etycznymi, jak siła i czystość woli, twardość wobec siebie samej, obiektywizm i nieprzekupność sądów, stanowiły warunek, by stała się czołową postacią swojej generacji i wpłynęła na bieg historii, by po 75 latach od daty śmierci była uznawana za najbardziej inspirującą uczoną wśród kobiet wszech czasów²⁶. Wymownym odpowiednikiem tego stwierdzenia jest chmura tagów obrazująca zawartość serwisu WorldCat dla hasła „Curie Marie”. Obok znaczników odpowiadających obszarom aktywno-

²⁶ <http://www.newscientist.com/article/mg20327156.600-most-inspirational-woman-scientist-revealed.html> odczyt 10.11.2011

ści naukowej ważną rangę nadano słowom kluczowym, które kierują do biografii i nawet literatury dla młodych odbiorców. Wyjątkowość jej roli w nauce i historii od ponad stulecia wzbudza zainteresowanie i inspirowanie do tworzenia wielokrotnego portretu zarysowanego różnymi twórcami.

Maria Curie-Skłodowska – a library commemorating

Summary

Maria Curie-Skłodowska – memory, presence, a multimedia exhibition organized by the MCSU Main Library to celebrate the International Year of Chemistry, became the manifestation of the remembrance of the scientist in the context of library. The presented forms commemorating Maria Curie-Skłodowska included texts, space forms, monuments, medals, stamps, coins, banknotes, films. A thesis was proposed that library resources reflect the state of public memory and affect social consciousness. In reference to this thesis, a study was conducted on the availability of the scientist's works and publications on Curie-Skłodowska herself in selected libraries around the world. The review of the content of the WorldCat catalogue and the catalogues belonging to the selected national libraries has led to the conclusion that, apart from the curiosity about Maria Curie's fundamental accomplishments, wide interest in her life has been aroused. West-European libraries and the Library of Congress have gathered a wide selection of biographical literature, including the works addressed to young readers. The image of Maria Curie-Skłodowska shaped by library resources is that of an eminent scholar and a remarkable person among her generation whose life may be inspiring in the 21st century.

Portret niedokończony. Skłodowska-Curie w biografiach międzywojennych dla młodzieży

Edukacyjna rola wzorów zachowań transgresyjnych

Portrety biograficzne postaci z lektur szkolnych przedstawiają zwykle ludzi z czasu przeszłego; mówią o nich z dystansu i w sposób pedagogicznie interesowny, naznaczony teleologią wychowawczą okresu, w którym funkcjonowały¹. Ukazują swoich bohaterów w funkcji wzorcotwórczej – dziecka, ucznia oraz dorosłego Polaka, który wszystko, co osiągnął, oddał służbie publicznej. By jednak nie traktować tej kategorii tekstów wyłącznie jako dokumentu okresu minionego, można próbować je analizować narzędziami współczesnej psychologii transgresyjnej. Przykład biografii Marii Skłodowskiej jest tu wyjątkowo trafny, ponieważ życiowa droga prowadząca do wielkich odkryć naukowych wymagała przełamywania od kobiety Polki przełomu XIX i XX wieku wielu barier kulturowych oraz przekraczania granic intelektualnych. Według psychologii transgresyjnej jest ono możliwe dzięki twórczemu myśleniu i innowacyjnym zachowaniom człowieka, poszerzającym pola własnej działalności jednostki. „Dzięki takim «czynom – wyczynom» rodzi się zmiana społeczna, rozwija się kultura i cywilizacja”². Zarówno w wymiarze indywidualnym

¹ J. Szymkowska-Ruszała, *Zbeletryzowane biografie w nauczaniu języka polskiego w dwudziestoleciu międzywojennym*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1982, nr 3–4, s. 320–334.

² J. Koziński, *Transgresja i kultura*, Warszawa 1997, s.10.

(przekraczanie granic poznawczych jako wyraz samorealizacji), jak i społecznym (przekraczanie granic o charakterze historycznym i/lub kulturowym) działania takie, nazywane transgresją, są uwarunkowane biologicznie oraz kulturowo. Nie chodzi przy tym, podkreśla Koziński, o kulturę w sensie ogólnym, ale o tę, która dominuje w Małej Ojczyźnie jednostki³. Jednostka, tworząc indywidualną reprezentację wewnętrzną, czyli system wiedzy deklaratywnej (wiem, co...) i proceduralnej (wiem, jak...)⁴, przystosowuje oba typy wiedzy do swoich potrzeb i zdolności intelektualnych.

Z pedagogicznego punktu widzenia egzemplifikowanie w lekturach biograficznych „praktycznego” znaczenia tej wiedzy (strategii działania, reguł jej użycia) dowodzi docenienia wartości myślenia i działania transgresyjnego. W objaśnieniach szczegółowych Koziński podaje przykłady Edisona i Einsteina; ale łatwo jest je zastąpić właśnie postawą życiową Skłodowskiej, by uzasadniać znaczenie motywacji do zachowań transgresyjnych prowadzących do wybitnych osiągnięć⁵. Można więc założyć, że lektury biograficzne o Skłodowskiej będą ilustrowały takie właśnie wewnętrzne „wezwania do wysiłku” – osobiste motywacje kobiety przełomu XIX i początku XX wieku w pokonywaniu wielu barier kulturowych i biologicznych. Szansy tej autorzy lektur biograficznych, a zwłaszcza z podręczników, nie wykorzystali. Doce-

³ W uzasadnieniu polski psycholog korzysta z twierdzeń C. Geertza, mówiących o wpływie specyficznych lokalnych form kultury dominującej w sferze materialnej i duchowej. Warto przy okazji zauważyć, że w szerszej perspektywie edukacyjnej teza Geertza mówi o kapitalnym znaczeniu kultury lokalno-regionalnej w projektowaniu takich zachowań jednostki.

⁴ W procesie tym, nazywanym przez Kozińskiego kulturyzacją, wyodrębniła się dwie kategorie tej wiedzy: proceduralną („wiem, jak”) oraz deklaratywną, opisową („wiem, że”). J. Koziński, dz. cyt., s. 19–24. Pierwsza jest zakodowana w umyśle w formie wyobrażeniowej; druga, bardziej złożona, składa się z systemu reguł konstytutywnych kultury i programów działania.

⁵ W biografii dokumentalnej podkreślano, że w drodze Skłodowskiej do odkryć naukowych mocno zaznaczyły się działania zaangażowane i otwarte, czyli samocelowe (przez Kozińskiego nazywane działaniami paratelicznymi). Czynności konstrukcyjne poprzedzane innowacyjnymi poszukiwaniami przyniosły jej satysfakcję i osobistą przyjemność. Wspomnienia uczonej oraz jej córek i przyjaciół eksponowały właśnie etapy działań transgresyjnych i towarzyszące im przeżycia.

niając wzorcotwórcze wpływy na czytelnika trafnego *exemplum*, nie pokazali go młodemu czytelnikowi przekonująco. Z wyjątkiem kilku obrazków nie wyszli poza informacyjno-encyklopedyczny schematyzm treści źródłowych, ilustrując osiągnięcie coraz ambitniejszych celów przez bohaterkę „z krwi i kości”. Stworzyli w gruncie rzeczy wielką postać „papierową”.

Trudności w prezentacji bohaterki lektur biograficznych, kształtujących emocjonalną więź z postacią, wiązały się z potrzebą wywoływania u dziecka, zwłaszcza w młodszym i średnim wieku szkolnym, zaciekawienia. Wymagały więc pokazywana Skłodowskiej przez świat jej emocji, przeżyć i zaangażowania uczuciowego (w psychologii nazywanych „gorącym” składnikiem reprezentacji poznawczej człowieka). Autorzy lekturowych obrazków międzywojennych o wielkich twórcach kultury, nauki, historii i polityki „opatrywali” więc życie na przykład Mickiewicza, Chopina⁶, Kopernika czy Piłsudskiego cechami koniecznej wyjątkowości i geniuszu, ujawnianych już w najwcześniejszym dzieciństwie. Kreowali aurę legendarnej niezwykłości. W wypadku Skłodowskiej takiej materii, niezwykłej jej dziecięco-młodzieńcze wizerunki zabrakło. Tłumaczyć to można tym, że sama odkrywczyni starannie chroniła swoją prywatność. Nie lubiła występów publicznych, głos zabierała rzadko, zwykle tylko w środowisku naukowym, nie udzielała wywiadów. Książka Ewy Curie, podająca obficie takie ciekawostki, ukazała się 1938 roku.

Nie przedstawiano więc w lekturach Skłodowskiej – dziecka genialnego, czym zwykle żywiła się fabularyzowana biografistyka. Lata młodości poświęcała rzetelnej nauce i wędrownym wakacyjnym. Kochała jazdę konną. Lubiła literaturę i muzykę. Być może te cechy, podawane w pierwszych biografiach (ale też starannie przez Skłodowską, a później przez córki i dalszą rodzinę kontrolowane), tłumaczą brak pomysłów na ciekawą dla dziecka biografię, a w rezultacie jednostronny w nich obraz uczoney.

⁶ Cechy biografii Chopina dla młodego czytelnika przedstawiam w artykule *Legenda Chopina w lekturach międzywojennych utrwalana*, [w:] *Chopin w polskiej szkole i kulturze*, pod red. Z. Budrewicz, M. Sienko, R. Ławrowskiej, Kraków 2011, s. 215– 231.

Ze szczegółów lat dziecięco-młodzieńczych, których w biografiiach późniejszych odkrywało się więcej, można byłoby na pewno takie obrazki wykreować. Przykłady, zaczerpnięte z książki Ewy Curie podaje w biografii Françoise Giroud, uzasadniając trzy cechy przez nauczycieli przymioty wybitnego umysłu Skłodowskiej-uczennicy: pamięć, zdolność koncentracji i głód wiedzy. Najwcześniejszy z obrazków pokazuje czteroletnią Marię, bawiącą się wesoło z gromadką dzieci w wiejskiej scenerii rodzinnej posiadłości („ugania się po polach, wdrapuje na drzewo, pluszcze w strumieniach, dogląda koni, chowa się w snopach po sąsiedkach”) oraz gdy niespodziewanie ujawnia umiejętność czytania:

Pewnego ranka Bronia z trudem odcyfrowuje tekst z albumu trzymanego przez ojca. Zniecierpliwiona Maria sięga po album i zacinając się trochę czyta pierwsze zdanie. Osłupienie. Cisza. Więc czyta dalej, zachwycona wywołanym efektem... I nagle wybucha płaczem, bo wydaje jej się, że popełniła coś strasznego, niewybaczalnego. Wśród łkań usprawiedliwia się – Nie zrobiłam tego umyślnie... To dlatego, że to takie łatwe...⁷.

Inny obrazek pokazuje, jak w jej rodzinnym domu wielka historia splatała się z życiem. Scena z lekcji historii na prywatnej pensji, do której uczęszczały panny Skłodowskie („Dziesięcioletnia Maria, nie przykładając się nawet specjalnie do nauki, jest w tej samej klasie, co starsza o dwa lata Hela”), pokazuje szeroką wiedzę dziewczynki oraz samodzielność i dojrzałość myślenia, ale także atmosferę patriotyczną na lekcji historii, przerwanej niespodziewanie kontrolą rosyjskiego inspektora pensji warszawskich. Postawa (wiedza, opanowanie) Marii – wzorowej uczennicy uratuje dramatyczną sytuację:

Hornberg rozpięra się na krześle. Będzie pytać. Niech nauczycielka wskaże uczennicę. Oczywiście Maria! Jest zawsze pierwsza we wszystkich przedmiotach, w rachunkach, historii, literaturze, niemieckim, francuskim, a po rosyjsku mówi płynnie z najczystszy

⁷ F. Giroud, *Maria Skłodowska-Curie*, przeł. J. Pałęcka, Warszawa 1987, s. 15 [podkr. Z.B.]. Scena ta została zaczerpnięta z książki E. Curie, *Maria Curie*, przeł. H. Szyllerowa, Warszawa 1938, s. 19.

akcentem petersburskim. Taki popis, który niejedna uczennica wspominałaby ze wzruszeniem i dumą, jest dla polskiego dziecka jeszcze jednym upokorzeniem. Inspektor bowiem sprawdza dość szczególne wiadomości: [...] Maria bierze przeszkody bezbłędnie⁸.

Bezbłędne pokonywanie przeszkód, prowadzące do śmiało wyznaczanych celów, będzie charakteryzować bieg życia dorosłej Marii, z pierwszą, najważniejszą – zdobyciem Sorbony, miejsca, gdzie „spotykają się – jak powie współczesny biograf – bogowie”⁹.

Od końca lat dwudziestych ubiegłego wieku powstawały biografie o wielkiej uczonej w języku francuskim, polskim, angielskim. Wydawano prace dla polskiego czytelnika na podstawie tłumaczeń angielskich i francuskich. Wydawano jej odczyty, prace biograficzne o mężu¹⁰ i wspomnienia oraz biografie książkowe innych autorów¹¹. W miarę rosnącego światowego rozgłosu, czytelnik otrzymywał coraz szerszą wiedzę o kobiecie-uczonej, kolejach jej życia oraz pracy naukowej. Taki „zwrot” w szkolnych lekturach o Marii Skłodowskiej zaznaczył się późno, bo dopiero w ostatnich dwóch latach II Rzeczypospolitej, dzięki literackim obrazkom Marii Kuncewiczowej oraz ciekawie adaptowanym fragmentom ze wspomnień Ewy Curie.

Wizerunek uczoney o cechach portretu niedokończonego zawierały także biografie syntetyczne, pokazujące całościowy obraz jej życia i dokonań, od nauki szkolnej i uniwersyteckiej po sławę. Kreślono w nich oraz wartościowano życie Skłodowskiej według miar, które wyznaczyła teleologia pedagogiczna po 1932 roku, podporządkowana ideologicznym dyrektywom wychowania oby-

⁸ F. Giroud, dz. cyt., s. 16. Scenę tę opisała E. Curie, dz. cyt., s. 28–32.

⁹ Tamże, s. 21.

¹⁰ M. Skłodowska-Curie, *Piotr Curie. Wyjątki ze wspomnień Marii Skłodowskiej-Curie o jej mężu*, tłum z franc. H.S., Warszawa [brw].

¹¹ Zob. m.in.: L. Łakomy, *Najsławniejsza i najskromniejsza kobieta świata*, Wydawnictwo „Rój”, Biblioteczka Historyczno-Geograficzna, Cykl „Wolą i pracą”, Warszawa 1935; W. Tatarówna, *Maria Curie-Skłodowska. Genialna uczona*, seria *Życiorysy Zasłużonych Kobiet*, nr 15, Kraków 1935; L. Kociemski, *Najskromniejsza uczona naszego pokolenia. Maria Curie-Skłodowska*, wyd. II, Rzym 1946; Z. Lasocki *Pochodzenie Marii Skłodowskiej-Curie*, Warszawa 1936.

watelsko-państwowego¹². Programy nauczania języka polskiego w zreformowanych szkołach powszechnych oraz gimnazjach eksponowały potrzeby kształtowania postaw „tężyzny duchowej i fizycznej”, codziennego bohaterstwa i motywacje do czynnego życia społeczno-kulturowego. Hipoteza, że lektury biograficzne o Skłodowskiej mogły celnie służyć realizacji celów tak wyraźnie nakierowanych na budowanie zindywidualizowanych wzorów zachowań transgresyjnych, znalazła potwierdzenie tylko częściowe.

Uwięziona w starej szopie – dokumentalne biografie wycinkowe

Mimo iż rezerwowano w podręcznikach rozdziały, mówiące o trudzie uczonych dla poprawy życia człowieka oraz roli wybitnych Polaków w świecie, biografie Skłodowskiej zajęły miejsce bardzo skromne. Najchętniej sięgano po autobiografię, powstałą z inspiracji amerykańskich przyjaciół uczoney w Nowym Jorku w 1923 roku¹³, w Polsce wydaną dopiero dwanaście lat później. W niewielkich rozmiarów książce (ss. 66) Skłodowska przedstawiła znaczące wydarzenia z własnego życia (które w jej ocenie „na ogół nie było łatwe”), z przekonaniem, iż wystarczą do zrozumienia „stanu ducha”, w jakim żyła i pracowała¹⁴. To skromne założenie rozrosło się w chronologiczną, rzeczową, ale i chłodną relację z kolejnych etapów jej twórczego życia. Uczona uwydatniła w niej rolę samokształcenia teoretycznego oraz próby doświadczeń w laboratorium prowadzonym przez jej ciotecznego brata,

¹² W czasie między wojnami cele edukacyjne biografii wiązały się ściśle z teologią kraju, który odzyskaną niepodległość chciał chronić jako wartość najwyższą. To racjonalne i najważniejsze rozumienie użyteczności edukacyjnej literatury w służbie edukacji wpływało bardzo konsekwentnie na selekcję treści wychowawczych, podporządkowanych bez reszty projekcjom zachowań patriotycznych. Zob. J. Szymkowska-Ruszała, dz. cyt., s. 329–334.

¹³ M. Skłodowska-Curie, *O swoim życiu i pracach*, tłum. z ang. J.S. i H.S., Wyd. Towarzystwa Instytutu Radowego im. M. Skłodowskiej-Curie, Warszawa 1935. Autorka zamieściła w niej informacje o rodzicach (cechach, dzięki którym wszystkie dzieci zdobyły wszechstronne wykształcenie), o spokojnym dzieciństwie, pasji nauki, podsyconej mądrze przez ojca (już po śmierci matki), wakacjach na wsi etc.

¹⁴ Por. tamże, s. 12.

które utrwaliły i rozwinęły zamiłowanie do badań eksperymentalnych w dziedzinie fizyki i chemii. Wydobyła też fakty z trudnego, zwłaszcza na początku, życia we Francji. Mówiła o pracy w skromnym laboratorium, kolejnych osiągnięciach naukowych jej i męża, ich znaczeniu oraz o swojej działalności społecznej. Łatwo w tym obrazie kształtowania się osobowości uczzonej dostrzec charakterystyczne „moce sprawcze” – motywacje i energię, dzięki którym twórcze, innowacyjne myślenie oraz intencjonalne działania pozwalały przekraczać ograniczenia natury psychobiologicznej. Skłodowska mówiła wprost np. o własnej nieśmiałości („Pragnęłam zawsze uciec i schować się”¹⁵), pokonywanej z sukcesem w trudnych warunkach nauki w szkole zaboru rosyjskiego, a także w późniejszym samokształceniu.

Moja nauka samotna najeżona była trudnościami. Wykształcenie, jakie wyniosłam z gimnazjum, było bardzo niedostateczne, o wiele niższe od poziomu liceów francuskich. Starłam się je uzupełnić własnymi siłami [...].

Nie było to łatwe pod rządem rosyjskim w Warszawie, więcej jednak znalazłam tu sposobności niż na prowincji. Ku wielkiej mojej uciechy po raz pierwszy w życiu uzyskałam dostęp do pracowni, do małego laboratorium miejskiego, które prowadził mój brat cioteczny. Niewiele miałam czasu, ażeby tam pracować, z wyjątkiem wieczorów oraz niedziel i zwykle pozostawiona byłam sama sobie. Próbowałam różnych doświadczeń. [...] Niekiedy dodawał mi otuchy jakiś drobny sukces. Kiedy indziej wpadałam w rozpacz głęboką z powodu wypadków i błędów, wynikających z mojego braku doświadczenia¹⁶.

Poświęca też uwagę swoim niełatwym materialnie warunkom życia, nauki i pracy badawczej¹⁷, a przede wszystkim – pokony-

¹⁵ Tamże, s. 6.

¹⁶ Tamże, s. 13–14 [podkr. Z.B.].

¹⁷ „A przecież cały ten czas moje warunki życia odbiegały od dostatku; własne bowiem moje fundusze były nader skąpe, rodzina zaś nie posiadała środków, aby mi pomagać mimo najlepszej swej chęci. [...] Pokój mój znajdował się na mansardzie i był w zimie bardzo chłodny, ponieważ mały piecyk słabo go ogrzewał, a przy tym często brakowało w nim węgla. Podczas szczególnej ostrej zimy zdarzało się nieraz, że woda zamarzła w miednicy. Ażeby móc zasnąć, zmuszona

waniu granic intelektualnych. Przedstawiając etapy badań swoich (i męża) oraz ich wyniki, informowała o etapach innowacyjnego myślenia i działania. Tu ujawnia się najwyraźniej konstruktywna wartość jej zachowań transgresyjnych zarówno w wymiarze teoretycznym (naukowym), jak i społecznym (znaczenie dla ludzkości). Autobiograficzne przedstawienia drogi prowadzącej do osiągnięć autorka uzupełniała – chociaż powściągliwie – o cenny aspekt wolicjonalno-uczuciowy. Mówiła o swoim zaangażowaniu emocjonalnym, badawczej ciekawości, czasem – dziecięcej wprost radości. W przekazie lekturowym takie informacje zwiększały szanse, by czytelnik zobaczył w odkrywczyni człowieka „niepapierowego”, „z krwi i kości”. Wybory fragmentów do antologii unikały jednak takich cennych wychowawczo treści. Ponieważ myślenie konstruktywne jest ściśle zespolone z emocjami, bez motywacyjnej funkcji afektywności nie są możliwe wielkie dokonania człowieka.

Autobiografia Skłodowskiej miała największą – w stosunku do innych tekstów źródłowych – frekwencję w podręcznikach międzywojennych. Wybrano z niej kilka fragmentów i różnie je formowano do roli lektury uczniów szkół: powszechnych, zawodowych, gimnazjów ogólnokształcących i kupieckich. Wyłania się z nich portret uczoney „zamkniętej” w swoim laboratorium. Poza te odgradzające od życia prywatnego ramy pozwolili bohaterce wyjść redaktorzy *Życia polskiego*, Franciszek Bielak i Jan Stanisław Bystrzeński. W rok po polskim wydaniu autobiografii pierwsi sięgnęli po jej fragmenty, które adresowali do najstarszych gimnazjalistów. Jest to również najbardziej rozbudowana ze wszystkich biografii wycinkowych z podręczników (blisko 7-stronicowa), dająca zgodnie z intencjami autorki obraz pracy naukowej nad odkryciem pierwiastków promieniotwórczych. Nie pomija informacji o życiu prywatnym Skłodowskiej i została ukształtowana – co ważne edytorsko – z niewielkimi i funkcjonalnie uzasadnionymi interwencjami symplifikującymi tekst oryginału¹⁸.

byłam kłaść na kołdrę wszystkie moje ubrania. [...] Nie miałam żadnej pomocy w gospodarstwie i sama wносиłam niewielkie ilości zużywanego węgla na szóste piętro”. Tamże, s. 16–17.

¹⁸M. Skłodowska-Curie, *Z mojego życia*, [w:] F. Bielak i J. St. Bystrzeński, *Życie polskie. Wypisy polskie dla IV kl. gimnazjalnej*, Lwów–Warszawa 1936, s.160–166.

Wartościowanie drogi do osiągnięć uczonej i jej życia wzmacniało usytuowanie tej lektury w rozdziale *Na obczyźnie*, pośród innych lektur biograficznych (np. Franciszka Siedleckiego *Modrzejewska w Ameryce* czy fragmentu z dokumentarnej *Wyprawy „Belgiki” do bieguny południowej* Antoniego B. Dobrowolskiego). Epickie obrazki losów i życia Polaków poza krajem patetycznie „zsumował” wiersz Jana Lechońa, *Hymn Polaków z zagranicy*¹⁹. Umieszczenie dopiero po nim fragmentów autobiografii Skłodowskiej, zamykających jednocześnie ten rozdział, podkreślało związek bohaterki z krajem jej pochodzenia. Redaktorzy konsekwentnie nie pomijają we wspomnieniach Skłodowskiej nawiązań do Polski (choć w tej sekwencji wspomnień wypadają one skromnie).

Ze wspomnień M. Skłodowskiej skorzystali autorzy antologii dla szkoły powszechnej *Pięknie być człowiekiem*²⁰. Zamieścili ją w rozdziale mówiącym o społecznym znaczeniu pracy uczonych, bezpośrednio po opowiadaniu Feliksa Burdeckiego o badaniach Roberta Kocha nad zarazkiem gruźlicy w 1862 roku. Utwory poprzedził poetycki hołd „wielkim wiedzą”, pióra Ewy Szelburg-Zarembiny:

Jest pośród nas żyjących cała armia ludzi,
co się w nocach bezsennych i w dniach znojących trzdzi.

Fragmenty dotyczą okresu od 1894 r. (kiedy Maria poznaje przyszłego męża) do r. 1902 (gdy wyodrębniony rad wykazał ponad wszelkie wątpliwości cechy czystego pierwisatka chemicznego). Redaktorzy dokonują niewielu ingerencji; usuwają część informacji o życiu prywatnym (np. dwustronicową relację o miłości małżonków i ich wspólnej pracy, o wycieczkach rowerowych, przygotowaniach do zawodu nauczycielki szkół dla dziewcząt, narodzinach córeczki czy drobniejsze cząstki dotyczące opieki nad córeczką).

¹⁹ „Jedna jest Polska, jak Bóg jeden w niebie./Wszystkie me siły jej składam w ofierze/ Na całe życie, które wzięłam z Ciebie,/Cały do Ciebie, Ojczyzno należę. // (...) Z narodem polskim na zawsze związany / O każdej chwili to samo z nim czuję,/ Do wspólnej wielkiej przyszłości wezwany / Wszystkim Polakom braterstwo ślubuję, J. Lechoń, *Hymn Polaków z zagranicy*, [w:] F. Bielak i J. St. Bystron, dz. cyt., s. 159–160.

²⁰ Tekst: M. Skłodowska-Curie, *Ze wspomnień*, [w:] J. Zaremba i J. Ostrowski, *Pięknie być człowiekiem. Czytanka dla szóstej klasy szkoły powszechnej*, Lwów 1938, s. 200–203.

Każdy jej żołnierz walczy, ginie lub zwycięża
Bez werbli, bez sztandarów, bez kul, bez oręża.

W cichych murach pracowni są ich bite w pola,
Tam z śmiercią oswojona hartuje się wola²¹.

Ogrom poświęceń i trud „zdobywania świata lepszego” wyrażane przez metaforę uczonego-żołnierza, budowaną dzięki leksyce militarnej, nie zaskakuje. Gdy skonkretyzował się pod koniec lat 30. postulat kształtowania powinności obywatelsko-państwowych (jako tzw. nowego typu Polaka)²², lektury wysuwały na czoło kształtowanie odporności psychicznej na niepowodzenia, odwagi i heroizmu pracy-walki, silnej woli łamiącej wszelkie trudności. W takiej funkcji i w takim kontekście występowały podręcznikowe teksty biograficzne, także fragmenty wspomnień polskiej uczonej.

Nie sposób zrozumieć, dlaczego z autobiograficznego obrazu życia uczonej redaktorzy antologii wycięli sekwencje niełącznie się ze wspólną z mężem pracą (odkrycie nowego pierwiastka i zastosowanie go lecznictwie), odwołania do życia Skłodowskiej jako matki i trudu ich godzenia z codzienną pracą laboratoryjną. Zaskakuje też pomijanie informacji o Nagrodzie Nobla, a pozostawienie dowodów uznania dla uczoney władz Sorbony:

Był to wypadek wyjątkowy, ponieważ żadna kobieta nie doszła jeszcze do podobnego zaszczytu. Czyniąc to uniwersytet okazał mi dowód szczególnego uznania i dał sposobność dalszego prowadzenia badań, której byłabym inaczej pozbawiona. Nie spodziewałam się takiego daru nigdy; nie posiadałam żadnej innej ambicji jak tylko możliwość swobodnej pracy dla nauki. Zaszczyt, jaki mnie spotkał, był jednak bardzo bolesny w warunkach ówczesnych. Poza tym zastanawiałam się, czy sprostim tak wielkiej odpowiedzialności. Po wielu wahaniach doszłam do wniosku, że powinnam przynajmniej dla próby podjąć to brzemie i tak oto w roku 1906 rozpo-

²¹ E. Szelburg-Zarembina, *Jest pośród nas...*, [w:] tamże, s. 197.

²² Zob. m.in. W. Reutt, *Wychowanie militarne narodu*, Warszawa 1939; T. Wieroński, *O polski system ideowo-wychowawczy*, „Praca Szkolna” 1938–1939, nr 9–10.

częłam wykłady w Sorbonie jako profesor nadzwyczajny, a po dwóch latach jako zwyczajny²³.

Tak wycinkowo zbudowany obraz życia uczzonej kształtował przekonanie, że droga kobiety tego czasu do stanowiska profesora na francuskiej uczelni była nieskomplikowana, a dowód społecznej wdzięczności to oczywiste uznanie z a s ł u g jej i m ęż a przez Wydział Naukowy Sorbony. Skłodowska rzeczywiście zdawkowo wspomina o problemach ze zdobyciem równorzędnej wobec m ężczyzny pozycji zawodowej. Nie rozpamiętuje trudności i nie ujawnia związanych z tym przeżyć. W tekście dla młodego czytelnika rezygnacja z tych drobnych, ale znaczących informacji schematyzuje drogę prowadzącą do odkryć, tworząc postać wybitnie „papierową”. Skłodowska dzięki wspólnej z m ężem pracy osiąga naukowy sukces i z wdzięcznością przyjmuje w nagrodę stanowisko profesora, a świat z powodzeniem stosuje ich odkrycia. Tak skomponowana z fragmentów tekstowa całość przesuwając akcent z jej własnej, samodzielnej pracy koncepcyjnej oraz eksperymentów – na działalność wyłącznie zespołową; gubi indywidualizm postaci, znacząco pomniejszając naukowe zasługi samej bohaterki.

Redaktorzy, komponując odległe w przestrzeni tekstowej fragmenty wspomnień Skłodowskiej i dokonując kilku interwencji symplifikujących, nadali biografii charakter wybitnie informacyjny. Mało wiarygodnie wybrzmiały w końcowej sekwencji deklamowana przez Skłodowską (i bliżej nieobjaśniona) służba nauce. Nie mówi przekonująco młodemu czytelnikowi o pozaosobistych celach pracy kobiety-uczonej i nie eksponuje jej społecznego charakteru. Przemilczenie np. problemu odpowiedzialności etycznej uczonego za wszystkie swoje odkrycia (Skłodowska z przejęciem śledziła choroby popromienne pracownic w Stanach Zjednoczonych), niszczyło cenny pedagogicznie potencjał lektury. Być może na takie aksjologiczne refleksje było jeszcze za wcześnie, gdyż wiedzę o zagrożeniach upowszechniano wówczas z ostrożnością. Niczego istotnego – poza paroma informacjami o wspólnej i mozolnej pracy Skłodowskiej i jej m ęża – biografia ta nie

²³ M. Skłodowska-Curie, *Ze wspomnień*, [w:] J. Zaremba, J. Ostrowski, dz. cyt., s. 202.

mówiła. Redaktorzy nie wykorzystali szansy, by przez jej życie wiarygodnie uzasadnić rolę czynników motywacyjnych i myślenia twórczego, pasji nauki i aktywności w przekraczaniu jednostkowych granic intelektualnych i granic dotychczasowych osiągnięć poznawczych człowieka.

Tworząc ze wspomnień lekturę o M. Skłodowskiej-Curie, Zofia Klarner opracowała ją ciekawiej, chociaż wykorzystała podobne co Zaremba i Ostrowski fragmenty. Adresując tekst do innego odbiorcy (uczniów gimnazjów zawodowych działu szkolnictwa przemysłowego), szczęśliwie nie dopowiadała zdarzeń z roku 1906, co musiało wiązać się z ich nadmiernym uproszczeniem²⁴. Nie ingerowała też niepotrzebnie w tekst oryginału i – co ważniejsze – czytelnikom pozostawiła ocenę wartości postawy życiowej uczoney oraz jej osiągnięć badawczych. Dostarczając do tych ocen materiału, autorka „ochroniła” miejsca dla biografii najważniejsze, w tym znaczenie indywidualnych pasji, determinacji w pokonywaniu granic poznawczych. Umiejętnie też skorzystała z semantycznego nacechowania ramy delimitacyjnej, przez którą tekst został wyraziście zautonomizowany.

W grudniu 1898 roku mogliśmy zawiadomić świat naukowy o odkryciu tego nowego, a dziś już sławnego pierwiastka, który nazwaliśmy radem²⁵.

W dalszych partiach tekstu podtrzymuje konsekwentnie charakterystyczny dla poetyki dokumentu wspomnieniowego dystans między czasem narracji a czasem zdarzeń, kończąc go stwierdzeniem:

²⁴ Tekst zatytułowany *Ze wspomnień wielkiej uczoney* usytuowany został w rozdziale: *Trud uczonych i artystów pomiędzy Arcymistrzem Mickiewicza a Zbudzeniem Chorzowa* Z. Kossak – reporterską relacją z uruchamiania fabryki nawozów sztucznych przez profesora I. Mościckiego, podkreślającym wartość wiedzy, doświadczenia oraz odpowiedzialność naukowca na przykładzie prof. Mościckiego: „Zna wszystkie czary i siły nowoczesnej chemii, potęgi, wobec której czarodziejские usiłowania średniowiecznych alchemików zdają się zabawką”. Z. Kossak, *Zbudzenie Chorzowa*, [w:] Z. Klarner, *Ludzie i praca. Wypisy polskie na klasę pierwszą gimnazjów zawodowych działu szkolnictwa przemysłowego*, Lwów 1937, s. 81.

²⁵ M. Skłodowska-Curie, *Ze wspomnień wielkiej uczoney*, [w:] tamże, s. 76.

Czterech lat potrzebowałam, ażeby dowieść w sposób zgodny z wymaganiami chemii, iż rad jest rzeczywiście nowym pierwiastkiem. Gdybym rozporządzała odpowiednimi środkami, jeden rok zapewne by wystarczył. Wynik, który kosztował tak wiele wysiłku, stał się podwaliną nowej nauki o promieniotwórczości²⁶.

Czas lekturowych zdarzeń, rozpięty między rokiem 1898 i 1902, był potrzebny na naukową weryfikację odkrycia, która kosztowała, jak podkreśla bohaterka, „tak wiele wysiłku” i „za dużo lat”. Czytelnik tę opinię potwierdzi bez trudu.

Warto przy okazji zaznaczyć, że dla uczniów szkół zawodowych tej samej specjalności (tj. przemysłowej) tekst biograficzny ze wspomnień w inny sposób opracował kilka lat później Józef Wroński²⁷, znany w okresie międzywojennym redaktor podręczników dla szkolnictwa zawodowego. W swoją narrację wbudował cytaty z autobiografii Skłodowskiej, układając je w syntetyczny obraz życia i dokonań naukowych. Autor uwzględnił wypowiedzi, mówiące o jej młodości, pierwszych doświadczeniach laboratoryjnych, trudnej „pracy nad własnym wykształceniem”, w tym – o własnych studiach teoretycznych, które utrwały zamiłowanie do badań eksperymentalnych w dziedzinie fizyki i chemii. Wroński-pedagog nie mógł zrezygnować z informacji o roli samokształcenia w grupie „zapalanej” młodzieży:

Było to jedno z tych ugrupowań młodzieży polskiej, które wierzyło, że cała nadzieja ojczyzny polega na wielkim wysiłku, ażeby rozwinąć siłę intelektualną i moralną narodu i że taki wysiłek doprowadzi do poprawy jej doli²⁸.

Obok faktografii, pokazującej etapy dochodzenia do osiągnięć naukowych, w skomponowanej przez Wrońskiego biografii jest miejsce na refleksje o wielkości osiągnięć zdobywanych rzetelną

²⁶ Tamże, s. 79 [podkr. Z.B.]

²⁷ J. Wroński, *Maria Skłodowska-Curie*, [w:] F. Bielak, W. Stabryła, J. Wroński, *Przemiany. Książka polska dla klasy III szkół przemysłowych. Część pierwsza*, Kraków 1948, s. 229–236.

²⁸ Tamże, s. 230

pracą, całkowitego oddania się nauce, ale i o radości studiowania we Francji mimo skromnych warunków bytowych:

To życie z pewnych względów mozolne, miało za to wiele powabu dla mnie. Dawało mi cenne poczucie swobody i niezależności. Nieznana w Paryżu, zagubiona byłam w wielkim mieście, ale świadomość, że żyję sama, nie oglądając się na nikogo i bez żadnej pomocy, wcale mnie nie przygnębiła. Jeśli kiedykolwiek odczuwałam samotność, to jednak zwykłym moim nastrojem był spokój i pełne zadowolenie moralne²⁹.

Włączone w partie refleksyjne informacje o życiu prywatnym sprawiały, że lektura kierowała uwagę na pracowite życie i kobiety-uczzonej, i kobiety-matki. Zatrzymując biografię na drugiej wizycie uczzonej w Stanach Zjednoczonych (aby tam zdobyć dla Polski drogocenny rad), Wroński wychodzi, co charakterystyczne, poza materiał *stricte* autobiograficzny. Zamyka biografię sceną hołdu, jaki złożył uczzonej w czasie obiadu wydanego na jej cześć słynny wynalazca Tomasz Edison:

ja nie odkryłem elektryczności, ja tylko wynalazłem żarówkę. Nigdy zaś wynalazek nie sprostą odkryciu. Jest tu natomiast między nami ktoś, kto nie pracował na gotowym, ktoś, co odkrył nowy szczegół budowy wszechświata, nową siłę przyrody: rad. [...] Ja, praktyczny wynalazca, piję zdrowie genialnej odkrywczyni³⁰.

Żałować należy, że biografia międzywojenna nie upowszechniała takich nośnych aksjologicznie scen. Być może jeszcze ich upowszechnić nie mogła, ponieważ w polskich źródłach biograficznych tego czasu nie były odnotowywane.

W okresie międzywojennym udało się jeszcze skorzystać z wydanej w 1938 roku obszernej książki córki uczzonej, zatytułowanej *Maria Curie*³¹. Na podstawie jej fragmentów w tym samym roku autorzy podręcznika *Na ziemskim globie* opracowali obrazek

²⁹ Tamże, s. 231.

³⁰ Tamże, s. 236.

³¹ E. Curie, dz. cyt., Warszawa 1938, s. 449.

biograficzny *Skarby*³². Tekst ten różni się od biografii wycinkowych, powstałych z dokumentów wspomnieniowych, w których wybierano okres najintensywniejszych prac uczonych nad wyodrębnieniem czystego chemicznie radu oraz ustaleniem właściwości jego promieniowania, czyli lata 1898–1902. Zarówno selekcja fragmentów wyjętych z rozdziału *Cztery lata w drewnianej szopie*, jak i stylistyczne środki ekspresji narracyjnej w prezentacji zdarzeń, opisów oraz komentarzy nadały biografii cechy opowiadania literackiego, nastawionego na wywoływanie u odbiorców emocji. Czas *praesens historicum* w opisach sytuacji unaocznia sekwencje nacechowane semantycznie:

Złote słońce zalało też swym blaskiem podwórko przed szopą. W wielkim kotle ustawionym na dziwacznym palenisku warzy się gęsta ciecz. Z cierpliwością ciężko pracującego człowieka miesza ją bezustannie prętem młoda robotnica. Jasne jej włosy powiewają na wietrze, postać drobna, zręczna ginie w luźnym, czarnym fartuchu. Wielkie plamy jakichś płynów gryzących nadały mu wielobarwny odcień. Kurz i brud zmatowiły czarność³³.

Narrator zawiesza opowiadanie o zdarzeniach, by stawiać pytania o powody tej trudnej sytuacji bohaterki. „Jak to się stało, iż oboje z mężem znaleźli się na tym brudnym paryskim podwórku? Jak to się stało, że po ukończeniu studiów uniwersyteckich przywdziała robotniczą bluzę i podjęła tę oto ciężką pracę nad dymiącym kotłem?”³⁴. Odpowiedzi szuka w postawie środowiska naukowego na odkrycie radu, a głównie „niewiernych chemików”, dla których istniało „tylko to, co mogło być oglądane, dotykane i zważone”. Dalszy ciąg lekturowych zdarzeń celnie uzasadnia zdobywanie wiedzy dla „niewiernych”. Ich centralnym miejscem narrator czyni starą, „historyczną szopę” – najczęściej opisywane w lekturach laboratorium naukowe³⁵. Za autorką, Ewą

³² J. Saloni i W. Stetkiewiczówna, *Na ziemskim globie. Podręcznik do nauki języka polskiego dla klasy VI szkół powszechnych 3 stopnia*, Lwów 1938, s. 247–251.

³³ Według E. Curie, *Skarby*, [w:] tamże, s. 247–248.

³⁴ Tamże, s. 248.

³⁵ Określenia tego użył w biografii L. Łakomy, dz. cyt., s. 38. Zob. też E. Curie, *W drewnianej szopie*, [w:] J. Baculewski, K. Budzyk, J. Pietrusiewiczowa, *Wczo-*

Curie, lektura informuje o podziale między małżonkami zadań badawczych, pokazując Skłodowską – „inżyniera i robotnika” przy „cięższej pracy przystałej mężczyźnie”:

W ciągu czterech lat on czuwał nad precyzyjnymi doświadczeniami na przyrządach, ona zaś wybrała sobie cięższą pracę przystałą mężczyźnie. Była zarazem inżynierem i robotnikiem. Godzinami tkwiła przy kotle, to znowu zasiadała przy biurku, by notować wyniki czynionych doświadczeń. Nieszczelność baraku, brak jakiegokolwiek pomocy dawały się we znaki zarówno w pracy naukowej, jak i w życiu osobistym obojga uczonych. Kurz uliczny, zawiewany do warsztatu osiadał na odczyszczonych z takim trudem preparatach. Szklany dach szopy latem nie chronił od upału jesienią zaś i wiosną przepuszczał strumienie deszczu³⁶.

Kiedy po czterech latach w tym samym miejscu dokonał się „cud wiedzy” i Skłodowska „odniosła zwycięstwo”, ogłaszając światu ciężar atomowy radu, stara szopa przemienia się w magiczną przestrzeń:

Ubogie wnętrze baraku rozświetlone jasnymi punktami, które niby okruchy księżyca błyszczą w ciemności. Poza nimi nie widać nic. Nie ma ścian dziurawych, nie ma połamanych stolów, starych desek, służących za półki, nie ma kurzu i brudnej podłogi. Istnieją tylko one, klejnoty najmilsze, najpiękniejsze tajemniczym własnym światłem świecące grudki radu³⁷.

Do tego samego źródła wiedzy o Skłodowskiej sięgano także w ostatnich latach wojny i w powojennych szkołach gimnazjalnych³⁸. W opracowanej w 1944 roku przez Janinę Pilotową dla polskich żołnierzy za granicą antologii, w drugiej jej części (zatytułowanej *Na ojczystej ziemi*, w rozdziale *Na ziemiach Rzeczypospolitej*) pośród poetyckich i epickich prezentacji różnych regionów i miast Polski znalazł się – co może zaskakiwać – jedyny *raj i dziś*. *Czytanka polska dla gimnazjów zawodowych i ogólnokształcących. Klasa I*, Warszawa 1948, s. 504–507.

³⁶ Według E. Curie, *Skarby*, s. 250 [podkr. Z.B.].

³⁷ Tamże, s. 251 [podkr. Z.B.].

³⁸ Zob. J. Baculewski, K. Budzyk, J. Pietrusiewiczowa, dz. cyt.

tekst biograficzny, tj. *Maria Curie-Skłodowska*³⁹. Skomponowany z sześciu fragmentów, wydobywał najważniejsze sytuacje z życia uczonej, ujęte chronologicznie od młodości po lata ostatnie. Wszystkie przekonują o jej charakterystycznych cechach osobowości⁴⁰ i „nieustannej ofierze” dorosłego życia, które w opinii Ewy Curie każą „za obrazem kobiety jak każda inna” zobaczyć osobę „najbardziej niezwykłą”.

Na tle lektur dotąd omówionych biografia ta wyróżniała się eksponowaniem młodości Marii – uczennicy rosyjskiego gimnazjum w Warszawie o dojrzałej postawie etycznej⁴¹ oraz późniejszej działalności społecznej dla Polski (prace na rzecz Instytutu Radowego). Tekst zamyka scena ostatniej w jej życiu przechadzki po uliczkach rodzinnego miasta. Błądząc samotnie nad Wisłą, do której zawsze tęskniła, i podziwiając jej piękno, Skłodowska wyzna później w liście do córki:

Jest jedna piosenka krakowska, która mówi, że czar tych polskich wód jest tak wielki, iż kto je raz pokochał, nie zapomni ich do grobu. Co do mnie, te słowa są całkiem prawdziwe. Ta rzeka ma dla mnie powab, którego istoty nawet pojąć nie mogę⁴².

To wyznanie Skłodowskiej pomysłowo i zgrabnie połączyło tekst biograficzny z sąsiadującą lekturą o Warszawie – Paryżu Północy, *Naszą Stolicą*.

Obrazki literackie

Od biografii tradycyjnych, opartych na adaptacji fragmentów wspomnieniowych, odeszła Maria Kuncewiczowa, w okresie

³⁹ E. Curie, *Maria Curie-Skłodowska*, [w:] J. Pilatowa, *Polskim szlakiem. Książka dla żołnierza polskiego*. Cz. II: *Na ojczyźnej ziemi*, Palestyna 1944, s. 214–219.

⁴⁰ „(...) niewzruszona stałość charakteru, uparty, nieugięty wysiłek umysłu, samopoświęcenie się istoty, która – umiejąc wszystko oddać – nie umiała nic brać ani nawet przyjmować”. Tamże, s. 214.

⁴¹ „Gdzieś w głębi serc tych dziewcząt budzą się uczucia, jakie nie powstaną nigdy w sercach istot wolnych. Jej etyka urabia się podług praw specyficznych. Podług praw niewolników. Nienawiść staje się ich cnotą, posłuszeństwo – hańbą”. Tamże, s. 215.

⁴² Tamże, s. 219.

międzywojennym autorka około 20 utworów dla młodego czytelnika, wśród nich dwóch tekstów biograficznych o polskiej uczoniej⁴³. Obrazki literackie, zwłaszcza jej najwcześniejszy i pierwszy zarazem tekst o Skłodowskiej w uczniowskich antologiach (z 1930 roku) wyróżnia nowatorski sposób przedstawiania bohatera, charakterystyczny dla wszystkich jej „szkolnych” utworów opublikowanych w tomie *Przyjaciele ludzkości*. Nie sytuuje go centralnie, jak w tradycyjnych obrazkach. Postać Skłodowskiej pisarka włączała w sceny zbiorowe, a prezentacje życiowego jej osiągnięcia opierała na charakterystycznym pomysle fabularnym. Eksponuje reakcje zbiorowości oraz starannie wybranej wielkiej osobistości. W *Zakładzie radiowym w Warszawie* w tej roli występuje prezydent Polski, w drugim obrazku – Edison wygłaszający toast na cześć uczoniej.

Pierwsza z lektur jest związną relacją narratorki-dziennikarki z wizyty Skłodowskiej w Polsce, gdy w towarzystwie prezydenta kraju obserwuje ostatnie prace wykończeniowe przed otwarciem Warszawskiego Instytutu Radowego⁴⁴. Mistrzyni lapidarnych opisów sytuacji rozbudowuje relacje naocznego świadka i wplata w nie odczucia narratorki, przygotowując odbiorcę do akceptacji narratorskich komentarzy wartościujących samo zdarzenie i jej główną kreatorkę:

Spostrzegłam wtedy, że osobą najważniejszą w tym gronie nie był naczelnik państwa, głowa trzydziestomilionowego narodu, że on szedł za panią w szarym palcie, na każdym kroku zaznaczając cześć i dziękczynienie.

⁴³ M. Kuncewiczowa, *Zakład radiowy w Warszawie*, [w:] J. Balicki, S. Maykowski, *Miej serce. Trzeci rok nauki języka polskiego w szkołach średnich ogólnokształcących*, Lwów 1930, s. 274–276; też, *Maria Skłodowska-Curie*, [w:] J. Balicki, S. Maykowski, *Okno na świat. Szósty rok nauki języka polskiego w szkołach powszechnych*, Lwów 1937, s. 213–217. Przymiotnik „radiowy” został utworzony od rzeczownika „rad”, dziś znaczeniowo wiązany z „radiem”. W kilka lat później tę formę zastąpiono przymiotnikiem „radowy” w nazwie własnej szpitala-laboratorium: Instytut Radowy. Taż, *Przyjaciele ludzkości*, Wyd. Rój, Warszawa 1939, s. 31–44. W zbiorze tym pisarka zamieściła ponadto sylwetki Pasteura, Finsena (wynałazcy lampy łukowej stosowanej w światłolecznictwie) oraz Baden-Powella.

⁴⁴ M. Kuncewiczowa, dz. cyt., s. 274–276. Zdarzenia przedstawiane w tekście biograficznym miały miejsce w 1920 r.

Zastanowiła mnie wielkość kobiety, której ustępuje pierwszeństwa prezydent Rzeczypospolitej. Pomyślałam: Jesteśmy w nowej Warszawie, w siedlisku budowniczych nowej Polski. Dom, który zwiedzamy, to lecznica, gdzie uzdrawiać będą nieuleczalnych, uzdrawiać będą rakowatych, siłą nową, radem. Tę siłę, ciało promieniotwórcze, wyodrębniła z rudy uranowej, wprowadziła w krąg ludzkiego poznania mała skromna osoba, która tu teraz właśnie chodzi po ceglach i po mokrej glinie, szczęśliwa, że owoc jej mozołów posłuży także ojczyźnie. A pan prezydent z odkrytą głową towarzyszy zwiedzaniu.

Jakże ważny musi być powód, dla którego w dniu sesji sejmowej, w dniu przyjazdu cudzoziemskiego ministra, w dniu konkursów hipicznych naczelnik państwa zjeżdża na plac, pełen belek i lasowanego wapna⁴⁵.

Nie ma tu charakterystycznych dla obrazków biograficznych elementów deskryptywnych postaci, poza jednym tylko zdaniem: „Stała przed nami osoba w szarym palcie, bystro patrząca przed siebie zmęczonymi oczami”. Zamiast prezentacji bohaterki Kuncewiczowa pokazuje powstające dzięki jej pracy naukowej oraz społecznemu zaangażowaniu dzieło – zakład radiologiczny. Ono najwięcej mówi o randze dokonań Skłodowskiej, co zresztą podkreślają redaktorzy antologii metatekstową informacją (tytułem rozdziału manifestującym dumnie: „Tu był Polak”). Pisarka nie zafalała jednak takim możliwościom odbioru tekstu przez 12-latkę i dopełniła go w ostatniej części pedagogicznym dialogiem matki z synkiem. Dopowiada w nim po nauczycielsku i wprost etyczne znaczenie pracy – służby Skłodowskiej na obczyźnie:

pani Skłodowska życie trawi w laboratorium, żeby pogłębiłą wiedzę bronić wszystkich krajów przed ciemnotą i przed chorobą. Uczony francuski Perrin powiedział: „Odkrycie radu jest typem odkrycia doskonałego. Przynosi ono ludzkości, obok wiedzy, potęgę”. Tak. Przynosi wiedzę, gdyż doskonali pogląd uczonych na pierwiastki chemiczne, co pociąga za sobą postęp we wszystkich dziedzinach nauki przyrodniczej. I przynosi potęgę, bo pozwala wrócić do zdrowia rzeszom chorych i rannych, dla których dotąd nie było ratunku⁴⁶.

⁴⁵ Tamże, s. 275 [podkr. Z.B.].

⁴⁶ Tamże, s. 276.

Ukształtowany według reguł lekcji harbartowskiej i nad miarę rozbudowany dialog nauczycielski matki z dzieckiem⁴⁷ obniżał walor artystyczny całej lektury⁴⁸.

Drugi tekst o Skłodowskiej, powstały osiem lat później dla tej samej grupy wiekowej odbiorców, Kuncewiczowa skomponowała z kilku wybranych sytuacji z życia uczonej. Konsekwencje poznania amerykańskiej dziennikarki Marie Mattingly Meloney oraz rozbudowany opis spotkania Edisona z polską uczoną pisarka podporządkowała refleksji czytelniczki o wartości społeczno-etycznej jej odkrycia naukowego. Tak jak w pierwszym obrazku, przez włączone w opisy drobne tylko informacje o zachowaniu „cichej uczonej”, sygnalizuje cechy, dające wyobrażenie i o jej wielkich zasługach, i o cenie, jaką za nie płaćca swoim życiem:

Maria Skłodowska-Curie uściśnęła dłoń Edisona. Miała w oczach pokorę wtajemniczonych i ciepło miłości. Nie tłumaczyła się i nie dziękowała. W świecie, w którym pracują wielkie duchy, nie ma prośb, nie ma podziękowań, nie ma osobistych darów, nie ma drabiny zasług i odznaczeń: wszystko dzieje się dla wszystkich, bez ceny i bez ofiary. Bo właśnie ofiara staje się nagrodą⁴⁹.

⁴⁷ W scenie tej narrator-pedagog wzmacnia dydaktyzm retoryczny, tłumacząc dziecku, które przed przyjściem matki bawiło się ostrogą, obecność prezydenta: „– Kiedy żołnierz zwycięża żołnierza – dodałam – cieszy się jedna ojczyzna, a żałobą okrywa się druga. Ale kiedy uczyony zwycięża niewiedzę, wszystkie ojczyzny świata stają przy sobie w zgodnej radości. Dlatego pewnie prezydent Rzeczypospolitej zaniedbał dziś żołnierzy i ministrów dla odkrywczyni radu. Budujemy nową Polskę, czupurny jegomościu, która chce być siostrą kulturalnych narodów, a nie ich kłótniwą współzawodnicą”. Tamże, s. 276 [podkr. Z.B.]. Objasnienia te wywarły na chłopcu wielkie wrażenie i akceptację słów matki, które wyrażał dziecięcy gest odrzucenia elementu stroju żołnierza-kawalerzysty.

⁴⁸ Opowiadanie dobrze koresponduje tematycznie z tekstem Marii Dąbrowskiej, umieszczonym w tym samym podręczniku (w rozdziale *Przy warsztacie*). Powstało również na potrzeby tej antologii, aby realistycznie odtwarzać trud pracy laboratoryjnej i pokazywać uczonę jako „wielkiego szermierza postępu”. M. Dąbrowska, *W laboratorium*, [w:] J. Balicki, S. Maykowski, *Miej serce*, s. 87–92; przedruk [w:] J. Balicki, S. Maykowski, *Mówią wieki. Cz. IV. Czwartym roku nauki języka polskiego w gimnazjach*, Lwów 1936, s. 452–458.

⁴⁹ M. Kuncewiczowa, dz. cyt., s. 217 [podkr. Z.B.].

To, co cennego do biografistyki międzywojennej wniosła Kuncewiczowa, zawiera się w próbach uchwycenia portretu psychologicznego. Pisarka Skłodowską poznała osobiście 28 października 1928 roku. Zbierając materiał do pierwszej lektury, spotkała się z nią na przyjęciu wydanym przez prezydenta. Dzięki Dłuskim miała także wgląd w archiwalia rodzinne Skłodowskich⁵⁰. Oba obrazki spotykały się z dużym zainteresowaniem czytelników-uczniów⁵¹. Zapewne dlatego pisarka zdecydowała się poszerzyć krąg odbiorców, pierwszy – o polskich żołnierzy na obczyźnie⁵²; drugi opublikowała bez jakichkolwiek zmian wobec pierwodruku w tomiku *Przyjaciele ludzkości*⁵³.

Autorka innego obrazka biograficznego Elżbieta Szemplińska inaczej zbudowała lekturę o Skłodowskiej. Tekst *Spełnione marzenia* nawiązywał do konwencji wspomnień rodzinnych⁵⁴, pomyślanych jako bajkowa kołysanka, opowiadana przed snem córkom Skłodowskiej, Irenie i Ewie, przez ich francuskiego dziadka. Jest rodzajem opowieści rodzinnych o życiu niezwykłym i cudownym, stylizowanym na tekst do słuchania. Sytuacja percepcyjna (wieczorne snucie wspomnień) oraz wiek adresata wpłynęły na strategię prezentacji dzieciom portretu ich matki z dzieciństwa

⁵⁰ Zob. *List Marii Kuncewiczowej do Stanisława Maykowskiego z dn. 28 X 1928*, rkps, Muzeum Literatury w Warszawie, Oddział Rękopisów. *Korespondencja Stanisława Maykowskiego*, t. 2, k. 87.

⁵¹ Opinie te przedstawia S. Maykowski, *Domy i dymy*, t. IV, rkps, Muzeum Literatury w Warszawie, sygn. 845, k. 592. Szerzej na temat takich szkolnych utworów piszę w książce *Czytanka literacka w gimnazjum międzywojennym. Geneza, struktura, funkcje*, Kraków 2003, s. 236.

⁵² *Zakład radiowy w Warszawie* pisarka opublikowała w szkockich „Zeszytach Oddziału Opieki nad Żołnierzami I Korpusu” 1946.

⁵³ M. Kuncewiczowa, *Maria Skłodowska-Curie*, [w:] tejsze, *Przyjaciele ludzkości*, s. 31–44.

⁵⁴ Umieszczono je wśród tekstów, mówiących o Polsce (w rozdziale *Dla sławy Polski*) obok innych obrazków biograficznych. Chodzi o teksty biograficzne M. Kopernika, J. Kochanowskiego, R. Wagnera (uroczysty koncert w Lipsku dla uczczenia konstytucji 3 Maja zrodził uwerturę „Polonia” – hołd Polsce i bohaterom jej walk o wolność w roku 1831), A. Mickiewicza w Paryżu, gdy tworzy *Pana Tadeusza* (obrazek Wasylewskiego), H. Sienkiewicza (przeżycia radości na wieść o Nagrodzie Nobla w 1905 r.).

i wczesnej młodości, zapału do nauki i badań w laboratorium. Konwencja wspomnieniowa zawsze wpisująca się w historie wcześniejsze, dopowiada jakiś dalszy ich ciąg, ale też nawiązuje do terażniejszości. Narrator, nie znajdując lepszego pomysłu, w końcowej, wyodrębnionej graficznie części tekstu pokazuje paralelne do opowiadania dziadka sytuacje prowadzące do pierwszych odkryć pierwiastków promieniotwórczych, podkreślając tym samym znaczenie pasji i ambicji naukowych bohaterki. W konsekwencji z historii bajkowo-wspomnieniowej biografia stopniowo przesuwa punkt ciężkości na terażniejszość – tytułowe „spełnione marzenia”.

Wyselekcjonowane fakty z życia Skłodowskiej układają się w utworze w łańcuch kluczowych dla biografii zdarzeń, mających przyczynę i skutek. Mogą wywołać u dziecka-słuchacza wrażenie naoczności, konieczny warunek konstytuowania się wspomnienia jako elementu zorganizowanej w czyjeś pamięci całości⁵⁵.

Bo Maria strasznie lubiła, zupełnie jak wy, wyjeżdżać na wieś. Wtedy biegła po łące, zrywała białe, żółte, czerwone i niebieskie kwiaty, bawiła się z ogromnymi osłami i wesołymi śmiesznymi kozłatkami, które trzęsły łebkami i wołały: niee, niee – jakby się bały, że im kto urwie słiczną bródkę⁵⁶.

Odwoływanie się do pamięci dziadka, znającego część życia bohaterki z autopsji, uwiarygodniało faktografię z życia prywatnego, rzadko wykorzystywaną w biografjach Skłodowskiej. W czytelniczym odbiorze obraz drogi do sukcesu łączył się z pokonywaniem wielu granic, możliwym dzięki charakterystycznym cechom jej osobowości. Pisarka nazywa je wprost: „Zawsze była pilna i wytrwała, pracowita i chciwa wiadomości”; podkreśla też determinację w pokonywaniu trudności materialnych (w opisach warunków mieszkaniowych).

⁵⁵ Zob. J. Kordys, *Pamięć i opowiadanie*, [w:] *Praktyki opowiadania*, red. B. Owczarek, Z. Mitosek, W. Grajewski, Kraków 2001, s. 135.

⁵⁶ E. Szemplińska, *Spełnione marzenia*, [w:] S. Tync, J. Gołąbek, Z. Nowakowski, *Po szerokim świecie. Czytanka polskie dla kl. VI szkół powszechnych III stopnia*, Lwów-Warszawa 1938, s. 132.

Autorzy małych form literackich poszukiwali nowych środków prezentowania życia i osiągnięć portretowanego człowieka. Odchodzili od zastanych, konwencjonalnie apologetycznych ujęć, wyrażanych w rozbudowanych zwykle komentarzach wartościujących wszechwiedzącego narratora-autorytarnego pedagoga. U Kuncewiczowej w roli centralnej zamiast bohatera stawiano jego dzieło, postrzegane przez pryzmat reakcji innych postaci. Wyrażali je ludzie anonimowi („zwykli”) i jednostki obdarzone największym autorytetem – prezydenci państw: Stanów Zjednoczonych, Polski, Francji, a także wybitni przedstawiciele nauki, odkrywcy i wynalazcy. Przez to teksty biograficzne wymagały od odbiorcy lektury aktywnej i to stanowiło ich największą wartość czytelniczną. Lektur takich nie powstało w omawianych czasie wiele, a w przypadku Skłodowskiej-bohaterki było ich zaskakująco mało.

Biografie syntetyczne

W przeglądzie lektur biograficznych, adresowanych do młodzieży szkół międzywojennych trzeba też uwzględnić ujęcia syntetyczne, które portret Skłodowskiej kreśliły z różnych punktów widzenia i w ujęciach możliwie najpełniejszych. Wymagały większych niż obrazki kompetencji czytelnicznych i większej dojrzałości intelektualnej.

Najsławniejsza i najskromniejsza kobieta świata Ludwika Łąkomego, przygotowana przez Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, które opublikowało ją w serii Biblioteczka Historyczno-Geograficzna (w cyklu „Wolą i pracą”), kierowana była do odbiorcy-ucznia. Autor poznał osobiście swoją bohaterkę jako student fizyki, przybyły do Paryża z listami polecającymi do pracy w laboratorium Curie. Odtwarzając z autopsji charakter i etapy pracy uczonnej, jej cechy osobowościowe, wzbogacił je o informacje z dokumentów auto- i biograficznych oraz komentarze z perspektywy kilkudziesięciu lat. Powstała biografia miała ambicje objaśniania specjalistycznego osiągnięć polskiej uczonnej, mogła tym samym zawęzać krąg odbiorców do młodzieży o skryształizowanych zainteresowaniach. Nie oznacza to oczywiście, że portret Skłodow-

skiej był ukierunkowany tylko na osiągnięcia naukowe. Panorama życia kobiety-uczonej jest w niej zakreślona szeroko, od dzieciństwa po śmierć.

Ciekawszą lekturę przygotowało Wydawnictwo Życiorysów Zasłużonych Kobiet, pokazując w broszurowej syntezie życie i dokonania Skłodowskiej⁵⁷. Tak jak inne biografie bohaterek z tej serii (pracownic społecznych, rzeczniczek równouprawnienia kobiet, nauczycielek, matek-obywatelek, a nawet strażniczek kresowych), portret „genialnej uczonej” sprofilowany został na problematykę społecznej roli osiągnięć kobiety z przełomu XIX i XX wieku, z jej trudną, pracowitą drogą, która do nich prowadziła.

Kobieta, zaczynająca swoją pracę wtedy, gdy jeszcze nigdzie kobiety praw nie zdobyły, gdy wątpiono w ich zdolności naukowe, daje swymi odkryciami, zdobytymi nie wypadkiem, lecz twórczą pracą, świadectwo prawdzie o niewyzyskanych wartościach kobiety⁵⁸.

To szczególnie cenne spojrzenie biografą. W żadnej z dotychczasowych prac o Skłodowskiej nie eksponowano tak mocno i tak celnie jej osiągnięć jako kobiety, która z konsekwencją i determinacją przełamywała bariery społeczno-kulturowe. Taką wewnętrzną siłę podkreśla się w biografii Skłodowskiej, ukształtowały ideały jej ojczyzny: dążenie do wolności, „napięcie patriotyzmu” i „atmosfera ducha narodowego”. Zrodzone z tego źródła młodzieńczy zapał oraz niezłomna wytrwałość pozwoliły „z życia uczynić marzenie, z marzeń rzeczywistość”⁵⁹. Rzeczowo wypunktowane i zwięźle komentowane fakty dowodziły, że wiedzą swą chciała służyć i służyła Polsce. Otaczała opieką naukową (i materialną) polskich badaczy, umożliwiała im pracę, na polach bitewnych poświęcała się rannym żołnierzom, stworzyła w Paryżu szkołę radiologiczną, która dostarczała szpitalom personel pomocniczy. „Uwieńczona za życia aureolą największej sławy,

⁵⁷ W. Tatarówna, dz. cyt.

⁵⁸ Tamże, s. 3 [podkr. Z.B.].

⁵⁹ Tamże, s. 3.

jaką może zdobyć uczonej [...], pozostaje do końca pełną prostoty i całkowicie oddaną nauce pracownicą”⁶⁰.

Takie stwierdzenia zwykle kończą biografię. W analizowanym przykładzie zapowiadają ostatnią część, zarezerwowaną na „rozmyślenia nad jej życiem”. W planie kompozycyjnym pełnią rolę finalnej klamry, wyprowadzającej ogólniejsze konkluzje nad wartością poznawania czyjegoś konkretnego życia. W otwierającej tekst sekwencji narrator obiecywał, że to poznanie „podnosi serce, dodaje otuchy, pozwala wierzyć w wartość istnienia”⁶¹. W końcowej części sumującej dokonania uogólnia ich fenomen: „całe jej życie było zgodne z tym, co ta ojczyzna [Polska] przez swych najlepszych stawiała za ideał. [...] Jej patriotyzm widział w pracy dla najwyższych wartości ludzkich pracę dla swego narodu”⁶². Tok „rozmyślań” starannie kierowanych na cele wychowania obywatelsko-państwowego autor podtrzymuje przez pytania: „Czyż mogła więcej zrobić dla narodu, jak rozsławiając imię polskie na cały świat. Czyż mogła więcej dać powstającemu państwu, jak tworząc podwaliny pod Instytut Radowy?” Autor nie odpowiada na te pytania wprost, ale dba (przez wyselekcjonowane fakty i sposób ich przedstawień), by zrobił to samodzielnie czytelnik.

Zawarty w tej broszurze portret Skłodowskiej, kobiety-Polki jest lekturą ważną. Dziś, gdy zastanawiamy się nad fenomenem jej osiągnięć, wydaje się oczywiste, że zasadniczą rolę musiały odegrać wpływy kulturowe jej pierwszej ojczyzny. Nie byłaby przecież we Francji tym, kim była, gdyby w Polsce nie otrzymała odpowiedniego wychowania, wykształcenia, nie zdobyła doświadczeń życiowych, z jakimi wyruszyła na studia do Paryża. Nauka światowa zawdzięcza szczęśliwemu nieprzyjęciu Skłodowskiej na Uniwersytet Jagielloński w gruncie rzeczy wiele, ale jeszcze więcej – starannej edukacji domowej, zwłaszcza

⁶⁰ Tamże, s. 20.

⁶¹ Tamże, s. 4.

⁶² Tamże, s. 20.

wpływom na umiłowanie tej dziedziny nauki⁶³ przez dziadka i ojca, profesorów nauk przyrodniczych (między innymi chemii). O tym biografie – lektury międzywojenne nie wspominały swoim czytelnikom.

Nie w pełni też (lub nieciekawie artystycznie) lektury wykorzystały szanse, by przez postać charakterystyczną, mogącą stać się przekonującym wzorem osobowym, zbudować nowoczesną biografię dla młodego czytelnika. Słabo lub w ogóle nie akcentuje się zachowań transgresyjnych bohaterki – kobiety przełomu XIX i XX wieku. Nie wydobywa się barier społeczno-kulturowych lub ujmuje się je jako konieczny element wiedzy, ale niewyżytkany wychowawczo sposób budzenia motywacji do działań innowacyjnych, opartych na twórczym myśleniu⁶⁴. Przekonujące i atrakcyjne, z punktu widzenia młodego czytelnika, zachowania transgresyjne wyrażane przez konkretne *exempla*, mogą wpływać formacyjnie na postawy dziecka-odbiorcy. Chociaż od połowy lat 20. w polskich publikacjach⁶⁵ przedstawiano źródła jej osiągnięć szerzej, autorzy lektur nie dostrzegli szansy, by przez nie sugestywnie przekonywać do wielkich możliwości twórczych człowie-

⁶³ Starannie badania źródłowe rodu Skłodowskich przeprowadził Z. Lasocki, *Pochodzenie Marii Skłodowskiej-Curie*, Warszawa 1936, s. 10; odb. z „Miesięcznika Heraldycznego” 1936, nr 4–6.

⁶⁴ Na „prawdziwą” biografię jednostki składają się zarówno działania poznawcze, jak i praktyczne, akty myślenia i czyny. Razem tworzą zespół właściwości we współczesnej psychologii nazywanych reprezentacją poznawczą (lub reprezentacją wewnętrzną) człowieka – zob. Koziński, dz. cyt., s. 24. Definiując w psychologii reprezentację wewnętrzną jako zorganizowany system wiedzy o świecie i sobie samym (która stanowi unikatową strukturę umysłową jednostki), podkreśla się, że chodzi o wiedzę zarówno „zimną”, jak i „gorącą”, zabarwioną emocjonalnie. Tamże, s. 20. Rozumienie reprezentacji wewnętrznej autor ustala na podstawie badań z psychologii kognitywnej: D.L. Medin i B.H. Ross, A.B. Markman, *Cognitive psychology*, Fort Worth 1992.

⁶⁵ W 1925 r. o stworzonym wspólnie z mężem Laboratorium Skłodowska mówiła w Warszawie, że „wiernie służy ideałom Wiedzy i międzynarodowego porozumienia w sferze, gdzie bodźcem działania jest miłość Nauki i dobro Ludzkości”. M. Skłodowska-Curie, *Organizacja i działalność Instytutu Radowego w Paryżu*. Wykład wygłoszony w Warszawie dnia 6 VI 1925 r., [w:] *Dwa odczyty Marii Skłodowskiej-Curie, wygłoszone w Warszawie w dniach 5 i 6 czerwca 1925 r.*, Warszawa 1926, s. 58.

ka i roli przekraczania ograniczeń materialnych, intelektualnych i kulturowych. Mało albo prawie wcale nie mówi się w biografjach o czasie dzieciństwa i młodości, kiedy kształtują się zdolności do zachowań transgresyjnych. Autorzy najchętniej sięgali po dojrzały etap życia i pracy, rezygnując z możliwości emocjonalnego wiązania dziecięcego odbiorcy z bohaterem. Z najczęściej cytowanej autobiografii tego etapu w ogóle nie wybierano. Słabo również wiązano życia Marii z jej służbą Polsce, co zaskakuje najbardziej, ponieważ biografie z adresem uniwersalnym o tym aspekcie jej życiowych osiągnięć pisały.

Podobnie przyjdzie ocenić portret Skłodowskiej – „pierwszej spośród kobiet wszystkich wieków”. Nie pokazywano, że w długiej historii Sorbony była pierwszą kobietą, która ukończyła fizykę (także jako pierwsza na roku) i pierwszą kobietą wykładającą na tej uczelni. Nie dostrzegano pedagogicznej roli wzoru osobowego „największej uczzonej świata”, która udowodniła, że kobieta może wykonywać „trudną pracę naukową” i być zarazem „najszlachetniejszą z istot”, „najlepszą żoną”, „kochającą” matką, umiejącą pogodzić te obowiązki „z olbrzymim trudem swego wspaniałego dzieła”⁶⁶. Takiego wzoru kobiety i jej niezwyklej drogi, by „zdobyć męską twierdzę”⁶⁷, lektury biograficzne czasu między wojnami nie potrafiły ukształtować i – jak się zdaje – nie potrafią tego do dziś. Portrety jedynej na świecie⁶⁸ podwójnej laureatki Nagrody Nobla były niedokończone i ciągle czekają na uzupełnienia.

⁶⁶ D. Brian, *Rodzina Curie*, przeł. J. Hensel, Warszawa 2006, s. 183; oceny te zawarł w przemówieniu prezydent Stanów Zjednoczonych, Warren Harding, wręczając w Białym Domu Skłodowskiej w darze 1 gram radu.

⁶⁷ W ten sposób określano objęcie katedry po zmarłym mężu przez Skłodowską (zob. D. Brian, dz. cyt., s. 79). Droga do tego osiągnięcia była bardzo trudna. Chociaż w życiu zawodowym partnersko pracowała z mężem (w zasadzie w tym tandemie pełniła rolę „dowódcy”), otrzymała stanowisko znacząco skromniejsze niż Piotr, tzn. nauczyciela fizyki, pracującej w niepełnym wymiarze godzin w Sèvres. Występując w tej nietypowej wówczas dla kobiety roli, spotykała się na początku pracy nawet z szyderczymi reakcjami swoich 20-letnich uczennic. Wzbudziła powszechną sensację, gdy w wypełnionej tłumnie sali wykładowej stanęła do obrony pracy doktorskiej o radzie.

⁶⁸

Unfinished portrait.
Skłodowska-Curie in interwar biographies for adolescents

Summary

The author analysed biographical texts about Maria Skłodowska-Curie for the young reader published in the interwar era. On the basis of these texts the author reconstructed Skłodowska's professional life which led her to the Noble awarded discoveries. This life was presented as a personal model of a Polish woman at the turn of the 19th and 20th centuries; it was propagated in literary education of children and teenagers. It was not an innovatory biography (if we compare it to the biographies of other great Poles, for example Chopin or Matejko); neither was her transgression attitude used for the educational purposes. The Skłodowska created in these texts, a student, a scholar and a mother, is schematic. Her childhood was not depicted; as a result, there was no information related to her way to fame. Maria Kuncewiczowa's and Elżbieta Szemplińska's literary stories, as well as W. Tatarówna's synthetic biography should be, however, distinguished. The authors emphasized the achievements of Skłodowska, the woman who consequently went beyond social and cultural obstacles, and thanks to her achievements she served the world and Poland selflessly.

„Lewy profil” uczonej. Maria Skłodowska-Curie w służbie polonistyki socjalistycznej

Celem tego studium jest ukazanie niektórych sposobów instrumentalnego wykorzystania biografii wielkiej uczonej i niepospolitej kobiety, Marii Skłodowskiej-Curie, w wychowaniu socjalistycznym. Precyzyjniej rzecz ujmując – w służbie polonistyki socjalistycznej. Tu bowiem widziano zawsze największe i najbardziej efektywne możliwości wychowawczego oddziaływania na osobowość ucznia¹, choć w czasach PRL taki obowiązek rozciągał się na wszystkie przedmioty nauki szkolnej. Jak poświadczają programy nauczania, Maria Skłodowska-Curie (obok Mikołaja Kopernika) stała się w tym okresie przede wszystkim wzorem „postępowego uczonego”². Sugestie omawiania obecnych na liście lektur szkolnych lub w podręcznikach tekstów, których była bohaterką, wychodziły jednak poza ramy takiego portretu. Eksponowały pożądaną na danym etapie socjalistycznego rozwoju państwa cechy uczonej również jako kobiety, żony i matki. Dlatego też podstawowym źródłem danych do rekonstrukcji jej portretu, „mobilizującego młode

¹ Zob. m.in. Ministerstwo Oświaty, *Program nauczania ośmioklasowej szkoły podstawowej (Tymczasowy)*, Warszawa 1964, s. 159.

² Zob. Ministerstwo Oświaty, *Program nauki w 11-letniej szkole ogólnokształcącej. Projekt. Język polski*, Warszawa 1949, s. 5, 111; Ministerstwo Oświaty, *Program nauki w 11-letniej szkole ogólnokształcącej. Projekt. Język polski*, Warszawa 1950, s. 23, 130; Ministerstwo Oświaty, *Program nauczania ośmioklasowej...*, s. 167; Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, *Program nauczania ośmioklasowej szkoły podstawowej (Tymczasowy). Język polski. Klasy V–VIII*, Warszawa 1970, s. 10.

pokolenia do pracy na rzecz budowania, umacniania i rozwoju socjalizmu”, są w tym opracowaniu propozycje metodyczne mocno wpisane w zadania kolejnych etapów budownictwa socjalistycznego i z nich wypływające jego rysy. Trzeba też nadmienić, że dokonana dalej rekonstrukcja traktowanego instrumentalnie wizerunku uczoney odnosi się do jego wykorzystania postulowanego przez władzę polityczną. Rzeczywistość szkolna nie była bowiem przedmiotem badania, mogła więc różnić się od narzucanych i pożądaných przez organy nadrzędne stanów rzeczy.

Prezentację wzoru osobowego, którym dla dorastającej w Polsce Ludowej młodzieży miała stać się Maria Skłodowska-Curie, najlepiej – jak się wydaje – rozpocząć od rekonstrukcji najpełniejszego jej portretu. Taką możliwość dają dwa opracowania życia i dokonań uczoney, pojawiające się w lekturze obowiązkowej bądź uzupełniającej dla szkoły podstawowej³. Są to: popularnonaukowa książka Heleny Bobińskiej pt. *Maria Skłodowska-Curie*⁴ oraz *Maria Curie*⁵ – biografia wielkiej Polki, autorstwa jej córki, Ewy Curie.

Dруга z wymienionych pozycji będzie tu przedmiotem szczególnego zainteresowania, ponieważ aż 13 z 18 tzw. obrazków biograficznych, zamieszczonych w podręcznikach literackich do szkoły podstawowej wydanych w latach 1945–1983, a poświęconych M. Skłodowskiej-Curie, to fragmenty książki E. Curie w różny sposób przystosowywane do potrzeb czytanki szkolnej.

„Lewy profil” uczoney wywiedziony z lektury obowiązkowej i uzupełniającej

Edukacyjną – a w jej obrębie przede wszystkim wychowawczą – wartość książek H. Bobińskiej *Maria Skłodowska-Curie* i E. Curie *Maria Curie* postrzegano przede wszystkim w eksponowaniu osobowości i charakteru uczoney, ujawniających jej wyjątkowe

³ Zob. A. Franaszek, *Od Bieruta do Herlinga-Grudzińskiego. Wykaz lektur szkolnych w Polsce w latach 1946–1999*, Warszawa 2006, s. 26, 44.

⁴ H. Bobińska, *Maria Skłodowska-Curie*, Warszawa 1975. Pierwsze wydanie książki pochodzi z roku 1945.

⁵ E. Curie, *Maria Curie*, przeł. H. Szyllerowa, wyd. siódme, ilustrowane, Warszawa 1949.

Tabela 1. Podręcznikowe „obrazki biograficzne” prezentujące Marię Skłodowską-Curie i ich źródła

1	2	3	4	5
Lp.	Autor, tytuł czytanki	Oryginalne opracowanie / fragment	Tytuł podręcznika	Kolejne wydania podręcznika*
1.	Maria Kuncewiczowa, <i>Maria Skłodowska-Curie</i>	oryginalne opracowanie na potrzeby (międzywojennej) czytanki	<i>Ku lepszemu przyszłości. Czytanki polskie dla starszej młodzieży szkół powszechnych, zestawili H. Szyper i T. Wojeński, s. 185–187**</i>	1945, 1946, 1947
2.	Ewa Curie, <i>Skarby</i>	fragment z książki E. Curie, <i>Maria Curie</i>	K. Lausz, K. Staszewski, Z. Zwierchowska-Ferencowa, <i>O święcie. Czytanka dla klasy V szkoły podstawowej, s. 286–289</i>	1946, 1947, 1949
3.	Ewa Curie, <i>Skarby</i>	<i>opracowane według książki E. Curie „Maria Curie”***</i>	J. Kreczmar, J. Saloni, <i>Nad poziomym. Wypisy polskie dla klasy VIII szkoły podstawowej, s. 266–269</i>	1946, 1947
4.	Ewa Curie, <i>Maria Curie w Stanach Zjednoczonych</i>	fragment z książki E. Curie, <i>Maria Curie</i>	F. Bielak, W. Szyszczkowski, A. Bardach, <i>Czytanki polskie dla klasy VIII szkoły podstawowej. Zeszyt III., s. 414–420</i>	1947, 1948
5.	Ewa Curie, <i>Wśród robaczyków świętojańskich</i>	fragment z książki E. Curie, <i>Maria Curie</i>	F. Bielak, W. Szyszczkowski, A. Bardach, <i>Czytanki polskie dla klasy VIII szkoły podstawowej. Zeszyt I.: „Siła jest dziwów”, s. 44–46</i>	1947, 1948

6.	Ewa Curie, <i>Bezinteresowność uczonych</i>	urywek z książki „ <i>Maria Curie</i> ”	<i>My nowe życie stworzymy sami. Wypisy,</i> zebr. I oprac. J. Skarzyńska, s. 62–65****	1948
7.	Ewa Curie, <i>W drewnianej szopie</i>	<i>Ewa Curie („Maria Curie”)</i>	J. Baculewski, K. Budzyk, J. Pietru- stewiczowa, A. Piorunowa, <i>Wczoraj i dziś. Czytanki polskie dla gimnazjów zawodowych i ogólnokształcących.</i> <i>Klasa I, s. 503–507</i>	1948
8.	Ewa Curie, <i>Wśród robaczek świętojańskich</i>	wyjętek z obszernej książki pt. „ <i>Maria Curie</i> ” autorstwa córki, E. Curie	F. Bielak, W. Szyszkowski, A. Bardach, <i>Czytanki polskie dla VII kl. szkoły podstawowej, s. 318–320</i>	1949
9.	Gabriela Pauszer- Klonowska, <i>Maria Skłodowska-Curie</i>	oryginalne opracowanie na potrzeby czytanki	G. Pauszer-Klonowska, <i>Jednością siłni. Wypisy dla klasy VII szkoły podstawowej, s. 179–183</i>	1948, 1949–1950
10.	Zbigniew Przyrowski, <i>Polonium</i>	oryginalne opracowanie	S. Aleksandrak, Z. Kwiecińska, Z. Przyrowski, <i>Czytanki dla klasy IV, s. 173–175</i>	1953, 1954 , 1955
11.	Ewa Curie, <i>W drewnianej szopie</i>	<i>Fragment z książki pt. „Maria Curie”</i>	<i>Wypisy dla klasy VII, oprac.</i> Zespół Redakcji Polonistycznej PZWS, s. 123–128	1957–1959
12.	Stefan Flukowski, <i>Panna Maria</i>	oryginalne opracowanie	S. Aleksandrak, M. Wadecki, <i>Przez stulecia. Opowiadania z historii polski. T. II, s. 178–189*****</i>	1960, 1961–1965

13.	Ewa Curie, <i>W drewnianej szopie</i> oraz biogram uczoney	Z książki „ <i>Maria Curie</i> ”	B. Kubski, J. Kubski, <i>Wypisy dla klasy VII</i> , s. 178–189	1960, 1961–1965
14.	Zbigniew Przyrowski, <i>Polonium</i> oraz biogram uczoney	oryginalne opracowanie	S. Aleksandrak, Z. Przyrowski, <i>Z bliska i z daleka. Wypisy dla klasy V</i> , s. 157–159	1963–1976
15.	Ewa Curie, <i>Oczarowana</i>	<i>Fragment książki „Maria Curie”</i>	J. S. Kopczewski, <i>Między dawnymi a nowymi laty. Wypisy dla klasy VIII szkoły podstawowej</i> , s. 38–43	1965–1970
16.	Ewa Curie, <i>Oczarowana</i>	<i>Fragment książki „Maria Curie”</i>	J. S. Kopczewski, <i>Ta ziemia od innych droższa. Podręcznik do języka polskiego dla klasy VIII</i> , s. 54–59	1971–1981
17.	Ewa Curie, <i>Świętojańskie robaczki</i> oraz biogram uczoney	<i>Opowiadanie jest fragmentem książki pt. „Maria Curie”, napisanej przez córkę wielkiej uczoney – Ewę Curie.</i>	J. Dembowska, Z. Strzelecka, <i>Książka życia pomaga... Wypisy dla klasy VI</i> , s. 269–274	1977 (1971–1984)
18.	Ewa Curie, <i>Maria Curie</i>	<i>Fragmenty</i>	<i>Wypisy z literatury dla klasy VIII, wybór i oprac. J. Chabiuk</i> , 208–210	1983–1986

* Pogrubieniem wyróżniono rok wydania podręcznika, w którym czytanka o M. Skłodowskiej-Curie mieści się na oznaczonych w poprzedniej rubryce stronach.

** Książka zatwierdzona jako podręcznik pomocniczy do nauki języka polskiego w kl. VI–VII.

*** Kursywą oznaczono informacje zamieszczone obok podręcznikowych czytańek.

**** Książka pomocnicza do nauki języka polskiego.

***** Książka pomocnicza do nauki języka polskiego i historii.

cechy. Na podstawie odtwarzanego z owych lektur i ideologicznie waloryzowanego życiorysu budowano swoistą socjalistyczną hagiografię Skłodowskiej. Wychowankom ówczesnej szkoły miała ona dawać impuls do naśladowania jej cnót i wzór życia zorientowanego na pracę dla dobra ludzkości (czytaj: na pracę „dla dobra jedyne go ustroju zapewniającego szczęście ludzkości”).

Postać naszej wielkiej rodaczki – pisze Maria Raabe w artykule *Walory wychowawcze książeczki Heleny Bobińskiej pt. „Maria Skłodowska-Curie”* – powinna stać się dla młodzieży naszych czasów wzorem, ideałem. Jej wielkie osiągnięcia dzięki wielu zaletom jej charakteru niech będą bodźcem do naśladowania. [...] Na szczególne podkreślenie zasługują te cechy, których brak u większości naszej dzisiejszej młodzieży⁶.

Owe zalety charakteru, a szczególnie woli, które należało wpoić młodzieży, to „wytrwałość, siła woli, umiejętność wyrzeczenia się wygód, przyjemności dla pracy, niebywałe poczucie obowiązku, miłość wiedzy, mrówcza pracowitość, skromność, patriotyzm”⁷. Ich katalog był odbiciem cech wychowanka, zawartych w socjalistycznym ideale wychowawczym, co potwierdza – wspomnianą na początku szkicu – indoktrynacyjną, a nie poznawczą funkcję biografii Skłodowskiej⁸. Ustalony przez uczniów na początku omawiania lektury, miał znaleźć potwierdzenie i rozwinięcie w konkretnym zachowaniu bohaterki popularnonaukowego tekstu Bobińskiej za sprawą przywołania i zanalizowania odpowiednich jego fragmentów. Już analiza pierwszego rozdziału książki – *Mansarda na szóstym piętrze* – dokumentowała prawie wszystkie wymienione uprzednio przymioty bohaterki, studentki

⁶ M. Raabe, *Walory wychowawcze książeczki Heleny Bobińskiej pt. „Maria Skłodowska-Curie”*, „Język Polski. Biuletyn Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego Wydział Pedagogiczny w Kielcach” 1967, nr 9–10, s. 17.

⁷ Tamże.

⁸ Por. oficjalne ustalenie i „zadekretowanie” takich funkcji biografii M. Skłodowskiej-Curie – Ministerstwo Oświaty, *Program nauki w 11-letniej szkole...*, Warszawa 1950, s. 129–130 oraz rozwinięcie i doprecyzowanie zestawu kształtowanych w procesie socjalistycznego wychowania zalet charakteru m.in. w: Ministerstwo Oświaty, *Program nauczania w szkole podstawowej*, Warszawa 1959, s. 165.

Sorboni, a w przyszłości wielkiej uczonej i dwukrotnej noblistki. Według M. Raabe wychowawcze efekty tego etapu omawiana lektury Bobińskiej miały się zawrzeć w takim oto fragmencie szkicu do portretu uczonej, wzoru dla młodzieży:

Maria – młoda, jasnowłosa dziewczyna – wchłania wiedzę „od wczesnego ranka do późnej nocy”, nie skorzystała z oferty swej zamężnej siostry Dłuskiej przeniesienia się ze swej mansardy do wygodnego domu szwagra, bo nie znalazłaby tam „atmosfery skupienia i ciszy”; nie zrażały jej przykrości, które ją spotykały ze strony koleżanek, nie zniechęcały trudności finansowe – często nie miała pieniędzy nawet na obiad. „Nie cierpię bynajmniej z prymitywności mego życia – pisała do brata w marcu 1894 r. – żałuję tylko jednej rzeczy: że dni są takie krótkie, mijają tak prędko. A dalej czytamy: Gdyby się nie kochało tak swojej pracy, można by stracić odwagę... Trzeba mieć wytrwałość i wiarę w siebie. Trzeba wierzyć, że się jest do czegoś zdolnym i osiągnąć to za wszelką cenę” (patrz rozdz. I)⁹.

Analiza pozostałych rozdziałów książki Bobińskiej (*Piotr Curie, Odkrycie radu, Walka o rad, Rad, Sława, Droga na wyżyny*), ukazujących kolejne etapy życia Skłodowskiej-Curie, dokładała do tak zarysowanego jej portretu następne – znamienne z punktu widzenia realizowanego w socjalistycznej szkole ideału wychowawczego – rysy. Podkreślano w niej m.in. niezwykłą b e z i n t e r e s o w n o ś ć sławnej uczonej, która wraz z mężem, Piotrem Curie, zrezygnowała z prawa do opatentowania opracowanej przez nich technologii uzyskiwania radu, ofiarowując go ludzkości, a w czasie I wojny światowej oddała swoją wiedzę na usługi żołnierzy francuskich; h u m a n i z m , z którego wynikała owa bezinteresowność, a także i n t e r n a c j o n a l i z m połączony z g ł ę b o k i m p a t r i o t y z m e m . Omawianie nie tylko uzupełniało zestaw zalet Skłodowskiej, ale i podkreślało stałość wcześniej ujawnionych oraz ich konkretną wartość dla wychowania.

Taką pełną zapału, miłości dla swej pracy, konsekwentną, wprost upartą w swoich poczynaniach, pozostanie Maria również później, kiedy jest panią Curie, żoną uczonego, bardzo zbliżonego do niej ideałami

⁹ Tamże, s. 18.

i planami, Piotra Curie. Dewizą obojga jest zasada: Wszystkiemu podołać i przed niczym nie ustępować. Maria nie lubiła nigdy łatwizn, zawsze wolała „iść drogą największego oporu” (p. rozdz. II). A dzisiejsza młodzież, niestety i wielu dorosłych ludzi stroni od prac wymagających przezwyćzania trudności, chwytą się zawodów łatwych, a w dodatku rentownych, przynoszących zyski materialne. Jakżeż inną była Maria Skłodowska. Nie uczyła się ani nie pracowała dla zdobycia majątku¹⁰.

Wychowawcze efekty omawiania lektury sprawdzały wypracowania na temat: „Co zawdzięczamy lekturze książeczki H. Bobińskiej *Maria Skłodowska-Curie?*” albo „Chcę naśladować naszą wielką rodaczkę”. Alternatywnie proponowano też wypisywanie z wypowiedzi uczoney najważniejszych wskazań dla siebie bądź zdań zawierających cenne hasła życiowe¹¹.

Elementem najsilniej mobilizującym młodzież do naśladowania wzoru życia wyprowadzanego z biografii M. Skłodowskiej miał być obecny w nim i wyjątkowy przykład przekraczania wszelkich granic, utrudniających realizację życia oddanego służbie społecznej. Taki walor wychowawczy książeczki Bobińskiej podkreślał już sposób jej omawiania, zaproponowany przez M. Raabe. Jeszcze mocniej eksponował go w swoich opracowaniach Jana Kulpa, orientując problemowy tok pracy nad popularnonaukowym tekstem o Skłodowskiej-Curie na zgromadzenie przez każdego z uczniów argumentów – przykładów z biografii uczoney – na uzasadnienie tezy, że w życiu „wszystkiemu można podołać i przed niczym nie ustępować”¹². Najmocniej jednak owo przełamywanie wszelkich barier wybijały lektura i sposób omawiania biografii M. Skłodowskiej autorstwa E. Curie. Tu już na wstępie podkreślano, ukształtowaną przez sposób wychowania w rodzinie, ciężkie doświadczenia życiowe (śmierć siostry, a po-

¹⁰ Tamże.

¹¹ Por. tamże, s. 19.

¹² Zob. J. Kulpa, *Lektura popularnonaukowa w klasach V–VIII*, „Język Polski. Biuletyn Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego Wydział Pedagogiczny w Kielcach” 1965, nr 3–4, s. 27 oraz J. Kulpa *Lektura popularnonaukowa – Ewa Curie: „Maria Curie” i Helena Bobińska: „Maria Skłodowska-Curie”*, [w:] tegoż, *Nauczanie problemowe języka polskiego w klasach V–VIII*, wyd. drugie, Warszawa 1975, s. 147–155.

tem matki) i konieczność wczesnego podjęcia pracy zarobkowej (aby pomóc ojcu i Broni), szczególną zdolność M. Skłodowskiej i jej rodzeństwa do stawiania czoła wszelkim przeciwnościom losu oraz do ich pokonywania. „Bo ci czworo – pisze w książce biograficznej E. Curie – przewyciężą wszystkie trudności, usuną ze swej drogi każdą przeszkodę”¹³. Udowodniano, że praca wyzwalała w niej ogromną energię, zdolną do pokonywania najtrudniejszych przeszkód. Tuż po szkole średniej nie tylko podjęła zatrudnienie w charakterze nauczycielki domowej w dworach ziemiańskich, ale też równoległe z pracą zarobkową prowadziła wyteżoną pracę nad sobą.

Marzyła o studiach na paryskiej Sorbonie. Nocami studiowała więc socjologię i fizykę, jednocześnie za pośrednictwem korespondencji z ojcem pogłębiała swoje wiadomości z matematyki. Odkrywszy braki wykształcenia gimnazjalnego, próbowała je samodzielnie wyeliminować „przy pomocy książek dorywczo nagromadzonych” (s. 92). Owo samokształcenie nie tyle uzupełniało luki w wiedzy, co zaprawiało do samodzielnej pracy, wykształcało potrzebę ciągłego doskonalenia się. Tak miała wyglądać charakterystyka pierwszego okresu w biografii wielkiej uczonej, tzw. etapu warszawskiego, wyodrębnionego przez uczniów podczas omawiania książki E. Curie w klasie ósmej. Ów etap kończył się wezwaniem Marii do Paryża przez Bronię, która studiowała we Francji i wyszła za mąż za doktora Kazimierza Dłuskiego. Drugi etap – „paryski okres studiów” – wymagał pokonania jeszcze poważniejszych przeszkód. Pośród nich podkreślano głównie ciągły i momentami dramatycznie się pogłębiający niedostatek materialny oraz coraz żywiej doświadczane przez młodą studentkę Sorbony braki w dotychczasowym wykształceniu i w znajomości języka. Taka sytuacja utrwała w niej i rozwija wcześniej nabyte cechy charakteru: wytrwałość, upór, konsekwencję w dążeniu do celu oraz ambicję udokumentowaną nadludzką pracą. „Systematycznie i cierpliwie dążąc do swoich celów, osiąga je, jeden po drugim” (s. 133). Mimo dramatycznych warunków bytowych Maria dumna była ze swego ubóstwa i z tego, że potrafi żyć sama,

¹³ E. Curie, *Maria Curie*, Warszawa 1979, s. 43. Wszystkie dalsze cytaty z tej książki będą lokalizowane poprzez podanie numeru strony/stron w nawiasie.

niezależna, w wielkim, obcym mieście. Następny etap życia, któremu nadano tytuł *W szczęściu i sławie*, obejmuje lata wspólnego, szczęśliwego życia Marii i Piotra Curie. Byli małżeństwem, które łączyło nie tylko doskonałe porozumienie, wspólnota postawionych sobie celów i bezgraniczna ofiarność w pracy nad umiłowaną dziedziną, ale także pokonywanie nowych przeszkód. Sława, jaką zdobyli, odkrywając polon i rad, opłacona została bowiem ogromną, wieloletnią pracą. Ujawniła się w niej przede wszystkim – jak ustalano w trakcie opracowywania tego okresu życia wielkiej uczoney – siła charakteru i upór Skłodowskiej. Nie osłabiły ich ani skromne wyniki badań, okupione niewspółmiernym, zwłaszcza dla kobiety, wysiłkiem, ani rozważana przez Piotra możliwość zaniechania na jakiś czas najtrudniejszego fragmentu ich wspólnych badań nad radem i promieniotwórczością, czyli oddzielania czystego radu, ani zmęczenie, ani nawet luki w wykształceniu młodej uczoney, które niejednokrotnie nad wyraz komplikowały pracę. Zupełnie nową sytuację i nowe wyzwania przynosi czwarty etap życia Skłodowskiej, określony w charakteryzowanym tu projekcie opracowania lektury jako „samotne borykanie się z losem”. Maria po tragicznej śmierci męża sama stawia czoło nowym obowiązkom naukowym, zawodowym i rodzicielskim, często przekraczającym kobiecie możliwości. Samotnie wychowuje córki, kontynuuje prace rozpoczęte wspólnie z mężem, obejmuje po nim katedrę fizyki oraz wykłady, kieruje pracami w laboratorium, angażuje się w pomoc walczącym na froncie żołnierzom francuskim, odbywa zagraniczne podróże itp.

Tak ukierunkowane omówienie lektury nadobowiązkowej – zaproponowane przez Stanisława Żaka – było konkretyzacją zaprezentowanych w artykule wstępnym z tego samego numeru „Języka Polskiego w klasach V–VIII” aktualnych zadań socjalistycznej szkoły w zakresie kształtowania kultury moralnej społeczeństwa oraz możliwości ich realizacji¹⁴. W tym ostatnim zakresie w połowie lat siedemdziesiątych nadal dominowało przekonanie o magicznej wręcz mocy wzoru osobowego w kształtowaniu

¹⁴ M. Łojek, *Problematyka społeczna i moralna w lekturze klas V–VIII*, „Język Polski. Materiały metodyczne dla nauczycieli klas V–VIII. Omówienie lektur w klasach V–VIII” 1974, część III, s. 3–21.

pożądanych postaw młodzieży. Uzasadniając jego wychowawczą wartość, odwoływano się jednak do opinii znawców zagadnień kształtowania moralności socjalistycznej¹⁵, którzy ustalili, że

w podnoszeniu kultury moralnej jednostek i społeczeństwa decydującą rolę odgrywają moralno-społeczne wzory osobowe. Muszą jednak być pełne, sugestywne, przekonywujące na miarę i możliwości wychowanków oraz potrzeby epoki, zaś sytuacje towarzyszące powstawaniu i krystalizowaniu się pozytywnych cech moralnych powinny być tak przedstawione, aby czytelnik je zaakceptował, przyjął i realizował w działalności¹⁶.

W okresie PRL-u pożądane do naśladowania wzory osobowe wyprowadzano jednak nie tylko z omawiania całych lektur, ale i z czytankowych obrazków biograficznych, których materię stanowiły nierzadko specjalnie opracowane fragmenty tych pierwszych.

„Lewy profil” uczonej w czytankowym detalu

Wywiedziony z biograficznej książki Ewy Curie wizerunek odkrywczynie polonu i radu jest dogodnym punktem wyjścia do rozważenia problemu, jakie fragmenty tego wielowymiarowego portretu i w jakim celu wybierano do szkolnych antologii czy podręczników pomocniczych do nauki języka polskiego w szkole podstawowej. W kilku przypadkach otwiera także możliwość przesłedzenia, jak zmieniało się omawianie jednego i tego samego fragmentu książki Ewy Curie w różnych okresach i dlaczego. Dla realizacji takiego zadania trzeba było sięgnąć nie tylko po podręczniki dla ucznia, programy, rozkłady materiału, poradniki dla nauczyciela, ale także po artykuły wstępne, otwierające kolejne numery popularnych pism metodycznych, oraz tzw. przodujące doświadczenia. Te ostatnie są bowiem najlepszym źródłem informacji o praktykach i charakterze instrumentalnego wyko-

¹⁵ W przywołanym artykule reprezentował ich głównie H. Muszyński, autor książki *Ideal i cele wychowania*, Warszawa 1974 i kierownik zespołu wypracowującego w latach 70. model jednolitego wychowania socjalistycznego w szkole podstawowej.

¹⁶ Tamże, s. 7.

rzystania fragmentów biografii M. Skłodowskiej-Curie w wychowaniu socjalistycznym. Pierwsze pokazują, do czego zamierzano je wykorzystać, czyli aktualne na danym etapie socjalistycznego rozwoju potrzeby wychowania, drugie przekładają owe potrzeby na edukacyjny konkret, tzn. podporządkowaną im propozycję opracowania czytanki biograficznej.

Jak wynika z tabeli 2, wybór fragmentów z obszernej powieści biograficznej E. Curie nie był zbyt zróżnicowany. Ograniczał się do sięgania po fragmenty pochodzące głównie z rozdziału XII *Cztery lata w drewnianej szopie* (8 razy na łączną liczbę 13 cytowań) i znacznie rzadziej z rozdziałów: VII *Paryż! Paryż!*, XXII *W Stanach Zjednoczonych* (2 razy) oraz XIV *Pewna teza doktorska i pewna krótka rozmowa* w wypisach *My nowe życie stworzymy sami* z roku 1948.

Najczęściej wybierane fragmenty prezentowały pracę małżeństwa Curie nad pozyskaniem radu w szopie przy ul. Lhomond oraz lata studenckie M. Skłodowskiej w Paryżu, a więc te okresy z biografii wielkiej uczoney, które sama uznała za „heroiczne”.

Nie mieliśmy ani pieniędzy, ani laboratorium, ani żadnej pomocy, by wykonać to trudne i ważne zadanie [chodzi o pozyskanie radu ze smółki uranowej – dod. M.S.] – napisze kiedyś. Było to jakby tworzenie czegoś z niczego – i, jeśli moje lata studenckie były, jak je nazwał Kazimierz Dłuski „heroicznym okresem” mojego życia, to bez przesady rzec mogę, iż te lata były i dla mnie i dla mego męża heroicznym okresem naszego życia wspólnego¹⁷.

Wśród wyliczonych uprzednio czytanek (zob. tabela 2) prawie 50% (6 pozycji z 13) to dokładne przytoczenia wybranych fragmentów książki E. Curie. Dwie czytanki są swobodnymi omówieniami, a właściwie streszczeniami rozdziału XII¹⁸; pięć pozostałych – *W drewnianej szopie* z wypisów dla klasy VII, opracowanych przez Zespół Redakcji polonistycznej PZWS, a później przez B. i J. Kubskich; *Świętojańskie robaczki* z podręcznika J. Dembow-

¹⁷ Cyt. za E. Curie, dz. cyt., s. 200.

¹⁸ Zob. czytanki *Skarby* w podręcznikach: *O świecie* dla klasy V z roku 1946 i *Nad poziomym* dla klasy VII z roku 1947.

Tabela 2. Fragmenty książki E. Curie *Maria Curie* wybierane do szkolnych czytaneek oraz stopień ich wierności bądź przekształcenia wobec tekstu źródłowego

Lp.	Czytanka	Podręcznik	Źródło – rozdział książki E. Curie pt. <i>Maria Curie</i> *	Stopień przekształcenia
1.	Ewa Curie, <i>Skarby</i>	K. Lausz, K. Staszewski, Z. Zwierchowka-Ferencowa, <i>O świecie. Czytanka dla klasy V szkoły podstawowej</i> , Warszawa 1946, s. 286–289	rozdz. XII – <i>Cztery lata w drewnianej szopie</i> (cały rozdział)	swobodne opracowanie tekstu E. Curie
2.	Ewa Curie, <i>Skarby</i>	J. Kreczmar, J. Saloni, <i>Nad poziomym. Wypisy polskie dla klasy VII szkoły podstawowej</i> , Warszawa 1947, s. 266–269	rozdz. XII – <i>Cztery lata w drewnianej szopie</i> (cały rozdział)	swobodne opracowanie tekstu E. Curie
3.	Ewa Curie, <i>Maria Curie w Stanach Zjednoczonych</i>	F. Bielak, W. Szyszkowski, A. Bardach, <i>Czytanki polskie dla klasy VIII szkoły podstawowej. Zeszyt III.</i> , Warszawa 1948, s. 414–420	fragmenty z rozdz. XXII – <i>W Stanach Zjednoczonych</i> (s. 372–387)	tekst pierwotny zmodyfikowany; duże i znaczące pominięcia
4.	Ewa Curie, <i>Wśród robaczek świętojańskich</i>	F. Bielak, W. Szyszkowski, A. Bardach, <i>Czytanki polskie dla klasy VII szkoły podstawowej. Zeszyt I.: „Siła jest dziwów”</i> , Warszawa 1947, s. 44–46	krótki fragment z rozdz. XII – <i>Cztery lata w drewnianej szopie</i> (s. 208–210)	dokładne przytoczenie
5.	Ewa Curie, <i>Bezinteresowność uczonych</i>	<i>My nowe życie stworzymy sami. Wypisy, zebr.</i> i oprac. J. Skarzyńska, Warszawa 1948, s. 62–65.	fragment z rozdz. XIV – <i>Pewna teza doktorska i pewna krótką rozmowa</i> (s. 239–242)	dokładne przytoczenie
6.	Ewa Curie, <i>W drewnianej szopie</i>	J. Baculewski, K. Budzyk, J. Pietrusiewiczowa, A. Piorunowa, <i>Wczoraj i dziś. Czytanki polskie dla gimnazjów zawodowych i ogólnokształcących. Klasa I</i> , Warszawa 1948, s. 503–507	dłuższy fragment z rozdz. XII – <i>Cztery lata w drewnianej szopie</i> (s. 199–204)	dokładne przytoczenie

7.	Ewa Curie, <i>Wśród robaczek świętojańskich</i>	F. Bielak, W. Szyszkowski, A. Bardach, <i>Czytanki polskie dla VII kl. szkoły podstawowej</i> , Warszawa 1949, s. 318–320	krótki fragment z rozdz. XII – <i>Cztery lata w drewnianej szopie</i> (s. 208–210)	dokładne przytoczenie
8.	Ewa Curie, <i>W drewnianej szopie</i>	<i>Wypisy dla klasy VII</i> , oprac. Zespół Redakcji Polonistycznej PZWS, Warszawa 1957, s. 123–128	dłuższy fragment z rozdz. XII – <i>Cztery lata w drewnianej szopie</i> (s. 199–210)	tekst pierwotny zmodyfikowany; duże i znaczące pominięcia
9.	Ewa Curie, <i>W drewnianej szopie</i>	B. Kubski, J. Kubski, <i>Wypisy dla klasy VII</i> , Warszawa 1961, s. 178–189	dłuższy fragment z rozdz. XII – <i>Cztery lata w drewnianej szopie</i> (s. 199–210)	tekst pierwotny zmodyfikowany; duże i znaczące pominięcia
10.	Ewa Curie, <i>Oczarowana</i>	J. S. Kopczewski, <i>Między dawnymi a nowymi laty. Wypisy dla klasy VIII szkoły podstawowej</i> , Warszawa 1966, s. 38–43	fragment rozdz. VII – <i>Paryż! Paryż!</i> (s. 111–116)	dokładne przytoczenie
11.	Ewa Curie, <i>Oczarowana</i>	J. S. Kopczewski, <i>Ta ziemia od innych droższa. Podręcznik do języka polskiego dla klasy VIII</i> , Warszawa 1971, s. 54–59	fragment rozdz. VII – <i>Paryż! Paryż!</i> (s. 111–116)w	dokładne przytoczenie
12.	Ewa Curie, <i>Świętojańskie robaczki</i>	J. Dembowska, Z. Strzelecka, <i>Książka życia pomaga... Wypisy dla klasy VI</i> , Warszawa 1977, s. 269–274	dłuższy fragment z rozdz. XII – <i>Cztery lata w drewnianej szopie</i> (s. 199–210)	tekst pierwotny zmodyfikowany; duże i znaczące pominięcia
13.	Ewa Curie, <i>Maria Curie</i>	<i>Wypisy z literatury dla klasy VIII</i> , wybór i oprac. J. Chabiuk, Warszawa 1983, s. 208–210	krótkie fragmenty z rozdz. XI – <i>Odkrycie radu</i> i XXII – <i>W Stanach Zjednoczonych</i> (s. 182–187 i s. 377–381)	tekst pierwotny zmodyfikowany; duże i znaczące pominięcia

* Strony, z których zaczerpnięto fragmenty do czytanek, podane według ilustrowanego, siódmego wydania książki E. Curie *Maria Curie* z 1949 r.

skiej i Z. Strzeleckiej dla klasy VI z lat 70. i początku 80.; *Maria Curie* z antologii dla klasy VIII z początku lat 80. oraz *Maria Curie w Stanach Zjednoczonych* z powojennych *Czytanek polskich dla klasy VIII* – zawiera znaczne i znaczące skróty dokonane na tekście źródłowym. Warto się więc przyjrzeć, co, jak i w jakim celu modyfikowano w przypadku tych ostatnich.

Z czytanek *W drewnianej szopie* i *Świętojańskie robaczki* usunięto te fragmenty, które (1) przeszkadzały w ucałosciowieniu tekstu, bo nawiązywały do nieznannej uczniom treści wcześniejszej bądź (2) pozwalały skrócić obszerne cytowanie do partii najważniejszych, najbardziej – według autorów podręcznika – nośnych i wartościowych wychowawczo. Z czytankowych tekstów, skupionych na pracy Marii i Piotra Curie nad pozyskaniem radu, zniknęły:

- nawiązanie do czasów studenckich Skłodowskiej i porównanie przeżyć, jakich doświadczyła wówczas, mieszkając w skromnym pokoiku na poddaszu, z tymi, jakie będą jej udziałem podczas pracy w nędznej szopie przy ul. Lhomond oraz ocena tych okresów z jej życia jako heroiczych;
- postać „starego doktora Curie”, ojca Piotra, który mieszkał z młodym małżeństwem i pomagał opiekować się małą Ireną;
- opis podziału i charakteru zajęć małżonków w pracy na wydzieleniu promieniotwórczego pierwiastka („Przy tym podziale Maria wybrała dla siebie «funkcje męskie»: spełniała zadania zwykłego robotnika. Podczas kiedy jej mąż, w szopie, zatopiony jest w delikatnych, subtelnych doświadczeniach, ona, na podwórzu, ubrana w swój stary fartuch laboratoryjny, zakurzony i pełen plam od kwasów, z rozwianymi włosami, w dymie, który szczypie oczy i gardło, staje się sama czymś niemal w rodzaju maszyny ...”¹⁹);
- obszerny, bo czteroipółstronicowy fragment, charakteryzujący kontakty M. Skłodowskiej z najbliższymi – rodzeństwem i mężem – podczas najbardziej wyczerpującej pracy w laboratorium („Pośród tych, których kocha, nie ma dziś nikogo, kto by ją mógł zrozumieć, pojąć jej obecne troski, ocenić trudności jej zadania, wysokość lotów. Myśli, które ją opętały, jednemu może tylko powierzyć z wszystkich ludzi na świecie: swemu

¹⁹ Por. E. Curie, dz. cyt., s. 201.

- towarzyszowi życia i pracy – Piotrowi”²⁰) oraz jej determinację w walce o wydzielenie czystego radu ze smółki uranowej („Piotr jest już tak zmęczony tą nieustanną walką, że byłby nieomal gotów ustąpić. To oczywiście nie znaczy, aby miał chociaż przez chwilę zamiar zrezygnować z dalszych badań nad radem i promieniotwórczością, ale chętnie zaniechałby, przynajmniej na razie, tego jednego ich fragmentu: oddzielenia czystego radu. [...] Ale nie wziął w rachubę charakteru żony. Maria chce wydzielić rad, więc go wydzieli. Nie zważa na zmęczenie i na trudności, nie zważa nawet na luki w swym wykształceniu, które jej niejednokrotnie nad wyraz komplikują pracę”²¹);
- szersza charakterystyka relacji rodzinnych i małżeńskich, ukazująca Piotra jako zaborczego męża, zazdrosnego nawet o czas poświęcany przez Marię córce („Do tego stopnia przyzwyczał się do ciągłego towarzystwa żony, że nawet najkrótsza jej nieobecność przeszkadza mu myśleć i czuć się dobrze. Niech Maria się na chwilę dłużej zatrzyma przy córce, na pewno powita ją wymówką, aż śmieszna w swej niesprawiedliwości: – Wciąż tylko zajmujesz się tym dzieckiem!”²²);
 - akapit przedstawiający M. Skłodowską-Curie jako troskliwą i zaradną matkę²³.

Takie działania prowadziły w efekcie do jeszcze większego niż to ma miejsce w tekście źródłowym uwydatnienia wizerunku M. Skłodowskiej-Curie jako kobiety całkowicie oddanej pracy naukowej, znajdującej w tym zaangażowaniu doskonale porozumienie z mężem, partnerską współpracę i wspólny cel, a także jako matkę, która, nie zaniedbując córki, potrafi podporządkować życie rodzinne pracy w służbie ludzkości.

W czytance *Maria Curie* zamieszczonej w wypisach dla klasy VIII z roku 1983 (oprac. Jolanty Chabiuk) znalazły się natomiast krótkie i mocno „powykrawane” fragmenty rozdziałów: *Odkrycie radu i w Stanach Zjednoczonych*. Pierwszy prezentuje początk-

²⁰ Por. tamże, s. 203.

²¹ Por. tamże, s. 207.

²² Por. tamże, s. 208–209.

²³ Por. tamże, s. 209.

ki zainteresowania małżonków Curie promieniami Becquerela, przez uczynienie z badania ich charakteru i źródła głównego przedmiotu pracy naukowej Marii, aż po postawienie przez nią hipotezy i ogłoszenie prawdopodobieństwa istnienia w rudzie uranowej nowego pierwiastka o bardzo silnej promieniotwórczości (1898 r.). Z tekstu źródłowego usunięto elementy bardziej rozbudowanych opisów kolejnych etapów pracy naukowej Skłodowskiej nad promieniotwórczością. Drugi fragment to relacja z pobytu uczonej w Stanach Zjednoczonych w 1921 roku, podczas której odbiera ona liczne zaszczytne tytuły i hołdy składane przez tłumy. Przyjmuje też od prezydenta Hardinga gram radu, który po wielu perypetiach, za sprawą skromnej i upartej Polki, staje się własnością nauki. Z tego fragmentu wycięto głównie te elementy, które pokazywały Skłodowską jako „nieprzyjaciółkę sławy”. Nie tylko nie chciała ona, ale nie umiała odnaleźć się bez bólu głowy wobec najgłębszego, ale i nad wyraz owacyjnie wyrażanego kultu, jaki mieli dla niej Amerykanie. „Nie umiała być sławna” – stwierdza w biografii matki E. Curie.

Z fragmentów rozdziału XXII książki E. Curie zbudowano też dużo wcześniejszy, bo pochodzący z drugiej połowy lat 40. „obrazek biograficzny” uczonej. Został on zamieszczony w *Czytankach polskich dla klasy VIII szkoły podstawowej*. W stosunku do wcześniej omówionej czytanki z lat 80. zawierał obszerniejszy zestaw fragmentów, ale reprezentował podobną tendencję w ich wyborze i skracaniu. Eksponował wielkość uczonej, chowając w cień jej ludzkie, prozaiczne cechy, np. „wielkie przygotowania” do oceanicznej wizyty m.in. w zakresie uzupełniania garderoby, podróz na pokładzie „Olimpicu” czy kłopoty skromnej uczonej z odnalezieniem się w wielkim świecie i wobec wymagań oficjalnego protokołu (brak togi jako obowiązkowego stroju na uroczystość oficjalnego wręczenia jej grama radu) itp.

Usuwanie z czytanek anegdotycznych fragmentów tekstu źródłowego kreowało Skłodowską na monumentalną postać – tytana pracy i nauki. Eksponowało tym samym obraz genialnej uczonej, czemu ona sama najgłębiej się przeciwstawiała. Bo, jak przekonuje E. Curie, „przez skromność niezwykle subtelną, przez niechęć do wszelkich zbytecznych, czczych słów chowała się ona,

kryła – albo raczej pokazywała jeden tylko ze swych profilów. Za obrazem «kobiety, jak każda inna» – taił się jednak obraz genialnej uczoney (s. 204)”.

Analiza wyboru fragmentów i dokonanych w wypadku wskazanych czytanek ich przekształceń to ważne – choć nie jedyne – źródło informacji o sposobach instrumentalizowania i ideologicznego wykorzystania biografii wielkiej uczoney w socjalistycznym wychowaniu. Takiemu zadaniu, acz w różny sposób, służyło zarówno zaprezentowane wcześniej omawianie całych utworów (popularnonaukowa książeczka H. Bobińskiej i powieść biograficzna E. Curie), jak i czytanek poświęconych uczoney.

W realizacji kręgu tematycznego „sylwetki bojowników o wolność i postęp społeczny” [...] wybitnych uczonych i artystów – pisał w uwagach do programu nauczania języka polskiego Zbigniew Książczak – chodzi nie tylko o wartości poznawcze, lecz głównie o wychowawcze. O to, by materiał lekturowy lub pozalekturowy kształtował określone postawy etyczne, budził pozytywne walory osobowe, kreował wzór osobowy młodego człowieka. Służyć temu może zarówno utwór literacki z wpiśniętym, jak i „utwór do wyboru”²⁴.

Z lektury miał się wyłaniać wysoko ceniony przez socjalistyczne państwo sposób życia, ściśle określony jego cel i droga do osiągnięcia oraz pożądany zespół cech wychowanka. Książki o Skłodowskiej-Curie, mieszczące się na liście lektur do wyboru, nieprzerwanie przez cały okres PRL-u temu głównie miały służyć. Dokumentuje to m.in. Jan Kulpa, komentując podstawowe funkcje lektury uzupełniającej oraz obecnej w niej literatury popularnonaukowej:

Poznanie wiadomości z lektury uzupełniającej powinno się łączyć z przeżyciami uczniów i oddziaływaniem wychowawczym tej lektury. [...]

Z lektur poświęconych M. Skłodowskiej-Curie wyłoni się nie tylko szlachetna postać wielkiej uczoney, ale też ogromna pracowitość, a przy tym mniej czy bardziej uświadomione dążenie do naśladownictwa [...]. Książki naukowe ukazują bowiem potęgę umysłu ludzkiego, siłę woli,

²⁴ Z. Książczak, *Kilka uwag o programie nauczania języka polskiego w klasie VII*, „Polonistyka” 1965, nr 3, s. 56.

głębię uczucia w służbie postępowych idei, które mogą wiązać z nimi młodocianych czytelników, budząc pragnienie realnych, konkretnych wysiłków²⁵.

Nieco inaczej, bo mniej totalnie, a bardziej na wolę i uczucia miały natomiast oddziaływać zamieszczane w wypisach krótsze utwory o M. Skłodowskiej-Curie, czyli tzw. „obrazki z życia wielkich ludzi”.

Omawianie obrazów z życia tych postaci – pisała Irena Szypowska w jednym z artykułów objaśniających zadania polonisty w klasach V–VIII – winno być oparte na tekstach z podręcznika i nie może przekształcić się w suche zestawy faktów wziętych z encyklopedii lub książek do historii. Nie chodzi tu bowiem o wyposażenie ucznia w systematyczną wiedzę, lecz o nagłe rozświetlenie jednej wymownej sytuacji dla pobudzenia umysłu, wyobraźni i uczuć młodzieży²⁶.

Takie funkcje wychowawcze „obrazków biograficznych” tłumaczą częste sięganie autorów szkolnych antologii po fragmenty książki Ewy Curie, córki M. Skłodowskiej. Na tle obecnej w lekturze uzupełniającej do lat siedemdziesiątych popularnonaukowej książeczki H. Bobińskiej posiadała ona bowiem zdecydowanie bardziej pożądane z perspektywy zakładanych funkcji czytanki biograficznej walory – oferowała odpowiedni ładunek emocjonalny (autentyczny podziw i szacunek dla bohaterki) i ogromne bogactwo możliwych do wykorzystania „wymownych sytuacji dla pobudzenia umysłu, wyobraźni i uczuć młodzieży”. Znaczący w takim kontekście jest również dość ograniczony, bo sprowadzający się najczęściej do zainteresowania paryskimi studiami Skłodowskiej i wspólnej z mężem pracy nad pozyskaniem radu,

²⁵ J. Kulpa, *Praca polonisty w klasach V–VIII. Część I*, „Biuletyn Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego Wydział Pedagogiczny w Kielcach. Język Polski. Metodyczna Biblioteczka Biuletynu Nr 21” 1969, z. 1, s. 76. Zob. też S. Żak, *O Marii Skłodowskiej-Curie i M. Łojek, Problematyka społeczna i moralna w lekturze klas V–VIII*, „Język Polski. Materiały metodyczne dla nauczycieli klas V–VIII. Omówienie lektur w klasach V–VIII” 1974, część III, s. 24–29 i 3–21.

²⁶ I. Szypowska, *Zadania polonisty w klasach V–VIII w świetle nowego programu*, „Polonistyka” 1971, nr 5, s. 38.

wybór „owych wymownych sytuacji” z powieści E. Curie. W wychowawczym wykorzystaniu biografii wielkiej uczoney liczyła się jednak przede wszystkim ideologiczna nośność wybieranych do czytanek fragmentów i możliwość różnorodnej ich instrumentalizacji, wynikającej z podstawowych bądź aktualnych potrzeb socjalistycznego państwa. Tak więc czytanki (i lekturę uzupełniającą), których bohaterką była uczona, wykorzystywano do kształtowania: naukowego poglądu na świat, kultu wiedzy, patriotyzmu ludowego i poczucia dumy z osiągnięć państwa polskiego, postawy zaangażowania oraz gotowości do kontynuowania dzieła budownictwa socjalistycznego; motywacji do rzetelnej pracy, rozwijania i pogłębiania zainteresowań naukowych.

Oto wybrane dowody takich praktyk. Czytanki *Oczarowana* i *W drewnianej szopie* wykorzystywano na przykład do kształtowania podstaw i pojęcia naukowego poglądu na świat²⁷, a w okresie przygotowań do obchodów tysiąclecia państwa polskiego – „postępowego, świeckiego punktu widzenia na świat” i laickiej postawy. To ostatnie zadanie wybijano szczególnie mocno, bo było ono przejawem partyjnej kontrakcji wobec działań Kościoła, postrzeganych jako próba przywrócenia społeczeństwu tradycyjnych wartości²⁸. (Stąd też nagminna w tym okresie praktyka dookreślenia nazw wartości epitetami „świeckie” bądź „laickie”). Możliwości wykorzystania biografii M. Skłodowskiej-Curie w kształtowaniu naukowego i świeckiego światopoglądu uczniów na przykładzie czytanki *W drewnianej szopie* ukazywała m.in. Danuta Wojciechowska w jednym z pedagogicznych odczytów:

W klasie VII, już bardziej „dojrzałej” i co ważniejsze kończącej szkołę podstawową, położyłam większy nacisk na wyrabianie nauko-

²⁷ Por. A. Świerczyńska, *Wartości ideowo-wychowawcze programu języka polskiego dla klasy VIII szkoły podstawowej* [Ministerstwo Oświaty, Program nauczania 8-klasowej szkoły podstawowej. (Tymczasowy), Warszawa 1963], „Polonistyka” 1966, nr 6, s. 19; D. Wojciechowska, *Jak wykorzystać materiał lekturowy klas V–VIII do wychowania ideowego* (Fragment odczytu pedagogicznego), „Polonistyka” 1964, nr 1, s. 28–29.

²⁸ Pisałam na ten temat szerzej w książce *Polonistyka szkolna w gorsecie ideologii. Dyskusje wokół wychowania literackiego w latach 1944–1989*, Kraków 2002, s. 80–83.

wego światopoglądu. Nie zawsze nadarzała się okazja do tego, by zagadnieniom światopoglądowym poświęcić całą lekcję lub jej znaczną część. Uważam jednak, że dużą rolę spełniały krótkie wzmianki akcentujące postępowy, świecki punkt widzenia na świat, podkreślający zwycięstwo rozumu i postępu nad ciemnotą i zacofaniem oraz korzyści, jakie z tego zwycięstwa czerpie człowiek

Opowiadanie pod nazwą „W drewnianej szopie” pokazuje pracę naukową Marii Skłodowskiej-Curie, która wraz ze swym mężem wydiera przyrodzie jej tajemnice. Nie żaden cud ani szczęśliwy traf, ale usilna praca i geniusz ludzkiego umysłu potrafiły ujarzmić przyrodę i podporządkować ją człowiekowi. O tym, ile zadowolenia daje człowiekowi zwycięstwo nad naturą, świadczy końcowa scena czytanki, gdy Maria cieszy się jak dziecko nowo odkrytym pierwiastkiem, którego kryształki świecą w ciemnościach niby świętojańskie robaczki.

Omawiając główne zagadnienia w opowiadaniu, podkreśliliśmy potęgę ludzkiego rozumu jako jednego z głównych czynników decydujących o szczęściu i rozwoju ludzkości²⁹.

Wychowawczy efekt portretu M. Skłodowskiej-Curie zwielokrotnić miało omawianie go w odpowiednim kontekście. Powszechną praktyką było podawanie najpierw zagadnień ideowo-wychowawczych, które należało opracować na lekcjach, a następnie grupy tekstów – narzędzi do ich realizacji. Oto przykład takiego działania w odniesieniu do czytanki *Oczarowana*, wyjęty z artykułu Anieli Świerczyńskiej:

Wiele materiału do kształtowania pojęć i podstaw naukowego poglądu zawiera program i teksty literackie w podręczniku dla klasy VIII, przykłady osiągnięć nauki i postępu technicznego w sposób oczywisty i przekonywający mówią o możliwościach i potędze rozumu ludzkiego. Do nich należą wiersz

²⁹ D. Wojciechowska, *Jak wykorzystać materiał lekturowy...*, s. 28–29. Zob. też Z. Zwolska, *Laickie elementy w realizacji programu języka polskiego w klasach V, VI, VII*, „Biuletyn Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego Wydział Pedagogiczny w Kielcach. Język Polski” 1961, nr 3–4, s. 10 [Czytanka – opowiadanie biograficzne w klasie VII *Skłodowska*. „W czasie opracowania – zaleca autorka – silnie akcentować wiarę niestrudzoną w osiągnięcia nauki i pracy – naukowy pogląd na świat”].

J. Tuwima *Nauka*, A. Szczypiorskiego – *Dziennik potopu*, którego treść jest dowodem zwycięstwa odniesionego przez człowieka nad siłami przyrody, artykuł J. Gadomskiego *Na Księżyc coraz bliżej*, opowiadanie o latach studenckich M. Curie-Skłodowskiej – *Oczarowana*, F. Mleczki – *Łysogórska kronika*, o zmianach, które zachodzą na wsi dzięki postępowi technicznemu. Z większych pozycji nadają się tym celu utwory J. Jęfremowa – *Mgławica Andromedy*, L. Voynich – *Szerszeń*; szczególnie ten ostatni, przy którym można mówić o walce człowieka z ciemnotą i zacofaniem, o zwycięstwie nauki, rozumu, które rozwijają ludzki krytycyzm. Bohaterami są ludzie śmiali i światli, przeciwstawiający się zakłamaniu i dogmatyzmowi religijnemu, którzy skłonni są do największych poświęceń, aby ich teorie i dociekania naukowe w przyszłości zwyciężyły³⁰[podkr. – M.S.].

Inną możliwość wzmacniania „efektu wychowawczego”, uzyskiwanego za pomocą znaczącego dla omawiania czytanek kontekstu, tworzył też sam układ problemowy podręczników bądź propozycje interpretowania zawartych w nim utworów z wykorzystaniem znaczących tytułów rozdziałów. Wymownym przykładem pierwszego rozwiązania jest wewnętrzna segmentacja książki pomocniczej do nauczania języka polskiego *My nowe życie stworzymy sami* z 1948 roku i sugestie poznawania zamieszczonych w nim tekstów według ustalonego przez autora podręcznika porządku problemowego. Czytanka pt. *Bezinteresowność uczonych*, ukazująca moment podejmowania przez małżonków Curie decyzji o rezygnacji z opatentowania swego odkrycia – a co za tym idzie z ogromnego bogactwa – na rzecz oddania radu całej ludzkości, została zamieszczona w drugim cyklu problemowym. Zawierał on „przykłady z życia ludzi, którzy są działaczami, a nie biernymi widzami, biorąc czynny udział w życiu”. Poruszał „zagadnienia etyczne: współdziałania z ludźmi, solidarności ludzkiej, dzielności, cywilnej odwagi, obowiązkowości”. Łączył się ściśle z pierwszym kręgiem problemowym, przekonującym o tym, że „o rozwoju człowieka decyduje jego wola oraz chęć rozszerzania swojej świadomości”, oraz kolejnymi, które wprowadzały w: problemy naukowego poglądu na świat (III cykl problemowy), historię ruchu demokratycznego,

³⁰ A. Świerczyńska, *Wartości ideowo-wychowawcze...*, s. 19.

dążącego do zmiany niesprawiedliwych warunków życia (IV cykl) i zagadnienia przemian społecznych, zachodzących w powojennej Polsce³¹. Natomiast przykładem ustalania kierunku interpretacji czytanki przez znaczący tytuł rozdziału niech będzie interpretacja *Oczarowanej* w kontekście pojemnego semantycznie sformułowania „Po życie sięgać nowe”, zaczerpniętego z wiersza Adama Asnyka *Daremne żale*. Dowartościowuje on eksponowany w czytance okres paryskich studiów Skłodowskiej, czyniąc go przełomowym w życiu uczzonej, i pozwala zastanowić się z młodzieżą nad takimi „momentami w życiu ludzi, które nazywa się «rozpoczynaniem nowego życia». Stwarza też okazję do ukazania bohaterki utworu jako przedstawicielki młodego pokolenia, które z uporem sięga po nowe życie”³².

Kolejnym sposobem instrumentalizowania biografii były sugestie jej omawiania, zawarte w pytaniach obudowy metodycznej podręczników, zamieszczane pod niektórymi czytankami. Orientowały one uczniów i na takie cechy wielkiej Polki, które można było ustalić na podstawie jej warunków życia oraz pracy. „Lewy profil” Skłodowskiej uzupełniał się wtedy o tak istotne rysy, jak: niezwykle skromne wymagania – ubogie mieszkanie (i w czasie studiów, i po ślubie) oraz nędzna szopa jako miejsce pracy; równie skromny i niewyszukany strój; proste warunki bytowania – sama gotuje, sprząta, zajmuje się dzieckiem (Ireną), nie ma służby. Taki portret zewnętrzny jaskrawiej eksponował przynioty charakteru i prowadził do pożądanego wniosku, że M. Skłodowska-Curie, ograniczając się maksymalnie w swych bytowych, materialnych potrzebach, nie umiała wyznaczyć granic swej „zachłannej żądzy wiedzy” i morderczej pracy. Podkreślając te ostatnie cechy wzoru osobowego, jakim dla wychowanków socjalistycznej szkoły miała być uczona, dochodzono niekiedy do absurdu.

³¹ Zob. *Słowo wstępne*, [do:] *My nowe życie stworzymy sami*. Wypisy, zebrała i oprac. J. Skarzyńska, Warszawa 1948, s. 8–9.

³² Por. M. Knothe, J. Tokarski, *Nauczanie języka polskiego w klasie VIII*, Warszawa 1974, s. 108.

Przygotowanie młodzieży do życia w społeczeństwie socjalistycznym – to przede wszystkim wyrabianie właściwego stosunku do nauki jako podstawowego obowiązku ucznia – uzmysławiano nauczycielom po raz kolejny w latach 70. ich podstawowy obowiązek kształtowania odpowiedniej dyscypliny pracy wśród uczniów już od najmłodszych lat. – Poloniści mają tu olbrzymie możliwości do działania. Wytycza je tematyka programowa klas V–VIII, mówiąca o uczeniu i jego obowiązkach, o pracy ludzkiej i jej poszanowaniu, o postępie technicznym i wynalazkach [...].

Realizacja tej tematyki nie sprawia trudności, bo *Wypisy* poszczególnych klas, a zwłaszcza szóstej, obfitują w cykle utworów, ilustrujących codzienny trud ludzi, zapoznających młodzież ze światem odkryć i wynalazków, z sylwetkami wielkich ludzi, np.: Mikołaj Kopernik, Maria Skłodowska-Curie, Jurij Gagarin, którzy dzięki wytrwałej, żmudnej i ofiarnej pracy osiągnęli swój cel życiowy i pozostali nieśmiertelni.

I tutaj ważną rolę odegrają ciekawostki biograficzne, np. studentka Maria Skłodowska-Curie często głodowała. Raz zemdląła z wycieńczenia. Wtedy okazało się, że Maria zjadła w ciągu doby pół funta wiśni i pół pęczka rzodkiewek. Pracowała do trzeciej w nocy, spała cztery godziny, rano poszła na wykład do uczelni, a wróciwszy zjadła resztę rzodkiewek i zemdląła³³.

Instrumentalizowaniu biografii Skłodowskiej służyły też uroczystości z okazji Dnia Kobiet i Dnia Matki. „W marcu przypada Święto Kobiet – pisze M. Knothe – które zwykle znajduje swój wyraz w szkole. Warto w tym czasie zwrócić uwagę na wybitne postacie kobiet [...] i z tego punktu widzenia wykorzystać [...] piękny fragment książki E. Curie – *Maria Curie – Oczarowana*”³⁴. Dawał on okazję m.in. do omówienia warunków kształcenia, rozwoju i pracy naukowej, jakie kobietom stworzyło ludowe

³³ J. Dźdźyć, A. Katz, *Wykorzystanie materiału nauczania języka polskiego dla celów wychowawczych*, „Biuletyn Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego Wydział Pedagogiczny w Kielcach. Język Polski” 1970, nr 1–2, s. 57.

³⁴ M. Knothe, *Metodyczny poradnik nauczania języka polskiego w klasie VIII szkoły podstawowej*, Warszawa 1967, s. 58–59 [tekst *Oczarowana* omawiany w związku ze Świętem Kobiet]. Por. też: *Ideał kobiety*, [w:] J. Wojdon, *Propaganda polityczna w podręcznikach dla szkół podstawowych Polski Ludowej*, Toruń 2001, s. 176–177]; J. Dźdźyć, A. Katz, dz. cyt., s. 49 [wykorzystanie opowiadania *Polonium*].

państwo polskie³⁵; porównania, jak było dawniej, a jak jest dzisiaj, i ukazania wyższości systemu socjalistycznego nad kapitalistycznym.

Ukazaniu na przykładzie uczoney wzoru matki i żony służyło natomiast odpowiednie wykorzystanie czytanek *Świętojańskie robaczki*³⁶ i *W drewnianej szopie*³⁷, czyli fragmentów książki E. Curie. Choć podkreślano szczególną wartość owego źródła w charakteryzowaniu Skłodowskiej jako matki – „książka E. Curie jest pięknym hołdem złożonym matce przez córkę” – to warto pamiętać (o czym była już wcześniej mowa), że z owych czytanekowych opracowań zniknęły całe akapity i strony, które mogły służyć uczciwej realizacji stawianego przed uczniami zadania. Ze spreparowanej całości wyłaniał się więc mocno uproszczony, ale za to pożądaný ideologicznie ideał kobiety, matki i żony. Krótko i celnie, także w odniesieniu do Skłodowskiej-Curie, charakteryzuje go Joanna Wojdon, badająca podręczniki szkolne z lat 1944–1989 pod kątem zawartych w nich treści propagandowych:

Ideałem kobiety lansowanym w podręcznikach do polskiego była najpierw przodownica pracy, a potem po prostu solidnie wykonująca swe obowiązki rodzinne i zawodowe „kobieta pracująca”. Sukcesy zawodowe były [...] miarą jej wartości. Prezentowano kobiety-aktorzystki, elektromonterki, pracownice przędzalni, kobietę-inżynier, nadzorującą budowę domu, nauczycielkę w szkole podstawowej, dentystkę w przychodni rejonowej i krawcową w spółdzielni usługowej czy uczoną w laboratorium. [...] Dopiero w późnych latach siedemdziesiątych pojawia się „zwykła mama”. [...]

³⁵ Rozkład materiału nauczania języka polskiego dla klasy VIII na okres III 1972/73, „Materiały metodyczne dla nauczycieli języka polskiego w klasach V–VIII. Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kielcach” 1972/1973, z. 3, s. 114.

³⁶ Zob. m.in. J. Dembowska, M. Jaworski, Z. Strzelecka, *Nauczanie języka polskiego w klasie VI*, Warszawa 1971, s. 130 i J. Dźędzyk, *II okres nauki języka polskiego w klasie VI. Rok szkolny 1973/74*, „Materiały metodyczne dla nauczycieli języka polskiego w klasach V–VIII. Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kielcach” 1973, z. 2, s. 40–41.

³⁷ Zob. m.in. E. Curie „*W drewnianej szopie*”, [w:] J. Dembowska, Z. Strzelecka, *Poradnik metodyczny do wypisów dla klasy VII*, Warszawa: PZWS 1961, s. 65.

Ojcowie i matki byli przede wszystkim reprezentantami swoich zawodów. Życie rodzinne podporządkowane było zawodowemu³⁸.

Zamykając opis instrumentalnego wykorzystania biografii M. Skłodowskiej-Curie w polonistyce socjalistycznej, należałoby jeszcze zastanowić się nad wartością i efektywnością takich praktyk edukacyjnych. Podjąć próbę refleksji nad zagadnieniami: czy postać Noblistki była dla ówczesnych uczniów możliwym do naśladowania wzorem i czy poznanie owego wzoru przekładało się – co bezapelacyjnie zakładano – na jego realizację w działalności i życiu młodzieży? Nawet mimo braku gruntownych badań w tym zakresie (co wymagałoby osobnego i wykraczającego daleko poza ramy tego artykułu opracowania), można stwierdzić, że upowszechniany w polonistyce szkolnej w okresie Polski Ludowej wizerunek M. Skłodowskiej-Curie zaspokajał przede wszystkim potrzeby ustroju. Eksponował „lewy profil” uczoney, kobiety, matki i żony, doskonale wpasowując go w obowiązujący w socjalizmie ideał wychowawczy i konkretne zadania poszczególnych etapów rozwoju socjalistycznego państwa. Kreował wzór osobowy, który miał się automatycznie przekładać na konkretne działania, naśladowanie, postawy młodzieży. Choć zdarzały się sytuacje ujawniające nieskuteczność tego typu sposobów oddziaływania wychowawczego, to do połowy lat osiemdziesiątych wierzone w ogromną moc sprawczą socjalistycznych hagiografii.

Przykładem odreagowywania takich natrętnych praktyk indoktrynacyjnych i ich nieskuteczności niech będzie głośna w swoim czasie, a zaczerpnięta z *Pamiętnika uczennicy*³⁹ wypowiedź pewnej nastolatki:

Jak będę dorosła – pisała anonimowa autorka – [...] życie prowadzić będę podwójne. Może uda mi się zostać agentką lub szpiegiem. Bardzo bym chciała. Pachnieć będę perfumami. Zawsze chodzić ładnie ubrana, uczesana. [...] Wynajmę sobie pokój, urządzę go jak buduar. Mieć będę

³⁸ J. Wojdon, dz. cyt., s. 176–188. Zob. też *Kobiety nowej Polski*, Warszawa 1951.

³⁹ Tekst wydrukowany w „Nowej Kulturze” 1953, nr 48, s. 3–4. Wszystkie cytaty, aż do następnego odsyłacza, pochodzą z tego artykułu.

również śliczną, czystą kuchenkę i łazienkę. Radioadapter z najpiękniejszymi płytami. Psa wilczura i papugę.

Szesnastoletnia autorka pamiętnika „czytała *Młodą Gwardię* Fadiejewa i *Jak hartowała się stal* Ostrowskiego”, zapewne znała też hagiograficzny wizerunek Skłodowskiej-Curie, ale pociągały ją przede wszystkim rzeczy „owiane mgłą tajemnicy”, powieści kryminalne i miłosne. „Morderstwa, szantaże, szpiegdy, gwałty, samobójstwa, truciele i miłość – to najciekawsze tematy dla mnie”. Tekst pamiętnika, wydrukowany w opiniotwórczej gazecie, wywołał ogromne zamieszanie i liczne głosy sprzeciwu. Uznano go za „społecznie szkodliwy”, choć jeszcze w końcu lat sześćdziesiątych. wykorzystywano jako przykład kłęski wychowawczej nauczycieli, którzy nie umieją kontrolować i ukierunkowywać uczniowskiej lektury⁴⁰.

Równie dramatycznym obrazem efektów takich praktyk indoktrynacyjnych, w jakie wpisywało się instrumentalne wykorzystanie biografii Skłodowskiej, było opowiadanie Bogusławy Latawiec *Pusta szkoła*, wydrukowane w „Życiu Literackim” w 1979 roku⁴¹. Przedstawiona w nim szkoła była pusta w przenośni i dosłownie. Nie uczyła ludzkich rzeczy. Nie dawała odpowiedzi na zasadnicze pytania, ważne dla indywidualnego życia, dla osoby ludzkiej i nie respektowała też jej prawa do wolności. Wszystko było w niej ściśle zaprogramowane. Swoistym głosem rozsądku w takiej sytuacji była więc wypowiedź Stanisława Burkota w dyskusji na temat wykorzystania w edukacji polonistycznej idei i wartości tkwiących w literaturze:

Oddziaływanie literatury na psychikę indywidualną i wyobraźnię zbiorową jest niewątpliwe. [...] Źródło wszelkich przemian w stylach myślenia zbiorowego leży jednak poza literaturą. Uwolnijmy więc naukę o literaturze w szkole od zadań dla niej niemożliwych. Nie wierzę we wzorce osobowe. Nie mogę i nie chcę naśladować Wokulskiego ani tym

⁴⁰ Zob. A. Katz, *Kształtowanie naukowego poglądu na świat w utworach literackich do wyboru dla klas IV–VIII*, „Język Polski. Biuletyn Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego Wydział Pedagogiczny w Kielcach” 1969, nr 9–10, s. 30.

⁴¹ B. Latawiec, *Pusta szkoła*, „Życie Literackie” 1979, nr 47, s. 8–8 i nr 48, s. 10–11.

bardziej małego rycerza z *Trylogii*, nie mogę powtórzyć niczyjego prawdziwego ani fikcyjnego życia. [...] Literatura może stwarzać [w okresie nauki szkolnej] korzystną lub niekorzystną sytuację humanistyczną indywidualnych wyborów. Niekorzystną wówczas, jeśli jedna formuła dydaktyczna, jeden sposób czytania dzieła uniemożliwia odnajdywanie siebie, zobaczenie własnych problemów w szerszej perspektywie psychologicznej, moralnej, społecznej⁴².

Zaś w kwestii udziału edukacji literackiej w tworzeniu uczniowskiego światopoglądu przekonywał, że tylko wyrabiając potrzebę i umiejętność czytania „odkryjemy przed uczniami sferę wartości humanistycznych, uruchomimy mechanizm wartościowania i indywidualnych wyborów, stworzymy podstawy samodzielnego budowania światopoglądu. Bo światopogląd zdobywa się przez całe życie: objawia się on w czynach, a nie w deklaracjach⁴³”. Taką jednak szansę w opisanych praktykach wychowania przez literaturę ewidentnie marnowano.

„The left profile” of the scientist. Maria Skłodowska-Curie serving Polish studies during socialism

Summary

The author presents ways in which Maria Skłodowska-Curie was constructed as a personal model for socialism. The first part of the article attempts to reconstruct the portrait of the great scientist contained in the anthologies for primary school in the time of The People’s Republic of Poland, as well as the books by Helena Bobińska *Maria Skłodowska-Curie* and Ewa Curie *Maria Curie*. In the second part of the paper the author examines the means by which this image was used to serve ideological purposes. The author also examines selected school indoctrination practices which were intended to further students’ assimilation and imitation of a personal model of socialism derived from Skłodowska’s biography. She also discusses school indoctrination practices through which students were not only supposed to get to know Skłodowska-Curie, “the progressive scholar” – her life, work and virtues – but also to emulate her in their own lives.

⁴² S. Burkot, *Wychowanie polega na rozszerzaniu sfery potrzeb duchowych jednostki*, „Polonistyka” 1984, nr 5–6, s. 360–361.

⁴³ Tamże.

Maria Curie-Skłodowska jako wzorzec kobiety i naukowca w polskiej edukacji historycznej czasów Polski Ludowej

Maria Curie-Skłodowska jako kobieta i naukowiec. W popularnym przekazie łączenie tych wątków to standard, pokazujący pewien profil poznawczo-interpretacyjny, standard jednak niezbyt wyeksponowany przez ilość treści. Nie jest on rezultatem ustaleń historyków i w szczególności biografów polskiej uczonej, ale traktowany jako pewna publicystyczna i popularyzatorska konwencja poznawczo-wychowawcza, mająca charakter życiowej inspiracji dla uczniów. W edukacji historycznej konwencja, którą da się ustalić tylko w oparciu o wykładnię całości narracji historycznej – niekoniecznie związanej z nią bezpośrednio. Generalnym więc paradygmatem badawczym, w jakiej perspektywie pokazywana była Maria Curie-Skłodowska, jest patrzenie na całość treści podręczników szkolnych, bo ich logika i wykładnia pozwalają na udzielenie zasadniczej odpowiedzi na pytanie: czy przedstawiana w szkolnym kursie historii Skłodowska może być uznana za wzorzec kobiety i uczonego?

W okresie PRL-u ten model musiał mieć i miał w edukacji jednak słabo zaznaczoną cechę, mianowicie rewolucyjność. Taką normę jako podstawową wykładnię w odniesieniu do popularnego życiorysu uczonej przyjęli polscy komuniści. Wyraził to jednoznacznie Ignacy Złotowski w artykule zamieszczonym na łamach „Trybuny Ludu” z okazji dwudziestej rocznicy śmierci słynnej Polki. Stwierdził, że dopiero z perspektywy półwiecza, jakie minęło od pierwszych jej prac, można ocenić głęboko re-

wolucyjny ich charakter¹. Należy przy tym pamiętać, że słowo „rewolucja” komuniści nadawali określony kontekst ideologiczny, a co za tym idzie także znaczenie poznawcze². Rewolucja oznaczała zburzenie starego porządku i jednocześnie budowanie nowego świata, świata o całkowicie przeciwnym niż zastany systemie wartości. W działalności uczonego, zwłaszcza uczonego tej miary co Skłodowska, radykalne odrzucenie zastanych schematów myślowych to kanon. W podręcznikach historii aspekt ten wygląda jednak – można by rzec, dość banalnie. Najczęściej egzemplifikuje i ilustruje go ogólne stwierdzenie, iż „koniec wieku dziewiętnastego zaznaczył się w historii przełomem w dziedzinie nauki, przełomem, który wywarł wielki wpływ na różne dziedziny wiedzy”³.

Skłodowska, statystycznie rzecz ujmując, nie tyle rzadko gościła na kartach podręczników szkolnych w okresie Polski Ludowej, ile ilość materiału jej poświęcona była dość znikoma. Oczywiście były takie publikacje, w których nie uświadczyło się żadnej informacji o niej, głównie ze względu na ideowe zorientowanie podręcznika, dominację w nim treści o charakterze gospodarczym czy też politycznym, choć ze względów chronologicznych wątek taki

¹ I. Złotowski, *Odkrycie, które zapoczątkowało nową erę (W dwudziestą rocznicę zgonu Marii Skłodowskiej-Curie)*, „Trybuna Ludu”, R. VII, nr 184 (1954. 07. 04).

² Współcześnie termin „ideologia” ma charakter zdecydowanie pejoratywny, a przypisanie komuś ideologicznego charakteru i działania ma na celu wykazanie jego ograniczoności poglądów, postawy. W czasach Polski Ludowej termin „ideologia” miało pryncypialny wymiar i było głównym wyznacznikiem jakiegokolwiek wartościowania. Brak ideologicznego charakteru oznaczał uznanie czyjejś postawy za nieprzydatną społecznie. W praktyce więc ktoś lub coś, którym przypisano „właściwą ideologiczność”, były uznawane za wzór społecznej przydatności. Obligatoryjne zideologizowanie treści podręczników narzucały instrukcje ich pisania, opracowywane przez instytucje nadzorujące ten proces. Często instrukcje te miały tajny, a co najmniej poufny charakter. Wykorzystywano przy tym w ich konstruowaniu doświadczenia innych krajów socjalistycznych – por. *Z warsztatu podręcznika*, Biuletyn Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych. Do użytku wewnętrznego, maj 1970.

³ W. Bortnowski, J. Danielewicz, J. Gierowski, H. Katz, P. Korzec, M. Siuchniński, B. Zientara, W. Zwolska, *Historia dla klasy II techników*, PWSZ, Warszawa 1963, s. 297–298.

powinien się pojawić⁴. Jedyne tezy, jakie można w tym wypadku postawić, bo odnosiło się to do podręczników stosowanych na różnych poziomach nauczania historii w Polsce Ludowej, to takie, iż dotyczyło to głównie szeroko rozumianej szkoły powszechnej lub podstawowej, albo też były to książki o charakterze pomocniczym, nie mające statusu podręcznika, jednak w tym charakterze wykorzystywane⁵, to iż wbrew eksponowanej przez władze opinii o trosce partii i państwa o naukę i jej rozwój, niezbyt często wykorzystywano słynną chemiczkę do pokazania takiej koniunktury. W okresie bezpośrednio po II wojnie światowej nieobecność Skłodowskiej związana była także z przyjętym w międzywojniu pro-

⁴ Takimi podręcznikami były np. J. Kwaśniewicz, J. Mężyk, J. Pawlik, K. Prochyra, H. Sędziwy, W. Spiechowicz, *Historia dla klasy VII*, PZWS, Warszawa 1956; H. Sędziwy, *Historia dla klasy VII*, PZWS, Warszawa 1963; H. Sędziwy, *Historia dla klasy XI, cz. I. Od Komuny paryskiej do końca I wojny światowej*, PZWS, Warszawa 1965; J. Adamski, L. Chmiel, A. Syta, *Czasy – ludzie – wydarzenia, Cz. 2. Lata 1789-1918. Książka pomocnicza do historii dla zasadniczych szkół zawodowych*, WSiP, Warszawa 1983; J. Centkowski, A. Syta, *Historia. Z naszych dziejów. Podręcznik dla klasy czwartej szkoły podstawowej*, wyd. czwarte zmienione, WSiP, Warszawa 1984.

⁵ Książki o takim statusie pojawiały się w szkolnym obiegu z różnych powodów. Jednym z nich była potrzeba dostosowania podręczników do zmian organizacyjnych w szkolnictwie. Gdy ze względu na długi proces wydawniczy, a także nie do końca opracowane założenia programowe, nie udawało się przygotować podręcznika, z konieczności wydawano książkę spełniającą jego funkcję, choć o niższym statusie (każdy podręcznik był recenzowany przez kilkadziesiąt instytucji i recenzentów – od partyjnych poprzez resortowe, a także naukowe, zanim został przedstawiony do ostatecznego zatwierdzenia przez Komisję Oceny Podręczników w wydawnictwie). Podobnie było, gdy w okresie intensywnych debat nad charakterem szkolnej edukacji historycznej, jej treściami, ideą przewodnią, kanonem merytorycznym i interpretacją przeszłości, należało uczniom dostarczyć książkę do nauki, a nie udawało się znaleźć chętnych do spełnienia takiego zadania. Przykładem pierwszej sytuacji jest J. Adamski, L. Chmiel, A. Syta, *Czasy – ludzie – wydarzenia, cz. 2, dz. cyt.*, a drugiej A. L. Szcześniak, *Polska i świat naszego wieku*, Warszawa 1984. Obie były wykorzystywane jako podręczniki, na podstawie których opracowano też nowe publikacje podręcznikarskie. W tym drugim przypadku nie znaleziono autora, który zgodziłby się opracować podręcznik odpowiadający oczekiwaniom władz, nie tyle ze względu na to, że nikt nie chciał, ale ze względu na to, że te oczekiwania były dość trudne do spełnienia. Wydając więc zgodę na publikację książki Szcześniaka, ministerialni decydenci asekurowali się, nadając jej status książki pomocniczej.

filem merytorycznym edukacji, naciskiem położonym na dzieje polityczne⁶. Przez kilka lat bowiem, mimo pewnych zmian w edukacji, musiano korzystać z książek szkolnych powstałych przed 1939 rokiem, niekiedy nieco zmodyfikowanych, ale z czasem zawierających zmiany o charakterze zasadniczym⁷.

Wprawdzie w październiku 1945 roku Żanna Kormanowa na II Konferencji Nauczycieli członków Polskiej Partii Robotniczej narzekała na opór ze strony Związku Nauczycielstwa Polskiego – zdominowanego przez przedwojennych działaczy – wobec przeobrażeń organizacyjnych i merytorycznych w szkolnictwie, ale ze satysfakcją stwierdzała, iż „w dobrym kierunku idą zmiany w zakresie historii”⁸, którą uznano za jeden z najważniejszych przed-

⁶ Książką, która mieści się w takim kanonie ujmowania przeszłości, jest *Historia polityczna Polski w dobie powstaniowej 1864–1918*, Wyd. Wiedza – Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1948, Henryka Wereszyckiego. Skądinąd ciekawa ze względu na próbę dostosowania dziejów do realiów politycznych, próbę z punktu widzenia nowych władz szkolnych całkowicie nieudaną. Autor, choć – zgodnie z oczekiwaniami nowej historiografii – wyeksponował te momenty dziejów do realiów politycznych, które były istotne z punktu widzenia nowej rzeczywistości społecznej i politycznej w Polsce (np. dzieje ruchu robotniczego), to jednak dokonane przez niego oceny nie mieściły się, a nawet w niektórych przypadkach stały w ostrej opozycji do oczekiwanej interpretacji oraz oceny polskiej przeszłości. Dlatego podręcznik bardzo szybko został zastąpiony przez nowe.

⁷ W marcu 1947 r. Instruktor Oświaty KC PPR wysłał do Komitetów Wojewódzkich PPR wytyczne do reformy programów nauczania. Oczywiście nie do dyskusji, ale do zapoznania się z nimi i w celu przygotowania: najpierw członków partii, a potem oddziaływania przez nich na nauczycieli, a wreszcie całego społeczeństwa. W wytycznych wskazywano na przesłanki konieczności reformy programów nauczania. Wymieniono m.in. „fragmentaryczność i rozwodnienie wiadomości na poziomie szkoły powszechnej”, „ideologiczne oddziaływanie faszyzmu i w strukturze programowej szkolnictwa (elitaryzm liceów ogólnokształcących i elementów szkolnictwa zawodowego) i w materiale programowym (zagadnienia życia współczesnego, język niemiecki) i w tendencjach wychowawczych szkoły”; „zlekceważenie celów poznawczych nauczania”; „pozorne uprzywilejowanie dyscyplin humanistycznych nadużytych dla specjalnych celów społeczno-wychowawczych”; por. *Wytyczne reformy programów nauczania. Tezy do referatu*, oprac. przez Sekcję Oświatową przy Wydziale Propagandy KC PPR, marzec 1947, AAN, KC PPR w Warszawie, sygn. mf 2453/1.

⁸ Ż. Kormanowa, *Wypowiedź na II Konferencji Nauczycieli członków PPR (7–8. 10. 1945)*, *Protokół z II Konferencji Nauczycieli członków PPR*, AAN, KC PPR w Warszawie, sygn. mf. 2453/13, s. 20.

miotów służących indoktrynacji i ideologizacji uczniów. Kilka lat później krytykowano jednakże ten optymizm i koniunkturalizm, a także brak ofensywności ze strony nauczycieli-komunistów. Stanisław Skrzyszewski na Krajowej Naradzie Aktywu Oświatowego PPR we wrześniu 1948 roku konkludował, że błędy dotychczasowej polityki oświatowej polegają na tym, że za wolne jest tempo przebudowy szkoły średniej i wyższej, są zapóźnienia w dziedzinie przebudowy programów i podręczników szkolnych, wyszkolenia nauczycieli, zaniedbana jest szkoła wiejska oraz tolerowane są jeszcze wsteczne teorie pedagogiczne, głównie o charakterze personalistycznym, a nie są wprowadzane koncepcje pedagogiki społecznej⁹.

W świetle komunistycznej ideologii nauka wtedy jest potrzebna społeczeństwu, bo nie ludzkości (ludzkość to termin nienależący do grupy pojęć podstawowych związanych z człowiekiem w komunizmie), gdy jest zaangażowana po stronie postępu. A postęp w ujęciu komunistów oznaczał nie tyle cywilizacyjny rozwój, co przede wszystkim walkę z wstecznymi religijnymi przesądami, upowszechnianie nawet nie racjonalnego, ale wręcz tzw. naukowego – przy tym całkowicie ateistycznego – światopoglądu¹⁰. Skłodowska, przez swój ateizm nadawała się do tego. Nie stała się jednak ikoną materializmu w edukacji historycznej, ikoną ze względu na kontestowanie postaw petryfikowanych przez Kościół katolicki. Szkolne przedstawienie uczonej chemiczki, jako zwolenniczki materialistycznej koncepcji świata, prezentowało się dość blado. Da się to wywieść jedynie z kontekstu treści podręczników. W nauczaniu o przeszłości wskazuje się, że badania

⁹ S. Skrzyszewski, *Wypowiedź na Krajowej Naradzie Aktywu Oświatowego* (28. 09. 1948), AAN, KC PPR w Warszawie, sygn. mf. 2453/13, s. 20.

¹⁰ O obowiązku realizacji takiego zadania przypominano nauczycielom i społeczeństwu nawet wtedy, gdy dochodziło do manifestacji buntu i sprzeciwu wobec komunistycznej władzy. Na łamach prasy stwierdzano: „Jest zrozumiałe, że szkoła nie może zrezygnować ze swego socjalistycznego i świeckiego charakteru, gdyż podobnie jak to jest w innych krajach, wyraża ustrojową tendencję ideologiczną. Trudno więc zgodzić się, by prezentowano w jej murach treści niezgodne z naukowymi podstawami programu dydaktycznego, czy atakowano władzę polityczną”, por. P. Rządca, *Niespokojny świat młodzieży, wokół współczesnej szkoły*, „Trybuna Ludu”, R. XXXII, nr 241 (1981. 10. 14).

z chemii i fizyki doprowadziły do „zupełnie nowych poglądów na materię i jej budowę”¹¹. Nie ma tu więc jakichś bezpośrednich nawiązań do tego, że działalność naukowa wybitnej Polki łamała idealistyczny projekt pochodzenia i przyczyniała się do kształtowania naukowego światopoglądu. Jednak podkreślanie roli i znaczenia materii, odkryć w jej naturze dokonanych przez Skłodowską wydaje się być wystarczającym ujęciem, wpisującym ją w grono postaci opowiadających się za podstawową rolę materii jako determinanty dziejów człowieka. Takie podejście, czyli przywoływanie odkryć naukowych jako dowodu na materialistyczną budowę świata, miało charakter stałej tendencji i mieściło się w procedurze kwestionowania w szkole fideistycznego światopoglądu. Nie należy więc tego wiązać z jakimiś doraźnymi akcjami w latach 50. i 60. XX wieku, mającymi na celu wyparcie np. religii ze szkół czy w latach 70. wprowadzanie świeckiej obyczajowości.

Wygląda to jednakże dość nijako na tle wyznaczonej laureatce Nagrody Nobla w pozaszkolnym przekazie roli koryfeuszki naukowego światopoglądu. Wymagało to od nauczycieli pewnej inwencji w podjęciu zadania, którego wykonania wymagały od nich władze partyjne i państwowe, upowszechniania komunistycznej ideologii i światopoglądu naukowego¹². Choć tak naprawdę administracyjne władze oświatowe były tylko narzędziem przenoszenia do praktyki życia szkolnego decyzji ustalonych w partyjnych gremiach. Jednak to nie szkoła, ale dostępny całemu społeczeń-

¹¹ A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego*, cz. I, wyd. V, WSiP, Warszawa 1975, s. 249, to samo zdjęcie jest w podręczniku do liceum wydanym w latach 80. XX w., por. A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego*, wyd. XIV, WSiP, Warszawa 1986, s. 248.

¹² Jednoznacznie i przy tym brutalnie mówił o tym na posiedzeniu Kolegium Oświatowo-Kulturalnego KC PPR Marian Spychalski w marcu 1947 r.: „Należy robić robotę ideologiczną nawet przy pomocy ludzi obojętnych, a nawet wrogich. Wprowadzić przymus wychowania ideologicznego. Opracować plan przeszkolenia na kursach, krótkich kursach, dać książkę do ręki i żądać katechetycznego opanowania jego treści. [...] Wprowadzić przymus przerabiania tego materiału przy pomocy książki lub periodyku – kierownika z nauczycielami, tych ostatnich z uczniami”, por. *Protokół z posiedzenia Kolegium Oświatowo-Kulturalnego PPR. 1947*, AAN, KC PPR w Warszawie, sygn. mf 2453/1, sygn. zespołu 295/XVII – 43, k. 10–11

stwu w okresie Polski Ludowej przekaz prasowy, przez prezentowaną koncepcję ujęcia znaczenia odkryć Marii Skłodowskiej, faworyzował światopogląd naukowy względem myśli i moralności chrześcijańskiej, względem tzw. fideistycznego oraz idealistycznego postrzegania świata ludzi i przyrody. We wspomnianym już wzorcu popularnej i krótkiej biografii uczoney, zaprezentowanej w prasie, wyrażono to niedwuznacznie: przeciwko odkryciu Skłodowskiej pierwiastków promieniotwórczych, charakteryzujących się zupełnie nowymi i szczególnie trudnymi do pojęcia własnościami materialnymi, zaprotestowali fizycy – idealisci. Maria Curie-Skłodowska odrzucała bowiem spekulacje metafizyczne. „Zdrowy materialistyczny stosunek do przyrody, który kiełkował już w umyśle przyszłej uczoney, gdy stawiała pierwsze kroki na gościńcu nauki w skromnej pracowni fizycznej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, stał się dla genialnej odkrywczyni radu drogowskim na całe życie”¹³.

Eksponowanie związku odkrycia naukowego Skłodowskiej z myśleniem materialistycznym i przedstawianie w opozycji do myślenia metafizycznego wiązało się także z ukazaniem go jako dowodu na procesualny charakter dziejów, a nie przypadkowy i wskazujący na ingerencję pozamaterialnych determinant. Mieściło się w założeniach dialektyki marksistowskiej. Nie wypowiedziano tego *explicite* w narracji podręczników, ale liczyła się cała konstrukcja tekstu książki szkolnej, przywoływane fakty, ich struktura i interpretacja, a także siła perswazyjna. Oczywiście rzadko takie relacje widział sam uczeń, o wiele częściej nauczyciel – przygotowany do takiego postrzegania i aplikowania przeszłości w szkolnym nauczaniu przez udział w różnego rodzaju obowiązkowych kursach, konferencjach i odczytach. Ale była to bez wątpienia jedna z podstawowych przesłanek paradygmatu interpretacji sukcesu naukowego polskiej uczoney. W jednym z podręczników historii pisano:

dla uporządkowanego świata pojęć i zjawisk fizyki, która uważana była za naukę skończoną i zamkniętą, wtargnęły dwa nowe zjawiska trudne do wytłumaczenia na gruncie istniejących teorii. Obydwa od-

¹³ I. Złotowski, dz. cyt.

kryte w 1898. Jednym z nich były Promienie „X” – nazwane później promieniami Roentgena od nazwiska odkrywcy, drugim – zjawisko promieniotwórczości odkryte przez polską uczoną Marię Skłodowską-Curie. W konsekwencji tych odkryć nauka posunęła się znowu znacznie naprzód, a gdy w r. 1905 Einstein ogłosił swą pierwszą teorię względności, otworzyły się zupełnie nowe horyzonty przed badawczą myślą ludzką. Zapoczątkowany wówczas ferment twórczy trwa właściwie do dzisiaj, a świadectwem jego są odkrycia naukowe, które nastąpiły od tamtych czasów. Zmieniły one pod niejednym względem zapatrywania uczonych, pogłębiły znajomość świata i pozwoliły rozwiązać wiele zagadek, wysuwając z kolei dalsze¹⁴.

Bardziej jednoznacznie wnioszek o związku odkrycia nieznanych dotąd pierwiastków chemicznych z materialistycznym wyjaśnieniem dziejów, roli materii w postępie ludzkości wypowiedziano na łamach prasy:

Rok 1933 przyniósł potwierdzenie żywiołowo dialektycznych przewidywań Marie Curie. W roku tym małżonkowie Joliot zdołali wytworzyć w laboratorium pierwsze izotopy promieniotwórcze ze zwykłych pierwiastków chemicznych. Promieniotwórczość przestała być szczególną cechą wybranych pierwiastków, lecz została zaliczona do rzędu ogólnych własności materii¹⁵.

W komunistycznej aksjologii wartość i wielkość odkrycia naukowego związana była z jego użytecznością w zakresie szeroko rozumianego zastosowania do doskonalenia środków produkcji. Liczyło się przede wszystkim zastosowanie w przemyśle, ewentualnie gałęziach gospodarki z nim związanych. Przy czym za najcenniejsze uznawano te zmiany, które generowały reprodukcję środków produkcji. W polskim szkolnictwie zaowocowało to odejściem od humanistycznego profilu edukacji i zintensyfikowaniem popularyzacji nauk ścisłych, także tzw. politechnizacją. Odkrycie promieniotwórczości przez Skłodowską i jej męża pewnie z tych przyczyn ujęte zostało w zestawie treści odnoszących

¹⁴ W. Bortnowski, J. Danielewicz, J. Gierowski, H. Katz, P. Korzec, M. Siuchniński, B. Zientara, W. Zwolska, dz. cyt., s. 298.

¹⁵ I. Złotowski., dz. cyt.

się do rozwoju kapitalizmu wolnokonkurencyjnego i początków imperializmu¹⁶, a także standardowo dla szkoły podstawowej podniesiono, iż „wprowadziło przewrót w technice i medycynie”¹⁷. Zastosowanie w praktyce wynalazku pośrednio odpowiadało też leninowskiej zasadzie – choć nie bezpośrednio wypowiedanej – wiązania teorii z praktyką. W pozaszkolnej popularyzacji przyjęto, że Maria Curie w swojej pracy badawczej miała świadomość marksowskiej koniunktury teorii i praktyki oraz uznawała je „za dwa nierozłączne i nawzajem uzupełniające się ogniwa pracy badawczej”¹⁸.

W Polsce Ludowej efekty pracy naukowej mierzono także tym, jak przyczyniają się one do budowania – zarówno w sensie praktycznym, jak i ideowym – najsprawiedliwszego i najdoskonalszego ze wszystkich ustrojów, mianowicie komunistycznego¹⁹. W odniesieniu do Skłodowskiej nie ma tak wprost wyrażonego stwierdzenia, że największa polska uczona, „dziecko warszawskiej Starówki, pozostanie na zawsze symbolem upartej walki narodu polskiego o ideały, których urzeczywistnieniu nasza genialna rodaczka poświęciła całe swe życie – o pokój, dobrobyt i szczęście dla wszystkich ludzi”²⁰, czyli wartości, których osiągnięcie komunizm uznawał za najważniejsze swoje cele. Jednak przyjmując za pewnik usytuowanie jej pracy w procesualnym pojmowaniu dziejów, nie sposób zakwestionować konkluzji, iż działalność naukowa polskiej badaczki była rozpatrywana w takim schemacie. Podobnie da się też wywieść ze struktury treści historycznych aplikowanych w szkole, iż reprezentowała, a przynajmniej osoby odpowiadające za edukację chciały, by reprezentowała, ideał tzw. nowego człowieka. Nie da się jej jednak przypisać do wzorca uzależnionego od doraźnych warunków politycznych,

¹⁶ A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, R. Wapiński, dz. cyt., s. 297–299.

¹⁷ R. Pietrzykowski, H. Sędziwy, *Krótki zarys dziejów 1870–1964*, PZWS, Warszawa 1969, s. 24.

¹⁸ I. Złotowski, dz. cyt.

¹⁹ Generalnie w hasłach na 1 Maja w 1952 r. jednoznacznie podkreślano rolę nauki w zadaniu budownictwa socjalistycznego, por. *Hasła KC PZPR na dzień 1 Maja 1952*, „Trybuna Ludu”, R. V, nr 114 (24.04.1952).

²⁰ I. Złotowski, dz. cyt.

ale takiego stałego, obowiązującego w całym okresie Polski Ludowej. Człowieka o nowej osobowości, odznaczającego się siłą intelektualną i sprawnością fizyczną, a także konsekwencją w działaniu. Najlepiej oddają w edukacji historycznej taki wizerunek Skłodowskiej ilustracje przedstawiające ją podczas powadzenia badań²¹. Ukazana jest ona na nich jako osoba samotna, nawet wtedy, gdy obok stoi jej mąż Piotr Curie. Maria przedstawiona jest na tych zdjęciach jako osoba nie zważająca na niego, bowiem przesiąknięta jest ideą poświęcenia dla nauki. W pewnym sensie widać podobieństwo wymowy tych zdjęć do fotografii Lenina wpatrzonego w przyszłość.

Jedną z ideowych teorii, która wpływała na poznawcze i wychowawcze zorientowanie programów nauczania historii, była doktryna patriotyzmu socjalistycznego. Wprowadzana wprost do nich dopiero w połowie lat 60. XX wieku, choć była immanentną częścią ideologii komunistycznej w szkolnictwie od przejścia w nim steru rządów przez nowe władze²². Ta doktryna socjalistycznego patriotyzmu, polegającego na przyjęciu zasad internacjonalizmu, nie miała jakiegoś większego znaczenia dla wyeksponowania narodowego bądź międzynarodowego znaczenia odkrycia Marii Curie. Oczywiście praktycznie stale w programach oraz w podręcznikach dla szkoły podstawowej i średniej sytuje się polską uczoną w hasłach programowych, mówiących o wpływie nauki na rozwój techniki na przełomie XIX i XX stulecia, przy czym akcentuje się wówczas rozkwit nauk przyrodniczych i wymienia ją obok Ludwika Pasteura, Karola Darwina, Karola Olszewskiego, Zygmunta Wróblewskiego, Ignacego Łukasiewicza²³,

²¹ W. Bortnowski, I. Danielewicz, J. Gierowski, H. Katz, P. Korzec, M. Siuchniński, B. Zientara, W. Zwolska, dz. cyt., s. 297.

²² K. Kosiński, *Refleksje na temat roli szkoły w systemie PRL*, [w:] *Socjalizm w życiu powszechnym. Dyktatura a społeczeństwo w NRD i PRL*, red. S. Kott, M. Kula, T. Lindenberger, wyd. TRIO, Warszawa 2006, s. 53.

²³ *Historia. Klasy V–VIII. Program nauczania ośmioklasowej szkoły podstawowej (tymczasowy)*, oprac. zespół: przewodniczący J. Tazbir, J. Maciszewski, A.L. Szcześniak, M.M. Drozdowski, J. Kolendo, C. Szybka, M. Wojciechowski, B. Zientara na podstawie projektów przygotowanych przez ośrodki naukowo-pedagogiczne w Krakowie – przewod. T. Słowikowski, w Poznaniu – przewod. J. Topolski, w Warszawie – przewod. Z. Wójcik, PZWS, Warszawa 1970, s. 17. Program

Dymitra Mendelejewa, Henryka Becquerela, Ernesta Rutheforda, Maksa Plancka, Alberta Einsteina, Nielsa Bohra, Henryka Hertza i Wilhelma Roentgena²⁴. W tym wypadku sama wzmianka o odkryciach naukowych Skłodowskiej jest mniej istotna od kontekstu, czyli zbioru międzynarodowych uczonych. Wydaje się, że dążono do tego, aby uczeń wyrobił sobie przekonanie, iż umieszczenie nazwiska Polki obok wymienionych postaci winno ją nobilitować. Może to też wskazywać na zamiar pokazania równoprawnej wartości rezultatów pracy badawczej tych uczonych.

Aspekt narodowy – polskość – w szkolnym ujęciu Skłodowskiej też nie stanowi jakiegoś specjalnego wyznacznika²⁵. Można wręcz stwierdzić, że się rozmywa. W tym kontekście istnieją dwie perspektywy interpretacyjne. Z jednej strony zapóźnienie edukacyjne i oświatowe na ziemiach polskich, wynikające z rodzimych uwarunkowań, a z drugiej silne oddziaływanie zaborców niezainteresowanych rozwojem polskiej nauki. Jakoś jednak nie eksponuje się dysproporcji w zakresie możliwości rozwoju badawczego na ziemiach polskich i w całej Europie. Nie pisze się, iż polska chemiczka największe osiągnięcia odniosła za granicą. Dość enigma-

ten został wdrożony, a hasło, w którym uwzględniono Skłodowską, nie uległo zmianie w kolejnych jego edycjach, por. *Historia. Program ośmioklasowej szkoły podstawowej. Historia. Klasy V–VIII*, PZWS, Warszawa 1974, s. 16. Paradoksalnie w programie przeznaczonym dla szkoły średniej nie eksponuje się Skłodowskiej, za to o wiele więcej informacji zawartych jest w podręcznikach wykorzystywanych na tym poziomie niż w szkole podstawowej. Co więcej, w pewnym stopniu deprecjonuje się też znaczenie technicznych wynalazków przez zrównanie ich z osiągnięciami nauk społecznych: ekonomii, historii i socjologii, por. *Program nauczania liceum ogólnokształcącego. Historia. Klasy I–IV (tymczasowy)*, oprac. zespół: Kolendo, C. Szybka, M. Wojciechowski, B. Zientara na podstawie projektów przygotowanych przez ośrodki naukowo-pedagogiczne w Krakowie – przewod. T. Słowikowski, w Poznaniu – przewod. J. Topolski, w Warszawie – przewod. Z. Wójcik, PZWS, Warszawa 1970, s. 25–26. Program ten także bez zmian w interesującym nas temacie znalazł zastosowanie w szkole, por. *Program nauczania liceum ogólnokształcącego. Historia. Klasy I–IV*, PZWS, Warszawa 1974, s. 24.

²⁴ A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego, cz. I*, wyd. V, WSiP, Warszawa 1975, s. 249, A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego*, wyd. XIV, WSiP, Warszawa 1986, s. 249.

²⁵ A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, R. Wapiński, *Historia dla klasy II technikum*, WSiP, Warszawa 1977, s. 297-299.

tycznie, bez specjalnego z nią związku, stwierdza się, iż „aby uzyskać jak najlepsze wyniki w wielu krajach powstawały specjalne akademie i towarzystwa, budowano skomplikowane laboratoria i publikowano coraz liczniejsze książki i czasopisma naukowe”²⁶.

Dla władz komunistycznych historia była trudnym do przeceńnienia „źródłem oparcia i uwodzenia mas”. Historykom stawiano rewolucyjne zadania w zakresie przemodelowania świadomości pojmowania społecznego znaczenia nauki i uznania dla osiągnięć konkretnych naukowców. Liczyło się głównie ich zdyskontowanie dla społeczeństwa, nieistotne były przy tym indywidualne nagrody. W narracji podręczników przeznaczonych do nauczania o dziejach stwierdza się owszem, iż sposobem docenienia naukowców na początku XX wieku była ich pozycja społeczna, ale też ustanowiona wówczas Nagroda Nobla. Jednak w podręcznikach historii używanych w latach 1944–1989 trudno jest znaleźć informacje o tym, że Skłodowska ją dostała²⁷. W rankingu preferowanych przez komunistyczne państwo polskie sposobów nagradzania uczonych istotniejsze było wyeksponowanie ich przydatności dla społeczeństwa. A na pewno do najważniejszych należało uznanie ich osiągnięć za zgodne z komunistyczną ideologią. W odniesieniu do polskiej uczonej mamy kilka przykładów takiej sytuacji. Za każdym razem jest to doraźne i instrumentalne wykorzystanie imienia, ewentualnie fragmentów jej biografii do legitymizacji zachodzących w Polsce po II wojnie światowej zmian w ustroju nauki, oświaty i państwa. Maria Curie miała je legitymizować jako wielka uczona, jej płeć miała przy tym drugorzędne znaczenie. Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z okazji święta 1 Maja przygotowywał różne hasła propagandowe, które miały bezpośredni związek z teraźniejszością, z programem politycznej i ideologicznej edukacji społecznej

²⁶ A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego*, cz. I, wyd. V, WSiP, Warszawa 1975, s. 248; A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego*, wyd. XIV, WSiP, Warszawa 1986, s. 248.

²⁷ A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego*, cz. I, wyd. V, dz. cyt., s. 249; A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego*, wyd. XIV, dz. cyt., s. 248.

stwa. W 1952 roku, uwzględniając aktualną sytuację polityczną, organizacyjne i ideowe przemiany w systemie nauki oraz oświaty przygotował hasło te zmiany utwierdzające. Proklamowało ono, przez odwołanie się do tradycji polskiej nauki, do wybitnych uczonych polskich z przeszłości, nową wizję organizacyjną i zadania nauki w państwie rządzonej przez komunistów, a brzmiało następująco: „Pracownicy Nauki – wzbogacajcie naukę polską nowymi odkryciami, badaniami i wynalazkami! Uczyńcie Polską Akademię Nauk godną spadkobierczynią wielkich tradycji Kopernika, Śniadeckich, Lelewela, Curie-Skłodowskiej, potężną kuźnię myśli badawczej w służbie narodu!”²⁸.

Szczególnym momentem politycznego i instrumentalnego wykorzystania sylwetki Skłodowskiej jest przedstawienie w edukacji historycznej i nauczaniu wiedzy o świecie okoliczności uchwalenia Konstytucji Polski Ludowej w 1952 roku. Jednocześnie jest to też jeden z niewielu momentów, gdy polska uczona występuje w edukacji jako kobieta, gdy nie odwoływano się tylko do jej naukowych dokonań, ale przywoływano ją jako przykład zwycięskiej walki kobiet o ich emancypację i prawa społeczno-polityczne. Przykład niejednostkowy, bo Maria Skłodowska-Curie występuje na kartach podręczników wespół z Małgorzatą Fornalską, Różą Luksemburg, Hanką Sawicką. To one wspólnie miały legitymizować konieczność określonego kształtu legislacyjnego i ideowego stalinowskiej konstytucji z punktu widzenia praw kobiet. Ale Skłodowska nie była jednak w tym wypadku najważniejszą postacią, można powiedzieć nawet, że to ona poprzez zrównanie ją z takimi postaciami jak Fornalska, Luksemburg, Sawicka była dowartościowywana, wręcz po świecku sakralizowana.

Taki wniosek da się uzasadnić przykładami pozaszkolnymi. Gdy w Polsce Ludowej rozpoczęto kampanię, mającą na celu wyrobienie w społeczeństwie przeświadczenia, że ustroj socjalistyczny gwarantuje kobietom nie tylko pełnię praw, ale stwarza jedyne i niepowtarzalne warunki do ich wszechstronnego rozwoju, to oczywiście na dowód tego przywołano ciężki los polskiej uczonej. Ale postawiono ją obok bohaterki walki o społeczne wyzwolenie całego społeczeństwa, kobiet, które, obiektywnie rzecz ujmując,

²⁸ *Hasła KC PZPR...*, dz. cyt.

w swoim życiu nie miały momentu dającego przepustkę do obecności w powszechnej pamięci, czyli: Cezaryny Wojnarowskiej, jednej – jak dowodzą – z „najbardziej urzekających postaci okresu formowania się polskiego ruchu robotniczego”, wybitnej działaczki I Proletariatu oraz współzałożycielki Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy; Marii Bohuszewiczówny, także działaczki Wielkiego Proletariatu, kontynuującej rodzinne tradycje kościuszkowskie, która „w klasie robotniczej widziała orędowniczkę jutra Polski”; Władysławy Bytomskiej, łódzkiej robotnicy i komunistki, zamordowanej w 1938 roku przez policję sanacyjną za walkę w imię ideałów klasy robotniczej; Małgorzaty Fornalskiej, działaczki Komunistycznej Partii Polski i PPR, chłopskiej córki, „która była uosobieniem najbardziej szlachetnych cech komunisty”, a zginęła w walce z hitlerowskim najeźdźcą, „tak jak żyła – w służbie rewolucji i narodu”; Hanki Sawickiej, spadkobierczyni bojowych tradycji Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, która „swym życiem i śmiercią wyniosła bohaterstwo na szczyt marzeń młodzieży”²⁹. Takie zrównanie losów Skłodowskiej z losami i sytuacją kobiet symbolizujących komunistyczne zaangażowanie osłabiało wyjątkowość podejmowanych przez nią zmagania, ale mieściło się w kanonie interpretacji przeszłości, odpowiadającej „historycznym potrzebom mas pracujących”³⁰.

Polscy komuniści wiele o kobietach mówili, pisali, a w szkolnictwie organizowali akcje mające na celu ich wypromowanie. Stale przypominali o ich znaczeniu w życiu publicznym przy okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet. Podczas tego przypominania, a raczej wypominania, odwoływali się też do odkrywczynie promieniotwórczych pierwiastków. W 1955 roku KC PZPR wystosował list do polskich kobiet, w którym napisano:

Nie od dziś kobieta polska zajmuje godne miejsce wśród kobiet świata – bojowniczek o postęp i sprawiedliwość społeczną. Eliza Orzeszkowa i Maria Konopnicka, [...], Maria Curie-Skłodowska i Róża Luksemburg

²⁹ List KC PZPR do kobiet Polski Ludowej, „Trybuna Ludu”, R. VIII, nr 66 (09.03.1955).

³⁰ A. Wolff-Powęska, *Państwo precz od historii*, „Gazeta Wyborcza”, (03–04.06.2006)

burg, Małgorzata Fornalska i Hanna Sawicka zapisały wspaniałe karty w wielkiej księdze zmagania o postęp ludzkiej myśli, o dobro prostego człowieka, o sprawiedliwy ustrój społeczny, wolny od wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka³¹.

Także działalność wychowawcza ówczesnej szkoły ogniskowała się wokół kobiet. Rok 1966, w ramach uświetnienia milenium państwa polskiego, stał się rokiem tzw. aktywnej pracy szkoły. Każdy miesiąc przeznaczony był na realizację konkretnych zadań, ważnych albo uznanych za ważne przez władze oświatowe. Co naturalne dla atmosfery i ówczesnych oczekiwań, jeden z miesięcy poświęcono płci pięknej, a wszelkie działania miały się odbywać pod hasłem „kobieta wychowawcą dzieci i młodzieży”. W wielu szkołach „organizowano kursy dla matek na temat właściwego wychowania dzieci i młodzieży”³², a więc działań o silnie zaznaczonym praktycyzmie. Kreowano też ideał kobiety zaangażowanej publicznie. Nauczanie historii odgrywało również pewną rolę w jego propagowaniu. Ale w odniesieniu do Skłodowskiej nie było widać jakiegось szczególnej aktywności, zwłaszcza w narracji. Edukacja historyczna pomijała takie zastosowanie biografii uczonej. Wydaje się bowiem, że przyjęto, iż jej biografia mogła się efektywniej przydać do budowania wzorca kobiety niecodziennej, która wyzwala się z wszelkich więzów kulturowych, obyczajowych i społecznych, a nawet politycznych. Niewiele więc mówi się o jej wyjątkowości jako uczonej. Owszem wymienienie jej jedynej w gronie uczonych – mężczyzn powinno wskazać uczniowi wyjątkowy jej charakter, ale jakoś w kursie historii nie wiąże się to z przełamywaniem barier związanych z płcią. Da się to tylko wykoncipować poprzez zestawienie i analizę wcześniejszych treści, w których pokazuje się publiczną pozycję kobiet. I wtedy dopiero można wskazać na wyjątkowość Skłodowskiej jako kobiety. Nawet wyrażenie „Maria Curie Skłodowska i jej mąż

³¹ *List KC PZPR do kobiet Polski Ludowej*, dz. cyt.

³² *Program obchodów 100-lecia liceum ogólnokształcącego w Wadowicach, w ramach obchodów tysiąclecia państwa polskiego, rok szkolny 1966/1967*, Państwowe Archiwum w Katowicach, Oddział w Oświęcimiu, Akta Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wadowicach, zespol 30, sygn. 4368, k. 6.

odkryli” wiązać należy raczej z próbą zrekompensowania pewnego elementu narodowego, a nie płciowego.

W bezpośrednim ujęciu Skłodowska jako kobieta jawi się głównie poprzez materiał ilustracyjny podręczników, który jednak jest tylko dwupłaszczyznowy. W książce przeznaczonej dla liceum i technikum mamy zdjęcie zatytułowane: *Maria i Piotr Curie z córką Ireną*. Przedstawia ono małżeństwo uczonych siedzące z córką pośrodku na ławeczce, wśród zieleni³³. Jak dowodzi praktyka, zdjęcia takie były pozowane, więc osoby ujęte przez autora fotografii zostały przez niego odpowiednio przygotowane: zajęły określoną pozę, przybrały stosowny wyraz twarzy, usadowiły się w określonym porządku itd. Z tego zdjęcia emanuje powaga. Co prawda Maria tuli do siebie córkę, ale córka nie wykazuje z tego powodu radości. Wręcz przeciwnie – jakby starała się od matki odsunąć, o czym może świadczyć grymas na twarzy dziecka. Niby pozycja na zdjęciu osób przedstawianych wskazuje na serdeczność relacji rodzinnych, a jednak brak w nich jakichś cieplejszych uczuć. Zadać więc wypada pytanie: czyżby zdjęcie to ukazywało rzadko eksponowany w różnych opracowaniach, ale dający się legitymizować źródłowo, dystans emocjonalny panujący w rodzinie Curie? Poparcie tej tezy znajdziemy również w usadowieniu męża Marii, który siedzi nieco z boku. Pytanie drugie, dlaczego akurat to zdjęcie zostało wykorzystane w podręcznikach?

Generalnie jednak w edukacji historycznej dominuje materiał ilustracyjny przedstawiający Skłodowską w działaniu: czy to siedzącą przy aparaturze chemicznej w laboratorium³⁴, czy stojącą samotnie w swoim pokoju doświadczalnym³⁵. Oczywiście w warsztatowym ujęciu Skłodowskiej też da się dostrzec pewne

³³ A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy II technikum*, wyd. I, PZWS, Warszawa 1969, s. 393; A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego*, cz. I, wyd. V, dz. cyt., s. 249, to samo zdjęcie jest w podręczniku do liceum wydanym w latach 80. XX w. – por. A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy III liceum ogólnokształcącego*, wyd. XIV, dz. cyt., s. 248.

³⁴ A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, R. Wapiński, *Historia dla klasy II technikum*, wyd. V, dz. cyt., s. 298.

³⁵ W. Bortnowski, J. Danielewicz, J. Gierowski, H. Katz, P. Korzec, M. Siuchniński, B. Zientara, W. Zwolska, dz. cyt., s. 297.

elementy emocjonalne, ale te elementy zorientowane są na naukę. Nawet gdy siedzącej Marii towarzyszy mąż, to ona na niego nie zwraca uwagi. To pokazuje pewien dystans uczoney w stosunku do najbliższych. I to nie jest tak, że my po latach w takiej konwencji widzimy tę postać, analizując zawartość podręczników. Tak chciano, aby postrzegali ją odbiorcy w konkretnym czasie³⁶. Nie za bardzo jest przy tym istotne, czy tak rzeczywiście było. Skłodowska w nauczaniu historii symbolizuje wzorzec kobiety bojowniczk, pionierki, a więc charakter ogólny, uniwersalny, pozbawiony specyficznych własności wynikających z jej osobistych losów.

Podsumowując: wizerunek Marii Curie-Skłodowskiej w nauczaniu historii był wypadkową nie tyle narracji bezpośrednio opartej na jej całościowej biografii, co fragmentów życiorysu mocno zredukowanego do kilku wyraźnie zarysowanych faktów, też treści całego podręcznika oraz jego wykładni. Poza edukacją historyczną rola, jaką wyznaczono polskiej uczoney, była bardziej wielowymiarowa, wynikała z wielu przesłanek – głównie ideologicznych, ale też politycznych. Brano pod uwagę choćby działania Fryderyka Joliot-Curie w Światowej Radzie Pokoju, finansowanej i zinfiltrowanej przez międzynarodowy komunizm³⁷. Dzięki temu była to znacznie szersza perspektywa merytoryczna, niż wynikająca z treści nauczania historii w szkole, a przez to dająca większe możliwości oddziaływania na społeczeństwo. Tu adresatem były nie tylko dzieci i młodzież szkolna, ale też cała konkretna ówczesna generacja. Był to również wizerunek bardziej spójny niż popularyzowany w szkole, w której ze względu na różnorodność szkolnictwa ponadpodstawowego (ogólnokształcące, zawodowe i techniczne) mamy do czynienia z ekspozowaniem różnych wersji elementów biografii polskiej uczoney, głównie poprzez materiał ilustracyjny. Generalnie ten wyrażony w kursie szkoły zawodowej miał bardziej „techniczny” charakter. A w szkołach ogólnokształcących zredukowano go i ekspozowano walory intelektualne polskiej chemiczki.

³⁶ Świadczą o tym, recenzje podręczników i innych materiałów dla potrzeb szkolnych.

³⁷ *Prof. Joliot-Curie wzywa do uczczenia pamięci W. Hugo, M. Gogola, L. da Vinci i Avicenny*, „Trybuna Ludu” R. V, nr 53 (22. 02.1952).

Marie Skłodowska-Curie – a woman and a scientist,
as presented in Polish historical textbooks
of the Polish People's Republic era (1952–1990)

Summary

In the popular culture it has been a standard to associate those two threads of Skłodowska-Curie's life, which probably gives us a certain cognitive and interpretative profile of her biography. Propaganda of the Polish People's Republic era (1952–1990) usually depicted scientists as revolutionaries. In historical education, however, this feature has not been so much highlighted. One can hardly find anything more on Skłodowska-Curie than that she was a Polish scientist, representing so-called scientific and materialistic worldview. In Polish People's Republic it was creating of „means of production” and peacekeeping, that made a scientist effective. Even the fact that she had been awarded the Noble Prize was usually omitted.

There was just one day a year – on 8 March (International Women's Day) – when Polish communists have been talking, writing, and remembering women. However, Polish historical education chose not to include Skłodowska-Curie in this context, preferring to use her biography to shape a model of the extraordinary woman. There is not much on Skłodowska-Curie as an exceptionally educated woman, as well. Generally, students could view some images showing her in action, and not much more. All in all, her image, as presented by Polish textbooks in People's Republic era, was a result of a few specific facts from her life, and the general interpretation of the whole textbook.

Wizerunek kobiety-uczonej. Maria Skłodowska-Curie we współczesnej edukacji polonistycznej

Tytuł artykułu, nie roszcąc sobie pretensji do prowokacji, uwzględnia dość złożoną relację: kobieta – nauka. Przywołana płaszczyzna rozważań pozwala na uchwycenie dwóch wymiarów: pierwszy z nich dotyczy znaczących osiągnięć naukowych kobiet oraz cech osobowych sprzyjających tym osiągnięciom, drugi zaś wpływu kobiet na edukację innych. W zarysowanej problematyce ujawnia się refleksja nad współczesnym wizerunkiem edukacyjnym niezwyklej kobiety – Marii Skłodowskiej-Curie. Ścisłej rzecz ujmując, przedmiotem szczegółowego rozpoznania będzie analiza zawartości treści uczniowskich podręczników gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych do języka polskiego pod kątem ustalenia obecności i sposobów przedstawiania Marii Skłodowskiej-Curie.

Wizerunek osobowy dwukrotnej noblistki, eksponowany w licznych materiałach biograficznych, można za przykładem badaczy literatury łączyć z pojęciem czasu. Tadeusz Budrewicz słusznie zauważa:

Wszystkie [...] wypowiedzi biograficzne operują czasem linearnym, „od-do”, dzięki czemu pojęcie czasu staje się jakimś elementem porządku w chaosie jednostkowych istnień i faktów. To właśnie Czas jest prawdziwym bohaterem biografii, choć reprezentują (uosabiają, wyobrażają) go ludzie, to on pozwala racjonalizować świat¹.

¹ T. Budrewicz, *Od epitafium do biografii*, „Ojczyzna-Polszczyzna” 1993, nr 4, s. 3.

Upływ czasu sprawił, że w 1995 roku, a zatem 61 lat po śmierci niepospolitej uczonej, uroczyste wniesiono do paryskiego Panteonu prochy Marii Skłodowskiej-Curie i jej męża Piotra. Tym samym po raz pierwszy pochowano kobietę w miejscu przynależnym Wielkim Mężom. Wówczas prezydent Francji François Mitterrand w towarzystwie prezydenta Polski Lecha Wałęsy wyraził szacunek dla osiągnięć kobiety-uczonej następująco:

Dzisiejsza uroczystość jest celowym krokiem z naszej strony, aby w szczytnej historii Panteonu powitać pierwszą kobietę. To kolejny symbol przykuwający uwagę naszego społeczeństwa – przykładna walka kobiety, która postanowiła wyjść do społeczeństwa ze swoimi umiejętnościami, a było to społeczeństwo, w którym umiejętności, naukowe badania oraz obowiązki publiczne zarezerwowane były wyłącznie dla mężczyzn².

Upływ czasu doprowadził również do ustanowienia roku 2011 Światowym Rokiem Chemii, a jego patronką ogłoszono Marię Skłodowską-Curie z uwagi na przypadającą setną rocznicę otrzymania przez nią drugiej Nagrody Nobla³.

Złożoność relacji kobieta–nauka odzwierciedla cytowany już fragment przemówienia prezydenta Francji, nawiązującego do zmian społecznych, a przede wszystkim myślenia o człowieku w kategoriach różnic płci. Wskazane uwarunkowania społeczno-kulturowe oraz rolę niezwykłych kobiet zauważył m.in. Władysław Kopaliński, który we wstępie do *Encyklopedii „drugiej płci”* zwrócił uwagę na: „dramatyczny kontrast między tym, co [kobiety] potrafią dać światu w sferze intelektualnej i artystycznej, gdy świat daje im jakąkolwiek szansę, a nawet wtedy, gdy jej uporczywie odmawia, a tym, co otrzymują one w zamian w postaci praw i obowiązków, a przede wszystkim oceny, reputacji, dobrego

² B. Goldsmith, *Geniusz i obsesja. Wewnętrzny świat Marii Curie*, przeł. J. Szmolda, Wrocław 2005, s. 6. Autorka zwróciła także uwagę na ironię opisywanej sytuacji. Oto z jednej strony prezydent Francji wygłaszał przemówienie sławiące dokonania i wielkość wybitnej kobiety-uczonej, z drugiej zaś strony ponad jego głową, na frontonie Panteonu można było przeczytać: „WIELKIM MĘŻOM – WDZIĘCZNA OJCZYŻNA”.

³ www.curie.org.pl

i złego imienia”⁴. Sytuację społeczną kobiet wiąże on z dominującym typem kultury patriarchalnej, męskiej, w której płęć żeńska należała do gorszych, słabszych, a w najlepszym razie „innych”. Dla pełni obrazu Marii Skłodowskiej-Curie trzeba podkreślić, że przyszło jej niejednokrotnie zmagać się z opisanymi barierami społeczno-kulturowymi.

Problematyka płci jest obecnie tematem żywym i przedmiotem wielu analiz prowadzących do stwierdzenia, że mamy do czynienia z kategorią niezwykle silną, o dużym znaczeniu i wyrazistości. Nie wdając się w szczegóły dotyczące różnorodnych form feminizmu, wszak Maria Skłodowska-Curie była kobietą inspirującą inne kobiety do walki o swoje prawa, należy dostrzec szczególną relację – kobieta i edukacja przez pryzmat wpływu kobiet na kształtowanie drugiego człowieka. We współczesnych opracowaniach socjologicznych zwraca się uwagę na następujące zagadnienia edukacji kobiet, m.in.: rolę kobiety-matki przygotowującej dziecko do życia w społeczeństwie (w tzw. procesie socjalizacji), łączącej wychowanie dzieci i prowadzenie domu z pracą zawodową; udział kobiet w edukacji nieformalnej, jak i zinstytucjonalizowanej na wszystkich szczeblach i etapach; sfeminizowanie zawodu nauczyciela (oprócz stanowisk kierowniczych zajmowanych głównie przez mężczyzn); wzrost liczby kobiet uzyskujących wykształcenie średnie i wyższe oraz wybór kierunków uważanych do niedawna za typowo męskie (np. uczelnie wojskowe)⁵. Wzrost aspiracji edukacyjnych współczesnych kobiet zauważyła Monika Sulik, autorka opracowania *Kobiety w nauce. Podmiotowe i społeczno-kulturowe uwarunkowania*, odnotowując: „Pomimo licznych barier i zagrożeń, które napotykały kobiety na swych edukacyjnych ścieżkach, warto zaznaczyć, że w ostatnim czasie

⁴ W. Kopaliński, *Encyklopedia „drugiej płci”*, Warszawa 1995, s. 5. W części pierwszej opracowania, prezentując życiorysy różnych kobiet różnych epok i krajów, autor dokonał interesującego podziału kobiet według ich stanów, zawodów i wyróżnił: poetki, powieściopisarki, uczone, święte, władczynie, „kobiety stanu”, kobiety-rycerze, wybitne osobowości, aktorki, primabaleriny, śpiewaczki, gwiazdy filmu, sportsmenki, kobiety będące natchnieniem twórców, wreszcie słynne hetery.

⁵ Zob. M. Sulik, *Kobiety w nauce. Podmiotowe i społeczno-kulturowe uwarunkowania*, Katowice 2010, s. 36–37.

wzrasta aktywność edukacyjna kobiet”⁶. Wszystkie wymienione role i ambicje edukacyjne współczesnych kobiet są istotne, jeżeli weźmiemy pod lupę życiorys jednej kobiety-noblistki.

Trudno ów mariaż kobiety i edukacji pominąć, gdy przypatrujemy się bliżej biografii wielkiej kobiety – uczonej, żony, matki, która musiała bronić się przed stereotypowym traktowaniem we Francji przełomu XIX i XX wieku. Jej kariera stanowiła niemalże „zagrożenie dla społecznej harmonii”, w której kobietom przypisane było inne miejsce. Musiała ona podkreślać swoje samodzielne osiągnięcia naukowe, ponieważ wbrew faktom pojawiały się lekceważące opinie, jakoby była zaledwie asystentką Piotra Curie⁷. Artykuły we współczesnej prasie odsłaniają nawet kulisy zniesławienia Skłodowskiej-Curie we francuskich gazetach brukowych, które ujawniały *Historię miłosną Pani Curie i profesora Langevina*, nazywając przy tym uczoną „przeklętą cudzoziemką, fatalną studentką przybyłą z Polski, przedstawicielką mieszkańców, którzy wtargnęli na Sorbonę, wyzwoloną z przesądów intelektualistką, która kpi z francuskiej tradycji, spiskuje przeciwko francuskiej kobiecie, francuskiej matce, francuskiemu ognisku domowemu”⁸. O sile charakteru uczonej może świadczyć fakt, że nie uległa ona sugestiom zgorszonych akademików, którzy odradzali jej przyjazd do Sztokholmu po odbiór Nagrody Nobla. „Przecież nagroda została przyznana za odkrycie polonu i radu – stwierdziła. Uważam, że nie ma żadnego związku między moją pracą naukową a życiem prywatnym. Nie zgadzam się z poglądem, że potwarz i zniesławienie mogą mieć wpływ na ocenę pracy naukowej”⁹. Na tle niesprawiedliwych opinii i sądów społeczności francuskiej postać odważnej kobiety-uczonej otrzymującej prestiżowe Nagrody Nobla nabiera znamion wyjątkowości.

Prezentowane uwarunkowania społeczno-kulturowe niosą ze sobą konsekwencje dla praktyki edukacyjnej. Lekcje języka polskiego skoncentrowane na „wszechstronnym rozwoju osobowym

⁶ Tamże, s. 37.

⁷ P. Cieśliński, *Precz z cudzoziemką, złodziejką mężów*, „Gazeta Wyborcza”, 10–11.12.2011, s. 38.

⁸ Tamże.

⁹ Cyt.: tamże.

ucznia jako nadrzędnym celu pracy edukacyjnej”¹⁰ zobowiązują nauczycieli nie tylko do przygotowania merytorycznego na temat osiągnięć wybitnych twórców i realiów danej epoki. Niezwykle istotne, jak sądzę, będą tutaj dwa cele: poznawczy i wychowawczy, sprzyjający formowaniu osobowości ucznia poprzez zbliżenie uczniów do osobowości twórcy, procesu twórczego i trudu pracy¹¹. Zarysowany kierunek kształcenia polonistycznego domaga się przykładów, stąd przedmiotem dalszej refleksji będzie analiza zawartości uczniowskich podręczników do języka polskiego pod kątem ustalenia zawartego w nich wizerunku kobiety-uczonej.

Analizie podręczników gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych towarzyszyło przekonanie, że: a) Skłodowska-Curie jest pierwszą podwójną laureatką Nagrody Nobla, pierwszą Polką, która uzyskała najwyższe laury światowe w dziedzinach fizyki (1903) i chemii (1911); kolejne odznaczenie tym razem w dziedzinie literatury uzyskała Polka Wisława Szymborska dopiero po 85 latach w 1996 roku; b) na etapie gimnazjalnym i ponadgimnazjalnym, w myśl założeń twórców podstawy programowej, położono szczególny nacisk na osobowy rozwój ucznia i „wychowanie ku samodzielności”¹²; c) język polski jest przedmiotem, który sprzyja kształtowaniu aspiracji edukacyjnych i samokształceniowych uczniów.

Jak przedstawia się sprawa „obecności” Skłodowskiej-Curie w gimnazjum? Wstępne rozpoznanie treści podręczników do języka polskiego pozwala stwierdzić, że materiały poświęcone wielkiej uczonej, obdarzonej niezwyklejmi cechami charakteru, przedstawiają się bardzo skromnie. W trzynastu badanych kompletach podręczników gimnazjalnych jedynie dwukrotnie pojawi-

¹⁰ MEN o reformie programowej gimnazjum, III etap edukacyjny. *Gimnazjum (klasy I–III)*, Warszawa 1999, s. 10.

¹¹ Por. T. Budrewicz, dz. cyt., s. 4. Autor zwracając uwagę na cele biografii tak oto uzasadnia podział na funkcje informacyjno-moralizatorskie: „Upamiętnia się jakąś postacią ze względu na okoliczności i czyny, jakich dokonała, bądź z uwagi na cechy charakteru i osobowości, które wydają się być godne opisu”. Zob. również Z. Uryga, *Godziny polskiego. Z zagadnień kształcenia literackiego*, Warszawa 1996, zwłaszcza rozdział siódmy *Biografia czy biografistyka?*, s. 194–202.

¹² *Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych z 2008 roku*, zał. nr 4, www.bip.men.gov.pl/men_bip/akty_prawne/

ły się materiały poświęcone noblistce. Z listy przeanalizowanych podręczników w wyborze, tj.: *Błękitna szkoła*; *Czytam świat*; *Do Itaki*; *Kto czyta, nie błądzi*; *Między nami*; *Obmyślam świat*; *Przygoda z czytaniem*; *Skarb w słowa zaklęty*; *Ślad na fali*; *Świat człowieka*; *Świat w słowach i obrazach*; *To lubię!*; *Zrozumieć słowo*, na szczególnie uwagę zasługują dwie książki ucznia – *Do Itaki* dla klasy pierwszej oraz *Świat człowieka* dla klasy trzeciej¹³.

W podręczniku *Do Itaki* zwraca uwagę rozdział trzeci zatytułowany *Zdobywcy i marzyciele*, co pomaga uczniom „rozszyfrować” problematykę zamieszczonych tutaj tekstów¹⁴. Rozdział ten został poświęcony geniuszom płci męskiej, a nawet jednej genialnej kobiecie. Niewątpliwie interesujący dobór materiałów zaprasza do lektury. Funkcję wprowadzającą pełni tutaj wiersz *Zaklęcie* polskiego noblisty Czesława Miłosza, sławiącego „piękny, niezwykły, ludzki rozum”, następnie pojawia się fragment artykułu Stefana Weinfeldta *Pasje wielkiego Leonarda* chwaliącego geniusz Leonarda da Vinci – malarza, rzeźbiarza i architekta, a zamyka *Dialog o nieśmiertelności* Stanisława Lema. Osobnej uwagi domaga się trzystronicowy materiał poświęcony Marii Skłodowskiej-Curie¹⁵. Autorzy podręcznika dokonali interesującego zestawienia słowa i obrazu. Obok fotografii przedstawiającej zamyśloną Marię wspartą o biurko (być może katedrę) zamieszczono korespondencję noblistki z córką Ireną. Utrzymane w pogodnym tonie listy są świadectwem tęsknoty, która doskwierała zarówno

¹³ Wskazany materiał podręcznikowy stał się przedmiotem analizy zawartości treści pod kątem ustalenia obecności noblistów w podręcznikach ucznia do języka polskiego. W aneksie zamieściłam szczegółowy opis bibliograficzny. Analizę materiałów podręcznikowych oraz wskazania statystyczne przedstawiłam w artykule *Nobliści w gimnazjalnych podręcznikach do języka polskiego (na przykładzie twórczości Wisławy Szymborskiej)*, [w:] *Polscy nobliści w dyskursie literackim, dydaktycznym i kulturowym*, red. G. Różańska, Słupsk 2012, s. 283–304. O obecności tematyki chopinowskiej w podręcznikach szkolnych piszę w artykule: *Chopin w programach i podręcznikach do języka polskiego po 1989 roku*, [w:] *Chopin w polskiej szkole i kulturze*, red. Z. Budrewicz, M. Sienko, R. Ławrowska, Kraków 2011, s. 361–370.

¹⁴ T. Garstka, Z. Grabowska, G. Olszowska, *Do Itaki. Z XX i XXI wieku, kształcenie literacko-kulturowe. Podręcznik dla ucznia. I klasa gimnazjum*, Kraków 2000.

¹⁵ Cytowany materiał biograficzny poświęcony Marii Skłodowskiej-Curie zamieszczono w podręczniku *Do Itaki*, dz. cyt., s. 226–228.

matce, jak i jej dwóm córkom Irenie i Ewie. Formy inicjalne listów i bezpośrednie zwroty budują ciepły obraz rodziny. Zapewne nie bez powodu w podręczniku adresowanym do gimnazjalistów pojawia się najpierw list siedemnastoletniej Ireny zwracającej się do matki „kochana, całuje Cię mocno moja miła”, a następnie list matki, w którym zwraca się ona do każdej ze swych córek „Kochana Ireno, Kochana Ewo”. Obraz ciepłych relacji uczuciowych dopełnia komentarz odautorski, w którym podkreśla się jeszcze wspólne rodzinne pasje: „Irenę łączyły z matką te same zainteresowania naukowe, więzi rodzinne zacieśniał jeszcze fakt, że pracowały razem, spotykały się co dzień w laboratorium. Małżeństwo Ireny nie odmieniło niczego w trybie jej życia i aż do śmierci matki miała pozostać jej najbliższą i najcenniejszą współpracownicą”. Kolejność zestawionych materiałów rysuje w wyobraźni gimnazjalisty najpierw portret kobiety-matki, jej ciepłe stosunki z najbliższą rodziną i relacje koleżeńskie ze światem naukowym („Wokół nich widzimy rodzinę polską i francuską – pracowników laboratorium, przyjaciół... spotykamy Einsteina”). Dopiero druga część materiałów odsłania wizerunek kobiety-naukowca. Składają się na ten wizerunek fragmenty noty biograficznej zabarwionej wzmiankami o obowiązkach domowych Marii, jej ciężkiej pracy w dzień i w nocy („nocami przygotowywała się do konkursowego egzaminu”); trudnych warunkach, w jakich przyszło pracować Marii i Piotrowi Curie; sukcesie z 1903 roku, tragicznej śmierci Piotra, pracy Marii na Sorbonie (ze zwróceniem uwagi na fakt, że „podejmuje ona na Sorbonie wykłady Piotra dokładnie w tym miejscu, w którym on je przerwał”). Zabrakło informacji na temat dalszych samodzielnych osiągnięć i sukcesów naukowych noblistki, pojawiło się za to przytoczenie wypowiedzi Skłodowskiej-Curie, która rezygnuje z własnych korzyści materialnych na rzecz dobra powszechnego. Cytowany fragment zaczerpnięto z książki autorstwa Gillette Ziegler. Źródło to może być dla uczniów inspiracją do dalszych poszukiwań bibliograficznych na temat sławnej uczzonej. Jako kontekst ilustracyjny pojawiła się dość okazała rzeźba (1/4 strony) ilustracja rzeźby pt. *Katedra* Augusta Rodina dająca wiele możliwości odczytania symbolicznego gestu splecionych rąk.

Inaczej wygląda sprawa obecności Marii Skłodowskiej-Curie w podręczniku *Świat człowieka*, przeznaczonym dla trzecioklasistów¹⁶. Wielka uczona pojawia się tutaj dwukrotnie. Pierwsza wzmianka pełni zaledwie funkcję nawiązania do treści tekstu głównego, traktującego o „idei równouprawnienia kobiet” i pod tym tytułem zamieszczono materiały na temat Skłodowskiej-Curie. Nie ulega wątpliwości, że sytuację kobiet żyjących pod koniec XIX wieku i aspirujących do zdobycia wykształcenia starano się przedstawić dość szczegółowo. Obok fragmentów eseju Johna Stuarta Milla *Poddaństwo kobiet, Kilku słów o kobietach* Elizy Orzeszkowej, wykładu angielskiej pisarki, Virginii Woolf na temat ideału *Domowego Anioła*, który usilnie wpajano kobietom, pojawił się krótki zapis: „W 1903 roku ukazały się aż dwie rozprawy, których autorzy starali się dowieść, że kobiety z natury nie są zdolne do logicznego myślenia. W tym samym roku Maria Skłodowska-Curie otrzymała Nagrodę Nobla za badania nad promieniotwórczością”¹⁷. W krótkiej notce ujawnił się zaledwie rys kobiety-naukowiec przełamującej utarte stereotypy społeczne.

Druga wzmianka o noblistce to notka biograficzna, która uczyłowicza¹⁸, z małego formatu fotografią oraz datami urodzin i śmierci. Fakty biograficzne z życia uczoney zostały opatrzone pochlebnymi opiniami, podkreślającymi jej wielorakie zasługi. Czytamy więc: „Była jednym z najwybitniejszych uczonych przełomu XIX i XX wieku. Studiowała matematykę i fizykę w Paryżu i należała do najlepszych studentów na

¹⁶ K. Starczewska, M. Ługowska, E. Korulska, A. Dzierzgowska, P. Laskowski, B. Nartowska, T. Izdebski, *Świat człowieka. Materiały. Klasa III. Świat nowoczesny*, Warszawa 2001.

¹⁷ Tamże, s. 226.

¹⁸ Podział ten wprowadzam za Stanisławem Bortnowskim, który wyróżnił kilka wariantów biografii twórców obecnych w podręcznikach, tj.: 1) autor jako człowiek nie istnieje, podaje się wyłącznie informacje o jego dziełach; 2) autora się uczyłowicza, ale nie za bardzo, gdyż sporządza się o nim notkę biograficzną; 3) fakty z życia [autora] stają się typowe, mówią o procesach społecznych, przemianach cywilizacyjnych, konfliktach politycznych, obyczajach; 4) pisarz-człowiek, ważne tutaj są dokumenty, czyli listy, wspomnienia, pamiętniki. Zob. S. Bortnowski, *Scenariusze półwariackie, czyli poezja współczesna w szkole*, Warszawa 1997, s. 131–133.

roku. [...] Była pierwszą kobietą, która otrzymała Nagrodę Nobla w dziedzinie nauk ścisłych [...]. Kierowała też Instytutem Radowym w Paryżu, była współzałożycielką pracowni radiologicznej Warszawskiego Towarzystwa Naukowego¹⁹.

Prezentowany materiał podręcznikowy (szkoda, że na marginesie głównych rozważań) sprzyja budowaniu wizerunku Skłodowskiej-Curie jako kobiety-uczonej, jednocześnie kobiety-odważnej, bo przełamującej dotychczasowe europejskie schematy społeczne.

Na poziomie liceum układ chronologiczny materiału historycznoliterackiego pozwala usytuować postać Skłodowskiej-Curie w opracowaniach dotyczących przełomu XIX i XX wieku (koniec okresu pozytywizmu, Młoda Polska i dwudziestolecie międzywojenne). Zastanawiać mocno może to, że wśród ośmiu zbadanych przeze mnie podręczników przeznaczonych dla licealistów, tj.: *Barwy epok; Język polski. Słowa i teksty; Literatura polska. Pozytywizm; Między tekstami; Opowieść o człowieku; Przeszłość to dziś; Skarbiec języka, literatury, sztuki; Wśród znaków kultury*, zaledwie dwa spełniały kryterium moich poszukiwań. W książce Michała Nawrockiego i Mariana Stali *Literatura polska. Pozytywizm. Podręcznik dla klasy drugiej*, ściślej rzecz ujmując, w aneksie – dołączono tablice chronologiczne, w których pod wydarzeniami historycznymi odnotowano dwie daty. Przy pierwszej z nich – 1898 rok – pojawił się zapis: „Maria i Piotr Curie odkrywają polon i rad”, przy drugiej dacie – 1903 rok – „Maria Skłodowska-Curie i Piotr Curie dostają Nagrodę Nobla”²⁰. Krótka wzmianka o wspólnych dokonaniach słynnego małżeństwa jedynie prześlizguje się po osiągnięciach naukowców w dziedzinie fizyki (pomija nawet rok 1911, kiedy Maria indywidualnie otrzymała najwyższe wyróżnienie w dziedzinie chemii). Taka lapidarna informacja nie może zadowalać tych, którzy widzą w Marii Skłodowskiej-Curie genialną przedstawicielkę nauki przełomu XIX i XX wieku (i nie

¹⁹ Tamże, s. 227 [podkr. K.P.] Autorzy podręcznika nie ustrzegli się formy męskiej na określenia przynależne kobiecie-uczonej, stąd podkreślenia.

²⁰ M. Nawrocki, M. Stala, *Literatura polska. Pozytywizm. Podręcznik dla klasy drugiej liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego, technikum. Zakres podstawowy i rozszerzony*, Kraków 2003, s. 198.

tylko), za to może pełnić rolę odsyłacza do dalszych samodzielnych poszukiwań licealistów.

W podręczniku *Skarbiec języka, literatury, sztuki*, adresowanym dla uczniów klas drugich, przy okazji historii kinematografii pojawiła się informacja o uwiecznionych na taśmie filmowej sławnych osobistościach, m.in.: królowej Wiktorii, cesarzu Franciszku Józefie, prezydentach Stanów Zjednoczonych, a także Marii Skłodowskiej-Curie²¹.

Pytanie o obecność Marii Skłodowskiej-Curie w podręcznikach uczniowskich dla szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych nie mogło dostarczyć satysfakcji badawczej. Śladowe ilości materiałów poświęconych noblistce wymagają między innymi namysłu nad szczegółowymi zapisami w ministerialnych podstawach programowych. Wymienione dokumenty (dla każdego etapu edukacji) obowiązują przeciw twórców podręczników. Maria Skłodowska-Curie była uosobieniem kobiety-uczonej, działającej na rzecz dobra innych, oddanej rodzinie i pracy. Z perspektywy wychowawczej szczególnie istotne wydaje się zwrócenie uwagi na jej pracowitość i pasję poznawczą. Dzięki np. lekturze małej książeczki pt. *Autobiografia* możliwe jest uświadomienie sobie, jak wysoko noblistka oceniła wartość nauki i pracy. Oto wybrany przykład jej wypowiedzi:

Wieczory moje poświęcałam przeważnie własnej nauce. Słyszałam, że pewnej liczbie kobiet udało się dostać do szkół wyższych [...] i postanowiłam przygotowywać się, ażeby pójść kiedyś za ich przykładem [...]. Całą swoją wolę skupiłam na studiach, które, zwłaszcza z początku, sprawiały mi trudności. [...] Musiałam więc braki te, zwłaszcza w matematyce, uzupełniać. Rozdzielałam czas między wykłady, laboratoria i pracę w bibliotece. Wieczorami pracowałam u siebie, częstokroć do późnej nocy. Wszystko, co widziałam nowego i czego się uczyłam, zachwycało mnie. Było to jakby objawienie nowego świata, świata wiedzy, do którego nareszcie otwarto mi wolny dostęp. [...] Wytrwała moja praca nie zmarnowała się²².

²¹ *Skarbiec języka, literatury, sztuki. Kultura XX wieku i jej tradycje. Wypisy z ćwiczeniami. Klasa druga liceum ogólnokształcącego i profilowanego. Zakres podstawowy i rozszerzony*, red. B. Chrzęstowska, Poznań 2003, s. 256.

²² M. Skłodowska-Curie, *Autobiografia*, Warszawa 1960, s. 18, 24, 25.

Cytowana wypowiedź dobrze podsumowuje kolejny etap życia uczonej wypełniony przede wszystkim żmudną i ciężką pracą w laboratorium. Lektura *Autobiografii* potwierdza tezę samego Alberta Einsteina, przyjaciela Skłodowskiej-Curie, że: „Osobowości nie kształtują się dzięki pięknym mowom, lecz przez pracę i własne dokonania”²³.

Pilne pytania dydaktyczne o sposoby zapoznawania ucznia z sylwetką wybitnej uczoney, wolne od posągowego traktowania biografii najwybitniejszej i najbardziej inspirującej kobiety wszech czasów – domagają się osobnych odpowiedzi.

Wnioski

Podręcznikowy wizerunek Marii Skłodowskiej-Curie jest skromny i niepełny. Niewielka liczba materiałów poświęconych jej życiu i osiągnięciom naukowym wskazuje, że dwukrotna noblistka nie budzi zainteresowania współczesnych twórców podręczników. Można przypuszczać, że rozmowy o Skłodowskiej-Curie mogą być inicjowane nie tylko na lekcjach języka polskiego, lecz także fizyki, chemii, historii; 2) noblistka nie ma osiągnięć w dziedzinie literatury, chociaż pozostawiła wiele źródłowych materiałów (autobiografię, korespondencję z córką Ireną²⁴, odczyty, przemówienia, wykłady), które mogłyby stać się przedmiotem zainteresowań i badań uczniów; 3) można odnieść wrażenie, że wartości i zasady, którym hołdowała noblistka, tj. powołanie do zawodu, sumienna, ciężka praca badawcza, działanie na rzecz dobra drugiego człowieka i społeczeństwa (w tym dążenie do równouprawnienia kobiet), troska o los rodzinnego kraju i przywiązanie do ojczystego języka, zostały współcześnie zdominowane przez przeobrażenia społeczne, promujące spektakularne sukcesy jednostek.

Wyraźny niedosyt materiałów podręcznikowych poświęconych najświetniejszej na świecie Polce, dwukrotnej laureatce Na-

²³ A. Einstein, *Pisma filozoficzne*, oprac. S. Butryn, przeł. K. Napiórkowski, Warszawa 1999, s. 250.

²⁴ *Korespondencja Marii Skłodowskiej-Curie z córką Ireną 1905–1934. Wybór*, przeł. K. Dolatowska, Warszawa 1978.

grody Nobla, patriotce, niezwyklej osobie powiększa się jeszcze, gdy uświadomimy sobie, że w Japonii do lektur obowiązkowych należy książka *Maria Curie* napisaną przez córkę noblistki Ewę Curie²⁵.

Na koniec pozostaje życzenie, że przywołany na początku rozważań – CZAS – szczególnie 2011 Rok Marii Skłodowskiej-Curie, pozwoli spojrzeć w XXI stuleciu na pierwszą polską uczoną z przełomu XIX i XX wieku inaczej. Wizerunek Skłodowskiej-Curie jako człowieka prowokującego do refleksji współczesnych Europejczyków broni się sam, a dzieje się to za sprawą Einsteina, który po śmierci wybitnej uczonej koleżanki odnotował jej zasługi:

Gdy tak wybitny człowiek, jak Pani Curie, zakończył swe życie, powinniśmy pamiętać nie tylko o tym, co dał ludziom w wyniku swojej pracy. Miałem szczęście być związany przyjaźnią piękną i bez trosk z panią Marią Curie przez dwadzieścia lat i w tym czasie podziwiać jej ludzką wielkość w coraz większym stopniu. Miała ona taką siłę i czystość woli, taką twardość wobec siebie samej, taki obiektywizm i nieprzekupność sądów, jakie rzadko są w jednym człowieku skupione. Czuła się ona w każdym momencie służącą ludzkości, a jej głęboka skromność nie pozwalała jej nigdy na samozadowolenie. Zawsze żyła w niej świadomość surowości i niesprawiedliwości istniejących w społeczeństwie. Jeżeli uznawała jakąś drogę za słuszną, szła nią bez kompromisów i ze skrajnym uporem. Jej największe osiągnięcie naukowe [...] – zawdzięcza ona nie tylko śmiałej intuicji, ale również oddaniu i uporczywości w realizacji swej pracy badawczej [...]. Gdyby tylko drobna część wielkości charakteru i oddania pani Curie żyła w intelektualistach Europy, inaczej wyglądałby jej los²⁶.

Konkludując, chciałoby się za Czesławem Miłoszem jeszcze raz powtórzyć: „Ich czas nie ma granic”²⁷.

²⁵ E. Curie, *Maria Curie*, przeł. H. Szyllerowa, Warszawa 1972.

²⁶ Cyt. za: H. Krajewska, *Maria Skłodowska-Curie: kobieta uczona*, Warszawa 2003.

²⁷ Cytat zaczerpnięto z wiersza Czesława Miłosza pt. *Zakłęcie*, który znajduje się w podręczniku *Do Itaki*, dz. cyt., s. 223.

Aneks

Spis badanych podręczników gimnazjalnych

- Antosik C., Biała A., Krawczyk A., Ożarowska K., Staszewska K., *Czytam świat. Wypisy z wielkiej księgi kultury. Podręcznik do kształcenia literacko-kulturowego dla klasy I gimnazjum*, Kielce 1999
- Antosik C., Biała A., Krawczyk A., Ożarowska K., Staszewska K., *Czytam świat. Wypisy z wielkiej księgi kultury. Podręcznik do kształcenia literacko-kulturowego dla klasy II gimnazjum*, Kielce 2000
- Antosik C., Biała A., Krawczyk A., Ożarowska K., Staszewska K., *Czytam świat. Wypisy z wielkiej księgi kultury. Podręcznik do kształcenia literacko-kulturowego dla klasy III gimnazjum*, Kielce 2001
- Bobiński W., *Świat w słowach i obrazach. Podręcznik do kształcenia literackiego i kulturowego dla klasy II gimnazjum*, Warszawa 2000
- Bobiński W., *Świat w słowach i obrazach. Podręcznik do kształcenia literackiego i kulturowego dla klasy III gimnazjum*, Warszawa 2001
- Nagajowa M., *Świat w słowach i obrazach. Podręcznik do kształcenia literackiego i kulturowego dla klasy I gimnazjum*, Warszawa 1999
- Cabak A., Nocuń A., *Skarb w słowa zakłęty. Podręcznik do kształcenia literackiego i kulturowego dla klasy I gimnazjum*, Warszawa 2004
- Cabak A., Nocuń A., *Skarb w słowa zakłęty. Podręcznik do kształcenia literackiego i kulturowego dla klasy II gimnazjum*, Warszawa 2005
- Cabak A., Nocuń A., *Skarb w słowa zakłęty. Podręcznik do kształcenia literackiego i kulturowego dla klasy III gimnazjum*, Warszawa 2006
- Chomiuk A., *Obmyślłam świat. Podręcznik do kształcenia literackiego i kulturowego dla klasy pierwszej gimnazjum*, Goleiszów 2000
- Chomiuk A., *Obmyślłam świat. Podręcznik do kształcenia literackiego i kulturowego dla klasy drugiej gimnazjum*, Goleiszów 2001
- Chomiuk A., *Obmyślłam świat. Podręcznik do kształcenia literackiego i kulturowego dla klasy trzeciej gimnazjum*, Goleiszów 2002
- Detka J., Jas M., *Przygoda z czytaniem. Podręcznik do kształcenia literacko-kulturowego dla klasy I gimnazjum*, Kielce 2001
- Detka J., Jas M., *Przygoda z czytaniem. Podręcznik do kształcenia literacko-kulturowego dla klasy II gimnazjum*, Kielce 2002
- Detka J., Jas M., *Przygoda z czytaniem. Podręcznik do kształcenia literacko-kulturowego dla klasy III gimnazjum*, Kielce 2003
- Dietrich J., Zacharska A., *Ślad na fali. Język polski w gimnazjum. Podręcznik dla klasy I. Teksty i ćwiczenia*, Warszawa 1999

- Dietrich J., Zacharska A., *Ślad na fali. Język polski w gimnazjum. Podręcznik dla klasy II. Teksty i ćwiczenia*, Warszawa 2000
- Dietrich J., Zacharska A., *Ślad na fali. Język polski w gimnazjum. Podręcznik dla klasy III. Teksty i ćwiczenia*, Warszawa 2001
- Garstka T., Grabowska Z., Olszowska G., *Do Itaki. Z XX i XXI wieku, kształcenie literacko-kulturowe. Podręcznik dla ucznia. I klasa gimnazjum*, Kraków 2000
- Garstka T., Grabowska Z., Olszowska G., *Do Itaki. Z XX i XXI wieku, kształcenie literacko-kulturowe. Podręcznik dla ucznia. II klasa gimnazjum*, Kraków 2000
- Garstka T., Grabowska Z., Olszowska G., *Do Itaki. Z XX i XXI wieku, kształcenie literacko-kulturowe. Podręcznik dla ucznia. III klasa gimnazjum*, Kraków 2001
- Gis A., *Zrozumieć słowo. Podręcznik do kształcenia literackiego. Język polski 1*, Poznań 2000
- Gis A., *Zrozumieć słowo. Podręcznik do kształcenia literackiego. Język polski 2*, Poznań 2000
- Gis A., *Zrozumieć słowo. Podręcznik do kształcenia literackiego. Język polski 3*, Poznań 2001
- Gustowicz J., Szymonek E, Tora M., *Błękitna szkoła. Język polski. Cogito. Podręcznik do języka polskiego dla klasy I gimnazjum z antologią tekstów*, Bielsko-Biała 1999
- Gustowicz J., Szymonek E, Tora M., *Błękitna szkoła. Język polski. Cogito. Podręcznik do języka polskiego dla klasy II gimnazjum z antologią tekstów*, Bielsko-Biała 2000
- Gustowicz J., Szymonek E, Tora M., *Błękitna szkoła. Język polski. Cogito. Podręcznik do języka polskiego dla klasy III gimnazjum z antologią tekstów*, Bielsko-Biała 2002
- Jędrychowska M., Kłakówna Z. A., *To lubię! Teksty i zadania. Podręcznik do języka polskiego. Książka ucznia. Klasa I gimnazjum*, Kraków 1999
- Jędrychowska M., Kłakówna Z. A., *To lubię! Teksty i zadania. Podręcznik do języka polskiego. Książka ucznia. Klasa II gimnazjum*, Kraków 1999
- Jędrychowska M., Kłakówna Z. A., *To lubię! Teksty i zadania. Podręcznik do języka polskiego. Książka ucznia. Klasa III gimnazjum*, Kraków 2001
- Kowalczykowa A., Mrowcewicz K., *Kto czyta, nie błądzi. Literatura i kultura. Gimnazjum – język polski I*, Warszawa 1999
- Kowalczykowa A., Mrowcewicz K., *Kto czyta, nie błądzi. Literatura i kultura. Gimnazjum – język polski II*, Warszawa 2000
- Kowalczykowa A., Mrowcewicz K., *Kto czyta, nie błądzi. Literatura i kultura. Gimnazjum – język polski III*, Warszawa 2001

- Łuczak A., Prylińska E., *Między nami. Język polski. Podręcznik dla klasy pierwszej gimnazjum*, Gdańsk 2002
- Łuczak A., Prylińska E., *Między nami. Język polski. Podręcznik dla klasy drugiej gimnazjum*, Gdańsk 2003
- Łuczak A., Prylińska E., *Między nami. Język polski. Podręcznik dla klasy trzeciej gimnazjum*, Gdańsk 2004
- Starczewska K., Ługowska M., Korulska E., Dzierzgowska A., Laskowski P., Nartowska B., Izdebski T., *Świat człowieka. Materiały. Klasa I, Cz. 1: Świat starożytny*, 1999, Cz. 2: *Świat średniowieczny*, Warszawa 2000
- Starczewska K., Ługowska M., Korulska E., Dzierzgowska A., Laskowski P., Nartowska B., Izdebski T., *Świat człowieka. Materiały. Klasa II. Świat nowożytny, Cz. 1: Renesans i barok*, Cz. 2: *Oświecenie i romantyzm*, Warszawa 2001
- Starczewska K., Ługowska M., Korulska E., Dzierzgowska A., Laskowski P., Nartowska B., Izdebski T., *Świat człowieka. Materiały. Klasa III. Świat nowoczesny*, Warszawa 2001

Spis badanych podręczników ponadgimnazjalnych

- Biedrzycki K., [przy współpracy Pasieki D., Pędrackiej B.], *Opowieść o człowieku. Język polski [z Pegazem]. Klasa druga*, Kraków 2003
- Bobiński W., Janusz-Sitarz A., Kołcz B., *Barwy epok. Kultura i literatura. Podręcznik dla klasy drugiej. Liceum ogólnokształcące, liceum profilowane, technikum [Romantyzm–Młoda Polska]*, Warszawa 2004
- Brandenburska E., Wnuk-Gełczewska B., *Wśród znaków kultury. Język polski. Klasa druga. Kształcenie literacko-kulturowe. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Zakres podstawowy i rozszerzony. Cz. 2 [Modernizm/Młoda Polska]*, Kielce 2004
- Łazińska B., Zdunkiewicz-Jedynak D., Klejnocki J., *Język polski. Słowa i teksty. Literatura i nauka o języku. Klasa druga. Podręcznik. Szkoły ponadgimnazjalne. Zakres podstawowy, zakres rozszerzony*, Warszawa 2003
- Nawrocki M., Stala M., *Literatura polska. Pozytywizm. Podręcznik dla klasy drugiej liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego, technikum. Zakres podstawowy i rozszerzony*, Kraków, 2003
- Przeszłość to dziś. Literatura, język, kultura. Druga klasa liceum i technikum*, Cz.1. Nawarecki A., Siwicka D., Warszawa 2004; Cz. 2. Paczoska E., Warszawa 2004
- Rosiek S., Oleksowicz B., *Między tekstami. Język polski. Podręcznik dla liceum i technikum. Cz. 4: Pozytywizm, Młoda Polska (echa współczesne)*, Gdańsk 2004

Skarbiec języka, literatury, sztuki. Kultura XX wieku i jej tradycje. Wypisy z ćwiczeniami. Klasa druga liceum ogólnokształcącego i profilowanego. Zakres podstawowy i rozszerzony, red. Chrzęstowska B., Poznań 2003

An outline of a woman scientist. Marie Curie-Skłodowska
in contemporary polish studies

Summary

Katarzyna Pławecka in her article *An outline of a woman scientist. Marie Skłodowska-Curie in contemporary Polish studies* reflects on a position of the two-time Nobel Prize winner in the Polish educational framework. The author analyses several middle-high and high school textbooks for students learning Polish for evidence relating the frequency and ways of presentation of Marie Skłodowska-Curie in them. The textbook picture of the Nobel Prizes laureate appears to be “modest and incomplete”. The author points out that little interest shown by the textbook writers in this “extraordinary woman” is due to the following:

- a) too general curriculum guidelines that do not introduce pupils to the most influential and acclaimed Polish figures in history;
- b) lack of Marie Skłodowska-Curie achievements in literature;
- c) social changes promoting spectacular successes of an individual rather than values exercised by Marie Skłodowska-Curie in the years between WWI and WWII, ie: following a vocation, displaying consciousness in research, devotion to the welfare of others and contributing to the good of society (including struggle for women’s emancipation), concern for the homeland and cultivation of the mother tongue.

Polka, którą świat podziwiał. Maria Skłodowska-Curie w podręcznikach do historii wydanych po roku 1989

3 grudnia 2010 roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjął uchwałę w sprawie ustanowienia roku 2011 Rokiem Marii Skłodowskiej-Curie. Data ta jest związana z setną rocznicą przyznania polskiej uczonej Nagrody Nobla w dziedzinie chemii za odkrycie nowych pierwiastków polonu i radu. W związku z tym zaplanowano wiele wydarzeń, w tym popularnonaukowych, konferencji naukowych, publikacji, wystaw, gier miejskich, koncertów, przedstawień teatralnych, konkursów dla dzieci i młodzieży. W ten sposób postanowiono oddać hołd jednej z najwybitniejszych badaczek naszych czasów. Jest to dobra okazja, by przypomnieć sylwetkę tej wielkiej Polki i jej ogromne zasługi dla nauki światowej. W podręcznikach historii przeznaczonych do każdego etapu edukacyjnego można znaleźć wiele informacji o Marii Skłodowskiej-Curie, chociaż zdarzają się i takie, w których próżno szukać jej nazwiska. Jest to niepożądane zjawisko, biorąc pod uwagę zadanie, jakie w systemie edukacji nadal pełnią podręczniki. Idąc tym tropem można się obawiać, że jeżeli uczeń nie zetknie się z tą postacią na kartach podręczników, nie uzyska o niej nawet elementarnej wiedzy. Jak wskazują badania TNS OBOP, „niemal 80 proc. respondentów nie wiedziało, że Maria Curie-Skłodowska urodziła się w Warszawie. Miejsce, z którym noblistka jest związana najbardziej, to zdaniem 45 proc. badanych Paryż, a Warszawa wskazywana była dopiero w drugiej kolejności z wynikiem 15 proc. Większą wiedzę warszawiacy mają na temat

osiągnięć uczonej. Jako odkrywcę dwóch pierwiastków wskazała ją 69 proc. respondentów”¹. Pomimo niepełnej wiedzy na temat życia podwójnej noblistki można ją uznać za najbardziej rozpoznawalną kobietę nauki polskiej. Wynika to m.in. z faktu, iż jej odkrycia stanowią podwalinę współczesnej radiochemii i radioterapii.

Część analityczna artykułu będzie oparta na metodzie porównawczej i ilościowej. Ważne jest bowiem nie tylko to, czy o noblistce mówią karty podręczników, lecz także ile uwagi autorzy poświęcają tej postaci, którą charakteryzowała pasja poszukiwania odpowiedzi na pytanie: dlaczego? Pasja ta powinna wyróżniać nie tylko naukowca czy wynalazcę, ale nade wszystko nauczyciela i rodziców, którzy codziennie obserwują, jak dzieci wkraczają na nowy, zupełnie dziewiczy teren. Trzeba być człowiekiem wielkiej wyobraźni, wielkiej wrażliwości oraz wielu talentów, by o sprawach ważnych mówić do dziecka językiem prostym, dla niego zrozumiałym, lecz nie infantylnym czy trywialnym.

Reformy wprowadzone w 1999 roku zapoczątkowały zmiany w zakresie edukacji. Stworzono gimnazja, a naukę oparto na utrwalonej już w polskiej dydaktyce historii zasadzie powtarzania i rozszerzania na poszczególnych etapach kształcenia całego wykładu z historii Polski na tle dziejów powszechnych. I chociaż dokonania Marii Skłodowskiej-Curie doskonale wpasowują się w te założenia – zastanawiające jest, dlaczego wobec tak jednoznacznie przełomowych odkryć, których była autorką, podstawy programowe z roku 1999² i 2002³ nie wymieniały jej z imienia i nazwiska. Nie znajdziemy informacji o jej dokonaniach w treściach nauczania odnoszących się do przedmiotu historia i społeczeństwo nauczanego w szkole podstawowej, a dotyczących

¹ R. Stępnowski, *Po roku Chopina – rok Skłodowskiej*, <http://miesiecznikwarszawski.pl/>

² *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 15 lutego 1999 r. w sprawie podstawy kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół* (Dz. U. z dnia 23 lutego 1999 r.), <http://lex.pl/serwis/du/1999/0129.htm>

³ *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 26 lutego 2002 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół* (Dz. U. z dnia 9 maja 2002 r.), <http://bip.men.gov.pl>

wydarzeń i osób o zasadniczym znaczeniu dla losów narodu i państwa polskiego. Również w treściach odnoszących się do przedmiotu historia, nauczanego w gimnazjum, trudno lokować noblistkę w zapisach: „11. Przemiany społeczne i cywilizacyjne XIX wieku: epoka napoleońska; tworzenie podstaw nowoczesnej demokracji w Europie i Ameryce Północnej; przemiany na mapie politycznej Europy i świata; kolonializm; rozwój ekonomiczny i społeczny w XIX wieku; 12. Losy i postawy Polaków w warunkach braku niepodległości: powstania narodowe, koncepcje pracy organicznej, losy Polaków na emigracji”. Analizując treści podstawy programowej dotyczące przedmiotu historia realizowanego w szkole ponadgimnazjalnej, również nie wiadomo, w których z jej punktów lokować Marię Skłodowską-Curie: „13. Rewolucja przemysłowa i jej następstwa, 14. Mapa polityczna XIX-wiecznej Europy i świata, 15. Przemiany świadomości Europejczyków, 16. Procesy demokratyzacyjne i parlamentaryzm w XIX wieku, 17. Społeczeństwo polskie bez własnego państwa”. Noblistka nie jest postacią, której poznanie ma – w świetle podstawy programowej i podręczników – charakter obligatoryjny. Być może ustawodawca uznał, że jest to oczywistość, której zasadności nie należy udowadniać. Należy pamiętać, że ukazały się podręczniki, w których nie znajdziemy żadnych informacji o tej wybitnej Polce. Natomiast w pozostałych przypadkach autorzy podręczników szkolnych kierowali się swoistym wyczuciem, od którego zależało jak wiele miejsca i informacji poświęcili tej postaci.

Ten swoisty brak został niejako uzupełniony w nowej podstawie programowej⁴, którą przyniosła kolejna reforma edukacji z roku 2008. Wprowadza się ją stopniowo od 1 września 2009 roku, więc najpierw objęła przedszkola oraz pierwsze klasy szkół podstawowych i gimnazjów. W treściach kształcenia dla przedmiotu historia i społeczeństwo, realizowanego w szkole podstawowej, czytamy: „24. Życie na emigracji. Uczeń: 3) zbiera z różnych źródeł informacje o zasługach dla kultury polskiej: Fryde-

⁴ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 23 grudnia 2008 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz kształcenia ogólnego w poszczególnych typach szkół (Dz. U. z dnia 15 stycznia 2009 r.), reformaprogramowa.men.gov.pl

ryka Chopina, Adama Mickiewicza, Marii Skłodowskiej-Curie, Heleny Modrzejewskiej”. Zapis ten pozbawia autorów podręczników i nauczycieli wspomnianej wcześniej dowolności w podejściu do prezentowanych postaci historycznych. Od reformy z 2008 roku minęło stosunkowo niewiele czasu i nie pojawił się jeszcze komplet podręczników uwzględniający jej zalecenia. Nie mając fizycznego materiału do analizy, trudno jest orzec, w jakiej mierze autorzy zrealizowali wskazane wyżej wytyczne. Należy mieć jednak nadzieję, że informacje w nich zawarte będą wielopłaszczyznowe i wieloaspektowe, a w odniesieniu do tytułowej postaci zostaną rozszerzone adekwatnie do miary jej geniuszu i zasług dla rozwoju nauki światowej.

Reforma edukacji dotarła już do gimnazjów. Niestety w zapisach nowej podstawy programowej odnoszących się do przedmiotu historia nazwisko Skłodowskiej znów znika. Czytamy w nich: „31. Rozwój cywilizacji przemysłowej. Uczeń: 3) identyfikuje najważniejsze wynalazki i odkrycia XIX w. oraz wyjaśnia następstwa ekonomiczne i społeczne ich zastosowania”. I znów od autorów programów nauczania i podręczników zależy, czy postać tej wspaniałej kobiety zostanie uczniom przypomniana. Można, jak się wydaje, założyć, że nauczyciel uzna za stosowne to uczynić (nawet pomimo braków podręcznikowych), akcentując przy tym wielki wkład jej działalności naukowej w rozwój współczesnej chemii, fizyki i medycyny. Jednak równie dobrze może on tego nie zrobić, gdyż mowa jest nie o wynalazkach, tylko o wynalazkach, a to zasadnicza różnica.

Podobnie sytuacja wygląda w przypadku podstawy programowej dla szkół ponadgimnazjalnych. W klasie pierwszej uczniowie będą zapoznawali się z tematami z zakresu od 1918 roku do czasów współczesnych, co raczej wyklucza szerokie nawiązywanie do noblistki. Zaś w klasie w drugiej i trzeciej uczniowie będą mogli wybrać na poziomie rozszerzonym historię, którą będą zdawać na maturze. Podstawa programowa w tej kwestii zakłada realizację następujących treści: „6. Europa i świat w XIX w.”. Uczeń: 5) charakteryzuje czynniki sprzyjające rozwojowi badań naukowych; rozpoznaje największe osiągnięcia nauki i techniki XIX w. I znów próżno w tych zapisach szukać nazwiska noblistki. Natomiast po-

zostali uczniowie otrzymają przedmiot historia i społeczeństwo, dziedzictwo epok, mający w założeniu uczyć rozumienia teraźniejszości poprzez historię oraz rozbudzić zainteresowanie losami Polski i Polaków. Z dziewięciu zaproponowanych wątków: (Europa i świat, Język, komunikacja i media, Kobieta i mężczyzna, rodzina, Nauka, Swojskość i obcość, Gospodarka, Rządzący i rządzeni, Wojna i wojskowość, Ojczysty Panteon i ojczyste spory), uczniowie będą wybierać cztery i zgłębiać je przekrojowo przez wszystkie epoki. Jeśli nie wybiorą modułu: Kobieta i mężczyzna, rodzina, Nauka czy Ojczysty Panteon i ojczyste spory, może okazać się, iż ostatni raz z postacią Marii Skłodowskiej-Curie spotkali się w szkole podstawowej. Jednak podstawa programowa dopuszcza omówienie wszystkich dziewięciu modułów w wybranym okresie historycznym, więc może to być historia XIX wieku. Ponadto nauczyciel i uczniowie mają również prawo zaproponować własne wątki i w tych dwóch wypadkach może znaleźć się miejsce dla omówienia dokonań naszej noblistki.

Nowa podstawa programowa została skonstruowana w sposób odmienny od dotychczasowych modeli. Nie zakłada bowiem swoistej rekapitulacji, lecz traktuje czas nauki w gimnazjum oraz w szkole ponadgimnazjalnej jako spójny programowo, sześcioletni (a w technikum nawet siedmioletni) okres kształcenia, wyposażający uczniów we wspólny, solidny fundament wiedzy ogólnej. Po czym powinno nastąpić pogłębienie tej wiedzy w zakresie odpowiadającym indywidualnym zainteresowaniom i predyspozycjom każdego ucznia. Nacisk raczej został położony na zagadnienia problemowe, co w założeniu powinno sprzyjać rozwijaniu umiejętności analizy i syntezy wiadomości na podstawie posiadanej wiedzy. Należy przyznać, że III etap kształcenia (gimnazjum) jest najbardziej bogaty w materiały i wiedzę, którą uczeń po jego zakończeniu powinien zdobyć, stąd też razi brak nazwiska naszej badaczki w zapisach podstawy programowej.

Przechodząc do analizy zawartości podręczników do historii przeznaczonych dla wszystkich etapów edukacyjnych, należy zaznaczyć, iż Maria Skłodowska-Curie jest jedną z nielicznych kobiet, o których wzmianki można znaleźć na ich kartach. Prezentowana jest jako świetny naukowiec (naukowczyni), ale również

przykład dla Polek, iż aktywność naukową i zawodową można doskonale pogodzić z życiem rodzinnym. Duży nacisk kładziony jest na jej patriotyzm. Przedstawiana jest jako wzór do naśladowania.

Mimo przeszkód uparta Maria Skłodowska wyruszyła w daleką podróż koleją warszawsko-wiedeńską. Wiozła ze sobą trochę osobistych rzeczy i coś do jedzenia na drogę. Wcześniej wysłała już materac, poduszkę, bieliznę pościelową i ręczniki. Przygotowała się na długą i niewygodną podróż w wagonie bez ogrzewania i bez przedziałów (mężczyźni i kobiety podróżowali osobno). Jechała studiować na jednym z najstarszych uniwersytetów w Europie – na paryskiej Sorbonie. To zdumiewające, ale była jedną z 23 kobiet na Wydziale Nauk Ścisłych, gdy tymczasem mężczyzn było bardzo wielu⁵.

Jak widać z przytoczonego cytatu, w podręcznikach dla szkół podstawowych, co rozumiały, trudno znaleźć suche, encyklopedyczne informacje biograficzne. Uczniowie raczej poznają trudną młodość zdolnej i pracowitej badaczki. „Urodziła się w Warszawie 7 XI 1867 r. w niezamożnej rodzinie. Była niezwykle ambitna, uzdolniona i pracowita”⁶. Przywoływane jest również jej pochodzenie z rodziny głęboko zaangażowanej w walkę o odzyskanie niepodległości

Młodość Marii Skłodowskiej-Curie (żyła w latach 1867–1934) przypadła na lata mroczne i ciężkie dla Polaków. Ziemia polska podzielona była między trzy państwa zaborcze. System kształcenia i wychowania miał na celu ukształtowanie wiernych poddanych obcych monarchów. Na szczęście tylko niektóre grupy i jednostki dały się wynarodowić. W rodzinach takich jak rodzina Skłodowskich literatury i historii ojczyzny uczono dzieci w domu⁷.

⁵ M. Rutkowska-Paszta, *Ja i mój świat. Historia i społeczeństwo. Podręcznik z ćwiczeniami dla klasy IV*, Warszawa 2000, s. 158.

⁶ M. Milcarczyk, A. Szolc, *Historia 7. W imię wolności*, Warszawa 1992, s. 246.

⁷ K. Zielińska, D. Kołodziejczyk, *Poznajemy dzieje cywilizacji. Podręcznik dla klasy piątej szkoły podstawowej*, Warszawa 2003, s. 175–176.

Jest prezentowana także jako przykład wzorowej uczennicy.

W 1891 r. panna Skłodowska rozpoczęła studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym uniwersytetu w Paryżu. W czasach swych pięcioletnich studiów Maria pokonała niezliczone trudności, które osobę o słabszym charakterze z pewnością by złamały. Musiała szybko nauczyć się francuskiego, by słuchać i rozumieć wykłady. Cierpiała głód i zimno w wynajętym pokoiku. Długie godziny spędzała w laboratorium i w bibliotece, przygotowując się do egzaminów. Wszystkie zdała z najlepszymi wynikami⁸.

Podręczniki akcentują, iż Maria po ukończeniu studiów wyszła za mąż za naukowca Piotra Curie, wiążąc z nim nie tylko życie osobiste, ale i zawodowe.

Badania nad zjawiskiem promieniotwórczości rozwinęły Maria Skłodowska-Curie i jej mąż Piotr Curie, którzy odkryli dwa pierwiastki promieniotwórcze: rad i polon – nazwany tak na cześć Polski. Odkrycie to zapoczątkowało rozwój nowych dyscyplin naukowych – chemii jądrowej i fizyki jądrowej⁹.

Z mężem pracowała w bardzo trudnych warunkach, a była to ciężka i żmudna praca.

Przez cztery następne lata para naukowców pracowała całymi dniami w starej, drewnianej szopie. Zimą było w niej lodowato, a latem gorąco i duszno. W ciężkich warunkach przerabiali tam tony rudy uranu. Po czterech latach pracy osiągnęli zamierzony cel: wydzielili dziesiątą część grama czystego radu. Odkrycie to dało im nie tylko Nagrodę Nobla¹⁰.

Należy przyznać, że przywołane opisy są bardzo plastyczne, przez co silnie oddziałują na wyobraźnię młodych ludzi. Jak się wydaje, oprócz przedstawienia realizmu tamtego czasu, takie zestawienie jest celowym zabiegiem mającym pokazać, że deter-

⁸ Tamże, s. 175.

⁹ E. Centkowska, J. Centkowski, *Historia dla klasy 7. „Jeszcze Polska...” wiek XIX*, Warszawa 1999, s. 99.

¹⁰ K. Zielińska, D. Kołodziejczyk, dz. cyt., s.175–176.

minacja pozwala pokonać nawet największą przeszkodę. Należy też podkreślić, że autorzy podręczników słusznie zauważyli, iż rozwój naukowy wielu kobiet utrudniały obowiązujące przepisy prawa, a także mentalność ówczesnych naukowców i całego XIX-wiecznego społeczeństwa. Kobiety były praktycznie pozbawione dostępu do wyższego wykształcenia, co było przejawem dyskryminacji ze względu na płeć. „Dzisiaj trudno sobie wyobrazić, że jeszcze w XIX wieku były w Europie takie uczelnie, na których nie mogły studiować dziewczęta. Taką uczelnią był między innymi rosyjski uniwersytet w Warszawie”¹¹. Jednak XIX wiek był również świadkiem walki o prawa kobiet oraz głębokich przemian społecznych i politycznych, które doprowadziły do znacznego postępu na polu emancypacji kobiet. Uzyskały one szerszy dostęp do wykształcenia, najpierw na poziomie podstawowym i średnim, a w drugiej połowie stulecia również na poziomie uniwersyteckim. „Kolejne uniwersytety umożliwiały kobietom studiowanie i zdobywanie wykształcenia, z czasem nawet wykładanie na wyższych uczelniach. Jedną z kobiet, której się to udało, była Polka, Maria Skłodowska-Curie”¹². Poniekąd więc wszystkie dzisiejsze kobiety nauki mogą czuć się swoistymi dłużniczkami polskiej noblistki – pierwszej wykładowczyni Sorbony. „Maria Skłodowska-Curie była profesorem na paryskiej Sorbonie, co było kolejnym wielkim jej wyróżnieniem. Po raz pierwszy we Francji kobieta prowadziła wykłady na wyższej uczelni. Do tej pory było to przywilejem mężczyzn”¹³.

Wszyscy autorzy podkreślają ponadto, że jest ona pierwszą kobietą, „która dwukrotnie dostała Nagrodę Nobla: w 1903 r. – z mężem i Antoine’em Becquerellem – w fizyce za odkrycie promieniotwórczości naturalnej oraz w 1911 r. w chemii za odkrycie pierwiastków polonu i radu”¹⁴. Dzięki kolejnemu sukcesowi fran-

¹¹ M. Rutkowska-Paszta, dz. cyt., s. 158.

¹² W. Surdyk-Fertsch, B. Olszewska, *Historia i my. Historia i społeczeństwo dla VI klasy szkoły podstawowej*, Warszawa 2004, s. 99.

¹³ M. Gensler, B. Gołębiowski, E. Marciniak, A. Syta, *Historia i społeczeństwo. Podręcznik 5*, Warszawa 2000, s. 55.

¹⁴ W. Bobiński, G. Szymanowski, *W rodzinie – w Polsce – w Europie. Podręcznik do historii i społeczeństwa dla klasy VI*, Warszawa 2001, s. 196.

cuski rząd sfinansował powstanie Instytutu Radowego, a laureatka została prekursorką nowej gałęzi nauki – radiochemii, badaczką światowej rangi, autorką pionierskich prac z fizyki i chemii jądrowej. Jej odkrycia obaliły wcześniejsze poglądy na budowę materii, dając początek wielu nowym dyscyplinom badawczym.

W dobie powszechnego kosmopolityzmu oraz synkretyzmu mieszającego się z relatywizmem moralnym należy przy każdej nadarzającej się okazji przekonywać dzieci i młodzież do wielkich wartości, do których zaliczamy patriotyzm, czyli mądre umiłowanie ojczyzny. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, w której szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt nie wymaga od młodych ludzi udowodnienia takich postaw. Ważne jest natomiast ukazywanie postaw patriotycznych ludzi uznawanych w świecie nie tylko za bohaterów czy odkrywców w tysiącletniej historii państwowości. Postać naszej noblistki doskonale się w ten postulat wpisuje. „Pracowała wiele lat poza krajem, ale co kilka lat przyjeżdżała do ojczyzny. Nagrodę Nobla przeznaczyła na budowę Instytutu Radowego w Polsce. Powstał on w Warszawie i stoi do dziś przy ulicy Wawelskiej (obecna nazwa: Instytut Onkologii)”¹⁵. Wartość tej informacji jest, jak się wydaje, nie do przecenienia, zwłaszcza wobec tak szybko zatracanej wśród młodych ludzi przebywających na emigracji tożsamości polskiej. Zresztą, co też w pewnej mierze należy uznać za naganne, nawet wśród ludzi mieszkających w Polsce bardzo często obserwuje się swobodną niechęć do podkreślania własnej narodowości, z której przecież jako Polacy mogą być dumni. „Znając Ciebie, pewien jestem, że z całej duszy pozostaniesz zawsze Polką – pisał kiedyś jej brat. I nie omylił się”¹⁶.

Maria Skłodowska-Curie pomogła bardzo wielu ludziom. W czasie podróży zagranicznych spotykała najwybitniejszych naukowców epoki, ale również bardzo mocno angażowała się w rozwój medycyny nie tylko w krajach bogatych, jak USA, lecz również w tych, których wówczas na mapie politycznej nie było.

¹⁵ M. Gensler, B. Gołębiowski, E. Marciniak, A. Syta, dz. cyt., s. 55.

¹⁶ H. Bobińska, *Maria Curie-Skłodowska*, Warszawa 1952, s. 39.

Jako sławna uczona była zapraszana do wielu krajów. Dwukrotnie przebywała w Stanach Zjednoczonych. Podczas drugiego pobytu Polonia amerykańska podarowała jej jeden gram radu na potrzeby Instytutu Radowego w Warszawie. Prowadzone przez nią prace miały ogromne znaczenie dla postępu w medycynie i pozwoliły zastosować materiały promieniotwórcze w leczeniu¹⁷.

Uważała, że rad należy do wszystkich ludzi. Pomimo trudnej sytuacji politycznej kraju i licznych przeszkód miała odwagę dokonać wielkich czynów. Ów jeden gram radu, który przekazała Instytutowi Radowemu, był wart fortunę jak na owe czasy i tylko wielki oraz wspaniałomyślny człowiek jest w stanie, nie bacząc na własny interes, przeznaczyć taki dar dla dobra ogółu. Dzięki solidnej pracy i wytrwałości w dążeniu do obranego celu dała nadzieję milionom osób na wyzdrowienie. W Instytucie kształciły się zastępy polskich onkologów, tworząc podstawy epidemiologiczne i organizacyjne do walki z rakiem, rozwijając oświatę zdrowotną i tworząc sieć placówek (instytutów, szpitali i przychodni) onkologicznych w Polsce.

Końcowy etap życia Marii Skłodowskiej-Curie przypadł na okres I wojny światowej, więc doczekała wskrzeszenia Polski, kraju, który tak bardzo kochała. Nie ujrzała jednak katastrofy związanej z II wojną światową, zmarła w 1934 roku we Francji. Natomiast schyłek XX wieku przyniósł małżeństwu Curie zaszczyt porównywalny z Nagrodą Nobla. W roku 1995 ich szczątki zostały przeniesione do Panteonu.

W 1995 roku w Paryżu odbyła się podniosła uroczystość. Prochy dwojga ludzi: Piotra Curie i jego żony Marii Skłodowskiej-Curie przeniesione zostały z podparyskiego cmentarza do Panteonu. W Panteonie znajdują się grobowce najwybitniejszych przedstawicieli narodu francuskiego. To tutaj tysiące turystów z całego świata czytają złote napisy mówiące o ich zasługach. Czym Polka żyjąca na przełomie XIX i XX wieku zasłużyła sobie, by spocząć w Panteonie? Odpowiedź znajdziesz w tym rozdziale!¹⁸

¹⁷ M. Gensler, B. Gołębiowski, E. Marciniak, A. Syta, dz. cyt., s. 55–56.

¹⁸ K. Zielińska, D. Kołodziejczyk, dz. cyt., s. 175.

Francuzi bardzo często podkreślają wyjątkowość i wielkość swojego narodu. Podobnie jak my, Polacy, swoich bohaterów chowamy na Wawelu czy Skałce, czyli w miejscach kultu religijnego, tak Francuzi przenoszą szczątki wielkich ludzi do Panteonu – XVIII-wiecznego kościoła pw. św. Genowefy. Można powiedzieć, że w całej Francji nie ma miejsca ważniejszego dla Francuza niż to mauzoleum. W Panteonie, miejscu spoczynku wielu sławnych Francuzów i Francuzek, spoczywają również szczątki Marii Skłodowskiej-Curie. Być może niewielu współczesnych Francuzów wie, kim była z pochodzenia, ale z pewnością będąc w Paryżu ma sposobność zobaczenia tego wyjątkowego mauzoleum.

XX wiek przyniósł rozwój fotografii, fonografii, a następnie kinematografii. Przemiany te związane były ze wzrostem znaczenia prasy drukowanej, której nieodłącznym materiałem dokumentującym stawały się zdjęcia. Na zachowanych i zamieszczanych w podręcznikach fotografiach Maria Skłodowska-Curie z reguły przedstawiana jest jako poważna, a nawet surowa kobieta w skromnej czarnej sukni. Fotografowana była z reguły w laboratorium, niejako swojej świątyni, często ze wzrokiem utkwionym w aparaturze badawczej. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy istotnie była tak niedostępna, czy też taka panowała wówczas konwencja fotograficzna. Jednocześnie można na te czarno-białe zdjęcia popatrzeć inaczej. Niewykluczone, iż istotnie była ona tak pochłonięta prowadzonymi badaniami, że zupełnie nie dostrzegła fotografa z magnezową lampą błyskową. Jeżeli tak istotnie było, to noblistka może być również przykładem dla ludzi młodych, jak należy się uczyć i jak bardzo w tym procesie ważnym czynnikiem jest koncentracja na wykonywanych czynnościach. Zwłaszcza dziś, gdy młodzi ludzie tak chętnie odrabiają zadania ze słuchawkami na uszach, jednocześnie odpowiadając na pocztę elektroniczną czy angażując swoją uwagę na innych komunikatorach czy portalach społecznych. Zdjęcia te zatem, jak się wydaje, można wykorzystać i w tym charakterze.

Wizerunek Marii Skłodowskiej-Curie, uformowany na drugim etapie edukacyjnym, jest następnie utrwalany podczas nauki historii na kolejnym etapie. W podręcznikach do gimnazjum nadal prezentowana jest jako wzór do naśladowania – pracowita

uczennica, która dzięki samozaparciu wyrwała się z biednej rodziny, a także jako kobieta wszechstronnie uzdolniona, interesująca się socjologią i psychologią, znająca kilka języków obcych, zdolna i skromna. Pokazała, jak wiele można osiągnąć pomagając innym. Autorzy podręczników skupili się jednak raczej na jej osiągnięciach francuskich z czasów małżeństwa z Piotrem Curie. „W badaniach nad promieniotwórczością ogromny wkład miała Polka Maria Skłodowska-Curie i jej mąż Piotr Curie. Odkryli oni dwa pierwiastki promieniotwórcze – polon i rad”¹⁹. Piotr imponował jej wiedzą, spokojem, i światłym umysłem. Gdy go poznała, był doktorantem w laboratorium Antoine’a Henriego Becquerela. Jemu zaś spodobało się jej zaangażowanie w pracę oraz swoboda, z jaką mogli rozmawiać o skomplikowanych eksperymentach. Pobrali się w 1895 roku, po obronie przez Piotra doktoratu – bez welonu, obrączek i wesela. Miesiąc miodowy spędzili na rowerach. Pracy naukowej podporządkowali całe życie. Maria starała się być przykładną żoną – nauczyła się gotować z istic naukową precyzją. Razem osiągnęli wiele.

Autorzy zamieszczają również informacje na temat efektów badań Marii i jej męża.

Polska uczona Maria Skłodowska-Curie od 1891 r. studiowała, a następnie pracowała w Paryżu. Dwukrotnie otrzymała Nagrodę Nobla: w 1903 r., wraz z mężem Piotrem Curie, w dziedzinie fizyki (za badania nad promieniotwórczością naturalną i odkrycie pierwiastków promieniotwórczych – radu i polonu) oraz w 1911 r. w dziedzinie chemii (za dalsze prace nad właściwościami pierwiastków promieniotwórczych). Jej badania nad promieniotwórczością w dużym stopniu przyczyniły się do opracowania nowych metod rozpoznawania i leczenia wielu chorób²⁰.

Te doświadczenia naukowe wytyczyły nowe perspektywy w nauce. Poniekąd to właśnie małżeństwu Curie zawdzięczmy późniejsze odkrycie zależności między energią a masą, na której opiera się cała współczesna fizyka, jak również prace Stanisława Ulama, które doprowadziły do wynalezienia bomby wodorowej.

¹⁹ J. Ustrzycki, *Historia 2. Podręcznik do gimnazjum*, Gdynia 2001, s. 97.

²⁰ W. Mędrzecki, R. Szuchta, *U źródeł współczesności. Dzieje nowożytne i najnowsze*, Warszawa 2001, s. 16.

W tym miejscu należy przypomnieć, że wspomniany Ulam był polskim genialnym matematykiem i fizykiem.

Ustalenia dotyczące promieniotwórczości, a następnie budowy atomu wprowadziły inny obraz świata oraz materii. Na tej podstawie dokonano kolejnych odkryć. Okazało się, że energia jest wymierna oraz nierozdzielna z materią. [...] Został ukazany ogrom wszechświata, udokumentowano związki między materią i energią oraz przedstawiono budowę atomu. Na tym gruncie dokonywały się przemiany, które zaczęto określać mianem rewolucji naukowo-technicznej. Ścisły związek między nauką a techniką, między myślą techniczną a jej zastosowaniem w produkcji i skutkami tego zastosowania stał się cechą charakterystyczną XX wieku²¹.

Życie i osiągnięcia Marii Skłodowskiej-Curie pokazują, jak można wiele uzyskać nie posiadając nic poza marzeniami i otwartym umysłem. To one dają nadzieję na lepsze jutro. Maria jako kobieta-naukowiec w męskim gronie dokonała więcej niż niejeden z nich, a pomógł jej w tym mąż. Opinia publiczna długo uznawała Marię tylko za jego asystentkę. Sytuacja uległa zmianie, gdy Piotr postawił Szwedzkiej Akademii Nauk warunek, że bez żony nie będzie kandydował do Nagrody Nobla. Gdyby nie ta stanowczość, najprawdopodobniej nagroda ta długo jeszcze pozostawałaby w męskim świecie.

Niewielu polskich naukowców czy artystów przełomu XIX i XX wieku tak otwarcie jak Maria Skłodowska-Curie przyznało się przed światem do swej narodowości. Była niestrudzoną ambasadorką sprawy polskiej w szerokim świecie. Wszędzie podkreślała swą polskość, o czym nie zapominają autorzy podręczników: „Maria Skłodowska-Curie laureatka Nagród Nobla z fizyki i chemii, odkrywczyni dwóch pierwiastków: radu i polonu (nazwa tego ostatniego celowo została wybrana tak, by przypominała światu o Polsce)”²². Kiedy tylko mogła, odwiedzała ojczyznę. Będąc u szczytu sławy, postanowiła wesprzeć darowizną powsta-

²¹ H. Tomalska, *Polska i świat w XIX wieku. Podręcznik do gimnazjum*, Warszawa 2001, s. 215.

²² G. Kucharczyk, P. Milcarek, M. Robak, *Przez tysiąclecia i wieki. Cywilizacje XIX i XX wieku kl. 3*, Warszawa 2004, s. 118.

jący w Warszawie Instytut Radowy. „Nie zapomniała o swym rodzinnym kraju – wspierała utworzenie w Warszawie Pracowni Radiologicznej Warszawskiego Towarzystwa Naukowego oraz Instytutu Radowego”²³.

Na fotografiach zamieszczanych w podręcznikach gimnazjalnych również widzimy Marię jako kobietę zamyśloną, skupioną na wykonywanych czynnościach. Znamy ją głównie z czarno-białych, zdjęć robionych w laboratorium, więc trudno z nich wywnioskować, czy była brunetką, czy ciemną blondynką, kobietą niską czy wysoką, szczupłą czy o figurze wymodelowanej gorsestem. Na te pytania nie odpowiadają nawet, rzadko zamieszczane w podręcznikach, fotografie rodzinne. Znajdujemy na nich Marię z Piotrem, z dziećmi, z rowerami, których była wielką entuzjastką. Posiadała rower z ramą, gdyż innych nie produkowano, uznając, że jest to sport typowo męski. Szkoda jednak, że takie zdjęcia rzadko bywają umieszczane w podręcznikach, gdyż mogłyby ocieplić wizerunek badaczki.

Autorzy podręczników do szkół ponadgimnazjalnych również skoncentrowali się głównie na francuskim etapie życia Marii Skłodowskiej-Curie, zakładając, iż uczniowie posiadają już wiedzę na temat wcześniejszych lat jej życia i działalności z poprzednich etapów edukacyjnych. Znacznie więcej miejsca jednak poświęcono jej aktywności naukowo-intelektualnej, każdy wiek bowiem potrzebuje swoistych wzorców. Szkoła podstawowa to wzorzec pilności i wytrwałości, szkoła gimnazjalna to wzorzec rozwoju intelektualnego, lecz przedstawiony w nieco uproszczonej formie, a szkoła ponadgimnazjalna, jako przygotowanie do studiów, czyli samodzielnego poszukiwania wiedzy, potrzebuje wzorca naukowego. I teza ta znajduje odzwierciedlenie w całości analizy podstawy programowej. Nie oznacza to jednak, że niezasadne byłoby przybliżanie szerszego kontekstu epoki, w której żyła i pracowała Maria Skłodowska-Curie, zaliczana do „uczonych, którzy przeniknęli tajemnicę atomu”²⁴. Rozbudowanie notatki jej poświęconej o dodatkowe informacje nie przeładowało-

²³ H. Tomalska, dz. cyt., s. 214.

²⁴ J. Pilikowski, *Historia 1789–1918. Podręcznik dla klasy trzeciej liceum ogólnokształcącego, zawodowego oraz technikum*, Kraków 1995, s. 179.

by podręcznika, zwłaszcza w porównaniu z zasługami uczonej. Przecież jak do tej pory jest jedyną kobietą dwukrotnie nagrodzoną Nagrodą Nobla.

W podręcznikach do szkół ponadgimnazjalnych brakuje, nawet w formie krótkiej rekapitulacji, kilku zdań odnoszących się do jej dzieciństwa, chociaż jeden z nich wskazuje, że początek przygody z nauką przypada na okres warszawski. „Maria Skłodowska-Curie (1867–1934) studiowała w Warszawie na konspiracyjnym „Latającym Uniwersytecie”²⁵. Szkoda jednak, że wśród tych informacji nie znalazła się wzmianka, iż nie tylko zachodnie, w tym francuskie, uniwersytety były negatywnie nastawione do karier i awansów zawodowych uzyskiwanych przez kobiety. Również te działające na ziemiach polskich kształciły wyłącznie mężczyzn. W analizowanych podręcznikach nie znajdziemy informacji, że Skłodowska nie mogła studiować w Polsce, a pierwsza kobieta (z wyjątkiem legendarnej Nawojki) przekroczyła progi Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdy Maria otrzymała już Nagrodę Nobla. W XIX-wiecznej Europie istniały wielkie ograniczenia wobec kobiet, chociaż wobec Polek żyjących w niewoli nie były one tak restrykcyjne. Nie uczyły się na przykład w kontrolowanych przez Rosjan gimnazjach, więc kształcąc się jedynie prywatnie nie ulegały tak silnej rusyfikacji jak mężczyźni, w wyniku tego mogły przekazywać następnym pokoleniom tradycję, kulturę i wiedzę wolną od rosyjskiej propagandy i w znacznym stopniu wpływać na rozwój kultury narodowej. Z tego też powodu Marii Skłodowskiej-Curie łatwiej przyszło borykać się z poczuciem obcości i znosić dyskryminację ze względu na płeć.

Nie znaczy to, iż Francja była krajem wyemancypowanych kobiet. Studiować tu mogły przede wszystkim cudzoziemki, bo Francuzki nie miały odpowiedniego przygotowania, głównie matury. W tym kraju dopiero w 1880 roku przegłosowano ustawę autorstwa Camille Sée dopuszczającą dziewczęta do nauki w szkołach średnich. Chociaż władze Sorbony były mniej zasadnicze niż władze Uniwersytetu Warszawskiego, to i tak Maria Skłodowska-Curie karierę mogła zrobić raczej jako żona na-

²⁵ J. Czubyty, D. Stola, *Historia. Podręcznik klasa II. Szkoły ponadgimnazjalne. Zakres podstawowy*, Warszawa 2008, s. 175.

ukowca, ponieważ na jej wykłady na uniwersytecie nie chciano się zgodzić. Sytuacja uległa zmianie dopiero po zdobyciu przez nią Nagrody Nobla. Autorzy przypominają, iż „Maria Skłodowska-Curie (1865–1934) za odkrycie promieniotwórczości (polonu i radu) otrzymała wraz z mężem Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki (1903). Była pierwszą kobietą uhonorowaną w ten sposób za badania naukowe. Ponowne nagrodę tę zdobyła w 1911 r. w dziedzinie chemii za badania nad radioaktywnością”²⁶.

Obaliła w ten sposób mur mentalny, zbudowany na przeświadczeniu, że nauka i polityka to dziedziny typowo męskiej aktywności. Osiągnięcie sukcesów utrudniały jej samodzielność i nowatorstwo myślenia, a głównie płęć.

W 1893 r. uzyskała licencjat z fizyki i zaczęła pracować jako laborantka w przemysłowym laboratorium zakładów Lippmana. W 1894 r. podjęła studia doktoranckie pod kierunkiem Antoine’a Henriego Becquerela, z którym badała promieniowanie emitowane przez sole uranu. Dalsze badania doprowadziły do odkrycia w 1898 r. wspólnie z mężem Piotrem Curie polonu i radu. Za prace te państwo Curie wraz z Becquerelem otrzymali w 1903 r. Nagrodę Nobla w dziedzinie fizyki. Skłodowska-Curie od 1906 r. (po śmierci męża) kierowała katedrą promieniotwórczości na Sorbonie. W 1911 r. otrzymała po raz drugi Nagrodę Nobla – tym razem w dziedzinie chemii, za pracę nad chemicznymi i fizycznymi właściwościami odkrytych przez siebie pierwiastków²⁷.

Na uwagę, jak się wydaje, zasługuje fakt, że w tym opracowaniu występuje trzech bohaterów, współtwórców przełomowych odkryć z zakresu promieniotwórczości, co poniekąd umyka wielu młodym ludziom, a także niestety autorom podręczników. Autorzy tego podręcznika wskazali, że Maria nie przez całe życie pracowała we własnym laboratorium, a okres pracy u Becquerela można by było dziś nazwać stażem lub praktyką. Dopiero po

²⁶ B. Burda, B. Halczak, R.M. Józefiak, A. Roszak, M. Szymczak, *Historia 2. Czasy nowożytne. Zakres podstawowy. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum*, Gdynia 2003, s. 319.

²⁷ M. Przybyliński, *Historia dzieje najnowsze 1872–2006. Poznać przeszłość, zrozumieć dziś. Klasa 3 liceum i technikum. Poziom podstawowy i rozszerzony*, Warszawa 2007, s. 39.

pewnym czasie zdecydowała się na rozpoczęcie studiów doktorskich, które przyniosły jej światową sławę. Ten cytat można również analizować przez pryzmat obowiązującego w Polsce bolońskiego systemu kształcenia akademickiego. Powodem przerwy w edukacji Skłodowskiej były kłopoty finansowe. Również autor innego podręcznika informuje uczniów o fakcie, że pierwszy nobel z zakresu fizyki był nagrodą dla trzech wybitnych naukowców. „Nad zjawiskiem promieniotwórczości pracowali uczeni tej miary co Henryk Becquerel, polska uczona Maria Skłodowska-Curie i jej mąż Piotr Curie”²⁸. Na etapie edukacji ponadgimnazjalnej fakt ten może podkreślać, jak wielką wartością jest praca zespołowa, w której wszyscy uczestnicy zdeterminowani są, by osiągnąć zamierzony cel.

Od 1904 roku Maria Skłodowska-Curie kierowała laboratorium przy katedrze fizyki prowadzonej przez męża na Sorbonie. Dwa lata później Piotr Curie, wracając z zebrania Stowarzyszenia Profesorów Wydziału Nauk, uległ tragicznemu wypadkowi. Po jego śmierci Rada Wydziału postanowiła powierzyć Marii jego obowiązki wraz z kierowaniem laboratorium. Stała się w ten sposób pierwszą kobietą – profesorem Sorbony, co umożliwiło jej wyjście z cienia, a jednocześnie zaszokowało wielu współczesnych. W 1908 roku Maria została profesorem tytularnym, co było również dużym osiągnięciem jak na owe czasy, równie szokującym. Dwa lata później odniosła kolejny sukces, ponieważ opublikowano jej podstawową pracę o promieniotwórczości. W następnych latach wytrwale kontynuowała badania naukowe nad promieniotwórczością polonu, aktynu i izotopu toru. Jednocześnie dużo podróżowała, uczestnicząc w licznych konferencjach i zjazdach naukowych. Mocną stroną wszystkich analizowanych podręczników jest to, że ich autorzy zgodnie podkreślają, że Skłodowska była najwybitniejszą polską badaczką, a jej odkrycia miały przełomowe znaczenie w dziejach ludzkości.

Maria Skłodowska-Curie studiowała [...] na Sorbonie w Paryżu. Tam poznała przyszłego męża – Piotra Curie – wybitnego fizyka, z którym

²⁸ A. Syta, *Dawne i nowe czasy. Podręcznik historii dla zasadniczej szkoły zawodowej. Część 2*, Warszawa 1994, s. 156.

badając zjawisko promieniotwórczości. Odkryła m.in. pierwiastki polon i rad i otrzymała – jako jedyna dotąd – dwukrotnie Nagrodę Nobla²⁹.

Jednak za najważniejszą myśl przytoczonego cytatu można uznać ostatnie zdanie, podkreślające, że była ona jak dotąd jedyną kobietą naukowcem, która została nagrodzona noblem w dwóch różnych dziedzinach – w fizyce i w chemii. Uczniów szkół ponadgimnazjalnych, czyli w większości przyszłych studentów, ten przykład powinien zachęcać do wytężonej nauki.

Maria Skłodowska-Curie jako pierwsza kobieta w historii ubiegała się o przyjęcie do Akademii Francuskiej, co dla ówczesnego społeczeństwa było to nie do przyjęcia. Chociaż podczas głosowania członków Akademii wielu z nich opowiedziało się za kandydaturą Marii, nie zajęła ona wolnego miejsca, gdyż zabrakło odpowiedniej liczby głosów. Jednakże sam wynik głosowania był wielkim sukcesem. Natomiast wkrótce po porażce w Akademii ujawniony został romans Marii z fizykiem Paulem Langevinem. Prasa rozpoczęła nagonkę na uczoną, a dziennikarze prześcigali się w złośliwych artykułach, ujmując jej zasług. „Dla nieokielzanej prasy francuskiej historia niedozwolonej miłości na Sorbonie była zbyt smakowitym kąskiem, by wypuścić ją z rąk. Czytelnicy paryskich gazet uwielbiali opowieści o cudzołóstwie i zdradzie, władzy, zazdrości i zemście”³⁰. Maria starała się ukazywać światu kamienną twarz. Jeden z dziennikarzy „Le Journal” po jej pierwszym wykładzie na Sorbonie pisał, że dopuszczenie kobiety do wyższej szkoły było wielkim zwycięstwem feminizmu. Maria przyznawała, że gdyby miała więcej czasu, na pewno zaangażowałaby się w walkę polityczną na rzecz uzyskania praw wyborczych przez angielskie sufrażystki. Była członkinią Międzynarodowej Rady Kobiet, spotykała się z Herthą Ayrton i Małgorzatą Borel, która pod pseudonimem Camille Marbo publikowała w „Revue du Mois”, głośnym piśmie feministek.

Zastanawiająco mało informacji o uczonej zawierają dwa podręczniki, których autorzy ograniczyli się jedynie do wskazania w formie tabeli zakresu działań Marii Skłodowskiej-Curie.

²⁹ J. Czubyty, D. Stola, dz. cyt., s. 175.

³⁰ S. Quinn, *Życie Marii Curie*, przeł. A. Soszyńska, Warszawa 1997, s. 433.

Tabela 4. Najważniejsze odkrycia XIX w.³¹.

Badania nad promieniotwórczością	Maria Skłodowska-Curie	1898
----------------------------------	------------------------	------

Wybrane odkrycia naukowe i wynalazki techniczne drugiej połowy XIX wieku i początków XX wieku³².

1898	Francja	Maria Skłodowska-Curie i Piotr Curie odkryli promieniotwórcze pierwiastki polon i rad
------	---------	---

Przypuszczalnie zabieg ten miał na celu stworzenie w jednym miejscu, w formie przejrzystej tabeli, porównania nazwisk wybitnych badaczy XIX i XX wieku oraz ich odkryć.

Kolejnym mankamentem wszystkich podręczników przeznaczonych dla tego etapu edukacyjnego jest brak tekstów na temat ogromu pracy, dzięki której Maria Skłodowska-Curie osiągnęła sukces. Pracowała w niewiarygodnie trudnych warunkach, dokonując przełomowych odkryć w laboratorium przerobionym ze starej szopy. W pracy posługiwała się łopatą, wielkimi kadziami na palnikach, ogromnym prętem służącym jako mieszadło i prostymi narzędziami, które wymagały zręczności, czyli wagą z małutkimi odważnikami i nieskomplikowanym układem elektrycznym. Naukowy sukces zawdzięczała niezwyklej determinacji, pasji i odwadze i to w czasach, gdy kobiety w społeczeństwie odgrywały drugorzędną rolę. Jej kariera dowodzi w najbardziej sugestywny sposób, że kobiety są zdolne do prowadzenia prac naukowych i mogą osiągać w nich doskonałe wyniki na równi z mężczyznami. Wydaje się, że przykład jej doświadczenia życiowego ma duże znaczenie dla budowania postaw młodych. Dlatego tak ważne wydaje się podkreślanie, że trudności czy niedogodności zwiększają determinację człowieka na drodze do obranego celu. Historia życia Marii Skłodowskiej-Curie jest najlepszym tego przykładem. Nawet dziś jej wrażliwość, a jednocześnie od-

³¹ B. Popiołek, *Ludzie i epoki. Klasa 2. Podręcznik do historii obejmujący kształcenie w zakresie podstawowym w liceum ogólnokształcącym, liceum profilowanym i technikum oraz kształcenie w zakresie rozszerzonym w liceum ogólnokształcącym i liceum profilowanym*, Kraków 2003, s. 275.

³² Z. T. Kozłowska, I. Unger, P. Unger, S. Zajac, *Poznajemy przeszłość. Od początku XVIII wieku do 1939 roku. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Zakres podstawowy*, Toruń 2010, s. 143.

porność na ciosy nadają uczonej wymiar ludzki i heroiczny zarazem oraz są doskonałym wzorem do naśladowania. Sama nie uważała się za wielką kobietę, była bardzo skromna. Nie zależało jej na odkryciach, które przyniosą dostatek, ale na takich, które pomogą ludziom.

Należy również podkreślić jej ogromne zaangażowanie w działania na zapleczu I wojny światowej, o którym autorzy podręczników, niestety, zapominają. W lipcu 1916 roku jako jedna z pierwszych kobiet otrzymała prawo jazdy, by móc prowadzić samochód. Zdobyła 20 samochodów i zorganizowała ruchome pogotowie z aparatami Roentgena. Francuscy żołnierze nazywali je „małymi Curie”. Przebadano w nich około 10 tysięcy rannych. Maria Skłodowska-Curie założyła ponadto 220 stacji radiologicznych i przeszkoliła kadry do ich obsługi. Obsłużyły one ponad 3 miliony przypadków urazów wśród francuskich żołnierzy.

Z biegiem czasu Marii zaczęły doskwierać coraz poważniejsze niedyspozycje. Starła się ukryć swe problemy przed ludźmi nie należącymi do jej najbliższego kręgu. „Używa całej swej kobiecej chytrości, aby ukryć swą chorobę, wynajduje kolejne lupy, wymyśla kolorowe oznaki dla swych aparatów, notatki do wykładów kaligrafuje ogromnymi literami”³³. W 1934 roku zaczęły wyraźnie występować u niej objawy anemii złośliwej (białaczki). Pod koniec życia prosiła, by zniszczono jej korespondencję. Nikt nie mógł wiedzieć, że jest chora ani że cierpi. Zmarła 4 lipca 1934 roku w sanatorium Sancellemoz w Sabaudii na skutek choroby spowodowanej długoletnią pracą z substancjami promieniotwórczymi. Była pierwszą ofiarą radioaktywności. Pochowano ją w Sceaux pod Paryżem, obok męża. Ich córka Irena otrzymała kondolencje od Prezydenta RP Ignacego Mościckiego. W 1995 roku doczesne szczątki Piotra i Marii przeniesiono do paryskiego Panteonu.

Polka, którą świat podziwia... W kilku z analizowanych podręczników znajduje się zdjęcie, które w bardzo wymowny sposób oddaje sukcesy Marii Skłodowskiej-Curie. Znajdują się na nim m.in. Albert Einstein i Paul Langevin. Pośród nich zaś na honorowym miejscu w pozycji siedzącej odnajdujemy Marię Skłodowską-Cu-

³³ H. Bobińska, dz. cyt., s. 52.

rie. To ukazani na tym zdjęciu uczeni przyczynili się do rewolucji naukowo-technicznej. Ta fotografia mówi praktycznie wszystko o zasługach skromnej i pracowitej dziewczyny z Warszawy.

Historia Marii Skłodowskiej-Curie dowodzi, że kobiety są zdolne do prowadzenia prac naukowych, osiągania w nich doskonałych wyników i ponadczasowego światowego sukcesu. Dokonała nieocenionych odkryć w czasach, w których kobiety miały trudności z dostaniem się na wyższe uczelnie, odmawiano im wielu praw. Dowiodła, że znaczenie ma nie tyle płeć czy narodowość, ile przede wszystkim intelekt, pasja i wytrwałość w dążeniu do postawionego przed sobą celu. Dała tym samym wszystkim dziewczętom i kobietom nadzieję na przyszłość. Wielokrotnie twierdziła, że nauka leży u podstaw każdego postępu, który ułatwia życie ludzkie. Podkreślając konieczność łączenia badań z rozwiązaniami praktycznymi, była przykładem nowoczesnego myślenia o nauce. Doskonale łączyła pracę zawodową z życiem rodzinnym. Jej starsza córka Irena także została uczoną i również miała duże osiągnięcia naukowe, a Ewa była znaną pisarką, dziennikarką, pianistką i politykiem.

W polskiej szkole dostrzeżono, że historia tej wyjątkowej kobiety może być wykorzystana do pobudzania wyobraźni dzieci i młodzieży, w połączeniu z ciekawością świata i poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie: dlaczego?, może mieć pozytywne skutki. Cieszyć może również, że wiedza o jej życiu została na poszczególnych etapach edukacyjnych podzielona i dostosowana do możliwości intelektualnych uczniów. I chociaż można by mówić na lekcjach historii więcej na temat Marii Skłodowskiej-Curie, gdyż bezapelacyjnie na to zasługuje, to jednak warto podkreślić, że i tak jest najsilniej eksponowaną polską postacią przełomu XIX i XX wieku. W tym miejscu należy zadać pytanie - czy treści przedstawione w poszczególnych podręcznikach nie powinny być jeszcze szersze? Wydaje się, że tak. W kraju kwitnącej wiśni biografia Marii Skłodowskiej-Curie, napisana przez jej córkę Ewę, jest obowiązkową lekturą szkolną. Oczywiście truizmem byłoby stwierdzenie, że to dzięki studiowaniu biografii Marii Skłodowskiej-Curie naród japoński jest tak innowacyjny, jednakże to być może właśnie dlatego, że jest tak innowacyjny

i otwarty, to obowiązkowo każdy zapoznaje się z biografią tej wybitnej Polki.

Na nauczycielach oraz na twórcach podstaw programowych i autorach podręczników spoczywa wielka odpowiedzialność, by nie zgasić ognia ciekawości, jaki tli się w każdym dziecku, by nie zagubić pasji poznawania świata, ale ją pogłębiać. Rozbudzać tę ciekawość właśnie przez prezentację na lekcjach takich postaci, jak Maria Skłodowska-Curie. Podkreślać jednocześnie, że bycie Polką i Polakiem to nie wstyd ani zaściankowość. Nasz naród dał światu bardzo wielu wybitnych naukowców – fizyków, matematyków, chemików i wynalazców. To przecież Ignacy Łukasiewicz wynalazł lampę naftową, a polski Edison czyli Jan Szczepanik wynalazł kamizelkę kuloodporną. To matematycy: Marian Rejewski, Jerzy Różycki i Henryk Zygalski złamali kod Enigmy. Polacy mieli również ogromny wkład w rozwój współczesnej matematyki.

The polish women admired by the world. Marie Skłodowska-Curie in the history textbooks published after 1989

Summary

The history of Marie Skłodowska-Curie proves that women are able to conduct the research work and achieve excellent results in it. She made many priceless discoveries in the times when so many rights were refused to women, particularly the right to study on a par with men. Moreover, she proved that it is not the sex or the nationality but the intellect, passion and perseverance that matter. Marie Skłodowska-Curie was the first person who was honoured with two Nobel Prizes and the first woman to become a professor at the Sorbonne. She combined her career with private life without any problems. In the history textbooks for every educational level, there is much information about Marie Skłodowska-Curie. However, there are also the textbooks where she isn't even mentioned. The strong point of the analysed textbooks is the fact that the knowledge of her life was divided and adapted to the intellectual abilities of the students. She is presented as a splendid scientist. On the other hand, she is an example

to the Polish women that it is possible to combine professional activity with family life. She overcame more serious difficulties than the frost and inconvenience. She tore down the mental wall which was built on the conviction that science or politics are the fields only for men. In the education at school at every educational level, the history of this extraordinary woman can and should be used to excite children's and teenagers' imagination which combined with the curiosity about the world and the search for the answer for the question "Why?" can make a great success.

Madame Curie – Inna? Kiedy przekraczanie granic pozwala licealistom myśleć inaczej

*W życiu niczego nie należy się obawiać.
Należy jedynie zrozumieć.*

Maria Skłodowska-Curie¹

Człowiek, chcąc czuć się komfortowo, wyznacza w sobie i wokół siebie przestrzeń graniczną. Wyznaczanie zatem granic pełni w życiu podmiotu nie tylko pozytywną, ale także negatywną rolę. O pozytywnej roli można mówić wówczas, gdy podejmowane przez niego działania są zgodne z obowiązującymi normami moralnymi i społecznymi, a przy tym otwierają ów podmiot na drugiego człowieka. O negatywnej zaś, gdy granice prowadzą na przykład do izolacji od otoczenia, wrogiego nastawienia wobec ludzi czy zatracania zarówno zdolności porozumiewania się z nimi, jak i sprawności rozwijania niestereotypowego myślenia o nich. W tym świetle rysują się różne systemy granic, np. fizyczne, emocjonalne czy intelektualne, ściśle powiązane z rozmaitymi barierami, czyli przeszkodami, ostrzeżeniami nakazującymi zatrzymać się i podporządkować im bezwzględnie. Choć terminy: „bariera” i „granica” mają nieco inne znaczenie, zdarza się, że na co dzień bywają używane zamiennie. Zdaniem Barbary Skargi:

¹ Cytuję za B. Goldsmith, *Geniusz i obsesja. Wewnętrzny świat Marii Curie*, przeł. J. Szmołda, Wrocław 2006, s. 7.

Nieraz po prostu nimi żonglujemy, zwłaszcza gdy chcemy położyć na coś nacisk. I tak, dowodzimy, że w jakiejś kwestii mamy do czynienia ze sztucznymi barierami, które odsunąć należy, choć inni gotowi są utrzymywać istnienie granic nieprzekraczalnych. Bywa też odwrotnie. Zresztą znaczenia te zachodzą na siebie, krzyżują się w zależności od dziedziny ich używania. Gdy zaś odsuwa się jedne, rodzą się inne, nowe, czasem niespodziewane. Pojawiają się zaś wszędzie, gdyż bez barier i granic nie mogłoby się rozwijać życie społeczne².

W związku z powyższym omawiane zagadnienie staje się ważne, również w szkolnej edukacji polonistycznej. Z tej też perspektywy można podjąć się zarysowania przyczyn powstawania granic uczniowskiego myślenia zarówno o drugim człowieku, jak o sobie samym i życiu oraz zidentyfikowania barier utrudniających nastolatkom głębszy namysł nad tymi kwestiami. Wszystko po to, by w efekcie móc odpowiedzieć na pytanie: kiedy przekraczanie granic pozwala uczniom myśleć inaczej? Szansą na realizację wyznaczonych zadań staje się analiza i ocena przebiegu spotkań młodych ludzi z Innym. Kim może być Inny? Rozwiązanie tej kwestii nie jest jednoznaczne. Zależy bowiem od przyjęcia jednej z wielu interdyscyplinarnych konkretyzacji Innego. Podstawą dociekań proponowanych w artykule jest wykładnia filozoficzna. W ślad za nią można twierdzić, że Innym jest każde Ty, z którym styka się Ja. Oznacza to, że konkretne Ty jest Innym dla konkretnego Ja i konkretne Ja jest Innym dla konkretnego Ty. Dzieje się tak dlatego, gdyż „Inność Innego – zdaniem Józefa Tischnera – wydobywa na jaw moją własną inność. Inność jest wzajemna. Inność zaskakuje, przynosi wciąż nowe niespodzianki, w całej przewidywalności jest nieprzewidywalna”³. Spotkanie zatem człowieka z człowiekiem może przyczyniać się zarówno do stawiania różnych barier ochronnych, tworzących mur między nimi, jak i do ich burzenia oraz stopniowego przekraczania granic myślenia tak o Innym, jak o sobie.

Temu mogą służyć rozmaite działania podejmowane przez

² B. Skarga, *Bariery, granice, kresy*, „Tygodnik Powszechny” 2002, nr 33, wyd. online, zob. www.tygodnik.com.pl

³ J. Tischner, *Inny*, „Znak” 2003, nr 2, s. 19.

uczniów w trakcie lekcji polskiego. W ich toku bowiem młodzież ma wiele okazji, by spotkać się z Innym. Wszak obok rówieśników, nauczyciela jest nim także autor tekstu kultury czy bohater w nim występujący. Uznałam zatem, że rok 2011 ogłoszony Rokiem Marii Skłodowskiej-Curie staje się dobrą okazją, by przyjrzeć się efektom spotkania uczniów z noblistką. Wobec tego zwróciłam się na początku roku szkolnego 2011/2012 z prośbą do licealistów z Krakowa o zredagowanie wypowiedzi na temat: *Licealiści o Marii Skłodowskiej-Curie*. Badanie składało się z dwóch etapów: wstępnego i zasadniczego. Pierwszy polegał na zapisywaniu przez uczniów refleksji na podany temat bez wcześniejszego przygotowania się do tego zadania. W rezultacie oznaczało to dla nich szybkie przypomnienie rozmaitych informacji zasłyszanych, zdobytych z różnych źródeł na temat uczoney. Drugi etap dotyczył najpierw indywidualnego czytania w toku lekcji polskiego zapisków autorstwa noblistki, wybranych z jej pamiętników, dzienników pracy, listów, a następnie zaś redagowania refleksji pisemnych. U podstaw takiej organizacji badań znalazła się następująca hipoteza badawcza: założyłam, że młodzi ludzie niewiele mają do powiedzenia o Skłodowskiej-Curie i dlatego też nie zawsze będą chcieli się wypowiadać na jej temat. Przypuszczałam również, że ich indywidualne spotkanie z tekstami autorstwa noblistki może zmienić przewidywaną postawę licealistów wobec niej samej oraz poleconego im zadania. Warto dodać, iż łącznie zebrałam 132 wypowiedzi pisemne, pochodzące od uczniów klas pierwszych o *wyraźnym zacięciu humanistycznym* – jak podkreślała większość z nich.

Licealiści nie tylko o Madame Curie – wyniki badań

Zawartość pisemna wypowiedzi zebranych po zakończeniu pierwszego etapu badania nie pozostawiła najmniejszych wątpliwości co do umiarkowanego zainteresowania ich autorów podanym tematem. Świadczy o tym schematyczność i lakoniczność zapisanych informacji, ograniczających się między innymi do wypisania naukowych osiągnięć odkrywczyni radu i promieniotwórczości, np.:

M. Skłodowska-Curie: pochodzenie polskie, chemiczka, razem z mężem prowadziła dawno temu badania i doświadczenia, nagrodzona Nagrodą Nobla za odkrycie pierwiastków;

M. Curie – Polka, żona i matka, zdobywczyni podwójnego Nobla za osiągnięcia na polu chemicznym;

Skłodowska – wybitna postać, osiągnęła wiele w dwóch dziedzinach: chemii i fizyki. Zdobywczyni Nagród Nobla;

Jedna z niewielu osób polskiego pochodzenia, której udało się zdobyć Nagrodę Nobla. Słynna kiedyś chemiczka i fizyczka. Odkryła rad i polon (nazwa tego drugiego pochodzi od nazwy naszego kraju), miała sławnego męża, z którym pracowała.

W ponad połowie mniej lub bardziej podobnych do przywołanych tu notatek o Madame Curie pojawiły się negatywne opinie badanych na temat zaproponowanego im zadania. Należy zaznaczyć, iż wielu z nich odczuwało wyraźną niechęć do formułowania jakichkolwiek refleksji na temat, jak twierdzili, ścisłych umysłów, pasjonatów przedmiotów „twardych” i wykraczających poza swobodne i ludzkie rozważania humanisty. Cytowane wypowiedzi nie tylko zdradzają nie zawsze klarowny czy właściwy sposób uczniowskiego rozumienia tego, co znaczy być humanistą, ale uprawniają do sformułowania następującego wniosku: wyjście badanych grup poza granicę intelektualnej strefy „humanistycznego” komfortu cechuje opór przed tym, co nie spełnia oczekiwań licealistów, gdyż po prostu nie jest zgodne z ich zainteresowaniami. Fundamentem takiego nastawienia badanych do redagowania refleksji o Marii Curie stała się bezsprzecznie bariera emocjonalna, powstała w wyniku: (1) niepełnej wiedzy, między innymi o noblistce oraz (2) zakorzenionej w umysłach większości potrzebie „szufladkowania” osób i zagadnień według schematu ich przynależności do wiedzy z zakresu różnych nauk. O wewnętrznym przekonaniu uczniów o byciu na „tak” dla wiedzy z zakresu nauk humanistycznych oraz o byciu na „nie” dla wiedzy z zakresu nauk ścisłych, a tym samym utrzymywaniu

stałych podziałów zadań przedmiotowych, realizowanych oddzielnie w toku różnych lekcji, świadczą liczne zapiski nasyczone właśnie negatywnymi odczuciami licealistów w związku z zaproponowanym im działaniem. Działanie to, ich zdaniem:

(...) nie ma nic wspólnego z lekcjami polskiego, bardziej przydałoby się klasom z rozszerzoną fizyką, chemią, matematyką. One z racji swoich zainteresowań wiele mogłyby na ten temat napisać;

Zrozumiałabym wykonywanie takiego polecenia na chemii czy fizyce, ale na polskim? Nie pojmuję tego! Szkoda czasu na takie pisanie, czy nie lepiej zająć się jakimś pisarzem, bo potem zabraknie nam czasu;

Osobiście nie mam nic do Curie, ale nie wiem, po co tracić czas na polskim na ścisłe tematy. Nie interesuje mnie chemia i fizyka, ani też wielcy ludzie, którzy służyli i służą tym dziedzinom, chociaż mam do nich wielki szacunek. Nie wiem, po co humanistów dręczyć takimi zadaniami, przecież raczej już się nas nie przerobi na fizyków i chemików!;

Jestem inna od Skłodowskiej, bo mam inne zainteresowania, problemy, żyję też w innych czasach i dlatego wolałabym skupić się na jakiejś współczesnej sławie literackiej czy artystycznej. Ale rozumiem, traktuję to zadanie jako sprawdzian dla dopiero co zrekrutowanego humanisty, który przychodząc do pierwszej klasy liceum powinien już być odczytany. Wydaje się mi jednak, że w kwestii Pani Marii nie mam wiele do powiedzenia.

Stanowiska badanych przynoszą jednoznaczną odpowiedź na pierwszą część tytułu publikacji: „Madame Curie – Inna?” Odpowiedź brzmi twierdząco. Skłodowska – Inna, gdyż *obca, bo „ściśła”, odległa czasowo, daleka mentalnie od młodych humanistów*. To, co w niej inne, czyli wykraczające poza świadomość i zainteresowania piszących, wzbudziło w nich jednocześnie lęk, nieufność, czujność. Przyczyn takiego myślenia o Innej może być zapewne wiele. Jedną z nich jest naturalna reakcja człowieka, polegająca na dystansowaniu się wobec wszystkiego, co nieznanne lub też negowaniu i obawianiu się tego, co wydaje się obce.

Zdecydowanie inaczej przedstawiają się wyniki uzyskane po zakończeniu drugiego etapu badań, czyli po indywidualnym czy-

taniu zapisków autorstwa Marii Skłodowskiej-Curie. Świadczą o tym refleksje niepozbawione także uczniowskich odniesień do wcześniej sformułowanych opinii:

Po przeczytaniu tych zapisków dowiedziałem się wielu interesujących rzeczy o samej osobie M. Curie. Pozwoliły mi one poznać ją nie tylko jako wybitną chemiczkę, ale jako matkę, żonę, wykładowczynię. To zmienia mój wcześniejszy stosunek do skierowanego do nas na polskim polecenia. Przychodzi mi do głowy, że nie tylko literaturą, mediami, sztuką, historią powinien żyć ktoś taki jak Ja – zainteresowany treściami humanistycznymi. Informacje pochodzące z dzienników, pamiętników czy listów osób „ścisłych” też są w stanie rozwinąć jeszcze bardziej moje uczniowskie, humanistyczne myślenie. Zawsze o tym tak naprawdę wiedziałem, ale jakoś na poprzedniej lekcji wyszło mi to zupełnie z głowy.

Dowiedziałam się wielu ciekawych, a czasami nawet fascynujących rzeczy o do tej pory tak naprawdę nieznaną mi (pod różnymi względami) niewieście. Nie zdawałam sobie sprawy z tego, że była to osoba o niezwykle pięknej duszy! Jej życie, dokonania to prawdziwe pole do popisu dla wyobraźni i możliwości pisarskich każdego człowieka.

Szok, niedowierzanie, ale wstyd i pokora – to aktualne wyniki mojej morfologii krwi! Pomimo odkrycia w niej mieszanki nie zawsze pozytywnych składników, czuję się dobrze, żeby nie napisać doskonale. Dostałam naukę – jak zawsze zresztą! Ale dzięki temu już teraz wiem, jaki był cel wcześniejszego pisania o Marii Curie, a jaki jest teraz. Właśnie uświadomiłam sobie, że tak naprawdę o tej wielkiej Kobiecie wiedziałam niewiele. Mam wrażenie, przepraszam, jestem pewna, że wcześniej byłam w stanie anemii. Ale właśnie wyzdrowiałam! I jako zwykła, szara myszka, krąząca po korytarzu naszego liceum mam odwagę powiedzieć, że podziwiałam ją zawsze za to, co zrobiła. Jednak od dzisiaj, po dogłębnym prześwietleniu Jej osoby, podziwiam Ją jeszcze bardziej przede wszystkim za osobowość i wewnątrz. Wnętrze w postaci wielkiego serca!

Moje (myślę, że innych również) wyobrażenie o wielkich i sławnych sprowadza się do mówienia o ich sukcesach zawodowych i finansowych. Niestety o życiu takim na co dzień wie się niewiele lub nic po prostu. Uważam, że powinno być inaczej! To byłoby wielce wartościowe nie tylko dla uczniów, ale i ich rodziców, nauczycieli i całego społeczeństwa.

Przyznam, że nigdy nie zgłębiałem wiedzy o tej kobiecie. Miałem o niej ogół-

ne pojęcie, ale teraz widzę jak wiele traciłem. Nauka z tego taka: jeśli chcesz się wypowiedzieć o człowieku, to najpierw musisz zgromadzić wiedzę na jego temat, a później dopiero zabierać głos. Nigdy nie miałem okazji „pognać” Skłodowskiej tak naprawdę, aż do dzisiaj! Dziękuję!

Zarówno w przytoczonych wyżej opiniach, jak w wielu innych znalazły się rozstrzygnięcia zaskakujące samych badanych. Dotyczyły one przede wszystkim zmiany dotychczasowego podejścia do poleconego im zadania. Tylko 13,64% licealistów wykonywało je nadal niechętnie. Natomiast aż 86,36% uczniów uznało za ważne i wartościowe także dla humanistów poznawanie ich zdaniem *ludzi spoza branży* oraz budowanie refleksji na zaproponowany temat. Co zatem wpłynęło na podjętą przez nich próbę przekroczenia granic myślenia o konieczności wypowiedzania się na temat Innej? Oczywiście osoba Marii Skłodowskiej-Curie. Warto więc przyjrzeć się nieco bliżej temu, co w badacze urzekło licealistów. Na pewno zwróciły ich uwagę zdolności literackie Skłodowskiej, o czym pisali po przeczytaniu dwóch wierszy jej autorstwa:

I. Otóż przy świętym Ludwiku
Spodziewamy się pikniku –
O chłopców się więc starajcie
Jak najprędzej nas swatajcie,
Byśmy za waszym przykładem lecieli
I wnet na ślubnym kobiercu stanęli⁴

II. Myśl znużona
Gwarem życia lub cierpieniem,
W przeszłość biegnie utęskniona,
By pokrzepić się wspomnieniem.

Na poddasze myśl jej wraca
W zawsze miły sercu kątek,
Gdzie mieszka cicha praca
I gdzie został świat pamiętek⁵.

Pierwszy z nich, napisany przez szesnastoletnią Marię z okazji czternastej rocznicy ślubu państwa Fleury, badani słusznie potraktowali jako wierszyk okolicznościowy, choć żartobliwy, to jednak z ukrytą informacją o samej autorce. Poddając się zaś jego

⁴ E. Curie, *Maria Curie*, przeł. H. Szyllerowa, Warszawa 1960, t. 1, s. 61.

⁵ Tamże, s. 139.

nastrojowi, tę ostatnią nazywali: *kobietką szukającą męskiego towarzystwa, niecierpliwą panną na wydaniu, młodą kobietką rozglądającą się za kandydatem na męża, zmysłową nastolatką tęskniącą za „drugą połówką pomarańczy”*. Drugi utwór, stworzony przez noblistkę zdecydowanie później, zupełnie ich zaskoczył. Wspominane przez nią, jak pisali, *pracowite, trudne, przeszłe czasy* (studiów) okazały się tak bardzo dla niej ważne, że postanowiła: *oddać im hołd, uwznioślić przeszłość, ukazać jej piękno*. Mało tego, zadziwiająco dla licealistów było odkrycie, że sławna chemiczka napisała tekst poetycki nie tylko niepozabawiony środków stylistyczno-artystycznych, ale prowokujący do dużego skupienia uwagi na jego treści i zachęcający do zapoznania się z działalnością autorki. Można z całym przekonaniem stwierdzić, iż lektura obu wierszy: (1) sprzyjała budowaniu refleksji na temat życia uczoney oraz (2) zaburzyła dotychczasowe mniemanie uczniów o konieczności oddzielania tego, co ścisłe, od tego, co humanistyczne. Ich namysł nad utworami stał się tym samym pierwszym, choć nieśmiałym krokiem na drodze przekraczania granicy myślenia o możliwościach ludzkiego umysłu, bez przyklejania temu ostatniemu jednoznacznej etykiety: „umysł ścisły” i „umysł humanistyczny”. W rezultacie więc podważenie dotychczasowego sposobu myślenia o ludzkich uzdolnieniach dało podstawy do innego, bo niestereotypowego namysłu nad człowiekiem. Okazało się również, że niektórzy uczniowie deklarujący się do tej pory jako humaniści, już na wcześniejszych etapach edukacji odkryli u siebie także uzdolnienia matematyczne i czasami odkrywają je nadal. Do uzewnętrznienia prawdy o sobie przyczyniła się zapewne podjęta przez licealistów próba konfrontacji własnego Ja z Ty noblistki, konsekwentnie prowadzona również w dalszym toku zapisywanych przez nich rozważań. U podstaw tych ostatnich znalazły się refleksje budowane na temat równie interesującego uczniów życia naukowego chemiczki: *splecionego*, jak sugerowali, *do granic możliwości z życiem prywatnym*. W zanotowanych spostrzeżeniach badani odnieśli się również do rozpoznanej przez nich postawy Madame Curie wobec siebie samej, jej bliskich, życia i nauki. Szczególne znaczenie miały dla nich następujące jej wypowiedzi, wyjaśniające poniekąd treść drugiego z cytowanych

wcześniej wierszy:

Całą swoją wolę skupiłam na studiach [...]. Rozdzielałam czas między wykłady, laboratoria i pracę w bibliotece. Wieczorami pracowałam u siebie, częstokroć do późnej nocy. Wszystko, co widziałam nowego i czego się uczyłam, zachwycało mnie. Było to jakby objawienie nowego świata, świata wiedzy, do którego nareszcie otwarto mi wolny dostęp. [...]

Wielkie odkrycie nie jest gotowym wytworem umysłu naukowca, niczym w pełni uzbrojona Minerwa wyskakująca z głowy Jowisza; jest ono owocem akumulacji prac przygotowawczych⁶.

Zachwył Skłodowskiej nad wiedzą i zachłyśnięcie się możliwością jej zdobywania, a przy tym pełna zgoda na podjęcie zmudnej i wyboistej drogi dochodzenia do odkryć naukowych były dla nastoletnich odbiorców nie tylko okazją do pochwały jej *genialnego i jasnego umysłu czy konsekwencji w dążeniu do celu*, ale też do zderzania zanotowanych obserwacji z refleksjami odnoszącymi się przede wszystkim do ich wnętrza, a nie do człowieka współczesnego w ogóle. Asumptem do konfrontacji Ja ucznia – autora rozważań z Ty Madame Curie stały się trzy ściśle ze sobą połączone obszary zagadnień, wymagające zdaniem licealistów przemyślenia. Tym samym ci ostatni skoncentrowali uwagę na: (1) przyczynach nadludzkiej siły noblistki w dążeniu do osiągnięcia celów naukowych, (2) sławie i jej konsekwencjach, (3) jednoczesnym wypełnianiu roli matki, żony, nauczyciela i naukowca.

Inspiracją do zapisania rozważań skoncentrowanych na pierwszym obszarze zagadnień stały się dla uczniów następujące słowa Madame Curie:

Nie mieliśmy ani pieniędzy, ani laboratorium, ani żadnej pomocy, by wykonywać to trudne i ważne zadanie. Było to jakby tworzeniem czegoś z niczego – i, jeśli moje lata studenckie były, jak je nazwał Kazimierz Dłuski, „heroicznym okresem” mojego życia, to bez przesady rzec mogę, iż te lata były dla mnie i dla mego męża heroicznym okresem naszego życia wspólnego [...].

A jednak właśnie w tej nędznej szopie spędziliśmy najlepsze i najszczęśliwsze dni tego życia, wyłącznie poświęconego pracy. Często przygoto-

⁶ Za B. Goldsmit, dz. cyt., s. 12, 40.

wywałam tam na miejscu posiłek, abyśmy nie musieli przerywać jakiegś szczególnie ważnej roboty. Czasem cały dzień schodził mi na mieszanii jakiegoś gotującego się roztworu mieszałem, prawie równie dużym jak ja sama. Wieczorem padałam ze zmęczenia⁷.

Zdarzało nam się także odwiedzać nasze królestwo wieczorem. Cenne materiały, dla których nie mieliśmy lepszego schronienia, porozstawiane były na półkach i stołach, ze wszystkich stron witały nas blade rozproszone światełka, jakby zawieszone w ciemnościach. Były one dla nas zawsze nowym źródłem wzruszenia i zachwytu⁸.

Przytoczone wyżej zapiski badaczki – skrupulatnie odnotowane przez licealistów – stanowiły pretekst, by nie tylko pokłonić się i okazać szacunek wielkiej uczonej, nazywanej przez uczniów także wzorem osobowym naukowca, który dotknął tajemnicy swojego genialnego umysłu, ale by porównać jej wytrwałość w dążeniu do celu ze swoją. Ta ostatnia na tle tej pierwszej wypada dość słabo. Często ustępuje bowiem miejsca: *niekonsekwencji, chęci ucieczki od działania, świadomej rezygnacji z walki, podporządkowaniu się trudnościom*. Nie oznacza to jednak, że nie ma wytrwałych w dążeniu do celu nastolatków. *Tacy też są, ale w świecie współczesnym jest wiele pokus, które kuszą, aby się od razu poddać* – twierdził badany. Dlaczego? *Podstawą uporu Skłodowskiej w pracy naukowej, a jego braku u mnie są inne podejścia do wielu kwestii* – wnioskował inny uczeń. Jedną z nich stanowi z determinacją podkreślana przez licealistów samotność. Ów stan emocjonalny nie jest także obcy współczesnej młodzieży. Niemniej jednak różne jest jego podłoże i konsekwencje. Sugerowali to sami badani i odpowiadają także znawcy zagadnienia⁹. Jaką samotność uczniowie zidentyfikowali u Curie? Po pierwsze: samotność uwarunkowaną autonomią osobową noblistki i jej męża, a więc samotność z wyboru. Sama wszak pisała w liście do siostry: „My zawsze żyjemy jednakowo, pracujemy dosyć, ale wysypiamy się, więc się to na zdrowiu na-

⁷ E. Curie, dz. cyt., s. 206.

⁸ Za E. Cotton, *Rodzina Curie i promieniotwórczość*, przeł. S. Dłuska, Warszawa 1965, s. 56.

⁹ Por. Z. Dołęga, *Samotność młodzieży*, Katowice 2003.

szym nie odbija. Toteż poza pracą nie mamy na nic czasu; wieczór schodzi na zajęciu z małą; rano także ubieram ją sama i karmię, ale potem mogę zwykle wyjść z domu o 9-tej. Przez cały rok nie byliśmy ani w teatrze, ani na koncercie, ani z wizytą¹⁰. Po drugiej: samotność uwarunkowaną brakiem częstych kontaktów z bliskimi, czego dowodzą kolejne wersy cytowanego listu: „tylko mi brak ogromny rodziny. Szczególnie zaś Was, moi drodzy, i Ojca, o którego osamotnieniu często myślę ze smutkiem¹¹. Po trzeciej: samotność uwarunkowaną zrzędzeniem losu, co wyraziła Maria w następującej apostrofie zapisanej po śmierci ukochanego męża: „Mój Piotrze, myślę o tobie bez przerwy, aż pęka mi głowa i mąci się rozum. Nie mogę pojąć, że mi przyjdzie teraz żyć, nie widząc ciebie, nie uśmiechając się do mego miłego towarzysza¹²”.

Każde doświadczenie samotności Skłodowska z sukcesem przekuwała na realizację swego powołania. To ostatnie stało się dla niej, zdaniem badanej młodzieży: *pewnego rodzaju świeckim kapłaństwem; poświęceniem siebie dla dobra ogółu; niekończącą się baśniową opowieścią; cudownym, bo realnym snem na jawie; całym Jej światem*. Zgromadzone przez uczniów w toku lekcji informacje o efektywnym dążeniu noblistki do realizacji założonych celów było równocześnie okazją do odkrywania wartości różnych oblicz powołania i samotności człowieka. Mają one sens wówczas, gdy *rodzą dobro i są promyczkiem słońca dla drugiego człowieka* – twierdziła jedna z uczennic. Aby jednak uświadomić sobie pozytywne skutki samotności i powołania trzeba najpierw pokonać wewnętrzną barierę lęku przed nimi. Czy może udać się to samym badanym? Trudno wyrokować. Tym bardziej że niektórzy z pełnym przekonaniem informowali, że boją się każdej samotności i wszelkiej alienacji, nie umieją odkrywać prawdy o swoim powołaniu bądź też po prostu nie chcą tego robić, gdyż mogłoby się to wiązać w niedalekiej przyszłości z poświęceniem różnych wygód i życia towarzyskiego dla innych celów. W związku z tym warto przyjąć, że już sam, choć czasami dość powierzchowny namysł nad własnymi ograniczającymi wewnątrz osoby ludzkiej barierami stał

¹⁰ E. Curie, dz. cyt., s. 210.

¹¹ Tamże.

¹² Za E. Cotton, dz. cyt., s. 70.

się kolejnym krokiem na drodze przekraczania granic myślenia, w tym przypadku o samotności, powołaniu, a także wytrwałości.

Kiedy tak zastanawiam się nad efektami sławy Skłodowskiej – rozmyślała licealistka – przychodzą mi do głowy własne poglądy na temat mojego rozumienia tego, co znaczy być sławnym, popularnym. Podjęte przez nią rozważania wprowadzają w drugi obszar ważnych dla uczniów zagadnień z racji poszukiwania własnej drogi życiowej. Na podstawie analizowanych wypowiedzi można stwierdzić, iż niektórzy piszący chcieliby ulec modzie i dostąpić zaszczytów, ale nie za wszelką cenę. *Jeżeli ubranie na siebie sztywnej i niezniszczalnej skorupy ze złota i purpury – zanotował ktoś z badanych – oddałoby mnie od ludzi, środowiska, podejmowania pozytywnych działań dla dobra innych, to nie warto ze swej wielkości i z sukcesów robić wielkiego halo.* Ta i podobne do niej opinie są nie tylko wyrazem obaw licealistów przed odizolowaniem od społeczeństwa, ale i wyrazem ich wrażliwości wobec drugiego człowieka oraz pokory wobec życia. Tym samym też Ja uczniowskie zbliżyło się do wcześniej nieznanego badanym Ty uczoney, z czego zaczęli zdawać sobie sprawę licealiści. Oni też w trakcie redagowania wypowiedzi na temat bycia sławnym, osobę noblistki okrzyknęli ikoną skromności. Nie może dziwić takie stanowisko młodzieży, wszak sam Albert Einstein uznał, że Maria Skłodowska-Curie była jedynym człowiekiem, którego nie zepsuła sława¹³. Jej córka Ewa, wspominając matkę, tak pisała: „Po spełnieniu swej misji umiera wyczerpana – odtrąciwszy bogactwa, a zaszczyty przyjąwszy obojętnie”¹⁴. Sława kojarzona przez współczesnych uczniów przede wszystkim z wysokim statusem społecznym, wysokimi zarobkami, *pędem do sławy, szalonym, nieludzkim, bo za wszelką cenę, ale i z wieloma zaszczytami, mogła przewrócić Skłodowskiej w głowie.* Tak jednak się nie stało, pomimo iż usłyszała wiele wyjątkowych słów na swój temat:

Witamy w Pani wielką uczoną i kobietę mówił Chauchard, Prezes Akademii Nauk Medycznych, która całe życie oddała pracy i poświęceniu dla nauki, patriotkę, która zarówno w czasie wojny, jak pokoju speł-

¹³ Za E. Curie, dz. cyt., s. 8.

¹⁴ Tamże, s. 56.

niała więcej, niż jej nakazywał obowiązek. Pani obecność wśród nas przynosi nam nieocenioną wartość przykładu i sławy imienia. Dziękujemy Pani za to. Jesteśmy dumni z obecności Pani w naszym gronie. Jest Pani pierwszą kobietą we Francji przyjętą do Akademii – ale któraż inna kobieta byłaby tego równie godna?¹⁵

Lekarstwem na to, by nie poddać się negatywnym skutkom sławy i sukcesu oraz – zdaniem badanych – np. *chęci zysku, wladzy, zarozumialości przeradzającej się w lekceważenie innych, bo mniej znaczących i biedniejszych ludzi*, jest, jak należy wnioskować z ich wypowiedzi, pokora i nieustanna potrzeba rozbudzania w swoim wnętrzu nowych celów, nowego zapału do czynienia dobra dla innego człowieka i odkrywania w nim ludzkiej twarzy oraz również *zachowania ludzkiej twarzy przez samego siebie*. Z tego zadania dobrze wywiązywała się Madame Curie w różnych momentach swojej egzystencji. Także wtedy, gdy: „Reszta jej życia jest już tylko nieustającą ofiarą. Rannym wielkiej wojny poświęca swe siły i zdrowie. Później dawać będzie swe rady, swą wiedzę i każdą godzinę swojego czasu uczniom, przyszłym uczonym, przybywającym do niej ze wszystkich stron świata”¹⁶.

Skupienie uwagi badanych na prezentowanych tu zagadnieniach nie oznacza, że nie docenili w noblistce umiejętności wypełniania przez nią, oprócz powołania naukowego, jeszcze innych ról: matki, żony i nauczycielki. Wskazują na to ich refleksje odnoszące się do trzeciego obszaru podjętych zagadnień. Głęboki oddźwięk wśród nastoletnich odbiorców wywołały listy noblistki – matki skierowane w przededniu wojny do córek: siedemnastoletniej wówczas Ireny i dziesięcioletniej Ewy:

Nie przerażajcie się, bądźcie spokojne i odważne. Jeżeli wojna nie wybuchnie, przyjadę do Was w poniedziałek. W przeciwnym razie zostaną tutaj i sprowadzę Was, gdy tylko będzie można. Ty, Ireno, i ja postaramy się być użyteczne.

Zaczynają przewidywać możliwość otoczenia Paryża; w tym wypadku mogłybyśmy być od siebie odcięte. Jeżeli się tak stanie, znieś to dziel-

¹⁵ Za E. Cotton, dz. cyt., s. 92.

¹⁶ E. Curie, dz. cyt., s. 56.

nie, gdyż nasze osobiste pragnienia są niczym w zestawieniu z wielką stawką, jaka się w tej chwili rozgrywa. Musisz wziąć na siebie odpowiedzialność za siostrę i czuwać nad nią, o ile będziemy rozłączone na dłużej niż przewiduję¹⁷.

Licealiści odebrali je bardzo osobiście. Mieli bowiem wrażenie, że treść listów skierowana była także do nich. W przekonaniu większości wpłynęła na to bezpośredniość, klarowność oraz sugestywność wypowiedzi autorki. Dodać wypada, iż refleksje na temat języka, stylu różnych zapisków badaczki pojawiały się dość często w niektórych pracach. Chociaż nie zawsze były one poprawne, to jednak uzupełniały tworzony w myślach uczniów i przelewany na papier obraz noblistki, także jako zatroskanej matki. Nie zaskakuje zatem fakt, że młodzi ludzie zobaczyli w Marii Curie bliską osobę, w której „*twarzy*” – pisała licealistka – odbijają się *refleksy wszystkiego, co ludzkie, i cechujące wewnątrz także naszych matek. A więc promienie: ciepła, opiekuńczości, czasami też chłodu, powściągliwości, ale przy tym (może właśnie dlatego) przyciągające uwagę*. Tę i wiele innych zbliżonych opinii uczniów na temat uczonej jako matki warto zilustrować stanowiskiem Barbary Goldsmith:

Będąc nastolatką, na korkowej tablicy w swoim pokoju miałam przypiętą, gdzieś pomiędzy reprodukcją van Gogha *Gwiazdzista noc* a moją kartą kręglarską, fotografię Marii Curie, na której siedzi pod więzami i obejmuje swoje córki, dwuletnią Ewę oraz dziewięcioletnią Irenę. Nie wiem, co takiego widziałam w tym zdjęciu, ale z pewnością nie miało to nic wspólnego z nauką. Madame Curie była dla mnie idolem i, podobnie jak w przypadku innych bożyszczy, nie trzeba było wiedzieć, czego dokonała, aby ją uwielbiać. Być może odnajdywałam pocieszenie w czymś, co wówczas odbierałam jako opiekuńcze objęcie Marii, gdy moja własna matka leżała daleko w szpitalu po tym, jak została poważnie ranna w wypadku samochodowym. Kto wie?¹⁸

Madame Curie jako matka także idolką dla współczesnej młodzieży? Z zapisków tej ostatniej wynika, że jest to możliwe. Świad-

¹⁷ Za E. Cotton, dz. cyt., s. 82, 83.

¹⁸ B. Goldsmith, dz. cyt., s. 7.

czy o tym pozytywne nastawienie młodych odbiorców do tych słów nadawczyni listu, z których wynika, że jej frasunek o dzieci na nich się nie kończył. Był bowiem równoległe zmartwieniem o ludzkie życie w czasie zawieruchy wojennej i przekonaniem o potrzebie niesienia pomocy drugiemu człowiekowi. Tym samym docenili oni postawę Skłodowskiej wobec *jej przyszywanej, bo francuskiej ojczyzny*, nazywając noblistkę *niezwykle podwójną, bo polsko-francuską patriotką, z racji pochodzenia i zamieszkania*. Dodać wypada, że uczniowska chęć wyraźnego akcentowania jej polskiego pochodzenia i silnego przywiązania do kraju lat dzieciennych była tak wielka, że tego typu sformułowania pojawiały się w różnych miejscach wypowiedzi. Trudno dziwić się takiej potrzebie młodzieży, wszak patriotyzm wielkiej uczonej robił wrażenie także na osobach, które przebywały w jej domu:

Do dziś przechowuję pamięć pięknych wieczorów, kiedy Maria Curie, ułożywszy do snu małą Irenkę, wywoływała przede mną wspomnienia swych lat dzieciennych – pisała Eugenia Cotton. – Poprzez jej osobę, poprzez jej żarliwy patriotyzm uczyłam się poznawać dumny naród polski, tak dzielny w ciężkich próbach¹⁹.

Za niezwykle wartościowe badani uznali też przesłanie Marii adresowane do starszej córki. Wynikało z niego, że w trudnym historycznie czasie nie tylko powinna być przygotowana do opieki nad młodszą siostrą, ale i do spełniania obowiązków wobec kraju, w tym wypadku Francji. Jednoznaczne w tej kwestii stanowisko Curie dało im możliwość uzupełnienia, powstającego w trakcie czytania jej portretu o następujące cechy charakteru: *odważna, stanowcza, kategoryczna, ale i kochająca*.

Ostatnia z wyżej wymienionych cech otworzyła młodzież również na snucie refleksji na temat noblistki-żony. Natchnieniem okazały się następujące słowa Skłodowskiej-Curie skierowane do siostry Broni: „a męża mam najlepszego, jakiego można wymarzyć, i nawet nie sądziłam, abym podobnego znaleźć mogła, to prawdziwy los na loteri wygrany, im dłużej żyjemy ze sobą,

¹⁹ E. Cotton, dz. cyt., s. 7–8.

tym nam ze sobą lepiej”²⁰. Jaką zatem, zdaniem szesnastolatków, żoną była autorka tych pochwał? *Wiecznie zakochaną, spełnioną, szczęśliwą, opiekuńczą* – wśród piszących te słowa byli tacy, którzy zazdrościli jej głębokiej, prawdziwej i odwzajemnionej miłości – uczucia zrodzonego ze wspólnej pasji naukowej. *Czy dzisiaj można jeszcze liczyć na takie szczere i wzajemne uwielbienie, oddanie, na tak udany związek małżeński?* – pytała niespokojna o swój przyszły los licealistka. Na pozytywny w oczach uczniów portret Curie jako żony wpłynął także ból i rozpacz po stracie ukochanego Piotra, wypowiedane przez nią *expressis verbis*:

Na ulicy chodzę jak zahipnotyzowana, nie dbając o nic. Nie zabiję się, nawet nie pragnę popełnić samobójstwa. Czy jednak pomiędzy tymi wszystkimi pojazdami nie znajdzie się ani jeden, który by mi pozwolił podzielić los mego ukochanego? Chcę ci powiedzieć, że już nie kocham ani słońca, ani kwiatów, ich widok sprawia mi ból, czuję się lepiej, kiedy jest pochmurnie, jak w dzień twojej śmierci i – jeśli nie nienawidzę pięknej pogody – to tylko dlatego, że dzieciom jest potrzebna²¹.

Wczoraj dałam pierwszy wykład w zastępstwie mojego Piotra. Jakież smutek i rozpacz! Byłbyś szczęśliwy, widząc mnie w roli profesora Sorbony, a ja sama zrobiłabym to dla Ciebie z największą ochotą. Ale robić to zamiast Ciebie, zamiast mojego Piotra, czy można sobie wyobrazić coś bardziej okrutnego? Jakże ja z tego powodu cierpiałam, jak bardzo upadałam na duchu. Czuję, że zgasła we mnie cała chęć do życia i pozostał mi jedynie obowiązek wychowania dzieci, a także wola kontynuowania zadania, którego się podjęłam. Może jeszcze pragnienie udowodnienia światu, ale przede wszystkim sobie samej, że ta, którą tak mocno kochałeś, przedstawia rzeczywiście jakąś wartość. [...] Nie mogę więcej myśleć o życiu dla siebie samej, czuję się do tego niezdolna i nie mam na to najmniejszej ochoty. Życie i młodość są poza mną. Nie wiem już, co to jest radość czy nawet przyjemność. Jutro skończę 39 lat²².

Jak na te szczere i bolesne wyznania zareagowali badani? Nie-

²⁰ E. Curie, dz. cyt., s. 210.

²¹ Za E Cotton, dz. cyt., s. 70.

²² Za B. Goldsmith, dz. cyt., s. 132.

trudno się domyślić, że w wielkiej i sławnej kobiecie zobaczyli kruchę i cierpiącą niewiastę. Wyrażane przez nią w stanie desperacji słowa ogromnego smutku, ściskającego za serce żalu kierują uwagę także na przyjętą przez uczniów postawę wobec autorki powyższych wypowiedzi. U fundamentów zidentyfikowanej postawy znalazły się dwa rodzaje empatii: emocjonalna i poznawcza²³. Pierwsza cechowała tych badanych, których refleksje można odczytać jako ich bezpośrednie reakcje na wyrażone przez Curie emocje, doświadczane jako własne. Druga zaś charakteryzowała tych, którzy próbowali przestawić się w wyobraźni na myślenie, odczuwanie i działanie zrozpaczonej Marii. Uczniowskie pragnienie przyjęcia postawy empatycznej może zatem ujawniać się w różnym stopniu, w trakcie obcowania młodzieży nie tylko z dziełami literackimi²⁴, ale chociażby z zapiskami Marii Skłodowskiej-Curie²⁵. Z czego to wynika? Po prostu z autentycznej potrzeby poznawania Innego²⁶, w tym przypadku za pośrednictwem listów, pamiętników, dzienników i takiego nawiązania relacji z Ty, która będzie sprzyjać uzewnętrznianiu i rozpoznawaniu własnego wnętrza.

Oprócz bycia matką, żoną, człowiekiem nauki – podwójna laureatka Nagrody Nobla realizowała się też jako *wykładowczyni, nauczycielka Sorbony, wychowawczyni nowego pokolenia nauczycieli i naukowców* – informowali badani uczniowie. Wnioski z analizy ich wypowiedzi na ten właśnie temat warto rozpocząć od następującego wyjaśnienia. Otóż wszyscy zabierający głos w tej kwestii

²³ Pojęcie empatii jest różnie definiowane w literaturze przedmiotu, zob. np.: *Encyklopedia Blackwella. Psychologia społeczna*, red. A. S. R. Manstead, M. Hewstone i in., przeł. A. Bieniek i in., Warszawa 1996, s. 93–98; M.L. Hoffman, *Empatia i rozwój moralny*, przeł. O. Waśkiewicz, Gdańsk 2006, s. 11–34.

²⁴ Zob. np. E. Mikoś, *Lekcje empatii. Czytanie poezji dwudziestowiecznej w liceum. Literatura – psychologia – dydaktyka*, Kraków 2009.

²⁵ O potrzebie ujawniania przez licealistów postawy empatycznej świadczą chociażby wyniki badań skoncentrowanych na uczniowskiej recepcji listów Fryderyka Chopina, zob. D. Łazarska, *Od czytania Chopina do osoby ucznia liceum*, [w:] *Chopin w polskiej szkole i kulturze*, pod red. Z. Budrewicz, M. Sienko, R. Ławrowskiej, Kraków 2011, s. 335–346.

²⁶ Por. A. Łebkowska, *Empatia. O literackich narracjach przełomu XX i XXI wieku*, Kraków 2008, s. 165–187.

wyraźnie oddzielali prowadzenie badań naukowych od nauczania studentów. Pierwsze bowiem jest: *byciem sam na sam z jakąś martwą, nieodkrytą materią; indywidualnym spotkaniem z tym, co jeszcze nieodkryte; trudnym i samodzielным wchodzeniem w tajniki tego, co nieznanne*. Drugie zaś: *pracą z żywym, ludzkim organizmem; przebywaniem z osobami w różnym wieku, które dążą do zdobycia wiedzy, a póki co są dopiero na początku tej drogi*. Każda z wymienionych profesji wymaga, jak podkreślali, innych umiejętności. Zdarza się, że *dobry, odkrywczy naukowiec jest nietrafiającym do studentów, uczniów wykładowcą* – pisał jeden z licealistów. Ktoś inny dowodził, że bywa z tym różnie lub zupełnie odwrotnie. A jak w opinii badanych było z Madame Curie? Przed odpowiedzią na to pytanie proponuję zapoznać się, w ślad za uczniami, z wyrażoną przez nią myślą:

Jestem z tych, którzy wierzą, iż Nauka jest czymś bardzo pięknym. Uczony jest w swoim laboratorium nie tylko technikiem, lecz również dzieckiem wpatrzonym w zjawiska przyrody, wzruszające jak baśń czarodziejska. Powinniśmy znaleźć sposoby, które pozwoliłyby ukazać to piękno młodym adeptom nauki. Nie powinniśmy sobie dać wmówić, że cały naukowy postęp sprowadza się do mechanizmów, maszyn i różnych kółek zębatych, które zresztą także nie są pozbawione swoistego piękna. Nie obawiam się, aby ukochaniu Nieznanego i żądzy Wielkiej Przygody miała grozić w czasach dzisiejszych zagłada. Najżywotniejszym z wszystkiego, co widzę dokoła siebie, jest właśnie ta żądza i to ukochanie, nie dające się wykorzenić, a związane najściślej z ciekawością naukową. Skłonna jestem wierzyć, że to prymitywny instynkt ludzkości i nie mogę sobie wyobrazić, w jaki sposób ludzkość pozbawiona tego instynktu mogłaby istnieć, podobnie jak nie mogłaby istnieć jednostka całkowicie pozbawiona pamięci. Nie, ciekawość i żądza przygody na pewno nie znikły w naszym świecie. Bo jakież inne uczucia powodują ludźmi, co na samolocie przelatują Atlantykę, że do tego jedyne przykłądu sięgnę z powodu braku czasu? Ducha przygody odnajdujemy już u dziecka na każdym szczeblu jego rozwoju²⁷.

Przywołany tu wywód można odebrać jako namysł Marii Curie nad sensem podejmowanych w jej życiu działań skupionych

²⁷ Za E. Cotton, dz. cyt., s. 95

wokół wartości nauki i związanej z nią pasji zawodowej. Z tych rozmyślań wyłania się też niepodważalna prawidłowość: bycie naukowcem to także bycie nauczycielem akademickim zatroskanym o dobre wykształcenie studentów. Dla uczniów ta właśnie cytowana uprzednio wypowiedź stała się inspiracją do zbudowania refleksji na temat noblistki jako nauczycielki. W portrecie przez nich stworzonym z jednej strony nie brakuje słów uznania dla Madame Curie, z drugiej zaś pragnień i życzeń:

Prawie jestem pewna, że gdyby wśród nauczycieli (pań i panów) nie tylko na studiach, ale też w szkołach dla zwykłych uczniów, jeszcze nie studentów, dominowały na różnych przedmiotach takie pasjonatki Skłodowskie, to młodzież gimnazjalna nie miałaby problemu z wyborem szkoły i profilu klasy. A licealiści wiedzieliby bez wahania, jaką wybrać uczelnię i kierunek studiów.

Myszę, że gdyby taka wspaniała Curie uczyła by mnie, np. chemii, matematyki, fizyki, niewykluczone, że polubiłbym te przedmioty, pomimo że byłem zawsze i teraz też jestem z nich słaby [...] zarażanie uczniów własnymi pasjami jest ważnym zadaniem nauczyciela.

Jeszcze na dodatek nauczycielka z powołania! Można pozazdrościć wszystkim studentom, którzy mieli z nią kontakt. Ile troski o młodych ludzi w jej słowach! Wiem, że teraz też są tacy nauczyciele, ale jest coś takiego w sposobie, w jaki Pani Maria pisze, że chciałoby się od razu, żeby nas uczyła. Wydaje mi się, że mogłaby nauczać różnych przedmiotów, bo to tak naprawdę nie była przeciętną, ale genialną uczoną z pasją!

Uczniowskie komplementy skierowane pod adresem Marii Curie są zbieżne ze wspomnieniami jej studentek. Z opisanego przez te ostatnie przebiegu zajęć można się dowiedzieć, że była ona wielkim dla nich autorytetem. Jednocześnie onieśmiała i wzbudzała zachwyt w słuchaczkach, gdyż dodawała im wiary we własne możliwości. Jako skromna, wrażliwa osoba, trafnie diagnozująca wiedzę i umiejętności wychowanek, chętnie udzielała pomocy i wiedziała, jak rozbudzić w nich zainteresowanie wykładanym przedmiotem²⁸.

²⁸ Tamże, s. 45–46.

Z wypowiedzi badanych wynika, iż Skłodowska mogłaby być także i dzisiaj autorytetem dla licealistów, chociażby dlatego, że radziła sobie z wykonywaniem wszystkich ról, jakich podjęła się w życiu:

Dzisiaj często ludzie: kobiety, mężczyźni, jeżeli decydują się na karierę zawodową, odpuszczają potrzebę posiadania potomstwa, zakładania rodziny. Trudno mi stwierdzić, czy to jest wynikiem mody, czy raczej strachu przed brakiem umiejętności pogodzenia takich ról, czy może to efekt wygodnictwa. Gdybym sama miała wybierać? Nie wiem... Jedno wiem na pewno: zarówno Maria Curie, jak i inni jak ona, którzy wiedzą, jak łączyć w swym życiu różne zadania, przynoszące pożytek, nie szkodę, są dla mnie autorytetami.

Niepewność przyszłych wyborów autorki cytowanej wypowiedzi została podyktowana, jak można przypuszczać na podstawie analizy całej zredagowanej przez nią pracy, wątpliwościami: społecznymi, ekonomicznymi, etycznymi oraz brakiem, póki co, niezachwianego przekonania o konieczności wiązania także w XXI wieku życia zawodowego z osobistym. Niemniej jednak zapiski tej uczennicy są kolejnym dowodem na to, iż licealiści snuli refleksje nie tylko o Skłodowskiej-Curie, ale także o swoich wewnętrznych dylematach.

Kiedy przekraczanie granic pozwoliło
badanym licealistom myśleć inaczej?

Najpierw Madame Curie – Inna, gdyż nieznana młodzieży, następnie Inna od tej ostatniej, bo genialna, zbyt doskonała, ostatecznie zaś taka sama jak licealiści, bowiem przepętniona ludzkimi uczuciami, doświadczeniami życiowymi, pragnieniami. Inność Skłodowskiej stała się dla uczniów bliska, gdyż pozwoliła im samym odkryć inność własnego wnętrza. Taki wniosek można wysnuć na podstawie analizy zgromadzonego materiału empirycznego. Impulsem do nierzadko filozoficznych rozmyślań nad Innym okazały się, jak twierdzili piszący w końcowej części zredagowanych prac, *interesująco przedstawione, wcześniej nieznanne fakty z życia Curie; ciekawe i silnie angażujące czytelnika zapiski*

Pani Marii; intrygujące informacje z życia osobistego i zawodowego laureatki Nagrody Nobla; także inspirujący sposób poznawania i doświadczania życia wielkiej i wybitnie uzdolnionej Kobiety! Przytoczone wypowiedzi wymagają postawienia pytania o dobrze oceniany przez młodzież, bo budzący w niej natchnienie i chęci do myślenia oraz pisania, sposób zdobywania wiedzy o Marii Skłodowskiej-Curie. Polegał on, jak wynika ze wstępnej części artykułu, wyłącznie na indywidualnym czytaniu wybranych z różnych źródeł zapisków jej autorstwa. Skąd zatem pozytywne nastawienie ponad połowy badanych do zwykłego aktu czytania i recepcji analizowanej treści? Aby się o tym przekonać, warto ponownie oddać głos nastolatkom:

Mam wrażenie, że czytane teksty stały się tamą chroniącą mój umysł przed starzeniem się. Chodzi o to, że mój dotychczas bierny rozum napotkał na coś, czego nie znał, co wręcz go wcześniej nie interesowało. Czytając te jak się na początku wydawało nieinteresujące go o ścisłych sprawach zagadnienia, staje się jak gąbka. Wchłania je z rozkoszą. Tak naprawdę teraz rodzą się w mojej głowie różne pytania. Do jakiego stopnia można poszerzać umysł i co to właściwie znaczy? Jak pracuje mój mózg i jakie są jego pokłady? Czym są zainteresowania i jak długo warto je rozwijać? Dlaczego do tej pory nie czułam takiej niepewności własnych przemyśleń? Zapiski Skłodowskiej dają do myślenia o tym, co siedzi w człowieku. Trudno jest mi jeszcze coś napisać, muszę mieć więcej czasu na refleksje.

Odbiór tych zapisków, sprawia, że czuję jakbym poszerzyła swoje myślenie przez świadome kierowanie uwagi na wybrane wydarzenia z życia Curie. Ich wyobrażenie sprawiło, że stanęłam przed koniecznością innego spojrzenia na siebie i ludzi.

Doświadczenie zapoznania się z zapiskami Pani Skłodowskiej jest dla mnie cudowną lekcją o człowieku. Ono też sprawiło, że dzisiaj na nowo zadałam sobie pytanie, co tak naprawdę w życiu jest ważne? Nie znam jeszcze pełnej odpowiedzi na nie, ale jestem coraz bliższa odkryciu całej prawdy na ten temat.

Czytając wypowiedzi Skłodowskiej, miałam wrażenie, że jednocześnie pokonuję męczącą i wyboistą drogę łączenia ich z własnymi myślami. Czuję, jak w mojej głowie wytwarzają się blokady przed tym, by wyrazić całą prawdę o sobie. Mam słabą wolę, nie lubię się uczyć i nie wiem, co będę rozbić po ma-

turze, a właściwie nie wiem, czego od życia oczekuję. A taka Curie – proszę: twarda, silna, ale i wrażliwa. Zazdrościć takiego charakteru! Zaproponowane nam zadanie zmusiło mnie do podjęcia działania, które coś nowego zrobi z moim wnętrzem, może je wzmocni. Zastanawiam się tylko, co z tego zostanie mi po tygodniu i kiedy mi przejdzie zapał.

Z taką pasją przeczytałem zapiski Skłodowskiej, że nie wykluczam poszukiwania i zbadania jeszcze innych jej wypowiedzi i książek o niej. Tym bardziej, że kiedyś gdzieś słyszałem, że była kochliwa i na jednym mężczyźnie się nie skończyło. Ogólnie jestem pod wielkim wrażeniem, bo dotknąłem wielkości jej wnętrza.

„W życiu Marii Curie tyle jest cech wielkich, że chciałoby się je opowiadać jak legendę”²⁹ – można wnioskować za jej córką Ewą i na podstawie wypowiedzi licealistów. Można też przypuszczać, że Maria Skłodowska jako człowiek i jako naukowiec stała się ważna nie tylko dla osób, z którymi miała do czynienia w swoich czasach³⁰, ale także dla badanej młodzieży. Niemniej jednak z prac pisemnych wynika, że u podstaw uczniowskiej chęci czytania zapisków autorstwa laureatki Nagrody Nobla znalazło się nie tylko rozwijane w toku tego aktu zainteresowanie treścią otrzymanych tekstów. Zrodziła ją także stopniowa zmiana myślenia licealistów o: (1) samym czytaniu – nie jako koniecznej i przymusowej czynności, ale jako o *autentycznym spotkaniu z drugą osobą*, jak sygnalizował ktoś redagujący te słowa, (2) różnych sposobach odbioru czytanych zapisków i konsekwencjach dokonanych preferencji. Efektem rosnącego w uczniach pragnienia doświadczania Madame Curie była narastająca w nich potrzeba konfrontacji jej osoby z obliczem własnego Ja. Wyraźnie sygnalizowane w wielu wypowiedziach otwarcie się uczniów na doświadczanie Innego nie tylko zaskoczyło samych piszących, ale było dla nich motywacją do budowania rozważań pozwalających przekraczać granice własnego myślenia nie tylko o często mechanicznie wykonywanych czynnościach w toku lekcji, lecz także o wielu innych ważnych sprawach.

²⁹ E. Curie, dz. cyt., s. 5.

³⁰ Por. F. Giroud, *Maria Skłodowska-Curie*, przeł. J. Pałęcka, Warszawa 1987, s. 8.

Kiedy zatem przekraczanie granic pozwoliło badanym licealistom myśleć inaczej? Wówczas, gdy starali się zrozumieć bądź zrozumieli, że czytanie i odbiór różnych tekstów kultury może też być okazją do doświadczenia drugiego człowieka i doświadczenia siebie, a tym samym stawiania pytań, czym jest takie właśnie doświadczenie³¹. Czego dowiedzieli się licealiści o sobie? Zapewne tego, że Inny jest także w nich samych. Oznacza to, że czytając zapiski Marii Curie, doświadczali własnych, czasami zaskakujących pragnień, niepokojów, (nie)umiejętności takiego sposobu myślenia o człowieku, który sprzyja zdystansowaniu się do dotychczas dobrze utrwalonych przekonań, arbitralnie narzucanych przez siebie samych, rówieśników czy społeczeństwo. Spotkanie licealistów z zapiskami noblistki uzmysłowiło nastolatkom tkwiące w ich wnętrzu bariery utrudniające przekraczanie: (1) granic myślenia na temat ważnych kwestii i (2) granic możliwości budowania refleksji w tym zakresie. Dominującą, jak można wnioskować z badań, barierą okazała się bariera emocjonalna, wywołująca lęk, opór, bunt przed tym, co nieznanne. U jej podłoża znalazł się nie tylko brak głębszej wiedzy o Madame Curie, ale między innymi dotychczasowy sposób myślenia o człowieku przez pryzmat jego profesji i zainteresowań. W związku z tym burzenie murów stereotypu, czyli określonych w swej formie i ograniczonych sposobów myślenia o sobie, ludziach, świecie, w trakcie odbioru różnych tekstów kultury staje się konieczne. Badani przekonali się, że jest to czynność mozolna, niewdzięczna, ale jednocześnie satysfakcjonująca i terapeutyczna. Pisemnie uzewnętrzniając przy tej okazji Ja uczniowskie może skłonić odbiorcę takich zapisków do podjęcia prób zrozumienia współczesnych licealistów. Oni to, dając najpierw wyraz swemu oburzeniu z powodu narzuconego im zadania, następnie zaś wyraz zadowolenia z jego realizacji, uświadomili sobie, że lekcyjne spotkanie z tekstem (nie)literackim sprzyja także samokształceniu.

³¹ Por. R. Nycz, *Kulturowa natura, słaby profesjonalizm. Kilka uwag o przedmiocie poznania i statusie dyskursu literaturoznawczego*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006, s. 31-34; także M.P. Markowski, *Antropologia, humanizm, interpretacja*, [w:] *Kulturowa teoria...*, s. 137-152.

W refleksjach niektórych uczniów można odnaleźć pragnienie podjęcia działań zbliżających się do dwóch z czterech wyodrębnionych przez Józefa Kozieleckiego działań transgresyjnych: ku sobie i ku symbolom³². Pierwsze dotyczą sygnalizowanej przez badanych potrzeby dążenia do samorozwoju i tworzenia siebie według własnego projektu, powstałego w ich umyśle w trakcie obcowania z zapiskami autorstwa noblistki, jak i wcześniej z różnymi innymi tekstami kultury. Drugie zaś wiążą się z uczniowską chęcią: (1) budowania refleksji na temat samego aktu twórczego jako procesu prowadzącego do zaistnienia dzieła artystycznego, naukowego i wpływu tego ostatniego na jego sprawcę i odbiorcę oraz (2) podjęcia po spotkaniu z czytаныmi tekstami takiego działania kreatywnego, które pozwoli nie tylko wzbogacić wiedzę o świecie i zdobyć nowe informacje, ale wykroczyć poza dotychczasowe struktury umysłowe i podwyższyć poziom intelektualny. O czym świadczy prezentowane stanowisko badanych? O często głęboko skrywanej, jak wynika z ich wypowiedzi, potrzebie skoncentrowania uwagi na sposobach wielowymiarowego rozwoju samego siebie, chociażby w celu przezwyciężenia swoich ograniczeń, niedoskonałości i potwierdzenia własnej wartości. W ślad za Kozieleckim, twórcą psychotransgresjonizmu, można domagać się takiego transgresyjnego kształcenia ucznia, które przyczyni się do stymulowania „wielostronnego rozwoju osobowości regulującej działania człowieka [...]. Dzięki temu rodzajowi kształcenia człowiek staje się sprawcą nie tylko zdolnym przystosować się do zastanego świata, ale też umięjącym go zmieniać”³³ i zmieniać własne wnętrze.

W świetle prowadzonych rozważań należy raz jeszcze podkreślić, iż spotkanie licealistów z zapiskami Marii Skłodowskiej-Curie odśłoniło prawdę o samych badanych – jako ludziach i jako odbiorcach tekstów kultury. Warto zatem mieć nadzieję, że wszelkie pisemne refleksje uczniów, świadectwa indywidualnego odbioru tekstów kultury, pobudzają nauczyciela – ich czy-

³² Por. J. Kozielecki, *Psychotransgresjonizm. Nowy kierunek psychologii*, Warszawa 2001.

³³ J. Kozielecki, *Psychotransgresjonizm – zarys nowego paradygmatu*, [w:] *Nowe idee w psychologii*, red. tenże, Gdańsk 2009, s. 345.

telnika do stawiania rozmaitych pytań, między innymi o reakcję młodzieży na przeczytane teksty, sposób wyrażania przez nią odczuć, czynniki sprzyjające odbiorowi tekstów lub zakłócające uczniowski kontakt z nimi, rolę indywidualnej, nieukierunkowanej lektury w motywowaniu nastolatków do czerpania przyjemności z obcowania z tekstem kultury w toku lekcji, znaczenie aktu czytania dla młodych odbiorców, zagadnienia najbardziej ich interesujące, przyczyny i sposoby opisywania siebie czy wreszcie o zaangażowanie nastolatka w odkrywanie, zrozumienie Innego i w przemianę własnego wnętrza. Rozwinięcie przykładowo zarysowanych zagadnień, jak i szeregu innych przynoszą pisemne rozważania badanych licealistów. Mnóstwo w nich bowiem, jak zostało to już zaznaczone, informacji o potrzebach, oczekiwaniach, lękach, dylematach uczniów. Na podstawie zebranych prac można także budować wiedzę nie tylko o przyjmowanej przez młodzież postawie wobec siebie, ludzi, czytanych tekstów, ale też o próbach odkrywania w sobie twarzy Innego. Uczniowskie wypowiedzi umożliwiają również gromadzenie informacji o umiejętnościach redakcyjnych, odbiorczych licealistów, ich zainteresowaniach życiowych, szkolnych czy o przyczynach podjęcia dialogu z badanymi zapiskami, ich autorką i sobą samym.

Rezultaty przeprowadzonych badań dają podstawy do sformułowania następującej konkluzji: aby uczeń w trakcie obcowania z różnymi tekstami kultury odczuwał pragnienie przekraczania granic myślenia zarówno o sobie, własnych możliwościach i ograniczeniach, także nadawczo-odbiorczych, jak i o Innym, a przy tym chciał dzielić się prawdą o swoim wnętrzu, potrzebuje motywacji ze strony nauczyciela. Stąd wśród wielu zadań, które przypisuje się nauczycielowi w szkolnej edukacji polonistycznej, ogromnego znaczenia nabiera: (1) poszukiwanie różnych sposobów doświadczenia osoby ucznia (choćaby za pośrednictwem jego pisemnych świadectw odbioru tekstów kultury) i podjęcie każdego ryzyka, jakie przyniosą efekty takiego doświadczenia oraz (2) wybieranie lektury interesującej, zaskakującej treścią i zarazem angażującej emocje oraz intelekt młodego człowieka podczas jej czytania i omawiania w toku lekcji (z badań wynika, że młodzież mogą zaciekawić także odległe czasowo zapiski au-

torstwa sławnych i wielkich ludzi o ich życiu). Sugerowane zadania będą służyć także i temu, by nauczyciel – tak jak państwo Curie i wielu, zdaniem licealistów, *zwykłych, zaangażowanych nauczycieli* – odkrywał ciągle na nowo ucznia oraz pasję jego nauczania i wychowania.

Madame Curie – the Other One? When crossing borders allows high school students to think differently

Summary

The basis for the article is an analysis of high school students' statements on Maria Skłodowska-Curie. The author analyses the scope of information on Skłodowska the students had, as well as the students' written essays based on their readings of the Nobel prize winner's notes. The author analyses high school students' reflection on Skłodowska as a means of generating a portrait of both Madame Curie and the students themselves, as well as what these portraits mean in terms of exceeding the limits of thinking of oneself and of the Other.

Słabość i upór – Maria Curie-Skłodowska w czytelniczym odbiorze uczniów szkół ponadgimnazjalnych

*W życiu niczego nie należy się obawiać.
Należy jedynie zrozumieć.*
Maria Curie

*Trzeba życie uczynić marzeniem,
a marzenia rzeczywistością.*
Piotr Curie

Maria Salomea¹ Curie-Skłodowska² swym pracowitym życiem i pasją naukową zrewolucjonizowała świat³. Dając ludzkości owo-

¹ Maria była nazywana w rodzinnym domu Manią, Marią, Maniusią, a także Anciupecio; zob. E. Curie, *Maria Curie*, przeł. H. Szyllerowa, Warszawa 1969, s. 11–25.

² Była pierwszą kobietą, która w uznaniu zasług spoczęła w Panteonie. Poza nią zaszczytu tego dostąpiła jedynie Sophie Berthelot, która została pochowana wraz ze swoim mężem, chemikiem Marcellinem Berthelot. Jan Lechoń, doceniając wielkość uczzonej, tak pisał: „Nie ulega wątpliwości, iż sława pani Curie była przede wszystkim sensacją. Świat wyróżnił ją spośród uczonych dorównujących jej czy równych, bo była pierwszą i po dziś dzień jedyną kobietą, która tyle swoją myślą i wolą zrobiła dla nauki. Ale zarazem dziś, kiedy możemy spojrzeć na całe już jej życie i dzieło – uczeni i ci, co ją znali, stwierdzają, że to życie i dzieło były naprawdę wypełnieniem marzenia wielu szlachetnych ludzi różnych ras i narodów o bohaterze walczącym rozumem dla dobra bliźniego, to co uczyniła, jak żyła – było to samo nieomal, cośmy chcieli o niej wiedzieć dla pokrzepienia naszej wiary w człowieka” – J. Lechoń, *Portrety ludzi i zdarzeń*, oprac. P. Kądziela, Warszawa 1999, s. 32–33.

³ O noblistce pisali m.in.: H. Bobińska, *Maria Skłodowska-Curie*, Warszawa 1965; F. Giroud, *Maria Skłodowska-Curie*, przeł. J. Pałęcka, Warszawa 1987;

ce swoich starań, otworzyła drogę do tego, co dotąd uznawane było za niemożliwe, nieosiągalne, znajdujące się poza sferą potencji człowieka. Odkrywając wraz ze swym mężem Piotrem radioaktywność pierwiastków, a osiągnięcie to można porównać do wynalezienia przez człowieka ognia, powiodła przedstawicieli gatunku *homo sapiens* w nowe rejony, przyczyniając się do postępu cywilizacyjno-technologiczno-technicznego. Rangę wynalazku podkreślają słowa Jana Lechońia:

Mit o Prometeuszu przynoszącym światło ludzkości nie był bardziej porywający niż historia, która się stała za naszego życia, niż czyn spełniony przez współczesnego nam człowieka, przez skromnego francuskiego profesora i wątłą kobietę z ubogiego kraju i nic dziwnego, że czarodziejskie światło ich odkrycia stało się taką samą legendą jak ów legendarny antyczny płomień.⁴

Mając ogromne zasługi na polu nauki, pozostała do końca życia osobą niezwykle skromną, wrażliwą na los innych, otwartą wobec wyzwań otaczającej ją codzienności. Celną, choć wyrażoną lapidarnie charakterystykę uczonej przedstawił Albert Einstein: „Pani Curie jest – z wszystkich ludzi na świecie – jedynym niezaputym przez sławę człowiekiem”⁵.

Kim zatem jest ta kobieta z „włosami upiętymi w specjalny sposób, nadzwyczaj prosto i zarazem wyjątkowo efektownie, z cieniutkim złotym łańcuszkiem na szyi”⁶, w skromnym, dyskretnym

S. Quinn, *Życie Marii Curie*, przeł. A. Soszyńska, Warszawa 1997; D. Brian, *Rodzina Curie*, przeł. J. Hensel, Warszawa 2006; M. Sobieszczak-Marciniak, *Maria Skłodowska-Curie, kobieta wyprzedzająca epokę*, Warszawa 2011.

⁴ J. Lechoń, dz. cyt., s. 33.

⁵ Cyt za: E. Curie, dz. cyt., s. 7.

⁶ Tamże, s. 258; dawne poradniki metodyczne formułowały zadania, czyniące portret swoistą soczewką, przybliżającą czasy, w których żyła omawiana postać, np.: „przyjrzyj się wizerunkowi poety, zwróć uwagę na strój i fryzurę, określ ogólne wrażenie widoku tej twarzy, spróbuj coś odgadnąć o charakterze tego człowieka na podstawie wyglądu” – S. Adamczewski, *Zbiór zadań i pytań z literatury polskiej dla uczniów szkoły średniej*, Lwów–Warszawa 1922, s. 172; zob. również: T. Świątosławska, *Stanisław Adamczewski – pedagog, edytor, badacz literatury*, Łódź 1994.

nym stroju, często podniszczonym, okrytym grubym, ciężkim laboratoryjnym fartuchem skrywającym jej kruchą sylwetkę?

Badania nad fenomenem Marii Curie-Skłodowskiej przebiegały dwuetapowo⁷. Pierwsza część miała na celu uświadomienie stopnia: a) rozpoznania dokonań naukowych badaczki; b) znajomości życia noblistki. W projekcie wykorzystano ankiety oraz metody oglądowe.

Zadanie pierwsze, polegające na określeniu narodowości Marie Curie-Skłodowskiej, poprawnie wykonali wszyscy respondenci. Podobna grupa ankietowanych (97%) trafnie określiła dziedzinę naukowej działalności, przypisując uczonej odkrycie radu (97%) i polonu (96%). Martwi natomiast to, że uczniowie zasadniczo nie kojarzyli miejsca urodzenia rodaczki (57%), nie znają właściwie żadnego faktu z jej życiorysu. Na wcześniejszych etapach edukacji aż 89% badanych nie miało zajęć poświęconych przybliżeniu sylwetki tej nieprzeciętnej kobiety. Cieszy natomiast, że aż 90% osób rozpoznało wizerunek M. Curie-Skłodowskiej (przedstawiono również portrety: Elizy Orzeszkowej, Marii Konopnickiej, Gabrieli Zapolskiej, Marii Dąbrowskiej, Zofii Nałkowskiej).

Historia wielkiej Polki, do mitu podobna, warta jest głębszej uwagi i kontemplacyjnej refleksji, zaproponowałam zatem młodzieży udział w projekcie: *Słabość i upór – Maria Curie-Skłodowska*.

Druga część badań dotyczyła recepcji wybranych listów do córki Ireny⁸, fragmentów autobiografii⁹ oraz wyimków biografii

⁷ Badaniem objęto 768 uczniów łódzkich szkół ponadgimnazjalnych klas maturalnych.

⁸ Irena tak mówiła o tych listach: „Pisywałam do niej dużo, kiedy któraś z nas była w podróży. Wiele spośród tych listów jest bardzo krótkich i stanowi jedynie wyraz uczuciowej potrzeby zapełnienia czymś nieobecności istoty drogiej sercu. Inne są dłuższe i zabawna jest różnorodność tematów, które poruszałyśmy, i ich zmienianie się z biegiem lat”, cyt. za: G. Ziegler, *Przedmowa*, [w:] *Korespondencja Marii Skłodowskiej-Curie z córką Ireną 1905–1934 (wybór)*, przeł. K. Dolatowska, Warszawa 1978, s. 5; mowa o listach z dn.: 29 sierpnia 1914, 31 sierpnia 1914, 3 września 1914, 6 września 1914, 7 września 1919, 11 października 1921, 19 lipca 1922, 1 stycznia 1929, 13 kwietnia 1929.

⁹ M. Curie, *Autobiografia*, przeł. J.S. i H.S., słowo wstępne A. Dorabialska, Warszawa 1959; wychowankowie poznawali fragment zamieszczony na stronach 62–64.

pióra Ewy Curie¹⁰. Młodzi ludzie zostali poproszeni o nieukierunkowane przeczytanie i przeanalizowanie przygotowanych materiałów i sformułowanie pisemnej opinii o noblistce.

Celem tak założonej pracy było:

- kształcenie umiejętności czytania krytycznego i rozumiejącego, a także dostrzegania w tekście i przeżywania poznanych wartości;
- rozwijanie umiejętności wyrażania samodzielnych, umotywowanych myśli;
- budowanie umiejętności zainteresowania drugim człowiekiem i sobą samym, pracy nad własną osobowością i wytrwałości w czynieniu dobra.

Spontaniczne wypowiedzi¹¹ ankietowanych traktowałam jako wytwory wyrażające przeżycia i postrzegane wartości, kładąc nacisk nie tyle na ilościową, co jakościową analizę zjawiska¹².

¹⁰ B. Goldsmith w pracy poświęconej noblistce, przywołała wspomnienia córki Ewy na ten temat: „Nigdy wcześniej nie napisałam żadnej książki. Nie byłam pewna, czy potrafię, musiałam jednak napisać tę książkę, ponieważ nieuniknione było, że ludzie zaczną o niej pisać, a przecież prawie nikt jej dobrze nie znał. Książkę zatytułowałam *Madame Curie*; nie uznałam za właściwe, aby dać jej tytuł *Maria Curie*; byłoby to zbyt proste i nieskazitelnie intymne”, też, *Geniusz i obsesja. Wewnętrzny świat Marii Curie*, przeł. J. Szmołda, Wrocław 2006, s. 133; sama Ewa zaś pisała: „Chciałabym mieć pokazać, jak szła ona przez to swoje zdumiewające życie, prosta i nieskazitelna, prawie obojętna wobec jego niezwykłości, prawie niewrażliwa na swój własny los”; też, dz. cyt., s. 7; uczniowie czytali wyimki ze stron 333–334, 339–340.

¹¹ Na temat wykorzystania prac uczniowskich jako dokumentu w badaniach recepcji zob.: B. Chrzęstowska, *Teoria literatury w szkole. Z badań nad recepcją liryki*, Wrocław 1979; H. Kwiatkowska, *Przeżycia literackie a moralne postawy uczniów*, Warszawa 1981; Z. Uryga, *Odbiór liryki w klasach maturalnych*, Warszawa 1982; tenże, *Godziny polskiego. Z zagadnień kształcenia literackiego*, Warszawa–Kraków 1996; J. Kmita, *Rozumienie w procesie odbioru dzieła literackiego*, [w:] *Problemy teorii literatury (2)*, red. H. Markiewicz, Wrocław 1987, s. 58–74; S. Bortnowski, »Potop« w szkole. *Odbiór powieści Henryka Sienkiewicza. Wnioski dydaktyczne*, Warszawa 1988; B. Myrdzik, *Poezja Zbigniewa Herberta w recepcji maturzystów*, Lublin 1992.

¹² Zob. T. Bauman, *O możliwościach zastosowania metod jakościowych w badaniach pedagogicznych*, [w:] T. Pilch, *Zasady badań pedagogicznych*, Warszawa 1998, s. 57; pamiętać trzeba, że podejście jakościowe – jak przekonuje badaczka – zakłada swoistą bezzałożeniowość na temat badanego zjawiska, jak również konieczność

Recepcja i interpretacja ma – moim zdaniem – zbliżyć do nieznanego, służyć „wmyślaniu się”, także w siebie. Uczniowie snując refleksję nad istotnymi zagadnieniami ludzkiej egzystencji, jak miłość, dążenie do wielkości, poczucie sprawiedliwości, mogą poznawać to, czego ich własne życie jeszcze im nie dostarczyło. Istotną rolę powinna odgrywać zatem aktywna transformacja przekazu w świetle „dyskursów” swojego czasu. Interpretacja jako akt i wytwór zrozumienia różni się od rozumienia naiwnego. Praca nad doskonaleniem umiejętności interpretacyjnych jest formą uwrażliwienia na problemy etyczne, służy bogaceniu języka, w tym języka wartości.

Warto na lekcjach języka polskiego sięgać po strategię czytania autobiograficznego i porównywać wizerunek postaci wyłaniający się z jej wypowiedzi z portretem wykreowanym przez innych. Postawa taka pozwala na otwarcie nowych obszarów niedostępnych dla praktyk strukturalistycznych. Literatura dokumentu osobistego¹³ jest z pewnością ważnym elementem w rozwoju ucznia, pozwala mu bowiem na obcowanie z najbardziej spontaniczną ekspresją doświadczeń, które słowo przetapia w niepowtarzalny światopogląd. Śledząc poszczególne karty zapisków uczonej, czytelnik staje się mimowolnie świadkiem powstawania świata w atrakcyjnej krystalizacji znaczeniowej. Pamiętać przy tym należy, że noblistka, pisząc swe listy, zawiera w nich własny, wewnętrzny świat, tworzy „biografię wewnętrzną”¹⁴, odsłania jednocześnie prezentowane z różnej perspektywy i w odmienny sposób – myśli, uczucia, opinie na różne tematy, często bardzo

częściowej rezygnacji z postulatu reprezentatywności próby, dającej możliwość szerokich uogólnień, gdyż w badaniu jakościowym „nie idzie o szukanie zależności przyczynowo-skutkowych, lecz właśnie o rozumienie”; tamże, s. 62; zob. również M. Łobocki, *Wprowadzenie do metodologii badań pedagogicznych*, Kraków 1999; tenże, *Metody i techniki badań pedagogicznych*, Kraków 2010.

¹³ Poza listami i autobiografią do grupy tej należą dzienniki i pamiętniki; por. M. Łojek, *Biografie w nauczaniu literatury*, Warszawa 1985, s. 281–283.

¹⁴ S. Bortnowski, *O biografii zewnętrznej i wewnętrznej (na przykładzie Gombrowicza)*, „Polonistyka” 1994, nr 2, s. 77; zob. również: *Biografie na lekcjach języka polskiego w szkole podstawowej*, red. B. Myrdzik, A. Zabrotowicz, Kielce 1997; M. Hoszowska, *Wzorce osobowe w nauczaniu historii (na przykładzie Marii Skłodowskiej-Curie)*, „Wiadomości Historyczne” 1999, nr 2, s. 92–97.

osobiste, pozostając szczerą z samą sobą i najbliższymi jej osobami, tym bardziej iż tych pism nie zamierzała drukować. Nie lubiła bowiem mówić o sobie, co potwierdza choćby niezwykle powściągliwy, oszczędny, wręcz ascetyczny język autobiografii.

Wydaje się, że współczesna szkoła i jej założenia dydaktyczne z kilku powodów powinny przywrócić właściwe wymiary wiedzy wyłaniającej się z biografii wielkich ludzi. Po pierwsze, umiejętność przybliżanie faktów z egzystencji jednostek niepowtarzalnych, rozterek pojawiających się przy dokonywaniu wyborów, oświetlanie trudów codziennych zmagania i podkreślanie, że sukces jest wynikiem ciężkiej pracy, odpowiedzialnej postawy i konsekwencji w dążeniu do celu, ma znaczenie szczególne w życiu młodego człowieka, stojącego przed ważnym zadaniem formowania własnej tożsamości. Poszukiwanie znaczących innych, podejmowane próby imitacji i symulacji pozwalają na poszerzenie spektrum własnych obserwacji o doświadczanie niedostępnych dotychczasowemu poznaniu aspektów bytu. Światopogląd młodości rozwija się nie tylko w wyniku zderzenia posiadanych poglądów z ich nowym odczytaniem, lecz także pozostaje w związku z powolnymi wewnątrzpsychicznymi przeobrażeniami, które przebiegają w następujących po sobie fazach: a) identyfikacji, czyli utożsamienia się z zewnętrznymi wzorami; b) kosmicznej – charakteryzującej się oderwaniem od rzeczywistości; c) dojrzałego ustalania – kiedy istota ludzka odnajduje sens swego istnienia¹⁵. Wchodząc w dorosłość każda jednostka stara się określić główne postacie swojej historii, wyrażające ideały, pragnienia, które wyznaczają kierunek możliwych dążeń i przemian, jak też sposoby pokonywania trudności osobowych. W okresie moratorium, zdaniem Erika Eriksona, człowiek przygotowuje się do pełnienia ról w przyszłości, których odpowiedzialna realizacja wymaga wierności wartościom¹⁶.

Po drugie, wiedza o wybitnych osobach może być istotnym czynnikiem rozwijania czytelniczego zainteresowania, gdyż uczeń

¹⁵ Por. K. Obuchowski, *Psychologia dążeń ludzkich*, Warszawa 1984.

¹⁶ E. H. Erikson, *Identity: Youth and Crisis*, Nowy York 1968, s. 157; podaję za: L. Witkowski, *Rozwój i tożsamość w cyklu życia. Studium koncepcji Erika H. Eriksona*, Toruń 1989.

zaciekawiony niebanalną biografią, często sięga po pozycje spoza kanonu lektur szkolnych.

Lekcje języka polskiego należy zatem nakierować zarówno na gromadzenie zasobu wiadomości o człowieku, jak też na zdobywanie wiedzy o wybranych wartościach. Ważnym instrumentem w pracy pedagoga może być motywowanie wychowanków do działań pozytywnych moralnie, „by tym samym doprowadzić do odkładania się w człowieku dobra i do zakorzenienia się w nim życiowego programu”¹⁷. Działaniom powinna sprzyjać szczególna atmosfera, w której pojawiające się teksty umożliwiają kształtowanie postawy „bycia w dialogu”, „nastawienia dialogowego”. Ważnym aspektem odbioru literatury jest odpowiadanie na inność, rodzące gotowość do twórczego zmieniania siebie, a nawet świata. Nauczyciel – jak przekonuje Ewa Ogłóza – „jest nie tylko obok czy w pobliżu ucznia, ale jest wobec niego”¹⁸. Badaczka rozwija tu myśl Józefa Tischnera, że „być wobec, znaczy być dostatecznie blisko, by nie zgubić drugiego z pola widzenia, ale zarazem być na tyle daleko, by go nie zatracić w bezpośrednim używaniu”¹⁹.

Heideggerowski imperatyw „pozwolić być” stanowi, zdaniem Jacquesa Derridy, „warunek poszanowania innego jako tego, kim jest: jako innego. Bez tego rozpoznania, które nie jest poznaniem, powiedzmy: bez tego »pozwolić być« bytowi (bliźniemu) jako istniejącemu na zewnątrz mnie w istocie tego, czym jest (najpierw w swej inności) nie byłaby możliwa żadna etyka”²⁰. W swoim projekcie upominam się zatem o „zdarzeniowość lektury”, o przywrócenie znaczenia odczytaniom prywatnym, indywidualnym, wyjętym spod norm i zasad określających istnienie

¹⁷ K. Olbrycht, *Prawda, dobro i piękno w wychowaniu człowieka jako osoby*, Katowice 2000, s. 184.

¹⁸ E. Ogłóza, *Lekcje języka polskiego w perspektywie antropocentryczno-kulturowej*, [w:] *W kręgu zagadnień dydaktyki języka i literatury polskiej. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Edwardowi Polańskiemu*, red. H. Synowiec, Katowice 2002, s. 349.

¹⁹ J. Tischner, *Filozofia dramatu. Wprowadzenie*, Kraków 1998, s. 7.

²⁰ J. Derrida, *Przemoc i metafizyka. Esej o myśli Emanuela Levinasa*, przeł. K. Matuszewski i P. Pieniążek, [w:] tegoż, *Pismo filozofii*, Kraków 1992, s. 200.

jedynej, prawomocnej interpretacji, odczytaniom znacznym własnym Ja czytelnika, jego indywidualnością. Przygodność lektury nie oznacza jednak jej zupełnej dowolności, powinna bowiem mieścić się w przestrzeni etycznego odbioru. Kierując się prawem innego, czytelnik jest zobligowany do udzielania odpowiedzi, która zawsze warunkowana jest przez kogoś – osobę, która wcześniej zapytała. Lektura zatem jest zabiegiem polegającym na tym, by „zawłaszczenie” tekstu innego nie prowadziło do jego „wywłaszczenia” z jego pola. Słusznie zatem konkluduje Anna Burzyńska, pisząc, że akt czytania: „jest [...] mocno podporządkowany imperatywom etycznym: dążeniu do otwarcia przestrzeni »jednostkowości« oraz »indywidualności« innego, brak zaś określonych reguł czy wskazówek teoretycznych czyni zadanie to niewątpliwie znacznie trudniejszym”²¹. Tak pojmowane czytanie staje się osobistym, osobliwym i jednostkowym doświadczeniem, prywatną praktyką lekturową. Czytelnik jest osobą, która poruszona „wezwaniami tekstu”, odpowiada na to wezwanie.

Portret Marii Curie-Skłodowskiej piórem młodości szkół ponadgimnazjalnych kreślony

W uczniowskiej lekturze zapisków Marii Curie-Skłodowskiej i biografii jej córki można wyodrębnić kilka obszarów spostrzeżeń. Dotyczą one: a) związków jednostki z rodziną; b) kwestii rysujących się na granicy pomiędzy służbą innym a własnym życiem; c) relacji między jednostką a narodem; d) sposobów postrzegania osobowości uczzonej.

Młodzi ludzie zgodnie podkreślali, że listy noblistki ukazują ją przede wszystkim jako matkę niezwykle zaangażowaną w wychowanie dzieci, które obdarzała wielką miłością. Przebywając często z dala od nich, nigdy nie zapominała o ważnych wydarzeniach w ich życiu. Nie mogąc osobiście złożyć życzeń urodzinowych dorastającej Irenie, przesyłała wyrazy pełne głębokiego uczucia, szacunku i oddania, świadczące o niezwyklej więzi, jaka się między nimi wytworzyła. W córce widziała „towarzyszkę

²¹ A. Burzyńska, *Anty-teoria literatury*, Kraków 2006, s. 308.

i przyjaciółkę”²², będącą dla niej wsparciem i podporą, jak też doradczynią w sprawach zawodowych. Pisząc pracę o promieniotwórczości, zastanawiała się nad jej układem; wówczas to skreśliła następującej treści słowa: „w tym względzie moja mądra córka nie omieszka udzielić mi światłej rady”²³. Uczniowie ekspozycji w swych wypowiedziach, że ta niepospolita kobieta często podkreślała radość wiążącą się z macierzyństwem, wypływającą z możliwości obserwowania dzieci w dorastaniu, wspierania ich w poszukiwaniu własnej tożsamości. Wnioski swoje aż 76% badanych potwierdziło słusznie przywołanym cytatem:

I tak żaden prezent nie dorówna nigdy temu, czym Ty obdarowywujesz mnie na co dzień, tej pociesze, jaką jest dla mnie Twoja piękna młodość, radość życia i chęć do pracy, a także Twoje przywiązanie do matki. Droga Córeczko, z głębi serca błogosławię Cię za to, czym jesteś i czym będziesz²⁴.

Młodzi ludzie zaznaczali, że mimo licznych zajęć, ciężkiej pracy, uczona poświęcała dziewczynkom wiele czasu. Pisali: *chciałbym chociaż raz usłyszeć takie zapewnienia z ust swoich rodziców. Niestety, ciągle słyszę tylko narzekania, rozmowa dotyczy tego, czy zjadłem śniadanie... Na więcej nikt już nie chce się zdobyć; Rodzice, gdy wracają z pracy, są tak zmęczeni, że pragną jedynie świętego spokoju. Razem z bratem usuwamy się w kąt.*

O znacznym stopniu dojrzałości piszącego świadczy refleksja, podejmująca kwestie związane z wychowywaniem młodego pokolenia: *Sadzę, że umacnianie w dziecku poczucia własnej wartości jest niezwykle mądrym posunięciem ze strony rodziców. Pozwala ono wierzyć we własne siły, a więc – mierzyć się z trudnościami. Za mało o tych sprawach rozmawiamy zarówno w szkole, jak i w domu. Nie mamy wzorców na tej płaszczyźnie, dlatego tym bardziej cieszę się, że mogłam przeczytać listy Curie-Skłodowskiej. Inny uczeń dodawał: Listy Skłodowskiej są lekcją życia, mogę z nią porozmawiać o przyszłości – chciałbym mieć czas dla swoich dzieci, rozumnie je wspierać*

²² List z dn. 6 września 1914, [w:] *Korespondencja...*, dz. cyt., s. 82.

²³ List z dn. 11 października 1921, [w:] tamże, s. 133.

²⁴ List z dn. 7 września 1919, [w:] tamże, s. 124.

i uczyć mądrości życiowej. Do tej trudnej roli nikt nas jednak nie przygotowuje. Po prostu – rodzicami zostaje się niejako z marszu.

Wypowiedzi te odczytać można jako ponadczasowe, uniwersalne postulaty budowania pozytywnych więzi z najbliższymi, one bowiem decydują o *przyszłym życiu, osiągniętych sukcesach lub ponoszonych porażkach, o jakości relacji z innymi ludźmi*, słowem warunkują realizację własnego człowieczeństwa. Świadczą o wysokim miejscu rodziny w aksjologicznej hierarchii młodych ludzi. Badani podkreślali także znaczenie dziadków w kształtowaniu kolejnych pokoleń – międzypokoleniowa umiejętność współobcowania, szacunek dla inności, umiejętność akceptacji odmienności otwierają możliwości do stworzenia własnej, spójnej narracji tożsamościowej. Na potwierdzenie swych wniosków przytaczali pełne miłości słowa uczonej, skierowane do wnuczki Helenki i jej młodych rodziców:

Jakże wzruszającą jest rzeczą śledzić przemiany zachodzące w takim małym stworzonku, które wszystkiego oczekuje od was z ufnością bez granic i wierzy z pewnością, że możecie osłonić je od wszelkiego cierpienia. Pewnego dnia dowie się, że nie jest to w Waszej mocy – choć człowiek pragnąłby osłonić własne dzieci. W każdym razie winien jest dokładać wszelkich wysiłków, żeby były zdrowe, miały dzieciństwo spokojne i pogodne, i żeby otaczała je atmosfera serdeczności, która pozwoli im jak najdłużej zachować dziecięcą ufność²⁵.

Warto nadmienić, że dla współczesnej młodzieży Maria Curie-Skłodowska jawi się jako mistrzyni stoicko-epikurejskiej postawy wobec życia²⁶. Respondenci pisali, że udzielała swym córkom wielu praktycznych rad i wskazówek, które nie utraciły na znaczeniu. Dzisiaj również mogą być one drogowskazami ułatwiającymi poszukiwanie sensu i celu istnienia. Ważną lekcją dla nich były stwierdzenia, że z każdej opresji można wyjść zwycięsko, a porażki należy przekuwać na sukcesy, rozwiązywanie pro-

²⁵ List z dn. 1 stycznia 1929, [w:] tamże, s. 171.

²⁶ Warto przywołać słowa uczonej, kreślone na początku I wojny światowej: „Potrzeba nam wielkiej odwagi i mam nadzieję, że jej nam nie zabraknie, nie wolno tracić wiary, że po złych chwilach znów powrócą dobre”; list z dn. 31 sierpnia 1914, [w:] tamże, s. 78.

blemów uczy bowiem trudnej sztuki egzystencji, pokory wobec losu, którego umiejętna akceptacja pozwala na twórcze zaznaczenie swojego śladu na ziemi²⁷. Badaczka uczyła optymizmu, podkreślając, że umiejętnie czerpanie radości z każdej chwili pozwala na harmonijne trwanie i niesie możliwość przetwarzania tego, co daje świat, na szczęście, zwykłe, codzienne, na miarę człowieka. Otwiera także szansę na realizację marzeń. Ponad połowa uczniów chciałaby w przyszłości uczynić swoim credo słowa z listu do młodych małżonków, Ireny i Freda

żeby każdy dzień przynosił Wam radość życia i żebyście umieli czerpać ją z chwili bieżącej, nie czekając, aż minie, i nie pokładając nadziei wyłącznie w tym, co ma nadejść. Im bardziej się człowiek starzeje, tym bardziej czuje, że umiejętność cieszenia się terazniejszością jest cennym darem, który można porównać do stanu łaski²⁸.

Ciekawym źródłem wiedzy o młodych ludziach są te partie ich wypowiedzi, w których odnoszą się do uznawanych przez Skłodowską wartości konstytuujących człowieka. Z podziwem podkreślali, że szacunek dla innych ludzi uczona potwierdzała własnym życiem. W znacznej większości docenili również wychowawczą strategię świadectwa w kształtowaniu tożsamości jednostki. Ich uznanie budziła intymna więź, jaka wytworzyła się między córkami a matką, która interesowała się zajęciami dziewczynek, towarzyszyła w radościach i smutkach codzienności. Jednocześnie zachęcała do nauki języków obcych, matematyki i fizyki, pomagając rozwiązywać różnorodne trudności pojawiające się na tej drodze. Respondenci dostrzegali pozytywne znaczenie obecności rodziców w procesie kształtowania się tożsamości dzieci. Ze smutkiem jednak konstatowali odmienną własnej sytuacji. Pisali: *Bardzo rzadko rozmawiam z rodzicami. Nie mają dla mnie czasu; Rodzice wyjechali do pracy w Anglii. Widuję ich*

²⁷ E. Curie tak pisała: „Parę cech udało jej się nam wpoić na zawsze: zamiłowanie do pracy (tysiąc razy silniejsze zresztą u mojej siostry niż u mnie!) – pewną obojętność na sprawy materialne i poczucie niezależności, które obu nam każe wierzyć niezachwianie, że zawsze i w każdej sytuacji będziemy umiały sobie dać radę”; *taż*, dz. cyt., s. 301.

²⁸ List z dn. 29 grudnia 1928, [w:] *Korespondencja...*, dz. cyt., s. 170–171.

raz na pół roku. Czasem rozmawiamy przez komputer, ale rozmowy dotyczą jedynie spraw powierzchownych. Padają wciąż te same pytania. Czy potrafiłabym dzielić się z matką swoimi codziennymi sprawami? Opowiedzieć o swoich problemach? Nie, chyba nie. Odpowiadam więc, że wszystko jest w porządku i zamykam się w kokonie. Były też, oczywiście, wypowiedzi bardziej pozytywne, ale stanowiły one mniejszość. Młodzi ludzie stali się autorami ważnej życiowo konstatacji, że człowiek nie jest jednostką znikąd, anonimową, jego osobowość i postawa są ukształtowane przez środowiska rodzinne i narodowe. Izolowany od nich, czuje się samotny i często traci sens istnienia.

Wiele miejsca piszący poświęcali zainteresowaniom Marii Curie sprawami kształcenia młodych ludzi. Wysoko ocenili jej nowatorskie poglądy na edukację. Noblistka wierzyła głęboko, że wychowując innego człowieka, należy szanować jego odrębność, indywidualność, niepowtarzalność, tylko wtedy bowiem można wyzwolić potencjał tkwiący w jego osobowości. W tym celu zorganizowała wraz z przyjaciółmi szkołę, w której garstka uczonych starała się uczyć wspólnymi siłami swoje dzieci²⁹. Opowiadając się przeciw nadmiarowi zajęć, nieprzydatnej wiedzy, uważała, że każdego dnia należy prowadzić tylko jedną lekcję, ale aktywizującą do działań, zachęcającą do własnych poszukiwań, mobilizującą do niekonwencjonalnego myślenia, łączącą teorię z praktyką. Respondenci podkreślali, że jako nauczycielka starała się wspierać młodzież w rozwiązywaniu postawionych problemów, realizując światłe postulaty myśli dydaktycznej ważnej i we współczesnym świecie. Ucząc natomiast sposobów pracy, otwierając tajniki różnych metodologii, sprzeciwiała się jednocześnie schematyzmowi myślenia, werbalizmowi, biernemu, pamięciowemu przyswajaniu faktów³⁰. Uczniowie pisali (93%), że w ich szkołach – nieste-

²⁹ Zajęcia prowadzili: Jean Perrin, który wykładał chemię oraz Paul Langevin, który uczył matematyki, a także „literatury, historii, żywych języków, nauk przyrodniczych, modelowania i rysowania”. Po wielu latach Aline Perrin tak wspominała owe lata: „To było bardzo dobre dla Ireny oraz mojego brata Francisca, ponieważ byli uzdolnieni. Jednak dla mnie było to o wiele za dużo. Ci wielcy uczeni pracujący z małą dziewczynką. Tylko nie to! To nie miało żadnego sensu”; cyt. za: B. Goldsmith, dz. cyt., s. 137.

³⁰ Uwagi o szkole zob. E. Curie, dz. cyt., s. 301.

ty – w dalszym ciągu przeważają zajęcia teoretyczne, oparte na wykładzie lub pozornej rozmowie nauczyciela z wychowankami.

Młodzi ludzie z akceptacją wypowiadali się o docenianiu przez Skłodowską wielkiej roli ćwiczeń fizycznych w zachowaniu zdrowia³¹. Pisząc o zwykłych wydarzeniach, badaczka konstatowała: „Spacery do Bonporteau i kąpiele mi wystarczają”³², „Kąpałam się tylko raz, bardzo krótko, nazajutrz po przyjeździe i po paru minutach miałam dość. Za chwilę spróbuję znów się wykąpać, bo słońce bardzo do tego zachęca, choć woda wcale”. Mobilizowała również swoje córki do ruchu na świeżym powietrzu³³.

Kreśląc portret uczonej, ankietowani przedstawili Curie-Skłodowską jako kobietę wielkich talentów, mocno eksponując jej niedającą się wyrazić słowami pracowitość. Pojawiały się często następujące określenia: *tytan pracy*, *nadludzki wysiłek*, *bezgraniczna pracowitość*, *poświęcenie siebie dla dobra sprawy*. Wychowankowie postrzegali chemiczkę na tle jej czasów (92%) jako nieodrodną córę pozytywizmu³⁴, wyznającą kult, a właściwie religię pracy, uznającą pracę za uniwersalną wartość świata³⁵. Pisali, że dla narodu, który utracił swoją niepodległość i poniósł jakże bolesne klęski w powstaniach narodowyzwolenczych, była tylko jedna alternatywa – praca i zbiorowy wysiłek albo niebyt.

³¹ „Walka ze smutkiem powiodła się w stosunku do Ireny, w stosunku do mnie – małe były jej wyniki. Mimo oparcia, które usiłowała mi dać matka, nie miałam szczęśliwego dzieciństwa. I tylko na jednym polu odniosła Maria zupełne zwycięstwo: obie jej zawdzięczmy zdrowie, zręczność, wyrobienie sił fizycznych i zamiłowanie do sportu. To się najlepiej – w gruncie rzeczy – udało tej kobiecie mądrej i szlachetnej”, tamże, s. 301; zob. również: M. Rotkiewicz, *Turystyka i sport w życiu Marii Skłodowskiej-Curie (w 130 rocznicę urodzin wielkiej Polki)*, „Kultura Fizyczna” 1998, nr 1–2, s. 4–10.

³² List z dn. 7 września 1919, [w:] *Korespondencja...*, dz. cyt., s. 124.

³³ W wielu listach Irena opowiada o pływaniu w morzu, które ją fascynowało; pojawiają się tam także spostrzeżenia natury obyczajowej dotyczące sposobów przebiegania się na plaży.

³⁴ W 65% prac pojawiły się hasła epoki: praca miernikiem wartości człowieka, praca u podstaw, praca organiczna, scjentyzm, utylitaryzm.

³⁵ Warto pamiętać, że niektóre listy do Ireny uczona w całości poświęcała sprawom naukowym, np. listy z dn.: 9 sierpnia 1910, 27 lipca 1914, 29 lipca 1914, 29 sierpnia 1914, [w:] *Korespondencja...*, dz. cyt., s. 21, 54, 55–56, 77.

Uczniowie podkreślali, że Skłodowska, oddając się bezwarunkowo badaniom naukowym, łączyła realizm epoki, w której przyszło jej żyć, z romantycznym duchem poszukiwań. Zapominając o posiłkach, które starała się ograniczyć do minimum, kilkanaście godzin na dobę spędzała w laboratorium, uznając, że jedynie wytrwałość w dążeniu do celu, konsekwencja, sumienność i odpowiedzialność prowadzić mogą do sukcesu. Raziły ją: bezsilność, bierność, apatia, inercja. Niezdolność do czynu odbierała bowiem człowiekowi możliwość realizowania samego siebie. Cytując słowa listów³⁶, w których noblistka wspominała o naukowych planach, uczniowie zastanawiali się nad miejscem pracy w życiu współczesnego Polaka. Stawiali rozmaite pytania, potwierdzające bardzo osobistą i jednocześnie współczesną lekturę tekstów, ukierunkowaną na uważne słuchanie i podejmowanie prób formułowania odpowiedzi na ważne pytania: Czy ja zdolny byłbym do takiego wyrzeczenia? Czy potrafiłabym skoncentrować swoją uwagę przez kilka godzin na jednym zadaniu? Czy umiałbym konsekwentnie dążyć do wcześniej nakreślonego celu? Czy byłbym w stanie pogodzić tyle obowiązków, skoro zawsze czegoś na czas nie wykonuję? Jakim narodem są Polacy, pracowitym tylko na emigracji?

Wychowankowie wyrażali również swoje przekonania światopoglądowe, potwierdzające głęboką dojrzałość intelektualno-emocjonalną: *Praca pozwala człowiekowi rozwijać samego siebie, kształtować przestrzeń osobową i materialną, nabywać nowe umiejętności; To prawda, że życie ludzkie o tyle ma sens, o ile jest pracą, o ile zostawia ślad, utrwala się, uwiecznia.*

Młodzież, tworząc słowny portret uczzonej, zwracała uwagę na jej wielką skromność, umiejętność podejmowania działań dla do-

³⁶ W liście z dn. 11 października 1921 M. Curie pisała: „Mam nadzieję, że spokój, którym się tutaj cieszę w porównaniu z Warszawą, pozwoli mi napisać tę rozprawę o symetrii; wydaje mi się, że pisałam Ci już, że mam gotowy plan, z którego jestem dość zadowolona, zdaję sobie jednak sprawę, że ujęcie tego na niewielu stronach będzie rzeczą trudną”; tamże, s. 133; zaś 13 kwietnia 1929 konstatowała: „Piszę teraz pracę, z którą nigdy nie uporałabym się w Paryżu, o promieniotwórczości. Myślę, że skończę ją przed wyjazdem i pozbędę się jednego koszmaru. Czy trzeba jechać aż tysiąc kilometrów, by uzyskać taki rezultat? Zastanawiam się”; tamże, s. 175.

bra publicznego. Aż 70% badanych przytoczyło cytaty, ukazujący szlachetność tej nieprzeciętnej Polki, która – mimo iż sama borykała się ze znacznymi trudnościami finansowymi – zdecydowała, że nie wystąpi o patent dla swoich osiągnięć i wyodrębnione przez nią pierwiastki będą własnością ludzkości:

Fizycy zawsze ogłaszają bez wszelkich zastrzeżeń wyniki swych badań. Fakt, że nasze odkrycie ma przed sobą także i handlową przyszłość, jest zbiegiem okoliczności, z którego nie wolno nam korzystać. Jeśli zaś rad ma służyć jako środek leczniczy, tym bardziej nie wydaje mi się możliwe, abyśmy zarabiali na nim³⁷.

Również w czasie wojny Skłodowska oddała swoje pieniądze, posiadane złoto i medale na potrzeby rządu francuskiego³⁸.

Opór młodych, ich oburzenie wywołała natomiast widoczna *rezygnacja z życia osobistego* przez noblistkę, *brak troski o własne zdrowie, poświęcenie własnego życia na ołtarzu nauki*. Aż 92% badanych pisało, że w przyszłości chcieliby mieć możliwość łączenia sfery zawodowej z prywatną, przeznaczeniem człowieka nie jest bowiem tylko realizacja kariery zawodowej, lecz także sprawy codzienne kształtujące więzi międzyludzkie. Pojawiły się próby odpowiedzi na pytania: Czy Maria Curie była kobietą spełnioną? Czy do końca wierzyła w słuszność obranej drogi? Czy chciałaby swoje życie przeżyć raz jeszcze w ten sam sposób? Około 70% uczniów zastanawiało się, czy dzieciństwo Ireny, a zwłaszcza młodszej Ewy, było naprawdę radosne? Czy był to kraj lat szczęśliwych? Czy dziewczynki nie były przytłoczone sławą matki? Jak odbierały jej „zanurzenie” w świecie nauki, oddalenie od rzeczywistości, „surowość w codziennych kontaktach”?

Przytoczone pytania świadczą o umiejętności postrzegania Marii Curie-Skłodowskiej jako osoby wewnętrznie zróżnicowanej, niejednorodnej, zmagającej się z przeciwnościami, próbującej godzić sprzeczności, słowem – w pełni ludzkiej. Można zatem stwierdzić, że lekturę zapisków uczzonej traktowali jako dokument mówiący o wnętrzu człowieka.

³⁷ E. Curie, dz. cyt., s. 232.

³⁸ Zob. tamże, s. 334.

Za przesłanie szczególnie istotne w świecie XXI wieku, pełnym konfliktogennych różnic kulturowych, uznali wychowankowie słowa noblistki z dnia 7 września 1914 roku poświęcone istocie tolerancyjnego współobcowania ludzi różnych narodowości. Martwiły ją bowiem słowa listu Ireny, w których córka donosiła, iż ludzie „mówią, że jestem szpiegiem niemieckim. Mówią też, że jak wychodzę rano z wiaderkiem na jeżyny, zanoszę jedzenie szpiegowi niemieckiemu. Mówią też, że jestem Niemcem przebranym za kobietę itd.”³⁹. Przejęta kłopotami dziewcząt, które podejrzewano o niemieckie pochodzenie, przekonywała, że ich powinnością jest szanować każdego człowieka, również Niemca. Znamienne pod tym względem są konstatacje:

Pamiętaj również, że nie tylko cierpliwie powinnaś znosić te drobne przykrości, lecz że jest twoim obowiązkiem opiekować się Józią i Wacią, które są cudzoziemkami. Byłoby to Twoim obowiązkiem i wówczas także, gdyby były Niemkami, gdyż nawet w tym wypadku mają prawo przebywać w Bretanii. Kochanie, uświadom sobie jasno, co jako Francuzka winna jesteś sobie i innym⁴⁰.

Respondenci podkreślali, że umiejętność poszanowania różnicy, odmienności kulturowej i obyczajowej, propagowanie wzorca kultury opartego na jedności w różnorodności jest ważnym elementem kształtowania stosunków międzyludzkich we współczesnym świecie w dobie globalizacji. Przekonanie o konieczności respektowania zasad równości, wykluczającej dominację jednych narodów nad drugimi, jak też sprawiedliwości społecznej, przynajmniej ludziom prawo do pokojowego współistnienia, powinny i dziś obowiązywać wszystkie państwa. Rady, które kierowała do córki – pisali wychowankowie – mają tym większe znaczenie, iż nakazywała ona szacunek także dla przedstawicieli państwa wrogiego, odpowiedzialnego za działania wojenne. W niewielkiej liczbie (5,6 %) pojawiły się głosy, że postawa tolerancji okazywana nieprzyjacielowi jest sprzeczna z interesem własnego narodu. Niemalże wszystkich natomiast zaskoczyło to, że noblistka

³⁹ List z dn. 3 września 1914, [w:] *Korespondencja...*, dz. cyt., s. 79.

⁴⁰ List z dn. 6 września 1914, [w:] tamże, s. 82.

swoje dzieci wychowała na obywatelki Francji. Badani wyrażali oburzenie, sprzeciw wobec takich decyzji (70%), znaczna część powątpiewała w słusność powziętych postanowień (12%), nieliczni aprobowali taką postawę (8%), zaś niektórzy (ok. 10%) nie sformułowali na ten temat opinii. Uczniowie znający więcej listów matki i córki, podkreślali, że Skłodowska bardzo rzadko czyniła uwagi na temat Polski, niemniej jednak uczyła dziewczynki polskiej mowy, historii i literatury⁴¹. Mówić po polsku nauczył się również Piotr.

Warto przywołać kilka wypowiedzi młodych ludzi:

Niepokojąca postawa: wybrać dla potomstwa byt łatwiejszy wbrew nakazom wyższym.

Nie można się zatem dziwić współczesnym ludziom, że przebywając z dala od ojczyzny wtapiają się w inny kraj.

Ciekawa jestem, czy uczona przeżywała rozterki z tego powodu? Ile rozmów przeprowadziła z Piotrem? Co na ten temat sądzili najbliżsi: ojciec, siostry, brat?

Rozumiem Marię Skłodowską, która uważała, że praca na niwie nauki powinna przekraczać kwestie narodowościowe i wpisywać się w płaszczyznę dokonania ludzkości.

Respondenci stwierdzali, że warto mieć na uwadze fakt, iż Irena w pełni aprobowała swoją francuską narodowość, co potwierdzają słowa: „Boli mnie, jak pomyślę, że biorą mnie za cudzoziemkę, kiedy ja się czuję tak dogłębnie Francuzką i kocham Francję ponad wszystko”⁴².

Młodzi ludzie szeroko pisali o pełnej odwagi postawie noblistki w czasie I wojny światowej, jej zaangażowaniu w pomoc potrzebującym. W swych wypowiedziach podkreślali, że potrafiła postawić powinności obywatelskie nad interesami osobistymi. Kierowało nią poczucie obowiązku, nakazujące poświęcenie

⁴¹ Należy pamiętać, że Maria Curie-Skłodowska pielęgnowała polskie tradycje. Na święta Bożego Narodzenia ubierała choinkę i gotowała polskie potrawy. Nianiami jej córek były zawsze Polki. Decyzja o wychowaniu dziewczynek na Francuzki była po części hołdem dla męża, ale wynikała także z chęci oszczędzenia im rozdarcia, jakiego ona doświadczała, mieszkając z dala od kraju.

⁴² List z dn. 4 września 1914, [w:] *Korespondencja...*, dz. cyt., s. 80.

sprawom wyższej wagi niż życie rodzinne⁴³. W jednym z listów prosiła więc nastoletnią Irenę o zachowanie spokoju i mężne dostosowanie się do panujących warunków, ponieważ – szczególnie teraz – musi „być użyteczna”⁴⁴. Zaś 28 sierpnia 1914 roku, przeczuwając niemożliwość bliskiego spotkania ze swoimi dziećmi, do starszej córki pisała: „Jeżeli tak się stanie, znieś to dzielnie, gdyż nasze osobiste pragnienia są niczym w zestawieniu z wielką stawką, jaka się w tej chwili rozgrywa. Musisz wziąć na siebie odpowiedzialność za siostrę i czuwać nad nią⁴⁵, o ile będziemy rozłączone dłużej, niż przewiduję”⁴⁶.

Cytowane przez uczniów wyimki z listów potwierdzają, iż byli w stanie dokonać bardzo ważnego rozpoznania, że badaczka realizowała Sokratejskie przesłanie zawarte w przekonaniu, iż powołaniem człowieka jest szczęście zrodzone w szlachetnym działaniu. Swoim przykładem uczona potwierdzała sens pracy i zaangażowania i jednocześnie odrzucała minimalistyczne pokusy myślenia jedynie o sobie. Wydaje się, że komentarzem do spostrzeżeń młodzieży mogą być słowa Jana Strzeleckiego: „wartości są kruche bez stałego wysiłku człowieka, a człowiek jest kruchy bez stałego urzeczywistniania wartości. [...] Akt zaangażowania polega na

⁴³ M. Curie-Skłodowska, mając na uwadze bezpieczeństwo córek, nie uległa naleganiom Ireny piszącej z wyrzutem: „Kto mógł przewidzieć, że w podobnej chwili będziemy rozłączone, gdy bardziej niż kiedykolwiek trzeba nam oparcia we wzajemnym uczuciu, żeby znieść nieszczęścia, które mogą nas spotkać, i oczekiwać na końcowe zwycięstwo, którego jestem pewna”, list z dn. 6 września 1914 r., [w:] tamże, s. 81.

⁴⁴ List z dn. 29 sierpnia 1914, [w:] tamże, s. 58.

⁴⁵ M. Curie-Skłodowska zwracała się z prośbą do starszej córki, by ta zastąpiła Ewie matkę; por.: „Opiekuj się siostrzyczką, która napisała do mnie rozpaczliwą kartkę”, list z dn. 6 sierpnia 1914, [w:] tamże, s. 63; „Pamiętaj, że jesteś starszą siostrą, czas byłby tę rolę wziąć na serio”, [w:] tamże, s. 76.

⁴⁶ Cyt za: E Curie, dz. cyt., s. 324; prośby matki odniosły skutek, co potwierdzają reakcje Ireny; w liście z dn. 2 sierpnia 1914 pisała: „Miejscowi ludzie wpadli w panikę. Uważają, że mobilizacja to wojna. [...] Co do mnie, czuję się podniecona i zdenerwowana, przede wszystkim jednak samą niepewnością. Myślę, że jeżeli dojdzie do wypowiedzenia wojny, nie wpadnę w popłoch i nie będę płakać, bo to by tylko jeszcze bardziej przestraszyło innych, a nie przydałoby się na nic”; [w:] *Korespondencja...*, dz. cyt., s. 59; zaś 5 sierpnia konstatowała: „Jestem teraz bardzo spokojna i wszyscy tutaj są spokojni”, [w:] tamże, s. 62.

trwałej gotowości do działania, pojmowanego w bardzo szeroki sposób, na rzecz wartości uznanych za godne urzeczywistnienia i przy pomocy środków uznanych za właściwe⁴⁷. Wychowankowie, śledząc zapiski noblistki, wyrażali podziw dla jej ofiarności, poświęcenia, gotowości do przekraczania własnych ograniczeń. Samospełnienie, do którego dążyła, pojmowała jako „zestrojenie z innymi”. Uczniów zadziwił okazywany przez badaczkę spokój, wewnętrzna mobilizacja, nakazująca sprawne działanie na scenie wojennego „teatru życia”. Odwołując się do fragmentu, w którym noblistka opisywała zachowanie obleganych przez Niemców paryżan⁴⁸, stawiali istotne egzystencjalnie pytania:

*Czy ja byłbym zdolny do takich reakcji?
Czy zostałbym w stolicy, mając możliwość wyjazdu?
Zastanawiam się, czy Skłodowska miała rację, angażując się w działania wojenne, zamiast połączyć się z córkami, być z nimi w tak trudnych momentach?
Gdyby pojechała do dziewczynek, towarzyszyłaby im w codziennych zmaganiach. Ale – z drugiej strony, ilu żołnierzy zostałyby kalekami lub w ogóle by nie przeżyło?*

Maria Curie-Skłodowska zapominała, że Francja była jej drugą ojczyzną, nie myślała o wyjeździe do córek, za którymi bardzo tęskniła, nie zwracała uwagi na zły stan swojego zdrowia. Respondenci zastanawiali się, jak schorowana kobieta była w stanie zorganizować około dwustu sal rentgenowskich do obsługi szpitali frontowych, przekształcić ponad dwadzieścia samochodów w ruchome stacje rentgenowskie. Skąd czerpała siłę, by samodzielnie prowadzić jeden z nich, jak znalazła czas, by zorganizować akcję szkolenia personelu, dzięki której przygotowano dziesiątki ludzi do obsługi aparatury medycznej⁴⁹. Zdecydowana

⁴⁷ J. Strzelecki, *Uwagi o problemie zaangażowania*, [w:] tegoż, *Kontynuacje* (2), Warszawa 1990, s. 143–145.

⁴⁸ Mowa o słowach: „Wydaje się, że nieprzyjaciół oddała się od Paryża. Wszyscy jesteśmy dobrej myśli i wierzymy w ostateczne zwycięstwo. Paryż jest spokojny i daje dowód odwagi i stanowczości, i tak samo byłoby w czasie ataku”; *Korespondencja...*, dz. cyt., s. 82.

⁴⁹ H. Skłodowska-Szaley podaje, że „Osobiście prześwietliła Maria około tysiąca rannych, wielu z nich ratując od kalectwa albo śmierci”, też, *Ze wspo-*

większość badanych przywołała cytat, potwierdzający jej niespotykane wręcz zaangażowanie: „Żeby uratować człowieka, oszczędzić mu ciężkiej operacji, kalectwa – Maria Skłodowska gotowa jest ponieść każdy wysiłek. Niestrudzenie trwa na posterunku, dopóki jest jeszcze cień nadziei”⁵⁰.

Ze zdziwieniem konstatowali, że w listach uczoney nie ma żadnych słów skargi na trudności, z którymi się borykała, narzekania na złe warunki życia, na ponadludzkie zmęczenie, które stało się jej udziałem. Nie mówiła również o grożącej jej śmierci ani o nadmiernym naświetlaniu samej siebie promieniami rentgena. Stwierdzali, że niespotykana skromność sprawiała, że w książce o rentgenologii, opisując swoją działalność, posłużyła się formami bezosobowymi: „wykonano”, „zrobiono”, „przeprowadzono”. Za niewłaściwe uznawała opowiadanie o własnych osiągnięciach, eksponowanie swojej osoby. Unikała zatem posługiwania się zaimkiem osobowym „ja”, starając się ukryć odniesione zasługi w dokonaniach zbiorowych.

Przytoczone tu wcześniej świadectwa czytelniczego odbioru podkreślają postawę zaangażowania, stanowią próby stawiania hipotez i ich weryfikowania, poszukiwania sensu człowieczeństwa w otaczającej rzeczywistości. Ukazują także cenne refleksje zmierzające do pokonania ograniczeń własnego ego, każącego przedkładać dobro własne nad dobro innych. Stanowią ważny „ślad” lektury, nakazującej podejmowanie starań ukierunkowanych na formowanie osobowości poprzez interioryzację powszechnie uznawanych wartości, nadających „ludzką twarz” każdemu poszczególnemu istnieniu. Nawiązany dialog jest

mnien o Marii Curie-Skłodowskiej, Warszawa 1958, s. 40. Do służby radiologicznej zaangażowała także swoją córkę, Irenę, która pod okiem matki ukończyła kurs radiologii i pielęgniarstwa, by później już samodzielnie dokonywać prześwietleń i obliczeń, gdzie znajdują się odłamki pocisków w ciałach rannych. W swoje osiemnaste urodziny Irena była na froncie, pisząc z dumą list do matki: „Urodziny spędziłam cudownie, tyle że Ciebie tu nie było. [...] zrobiłam prześwietlenie dłoni, w której tkwiły 4 dość duże odłamki pocisku, umieściwiłam i dzisiaj mają je wyjmować. (Aha, zapomniałam ci napisać, że Descampsi już wyjęto pocisk; udało się trafić prościutko na niego i teraz Descamps już chodzi)”; list z dn. 13 września 1915, [w:] *Korespondencja...*, dz. cyt., s. 98–99.

⁵⁰ E. Curie, dz. cyt., s. 337.

znakiem zakreślonym przez młodego czytelnika na marginesie wypowiedzi fizyczki, odpowiedzią na głos Innego, uważnym, odpowiedzialnym słuchaniem prowadzącym do odkrycia siebie w drugim człowieku. Proces czytania zostaje zatem powołany lekcyjnym „zdarzeniem” tekstu: odpowiedzi udziela się przecież na konkretnie postawione pytanie. Jednocześnie należy mieć na uwadze, że utożsamienie czytania z odpowiadaniem stwarza iluzję bezpośredniości kontaktu, przynosi substytucję sytuacji rozmowy. Zdaniem Anny Burzyńskiej: „»Odpowiedź« nie tylko przecież z oczywistych względów nie istnieje samodzielnie w mglistej przestrzeni uogólnień, lecz jej byt uwarunkowany jest przez kogoś – osobę, która (wcześniej) zapytała”⁵¹. Inny tworzy właściwy punkt odniesienia czytania tekstu literackiego.

52% uczniów nawiązało do wydarzeń zapisujących karty dzieciństwa Marii Skłodowskiej. Pisząc o trudnych i bolesnych faktach z historii Polski, którą na 123 lata pozbawiono niepodległości, wyrażali oni przekonanie, że wolność narodowa jest wartością podstawową, którą cenić powinien każdy obywatel. Zdawali sobie sprawę z komfortowej sytuacji, w której im przyszło żyć. Lektura przywołanych przez Ewę Curie fragmentów poświęconych czasom szkolnym przyszłej noblistki stała się dla młodych ludzi lekcją patriotyzmu, niestety – niepozbawioną goryczy. Warto więc przywołać następujące zdarzenie:

Maria wraz z siostrami początkowo uczęszczała na zajęcia do szkoły prowadzonej przez Jadwigę Sikorską. Dyrektorka, by zwieść władze carskie, prowadziła potajemny podwójny plan lekcji. Jej uczniowie wiedzieli, że zamiast botaniki będzie lekcja historii Polski, zaś zamiast języka niemieckiego wykładany będzie język ojczysty. Urzędnicy carscy często dokonywali niespodziewanych kontroli, przed którymi ostrzegano specjalnym dzwonkiem, umożliwiającym pochowanie zakazanych podręczników. W czasie jednej z takich wizytacji, Mania, będąca najlepszą uczennicą, została przez carskiego urzędnika wyrwana do odpowiedzi, sprawdzającej znajomość „narodowej, rosyjskiej historii”. Na ostatnie pytanie, które padło: „A jak na imię ma ukochany nasz Car”, dziewczynka słabym głosem

⁵¹ A. Burzyńska, dz. cyt., s. 306.

odpowiedziała „Car Aleksander II”. Po opuszczeniu przez urzędnika klasy „zalała się łzami”, że zmuszono ją do takiej odpowiedzi⁵².

W wypowiedziach wychowanków pojawiły się następujące sformułowania: *dlaczego nie umiemy pomnażać dobra narodu w warunkach pokojowych? Dlaczego zamiast łączyć, chcemy się tylko dzielić i kłócić – czyżbyśmy nic nie nauczyli się z historii?*

Respondenci w pełni podzielali decyzję Skłodowskiej o opuszczeniu Polski i poświęceniu się nauce⁵³, wyrażając zrozumienie dla postawy jej męża, Piotra, który ze zdziwieniem

i jak gdyby nierad słucha [...], co Maria mówi o swych obowiązkach względem kraju. O tym, że pierwszym zadaniem każdego Polaka jest służba dla Polski. Uczony, całą duszą oddany umiłowanej nauce, nie może pojąć, czemu ta dziewczyna, tak niezmiernie zdolna, nie chce jej również poświęcić wszystkich swoich myśli, lecz ma zamiar rozpraszać swe siły, część z nich tracąc na walkę z rządami cara⁵⁴.

W komentarzu jeden z wychowanków skonstatował, że *tym razem nie musieliśmy do wrogów strzelać brylantami*⁵⁵. Uczniowie odkryli rolę i znaczenie postawy, którą Mieczysław Krąpiec określił mianem „emocjonalnej racjonalności”, polegającej na sprzeciwianiu się na miarę posiadanych możliwości złu świata w różnych historycznych momentach. Większość eksponowała patriotyzm badaczki, cytując fragmenty:

Oto my „urodzeni w niewoli, kuci w powiciu” oglądamy to odbudowywanie naszego kraju, o którym marzyliśmy, myśląc, że może dzieciom naszym los pozwoli chwili tej dożyć⁵⁶.

⁵² E. Curie, dz. cyt., s. 27–29.

⁵³ Skłodowska przez długi czas wahała się, czy może swoje życie związać z nauką; była gotowa poświęcić zdolności i podjąć pracę nauczycielki, gdyż – jej zdaniem – „Polacy nie mają prawa opuszczać swojej ojczyzny”, cyt. za: E. Curie, dz. cyt., s. 339.

⁵⁴ Tamże, s. 139

⁵⁵ Nawiązanie do słów K. Wyki, wypowiadającego się o przedwczesnej śmierci K.K. Baczyńskiego, który zginął w powstaniu warszawskim.

⁵⁶ Cyt. za: E. Curie, dz. cyt., s. 339.

Żyłam wciąż myślą, aczkolwiek mało wierzyłam w jej spełnienie, ażeby doczekać się naprawienia niesprawiedliwości wyrządzonej mojej ojczyźnie – krzywdy, która rozdzieliła jej ziemię i ludność pomiędzy wrogów i przeszło wiek cały trzymała w niewoli. Marzyłam o zasłużonym odrodzeniu narodu polskiego, który nigdy nie zapomniał o swojej chlubnej przeszłości⁵⁷.

W niemal wszystkich wypowiedziach znalazły się stwierdzenia werbalizujące pragnienie młodych ludzi do życia w pokoju.

Zupełnym zaskoczeniem dla czytających były natomiast listy, w których Maria Curie-Skłodowska opisywała piękno otaczającego ją świata. Zauważyli, że przeznaczając wiele godzin na pracę naukową, na laboratoryjne ćwiczenia, wielka Polka pisała z radością z Cavalaire:

Cykady grają tak donośnie, że w pierwszej chwili trochę to zaskakujące, ale można się przyzwyczaić. Podobno te zwierzątka świergołą mniej więcej do 15 sierpnia. Za to zupełnie nie słyszy się ptaków, pewnie dlatego, że tutejsze lesiste wzgórza pozbawione są wody. Widuje się przede wszystkim pinie, dęby korkowe, mimozy, mirt. Tylko w dolinach, gdzie płynie jakiś strumyk, spotkać można roślinność delikatniejszą i bardziej urozmaiconą⁵⁸.

Podobne spostrzeżenia zawierał list z 13 kwietnia 1929 roku: „Wokół domu kwitną żółte i brązowe lewkonie i tulipany. Lewkonii jest zresztą pełno w całym ogrodzie i mam nadzieję, że jakoś sobie poradzą, skoro przetrwały zimę”⁵⁹. Przebywając w 1921 roku w Aninie pod Warszawą w posiadłości Dłuskich, plastycznie oddawała niepowtarzalne piękno mazowieckiej ziemi, która – pozornie monotonna – urzekała pofałdowaniem terenu i wielobarwnością drzew. O zmysłowym postrzeganiu świata przez uczoną świadczą choćby wprowadzone do listu określenia kolo-

⁵⁷ M. Curie-Skłodowska, *Autobiografia*, dz. cyt., s. 73; w liście do Ireny z dn. 17 sierpnia 1914 noblistka pisała: „Sprawa polska została poruszona i można mieć nadzieję, że zostanie rozwiązana choćby prowizorycznie »La Temps« zwrócił się do mnie o oświadczenie na ten temat”, [w:] *Korespondencja...*, dz. cyt., s. 73.

⁵⁸ List z dn. 19 lipca 1922, [w:] tamże, s. 134.

⁵⁹ List z dn. 13 kwietnia 1922, [w:] tamże, s. 175.

rystyczne: „ciemna zieleń sosen”, „Brzózki, złote teraz w swoim jesiennym listowiu”, „czerwień dębów”, „połyskujące łachy białego piasku”⁶⁰.

386 uczniów zwróciło uwagę, że matka starała się przybliżyć córkom otoczenie, w którym przebywała, zainteresować je światem, opowiedzieć o swoich relacjach z miejscem w sposób optymistyczny, pełen zaciekania i chęci poznawczej. Badani (86%) podkreślali, że – aczkolwiek natura jest im bliska – to jednak oni nigdy nie dokonali takiego opisu.

Zawsze, gdy mówiłam o miejscu, w którym przebywam, kwitowałam to za ledwie kilkoma określeniami: fajnie, niesamowicie, pięknie.

Dziś opis zastępuje zdjęcie zrobione telefonem komórkowym. Każdy sam może zobaczyć wszystko. Właściwie nie piszemy już nawet widokówek.

Zastanawia kontakt matki i córki – miłość zawarta jest nawet w opisie przyrody. Przymiotniki, wyrażające świat, uczą przyjmowania postawy zadowolenia z każdej chwili.

Chciałbym móc dzielić z kimś swoje życie, także w rozłące, opisać każdy szczegół, ale nigdy tego nie robiłem.

Badani spostrzegli również własne ograniczenia językowe:

Brak mi słów, gdy chcę coś napisać.

Nie potrafię za pomocą języka przedstawić miejsca, w którym jestem. Przychodzą na myśl te same wyrazy.

Refleksje polonisty

Sądzę, że lektura zaproponowanych tekstów była dla młodych ludzi przede wszystkim doświadczeniem człowieka. Znaczna część wypowiadających się zwróciła uwagę, że niezwyklej sławy uczona była nade wszystko zwykłą kobietą:

Maria Curie-Skłodowska – duma narodu, jednocześnie zajmowała się codziennym życiem, troszczyła się o swoje dzieci, zajmowała się pospolitymi sprawami.

⁶⁰ List z dn. 11 października 1921, [w:] tamże, s. 133.

Miała umysł wrażliwy na piękno świata. Dostrzegала barwy otaczającej ją roślinności, drobne przejawy zmiennego oblicza natury w związkach z cyklicznymi następującymi po sobie porami roku.

Ciekawa postać. Wielce pouczające życie. Można wiele dokonać, jeżeli się tylko wie, co się chce osiągnąć. Trudności są po to, by je pokonywać. Jakże często nam brakuje woli działania.

Drobne perturbacje powodują, że się poddajemy. Jestem przekonany, że każdy powinien podjąć próbę refleksji nad życiem ludzi, którym udało się pokonać ograniczenia, którzy byli „kowalami” swojego losu.

Lekcje poświęcone pismom noblistki były dla mnie dialogiem z prawdziwym człowiekiem, jedynym, niepowtarzalnym.

Przywołane uprzednio konstatacje młodych ludzi potwierdzają moje przekonanie, że czytanie Skłodowskiej było próbą poznania, zrozumienia jej osoby za pośrednictwem pozostawionych źródeł, pomocą w zawsze kształcącym spotkaniu z Innym. Czytelniczą postawę uczniów w pełni charakteryzuje myśl sformułowana przez Martina Bubera:

Prawdziwa rozmowa, a tym samym każde aktualne spełnienie relacji między ludźmi oznacza akceptację inności [...]. Zasadnicza inność partnera to punkt wyjścia [...]. Nie chodzi o to, by uczynić innego kimś innym, zaszczyć mu własną „słuszność”, chodzi o to, by to, co rozpoznałem jako słuszne, właściwe i prawdziwe zakiełkowało i rozwinęło się w postaci odpowiedniej do jej indywidualizacji⁶¹.

Warto podkreślić, że w swoich wypowiedziach młodzież pisała o faktach z życia uczoney, ale też mnożyła pytania, stawiała hipotezy, formułowała podejrzenia, opatrując je zastrzeżeniami, słowem: jest widzialna w tym, co stworzyła. Wypowiedzi stanowią bowiem cenny dla polonisty rejestr zachowań werbalnych, ukazujący formującą się tożsamość wychowanków, ich światopogląd, postawę wobec rzeczywistości, ojczyzny, wyznawanego świata wartości i innego człowieka. Czytanie Curie-Skłodowskiej stało się zatem także swoistym lustrem, odzwierciedlającym wewnętrzny wizerunek młodego człowieka początków XXI wieku. W kultu-

⁶¹ M. Buber, *Pradystans i relacja*, [w:] tegoż, *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, wybrał, przeł. wstęp J. Doktor, Warszawa 1992, s. 135.

rze współczesnej zdominowanej przez fragment, nastawionej na pośpiech, tymczasowość i jednorazowość doznań, stanowiło swą istotą reorganizację wcześniejszego pola percepcyjnego, było próbą określenia przez młodzież własnego horyzontu aksjologicznego, stało się doświadczeniem wykraczającym poza indywidualne *cogito* – w stronę Innego i ważną lekcją człowieczeństwa, którego sens wyznaczać winna pokorna praca i umiejętność pokonywania trudności. Rację trzeba przyznać Barbarze Myrdzik:

Działanie i zdolność do refleksji, autoidentyfikacja z wartościami poświadczającymi (uwiarygodniającymi) tożsamość człowieka to postulaty, które każda sensowna koncepcja wychowania może zaakceptować i starać się aplikować do opracowania szczegółowych celów. Zaś pojęcie tożsamości – jako zadania, projektu, które człowiek powinien zrealizować w ciągu swojego życia, kształtując samego siebie w relacjach z innymi, wybierając odpowiedzialność, kierując się wolnością, wykazując wolę uczestniczenia w dobru – można rozumieć nie tylko jako proces wychowania, ale samowychowania, które kończy się dopiero w chwili śmierci człowieka⁶².

„Ja zaś myślę, że w każdej epoce można mieć życie interesujące i użyteczne, a to głównie chodzi o to, żeby go nie zmarnować i móc sobie powiedzieć, jak Jean Christopher (autor Romain Rolland) «Jak tylko mogłem»⁶³ – pisała z przekonaniem Maria Curie-Skłodowska, potwierdzając śladem własnego istnienia prawdę powyższych słów. Swoją postawą i zaangażowaniem w codzienność zachęcała innych do aktywności i podejmowania rozmaitych wyzwań. Pointą, zawierającą ocenę wielkości dokonań noblistki, pragnę uczynić słowa Jana Lechonia, który konstatował:

Światło, które pani Curie wniosła do wiedzy i życia, budziło nie tylko podziw, ale i uwielbienie, było to bowiem światło, które nie tylko świeci, ale i grzeje. Tajemnica odkryta przez nią była, jak wszystkie chyba

⁶² B. Myrdzik, *Zrozumieć siebie i świat. Studia i szkice o edukacji polonistycznej*, Lublin 2006, s. 53–54.

⁶³ E. Curie, dz. cyt., s. 303.

tajemnice natury, sybilińsko wieloznaczna, ale jakże bardzo zdolna powiększać dobro – i pani Curie wyczytała w niej właśnie nakaz czynienia dobrze; odtąd jej myślą jest nie tylko prawda jej odkryć, ale i ich pożytek dla cierpiących⁶⁴.

Mam nadzieję, że godziny języka polskiego także i dzisiaj mogą stać się zdarzeniem zapadającym w pamięć, zachęcającym do przetwarzania otaczającego świata i samego siebie, zdarzeniem wyzwalającym potencjał zdolności kreatywnych, ukierunkowanych na pomnażanie humanistycznego wymiaru ludzkości. Warto zatem, śledząc słowa noblistki i fragmenty zapisanych przez jej córkę wspomnień, szukać przyczyn utrwalonego przez nią samą wizerunku czy efektów kontaktu podmiotu ze światem. Obydwa wymienione aspekty pozwalają odkryć głębię psychiki badaczki, ukazując skomplikowaną osobowość uwikłaną w liczne sprzeczności, których połączenie w jedną całość umożliwiło niezwykle konsekwentne dążenie do realizacji naukowych pasji. Zaproponowana przeze mnie lektura pozwalała poznać przede wszystkim duchowe przygody uczonej, postrzegane przez nią zagrożenia, nadzieje, rozmaite rodzaje uwiedzeń, w mniejszym zaś stopniu kłopoty z własną niepowtarzalnością, z zaborczym bożkiem *ego*.

Weakness and obstinacy – Marie Curie-Skłodowska
in reader's reception by pupils of upper-secondary schools

Summary

The purpose of this article is to present conclusions of author's research results oriented at the reception of letters of the Nobel laureate, fragments of autobiography, excerpts of *Madame Curie* biography which had been written by her daughter Eve, in the context of dialogue's philosophy exhibiting unique value of the private, individual reading which aims to create an attitude of understanding of openness to the world of the Other, its system of perception, the way of experiencing human life, philosophical attitude, relationships with the relatives, friends, acquaintances.

⁶⁴ J. Lechoń, dz. cyt., s. 33.

However, creative awareness which fills the educational spectrum of a lesson, should not entirely subordinate to the evidence of the second one.

The willingness to listen and the urge to provide answers are significant, because every dialogue conducted with somebody else's thought which is undertaken with the intention of understanding the other person, is a conversation on its own and is endless. It is a real talk in which we try to discover "our" language as the common one.

Next, I have emphasized the general familiarity with Curie-Skłodowska's achievements and simultaneously the shortages of knowledge about facts from her life.

Finally, I have exhibited problems connected with the reception of the scientist in several aspects: her relationship with daughters, the ability to devote herself for others, her attitude to Poland. Meeting with a great woman and conducting a sincere conversation with her were important aspects of student's reading which opened their inner life. It also enabled students to intercourse with outstanding personality and made it possible to specify their own identity.

Madame Curie – awangardystka. Inspirujący wpływ Marii Skłodowskiej na popkulturę

Wgłębiając się w życie i pracę naukową Marii Skłodowskiej-Curie można niebezpiecznie zatracić się w urzekającej magii jej osobowości. Bez względu na upodobania jej postać jest na ogół obiektem podziwu, fascynacji lub przynajmniej szacunku. Skłodowska była postacią awangardową, nieco futurystyczną, nieprzystającą do czasów, w których żyła. Była pionierką. Nie godziła się na rzeczywistość, nie chciała przebywać w świecie słów. Swym geniuszem i filozofią życia wyprzedzała epokę, a swoją pracą naukową uczyniła dla kobiet więcej niż krzykliwe sufrażystki.

Maria Skłodowska-Curie jako pierwsza kobieta w historii podjęła studia na paryskiej Sorbonie na wydziale fizyki i chemii. Została pierwszą w historii kobietą z tytułem doktora fizyki. Jako pierwsza kobieta otrzymała tytuł profesora zwyczajnego Sorbony, jako jedna z pierwszych otrzymała prawo jazdy i prowadziła furgonetkę. Niewiele brakowało, aby stała się jednym z członków Académie française. Jest jedyną kobietą, którą uhonorowano Nagrodą Nobla w dwóch różnych dziedzinach naukowych. Zdobywała Rysy, w czasie gdy w polskich i słowackich Tatrach nie było wyznaczonych szlaków. Jako pierwsza uzasadniała i udowadniała w środowiskach naukowych genialność teorii Alberta Einsteina. Brała udział w seansach spirytualistycznych, angażowała się w działalność patriotyczną. Była naukowcem i niepoprawną romantyczką. Kochała sztukę i ogrodnictwo. Fascynowała mężczyzn. Powtarzała: „moja głowa jest tak pełna

pomysłów, że wydaje się płonąć”. W jej notatnikach schematy rozpadu jąder atomów przeplatały się z wersami poezji.

Była kobietą nieprzeciętną i sensacją swoich czasów, ponieważ dokonała tego, co udałoby się niewielu mężczyznom. Gdyby żyła dzisiaj, byłaby gwiazdą pop, którą inspirowaliby się Björk, Lars von Trier i Jean Paul Gaultier. Dzisiaj swoim nazwiskiem patronuje ośrodkom badawczym i dydaktycznym na całym świecie. Ale jest inspiracją nie tylko dla naukowców. Maria Skłodowska stała się leitmotivem także w kulturze, natchnieniem dla artystów niemal wszystkich dziedzin sztuki, którym przyświeca wspólna idea przekraczania siebie.

Jak zatem Maria Skłodowska jest widziana oczami artystów, i jakie wnosi znaczenie do sztuki współczesnej? Aby odpowiedzieć na to pytanie, należy przyrzeć się twórczości kilku współczesnych artystów. Przystępując do interpretacji wybranych twórców i ich dzieł zauważyć wypada, że tekstom i praktykom kulturowym nie są przypisane znaczenia raz na zawsze zagwarantowane intencją ich tworzenia. Znaczenie jest zawsze rezultatem jakiegoś aktu artykulacji, podczas którego owo znaczenie musi być wyrażone w jakimś konkretnym sensie. Co więcej, tekst kultury nie jest środkiem wyrażania znaczenia, lecz obszarem jego artykulacji. Skoro zatem temu samemu tekstowi można przypisać różne znaczenia, to znaczenie jest zawsze potencjalnym miejscem konfliktu. Dlatego kultura może okazać się miejscem walki ideologicznej, w której można zdobyć hegemonię lub ją utracić. Czytanie kultury jest negocjacją, spotkaniem tekstu z odbiorcą pośrodku, w połowie drogi. Jest również procesem selekcji, czytaniem „w poprzek” tekstu, od denotacji do konotacji, wplataniem naszego poczucia jaźni w daną narrację, by je następnie z niej wydobyć.

Kimiko Yoshida

O Kimiko Yoshidzie można napisać książkę i nie znaleźć kluczowych odpowiedzi dotyczących jej sztuki. Artystka urodziła się w Tokio, opuściła ojczyznę, ponieważ nie zgadzała się z pozycją narzuconą kobiecie w Japonii. Ukończyła studia fotograficzne

w Japonii i Francji, gdzie mieszka i pracuje od 1995 roku. W pracy czerpie z mailartu i założeń Grupy Gutai, japońskiego stowarzyszenia artystycznej awangardy, kreującej nową koncepcję sztuki, wolnej od wszelkiej tradycji. Tworzy wizualizacje swoich wewnętrznych fantazji w zgodzie z programowym hasłem Gutai: nie imitujcie innych i twórzcie to, czego nikt nie zna¹. Artystka w ciągu minionej dekady stworzyła ponad 330 autoportretów.

W ostatniej serii portretów, zatytułowanej *Malarstwo*, Yoshida inspirowała się postacią polskiej uczonej – Marii Skłodowskiej. Wierna swoim ideałom i swojej osobowości, reprezentowała prawdziwą tożsamość Polki, Europejki, obywatelki świata. Hart ducha Marii Skłodowskiej, jej dążenie do przekraczania granic społecznych i horyzontów naukowych wpłynął na ostateczny charakter *Malarstwa*. Skłodowska stała się symbolem tego, co kluczowe w twórczości Kimiko Yoshidy, a mianowicie tzw. estetyki zmazania, czyli zacierania różnic kulturowych, narodowościowych, płciowych. Jest to wizja współczesnej kobiety naukowca wpisana w 82 obrazy. Żeby właściwie zrozumieć przesłanie Kimiko Yoshidy, należy poznać jej artystyczne założenia, co nie jest łatwe, bowiem malarka nie udziela wywiadów. Nikt do końca nie jest w stanie zinterpretować jej prac, a sama robić tego nie chce, ponieważ dąży do pełnej otwartości i uniwersalności sztuki. Yoshida powtarza za Schopenhauerem, że odbiór sztuki nie jest poszukiwaniem jej wartości, ale nadawaniem tej wartości². Każdy z portretów jest więc tym, co znaczy dla widza. W 2009 roku Yoshida wydała oświadczenie, które jest jedyną oficjalną próbą zdefiniowania jej twórczości:

Odkąd opuściłam swoją ojczyznę, żeby uciec przed wstydlivym, słuźalczym i upokarzającym sposobem traktowania japońskich kobiet, moja sztuka jest rozwinięciem feministycznego protestu przeciwko współczesnym stereotypom kobiety, dobrowolnie poddanej mężczyźni, przeciwko tożsamości definiowanej na podstawie przynależności do kogoś lub czegoś, przeciwko stereotypom płci i dziedziczności.

¹ <http://articide.com.pagesperso-orange.fr/gutai/fr/ss.htm>

² A. Schopenhauer, *Świat jako wola i przedstawienie*, przeł. J. Garewicz, Warszawa 2009, s. 237.

Sztuka jest ponad wszelkimi doświadczeniami przemian. Zmiana, przekształcenie są dla mnie ostateczną wartością pracy. Sztuka stała się dla mnie przestrzenią migrujących metamorfoz. Moje autoportrety są jedynie przestrzenią i materią dla zmian. Jedynym powodem istnienia sztuki jest transformacja/ przekształcanie tego, co sztuka może sama zmieniać. Dzięki sztuce mogę być wszystkim, czym nie jestem, wszystkim, co mnie interesuje. Mogę być tam, gdzie myślę, że mnie nie ma, znikać, skąd wydaje mi się, że jestem. Oto, co jest istotne.

Fikcyjne połączenie elementów kultury azjatyckiej z historią sztuki Zachodu jest wyrazem mojej tęsknoty za jednolitością, jednością rozumianą jako symbol zacierania różnic, jako symbol wirtualności i nieskończoności. Jednolitość jest czystym symbolem miejsca, w którym wszystkie słowa i obrazy się łączą, topią. To efekt niekompletności jest tym, co tworzy ideę surowej, niereprezentowanej i niemożliwej do zlokalizowania przestrzeni, idea przestrzeni znajdującej się za obrazem, gdzie reprezentacja przekracza przestrzeń i gdzie wyobrażenia przekraczają granicę rzeczywistości.

Moje autoportrety próbują uczynić widocznym to, co jest niewidzialne, niematerialne. Chcę wystawić na widok to, co niewidzialne. Stan niewidzialności nie jest punktem, w którym chcę zamianifestować siebie, to punkt, który manifestuję. Pokazywanie tego, co niewidoczne, jest głównym i radykalnym postulatem sztuki³.

W serii *Malarstwo* artystkę interesuje badanie relacji między klasyczną estetyką a współczesną fotografią. Yoshida interpretuje Rubensa, Vermeera, Caravaggia, Rafaela, da Vinci, Klimta, Delacroix, Picassa i wielu innych, przekładając ich twórczość na język współczesny. Jej pragnienie stworzenia hybrydy kulturowej i zamiłowanie do transformacji prowadzą artystkę do wielokrotnych metamorfoz. Wachlarz postaci, w które się wciela, jest imponujący. Można tu odnaleźć Ofelię, Mona Lisę, ostatniego Króla Inków – Tupaca Amaru, Wenus, biblijnego kóła Baltazara, królową Margot, wodza Siouxów – Siedzącego Byka, Minerwę, ostatniego samuraja.

Wymyślony przez Kimiko Yoshidę wszechświat sprzyja systematycznej dekonstrukcji osobowości. „Wszyscy chcą teraz być unikatowi, ja chcę być zbiorowa, stać się uniwersalna”⁴ – powta-

³ <http://www.kimiko.fr>

⁴ <http://www.kimiko.fr>

rza artystka. Jej kostiumy są przesycone fantazjami, marzeniami, wspomnieniami i legendami. Artystka ostatecznie kwestionuje tożsamość, całość, uniwersalność. Usuwa swoją twarz, przebiera ją i oszukuje. Prace Japonki należy czytać jako zbiór jednorazowych, osobliwych i niepowtarzalnych manifestacji.

Niczego w życiu nie należy się bać, należy to tylko zrozumieć – mawiała Maria Skłodowska-Curie – i wydaje się, że tej samej maksymie wierna była Kimiko Yoshida.

Lauren Redniss

Radioactive. A Tale of Love and Fallout Lauren Redniss jest wizualną podróżą w życie Marii Skłodowskiej opowiedzianą poprzez kolaże. Redniss zaprojektowała ich ponad 100, aby pokazać, jak dwie niewidzialne, ale niezwykle silne moce kierowały życiem Marii Curie: miłość i promieniotwórczość. W opowieści o pasji i miłości Lauren Redniss stworzyła unikatową formę wyrazu – biografię w kolażu, która jest czymś więcej niż albumem czy nowelą graficzną. Sama autorka mówi o swoim projekcie, że musiała stworzyć nową formę wyrazu, aby oddać charakter jednej z najbardziej intrygujących postaci w historii. Skłodowska przez swoje życie i postawę wymusiła na niej bycie pionierką.

Mówiąc ogólnie, *Radioactive* jest ilustrowaną biografią Marii Skłodowskiej-Curie i jej męża Piotra Curie. Na pierwszy rzut oka może wydawać ona się książką dla dzieci. Kładzie nacisk na ich pełną szaleństwa miłość i naukową współpracę. Mówiąc nieco ściślej, jest to dalece niezwykła historia, plastyczne i literackie dzieło sztuki. W *Radioactive* forma jest równie ważna, co treść. To, co elektryzujące w noweli, bierze się z połączenia narracji oraz ambitnej i nieco przerażającej sztuki. Jej rysunki są jednocześnie wymowne i nierealistyczne. Jej postaci są blade i pociągłe w formach. Paryż jest miastem marzeń. Powoli snująca się senna fabuła, niespotykany sposób transformowania rzeczywistości tworzą niezapomnianą historię do śnienia na jawie. Tekst jest rozrzucony wzdłuż i wszerz stron opowieści, a granice między literaturą i sztuką wizualną, między słowem i obrazem zacierają się tworząc jedną spójną formę wyrazu.

W książce dominują błękity, pomarańcze i czerwienie. Błękit przywodzi na myśl właściwości radu do wydzielania słabego niebieskiego światła. Aby uzyskać podobny efekt w noweli, Redniss posłużyła się tzw. poligrafią turkusem, procesem chemicznym, polegającym na tworzeniu świecących negatywów oryginalnych rysunków. Jest to metoda polegająca na odbijaniu rysunków i fotografii na niebieskim papierze, który pod wpływem mieszaniny potasu i amonu oraz światła daje efekt świecenia. Na temat użytej metody autorka mówi: „posłużyłam się poligrafią turkusem, ponieważ chciałam uchwycić to, co Maria Curie nazywała spontaniczną luminescencją radu”⁵. Pomarańcze i czerwienie przypominają czytelnikowi o energii i wysokiej temperaturze substancji radioaktywnych. W biografii barwy te zostały bezpośrednio przywołane przez jedną z ofiar wybuchu bomby atomowej w Hiroszynie: „nagle wszystkie okna stały się czerwone. To był kolor wschodu słońca wymieszany z pomarańczą”⁶.

Autorka przyznaje, że nie posłuchała rady wnuczki Marii Curie, aby nie pokazywać życia jej babki na kształt baśni, które się chętnie opowiada, zwłaszcza gdy za oknem pada śnieg, a w domu jest ciepło i bezpiecznie. Najbardziej poetyckie fragmenty pochodzą z zapisków samej Skłodowskiej. Redniss przytacza wspomnienia Marii z miesiąca miodowego: „uwielbialiśmy zbierać wrzosi i janowce, które rozciągały się wzdłuż całego brzegu, wyglądało to jakby chmury zakopywały się w wodzie i dostawały szału”⁷. Gdy w 1902 roku wyodrębniła pierwszy raz gram radu, zjawisko luminescencyjności określiła słowami: „światłość zawieszona w ciemności”.

Historia opisana przez Redniss nie jest jednak tylko fantazyjną opowieścią. Autorka w dużej mierze opiera się na źródłach archiwalnych publikowanych w biografiach noblistki autorstwa Ewy Curie i Susan Quinn. *Radioactive* jest tyleż literacko atrakcyjna, ile bogata w fakty. Redniss zbierała materiały przez trzy i pół roku. Rysunki są reportażem z wizyt autorki w Azji, Europie, Stanach Zjednoczonych, także z wywiadów z naukowcami,

⁵ <http://laurenredniss.com/radioactive3>

⁶ <http://exhibitions.nypl.org/radioactive>

⁷ Tamże.

inżynierami, specjalistami do spraw broni jądrowej, ofiarami katastrof atomowych. Poza autorskimi rysunkami Lauren Redniss *Radioactive* jest wypełniona archiwalnymi fotografiami i obrazami. Jedna ze stron jest kopią pierwszego w historii zdjęcia rentgenowskiego, inne są kopią dokumentów FBI czy serią zdjęć zrobionych w 1979 roku po wybuchy reaktora jądrowego Three Mile Island w Pensylwanii. Wszystkie te materiały zostały wplecione w narrację.

Prócz doniesień naukowych i historycznych opowieść zawiera kuriozalne detale, np. „Maria i Pierre wzięli ślub 26 lipca 1895 roku, na tę okazję Maria założyła granatowy kostium i niebieską, zapinaną na guziki bluzkę”, „podczas kolacji Pierre przyniósł gościom cylinder wypełniony świecącym radem”, „idąc spać, Maria, wkładała pod poduszkę słoik pełen radu”. Redniss pokazuje Skłodowską nie tylko jako wybitną uczoną, ale także jako kobietę. W biografii można znaleźć fotografie z katalogów mody czy instrukcje modnego w XIX wieku upinania włosów. Autorka nie pomija plotek o życiu Marii. Pisze o romansie z żonatym naukowcem, okrzykniętym największym skandalem Paryża od czasu kradzieży Mony Lisy.

Ilustracje są nierozłączną częścią tekstu. Wzorując się na zgromadzonych w Bibliotece Nowojorskiej rękopisach Marii Skłodowskiej-Curie, które zresztą do dziś są radioaktywne, Lauren Redniss zaprojektowała specjalną czcionkę. Nazwała ją Eusupia na cześć Eusapii Palladino, medium spirytualistycznego, w której seansach uczestniczyła Skłodowska. Mówi się, że w czasie tych seansów Palladino przepowiadała karierę naukową Marii⁸.

Narracja historyczna często przeskakuje do czasów współczesnych, by pokazać dzisiejsze zastosowanie odkryć dokonanych przez małżeństwo Curie. Na przykład:

Piotr przez deformację kryształów pod wpływem zewnętrznego pola elektrycznego odkrywa piezoelektryczność. Efekt piezoelektryczny odpowiada dziś za skraplanie tuszu w drukarkach atramentowych, regulację czasu w zegarkach kwarcowych, kontrolę sygnalizatorów dźwięko-

⁸ <http://exhibitions.nypl.org/radioactive>

wych w detektorach dymu, dostrajanie soczewek w autofokusie kamer cyfrowych oraz pełni rolę wzmacniacza w gitarach elektrycznych⁹.

Opisuje poruszającą historię z 2001 roku leczenia promieniowaniem chłopca cierpiącego na chłoniaki nieziarnicze. Z drugiej strony mówi o katastrofie ekologicznej po wybuchu generatorów jądrowych w Czarnobylu i o promieniowaniu wywołującym białaczkę u dzieci w okolicach ośrodka badań jądrowych w Nevadzie.

Redniss kończy słowami: „promieniotwórczość, która ją zabiła, uczyniła ją nieśmiertelną”. Wiek po śmierci Skłodowskiej zmagamy się z rozprzestrzeniającą się bronią nuklearną, debatujemy o roli promieniotwórczości w medycynie i o energii nuklearnej jako rozwiązaniu problemu zmiany klimatu. W *Radioactive* Lauren Redniss wplata te pytania w historię o miłości w XIX-wiecznym Paryżu.

Na pracę Redniss zwrócił uwagę prawie cały artystyczny świat. W „New York Times” napisano: „*Radioactive* jest książką, która nie ma sobie równych, jest częściowo opowieścią historyczną, częściowo miłosną i częściowo dziełem sztuki, a wszystkie te części łączy geniusz i pomysłowość”¹⁰. W „Vogue” można było przeczytać, że: „Lauren Redniss stworzyła książkę, która jest jednocześnie pełną życia opowieścią historyczną i dziełem sztuki. Tak jak sam rad, *Radioactive* jarzy się energią”¹¹.

Jennifer Steinkamp

Jennifer Steinkamp to amerykańska artystka videoart, wykorzystująca animacje komputerową i nowoczesne media do tworzenia instalacji przestrzennych opartych na projekcjach świetlnych. Prace łączą w sobie architekturę przestrzenną, ruch i iluzje percepcyjne. Cyfrowe animacje zacierają granice między realną przestrzenią a iluzją, między rzeczywistością i sztuką. Artystka mówi: „Dzięki swojej pracy zrozumiałam, że mogę dema-

⁹ Tamże.

¹⁰ <http://www.nytimes.com/2010/12/22/books/22book.html>

¹¹ <http://www.harpercollins.com/books/Radioactive-Lauren-Redniss/?isbn=9780061351327>

terializować architekturę przez manipulowanie światłem, przestrzenią i ruchem”¹².

Steinkamp stworzyła w Muzeum Sztuki Współczesnej w San Diego instalację zatytułowaną *Madame Curie*. Instalacja jest wynikiem zainteresowania artystki polską noblistką, a także tematyką energii atomowej, wybuchów jądrowych i ich wpływu na środowisko naturalne. Maria Skłodowska była nie tylko autorką teorii radioaktywności, była znana także jako zapalona ogrodniczka i miłośniczka kwiatów. W swojej pracy Steinkamp wykorzystywała ponad 40 gatunków kwiatów i drzew kwitnących, o których wspomina w biografii Skłodowskiej jej córka, Ewa Curie. Znalazły się tam między innymi: kaczeńce, wrzosy, janowce, maki i fuksje. Instalacja składa się z siedmiu projektorów animujących trzy ściany galerii. *Madame Curie* zajmuje w sumie 4500 metrów kwadratowych. Wystawa należy do nowego nurtu, tzw. opart – sztuki optycznej, kierunku w grafice i malarstwie, którego zadaniem jest oddziaływanie przede wszystkim na oko widza. Stosując abstrakcyjne kombinacje kształtów, w tym przypadku kwiatów, złudzenia optyczne, efekty świetlne, dynamiczne i fakturalne, zmierza się do wywołania wrażenia głębi oraz ruchu roz-wibrowaniem pola widzenia.

Steinkamp zdjęła płótno ze sztalug, uwolniła je od ramy i rozłożyła na ziemi – miała teraz własną przestrzeń, na której mogła zostawiać ślady swoich wędrówek. Instalacja każe z lekką ironią myśleć o tysiącu drzewek uwiecznionych jako tło i uzupełnienie koloru w historii malarstwa. Zdarzają się oczywiście wnikliwe studia pejzaży czy poszczególnych egzemplarzy, ale opierają się na pewnym poziomie ogólności, umowności czy wyobrażeniu. Parafrazując powiedzenie Jeana Paula Sartre’a, takie malarskie drzewo jest czymś przerażającym, gdyż mogłoby być jakimkolwiek drzewem w jakiegokolwiek przestrzeni. W kontraście do tak przedstawionej klasyki projekt *Madame Curie* jest czymś bardzo żywym i namacalnym – każde drzewo jest osobiście przez nią dotknięte i nie można pomylić go z żadnym innym, jest tylko tym jednym konkretnym bytem w określonym miejscu i czasie. Artystka odchodzi od klasycznie wyuczonyj wyobraźni natury na

¹² http://jsteinkamp.com/html/art_documentation.htm.

rzecz realnej obecności i bezpośredniości. W tym osobistym geście nadającym każdemu „egzemplarzowi” z osobna zauważalne miejsce, kryje się być może coś jeszcze; wspomnienie z dzieciństwa i wspinaczki po gałęziach, a może jakieś bardziej osobiste doświadczenie.

Animacja *Madame Curie* jest żywa w czasie i przestrzeni. Widz zostaje zaproszony do nietuzinkowego spektaklu. Oto na jego oczach ciemną i pustą przestrzeń powoli zapełnia mieszanina kwiatów i drzew, poddawana sezonowym i klimatycznym przeobrażeniom. Setki tysięcy kwiatów rozkwita w mgnieniu oka, by po chwili się rozpaść, a na ich miejscu pojawiają się nowe. Ten przyspieszony cykl życia przywodzi na myśl zaobserwowane przez Skłodowską działanie promieni radioaktywnych na kwiaty. Użycie fluorescencyjnych barw – błękitów, żółci i czerwieni – jest odwołaniem się do promieniotwórczości i energii atomowej. Projekcja jest trójwymiarowa, promienie szczelnie otaczają i dotykają widzów, tworząc wrażenie, że kwiaty zakwitają na ich ciałach. Ma to podwójne znaczenie. Po pierwsze, pod kwiecistym dywanem zacierają się wszelkie różnice, nie ma granic między ludźmi. A takie granice w konwenansach społecznych przekraczała Maria Skłodowska. Po drugie, świetlne promienie są symbolem radioaktywności, a kwiaty na skórze widzów pokazują, jak eksperymenty na toksycznych substancjach, w tym radzie i polonie, zatruwały ją przez lata. Zmiany skórne towarzyszyły uczonej w czasie niemal całego okresu pracy naukowej.

Steinkamp jest kolejnym przykładem artystki, która zainspirowana postacią polskiej noblistki działa innowacyjnie i poszukuje nowych form wyrazu. Instalacja Steinkamp wymaga nowatorskiego sposobu czytania i zabiera widzów na drugą stronę fizycznych barier tworzonych przez architekturę, skłania do myślenia o swoim otoczeniu jako czymś więcej niż tylko przestrzeni, ale także jako o wycinku czasu, świadomości i pamięci.

Dyscypliny ścisłe, nie przestając być dziedzinami nauki, są jednocześnie dziedzinami sztuki. Nie oznacza to, że nie wymagają staranności. Nie można ich jednak ująć w ścisłe ramy, a w badaniach z ich zakresu pożądana jest daleko idąca swoboda. Maria Skłodowska-Curie to polska uczona, która dała się poznać światu

jako kobieta niepokorna i wyzwolona ze stereotypów. Była wizjonerką, a przez to stała się mużką dla ludzi sztuki, zwłaszcza popowej, bo to w sztuce pop można wymyślić najwięcej nowych rzeczy. Nie ma wielu artystów, którzy odważyliby się ukazać postać uczonej w języku współczesnego świata, ale ci, którzy się tego podjęli, robią to w wysoce interesujący sposób. Proces twórczy wymagał od nich postawy, jaką wykazywała się sama Skłodowska – sumiennego podejścia do pracy i niecofania się przed szalonymi pomysłami dającymi niespotykane efekty. W ten sposób powstała twórczość formalnie zaawansowana i nacechowana artystycznym geniuszem, wypełniona realnymi emocjami czerpanymi z surowej i mało rozrywkowej krainy nauki.

Jeśli chodzi o sztukę popularną, przeciwstawiam się negowaniu wartości sztuki nowoczesnej czy współczesnej w całości i bez prób jej zrozumienia. Podobne negatywne oceny towarzyszyły wielu innowacyjnym, burzącym kanony sztuki dziełom z poprzednich wieków, które dziś powszechnie uznajemy za wartościowe. Pamiętamy to, co było świetnego z przeszłości, zapominając o wielu oczywistych bzlach, uświęconych tradycją i historią. Podobnie jest ze sztuką nowoczesną – są lepsze i gorsze jej odsłony, lepsi i gorsi artyści, lepsze i gorsze prace. To, że są pozbawione (na razie!) balastu historii, daje nam jedynie możliwość, aby bez uprzedzeń, kierując się własnym gustem oraz rozeznaniami, oceniać je i opisywać.

Madame Curie – vanguard artist.

Inspiring influence of Maria Skłodowska-Curie on pop culture

Summary

Maria Skłodowska-Curie, born in 1867, is famous all over the world for her precursory research on the new branches of chemistry and radiochemistry. However, according to the studies on the scientist's biography, Skłodowska-Curie appears as a person incongruous with the world of science dominated by men and as a romantic keen on art and nature. In the last decade Maria Skłodowska-Curie has become a significant motif in the world of art. The scientist has had a great influence on works of more and

more artists who focus their artistic activity on her personality and life. The texts analysed in this article are the best example of the impact of Skłodowska-Curie on the contemporary pop artists and their innovative artistic creativity. The works presented depict the history of life, love and science by means of painting, narration, photography, collage, op art and architecture. The author focuses on a few modern artists: in the photos by Kimiko Yoshida Skłodowska is presented as an icon of freedom and independence, in the works by Lauren Redniss the scientist can be seen as a romantic enthusiast, whereas Jennifer Steinkamp pays attention to the double role of the woman and the scientist simultaneously indicating the importance of her discoveries to the world of medicine, science and industry. Searching for the new ways of expression and striving for exceeding the limits of oneself is the common goal of all the artists.

Literacki portret Marii Skłodowskiej- -Curie w dramacie po roku 2000

Przedmiotem opisu w prezentowanym artykule jest wizerunek Marii Skłodowskiej-Curie ukazany w dramatach Kazimierza Brauna *Promieniowanie. Rzecz o Marii Skłodowskiej Curie* (2004) oraz *Blanche i Maria* (2006) Pera Olova Enquista¹.

Zarówno Kazimierz Braun, jak i Per Olov Enquist manifestują swoją twórczością dramaturgiczną zainteresowanie postaciami historycznymi². Autorzy ci przetwarzają zaczerpnięte z biografii znanych ludzi wybrane przez siebie elementy, a następnie układają je w nowym porządku, by w ten sposób pokazać swoją wizję życia danej jednostki. Dlatego też często umieszczają swoich bohaterów w kręgu nieuniknionych konfliktów, powstających przy zetknięciu stref procesu legendalizacji i uniwersalistycznej ponadczasowości ze zwykłą codziennością. Obaj pisarze najczęściej

¹ K. Braun, *Promieniowanie*, [w:] *Sztuki o Polakach*, Lublin 2006. Per Olov Enquist, *Blanche i Maria*, przeł. A. B. Krajewski-Bola, „Dialog” 2008, nr 2. Wszystkie przytoczenia pochodzą z powyższych wydań utworów i będą sygnalizowane przez podanie w nawiasie strony cytatu. Warto wspomnieć, że 15 listopada 2011 r. odbyła się w Paryżu światowa prapremiera spektaklu operowego Elżbiety Sikory *Madame Curie*. Autorką libretta jest Agata Miklaszewska.

² K. Braun jest autorem sztuk m.in. o Cyprianie Kamilu Norwidzie – *Rzecz o Norwidzie z jego słów utkana*, Helenie Modrzejewskiej – *Królowa Emigrantka*. Rzecz o Modrzejewskiej, Ignacym Paderewskim – *Dzieci Paderewskiego*, *Paderewski wraca*, Tamarze Łempickiej – *Tamara Ł.*, natomiast Per Olov Enquist przedstawia postać Augusta Strindberga w dramacie *Noc trybad*, Jana Christiana Andersena w sztuce *Z życia glist*, Selmy Lagerlöf w *Twórcach obrazów*.

przedstawiają w swych dramatach jednostki twórcze, artystów uwikłanych w różne aspekty rzeczywistości. Natomiast literacki portret postaci historycznej należącej do świata nauki jest kreacją występującą zdecydowanie rzadziej.

„Wiele było śmierci w moim życiu. Każdą... każdą z nich przezwyciężałam pracą” (P, s. 297)

Zamierzeniem autorskim Kazimierza Brauna³ w sztuce o wybitnej Polce była rekonstrukcja jej osobowości, drogi życiowej i kariery naukowej. Dlatego też przedstawia życie noblistki w wymiarze holistycznym, koncentrując się na wybranych punktach zwrotnych, trudnych i skomplikowanych wyborach, przed którymi stawała uczona. Pokazuje ją na płaszczyźnie realnej w czasie rzeczywistym (część I: *Szpital wojskowy w pobliżu Amiens, w 1914 roku*; część II: *Sanatorium w Sancellemoz w Alpach francuskich w 1934 roku*) oraz w retrospekcjach, w których bohaterka poddaje głębokiej analizie swoje życie. Pierwsza część utworu to przede wszystkim dialog Curie z rannym żołnierzem Polakiem „we francuskiej służbie”, studentem fizyki w Lille Janem Bógdolem. Prześledzenie kreacji postaci Skłodowskiej w tej części sztuki pozwala zwrócić uwagę, że fundament, na którym opierała ona swoje życiowe wybory, było odebrane wychowanie w duchu pracowitości, patriotyzmu, zamiłowania do nauki i altruistycznej pomocy innym ludziom. Wymienione cechy wyznaczają dominantę charakterologiczną uczonej, dla której praca stanowiła zawsze główną dziedzinę samorealizacji. Pozwalała jej na ciągłe

³ Pisarz jest reżyserem i nauczycielem akademickim, który od 1985 r. mieszka i pracuje w Stanach Zjednoczonych. W latach 1961–1984 kierował Teatrem im. Juliusza Osterwy w Lublinie oraz Teatrem Współczesnym we Wrocławiu. W tym okresie napisał wiele prac z dziedziny teatru, m.in.: *Teatr wspólnoty* (Kraków 1972), *Druga Reforma Teatru?* (Wrocław 1979), *Przestrzeń teatralna* (Warszawa 1982), *Wielka Reforma Teatru w Europie* (Wrocław 1984). Po 1984 r. zostały wydane następujące prace jego autorstwa: *Kieszonkowa historia teatru polskiego* (Lublin 2003), *Krótką historia teatru amerykańskiego* (Poznań 2005) oraz powieści, m.in. *Pomnik* (Paryż 1989), *Pożegnanie z Alaską* (Warszawa 1996) oraz *Dzień świadectwa* (Bytom 1999).

przekraczanie własnych możliwości intelektualnych, dawała poczucie spełnienia i zaspokajała potrzebę wiedzy. Dzięki niej uzyskała społeczną aprobatę swojej obecności na płaszczyźnie nauki, mimo iż nie mieściła się w męskim modelu ówczesnej kariery uniwersyteckiej. Była również jej obronnym pancerzem, pod którym schroniła się po śmierci męża, gdy nie mogła poradzić sobie z przerażającą pustką, jaka wytworzyła się w jej życiu. Autor często podkreśla w utworze zarówno intensywność wysiłków, systematyczność, jak i tytaniczny charakter, swoisty heroizm tej postaci, której światem było laboratorium. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa pacjenta Jana oraz opinię córki Ireny z I części sztuki:

[...] Jak studiowała, to zapominała nawet o spaniu i jedzeniu. Żyła powietrzem i pracą. (P, s. 276)

Poświęcała nam tyle czasu, ile było niezbędnego. Jednak dzieci to była dla niej pewnie dystrakcja. (P, s. 277)

Kazimierz Braun eksponuje w dramacie również rozterki Skłodowskiej dotyczące wyboru pomiędzy ojczyzną a głosem serca. Przyjęcie oświadczyn Piotra Curie było dla niej jednoznaczne z opuszczeniem kraju, ale ponadto pozostanie za granicą uważała za „zdradę ojczyzny”.

Wierzyłam, że moim obowiązkiem jest powrót do Polski, praca w rodzinnym kraju, poświęcenie się dla własnego narodu. (P, s. 265)

Słowa te celnie odzwierciedlają wzorzec kobiety-Polki ukształtowany i utrwalony w świadomości narodowej XIX wieku, który przedstawiał ją nierozzerwalnie związaną ze społeczeństwem, żyjącą w kulcie ofiary i rezygnacji z własnych pragnień na rzecz narodu, historii oraz ojczyzny. Decyzja o małżeństwie z Piotrem Curie wymagała z kolei rezygnacji z wiary katolickiej i przyjęcia ateistycznego światopoglądu, w którym zostały wychowane ich córki. Autor podkreśla również bardzo silną więź łączącą parę małżonków, czego dowodem są np. słowa Marii: „Byliśmy dla siebie stworzeni. Nasz związek był konieczny” (P, s. 262), które są

prawie dosłownym przytoczeniem słów uczonej z jej dziennika, pisanego po śmierci Piotra⁴.

W pierwszej części utworu noblistka przedstawia szereg ważnych wydarzeń ze swojego życia, w tym – posługując się terminologią Karla Jaspersa – wiele sytuacji granicznych. Ujmuje je w ramy ośmiu pogrzebów, które silnie naznaczyły i ukształtowały jej osobowość. Wymienia po kolei:

siostra, matka, dziecko – to, które poroniłam, potem ojciec, mąż, ojciec męża, ten – jak go nazwać, przecież nie kochanek, jak w brukowym piśmidle, może niedoszły drugi mąż... Wreszcie ja sama. Jako kobieta. (P, s. 273)

Najbardziej wymowne stają się słowa o jej śmierci wewnętrznej – jako kobiety, która przeżywa w całkowitej samotności tragiczne odejście męża, a później także skandal związany z romansem z Paulem Langevinem. Starannie ukrywa emocje i ból. Skutki doświadczeń życiowych bohaterki z tego okresu pozwalają nawiązać do kategorii melancholii, szczególnie koncepcji Julii Kristevy, utożsamiającej kondycję kobiety z utratą i wewnętrznym okaleczeniem⁵.

Druga część dramatu Kazimierza Brauna przynosi obraz Skłodowskiej już u progu śmierci. Bohaterka stara się zachować dystans do stanu zdrowia, żartuje z interlokutorami, snuje plany na przyszłość związane z otwarciem Instytutu Radowego w Warszawie oraz organizacją „światowego kongresu uczonych w obronie nauki”. Laureatka Nobla w rozmowie z doktorem Janem Bógdolem podejmuje refleksję nad etycznymi problemami stosowania odkryć naukowych; dostrzega konieczność uwzględnienia moralnego aspektu badań.

Kazimierz Braun portretuje uczoną także oczami jej córki – Ewy, w trakcie pisania biografii matki. Próbuje ustalić z nią bra-

⁴ Za: E. Curie, *Maria Curie*, przeł. H. Szyllerowa, Warszawa 1983, s. 280.

⁵ J. Kristeva, *Postaci kobiecej depresji*, [w:] tejże, *Czarne słońce. Depresja i melancholia*, przeł. M.P. Markowski, R. Rzyński, Kraków 2007, s. 87. „Utrata zewnętrzna natychmiast zostaje przeżyta depresyjnie jako pustka wewnętrzna”.

kujące elementy, uporządkować materiał faktograficzny i nakłonić do autoryzacji. Sama bohaterka natomiast jest krytycznie nastawiona do pomysłów córki, bowiem – jak mówi – „to są opowiastki, anegdotki, wspominki [...] Ja mogę podpisywać się tylko pod faktami. Pod sprawdzonymi wynikami badań.” (P, s. 297)

Ewa zarzuca matce odrzucenie amerykańskiej oferty opatentowania metody uzyskiwania radu, a tym samym dobrowolne pozbawienie się korzyści materialnych. Wypomina jej brak troski o finansowe zaplecze rodziny. Dramatopisarz wielokrotnie podkreśla taką idealistyczną, filantropijną postawę uczzonej, jej pogląd na rolę naukowca, służącego całej ludzkości w myśl utilitarnych koncepcji pozytywistycznych. Warto w tym miejscu podkreślić, iż Curie w rozmowie z córką jest skłonna dyskutować o swojej działalności naukowo-badawczej, jednak tematy związane ze sferą osobistą podejmuje niechętnie lub całkowicie ich unika (np. wątek Paula Langevina).

Trzeba zauważyć, że autor nie poświęcił wiele uwagi fizycznemu wizerunkowi uczzonej, mówi tylko o włosach oraz poparzonych radem dłoniach. Z didaskaliów dowiadujemy się, iż: „jej dłonie okrywają rękawiczki i co pewien czas wstrząsa nimi nerwowy tik” (P, s. 286). W pierwszej części utworu tekst poboczny informuje, że: „Maria jest w ciemnej, żałobnej sukni, na której ma biały, długi fartuch pielęgniarki, a na ramieniu białą opaskę z czerwonym krzyżem. Nosi okulary” (P, s. 251). W ostatnim dniu życia noblistki Ewa wprowadza matkę na scenę na wózku inwalidzkim.

Tajemnica niebieskiego światła

W drugim z analizowanych dramatów współczesnych, tj. Pera Olova Enquista⁶, czytelnik poznaje tylko wybrany wycinek życia

⁶ Pisarz urodził się w 1934 r., jego twórczość reprezentuje głównie nurt szwedzkiej prozy psychologicznej. Jest również autorem powieści o charakterze dokumentalnym, np. *Legioniści* (1969), historyzoficznym, m.in. *Piąta zima magnetyzera* (1964). W Polsce ukazały się też m.in.: *Strącony anioł* (1985) oraz przełożona na dwadzieścia języków *Wizyta królewskiego konsyliarza* (1999). Maria Skłodowska-Curie została sportretowana przez Enquista najpierw na kartach powieści pt. *Opowieść o Blanche i Marii*, dopiero później powstał pomysł, by stworzyć utwór przeznaczony na scenę.

noblistki. W utworze *Blanche i Maria* nie znajdziemy informacji na temat macierzyństwa czy też zaangażowania uczonej w działalność Instytutu Radowego. Autor koncentruje się wyłącznie na uczuciu łączącym Marię Skłodowską-Curie i Paula Langevina, rejestruje kolejne fazy i skutki ich romansu. Akcentuje napiętnowanie wybitnej chemiczki i ostracyzm francuskiej, zakłamanej społeczności. Przede wszystkim skupia uwagę na cierpieniach duchowych kobiety, która odważyła się sięgnąć po szczęście osobiste. Portretując sylwetki trzech postaci w dramacie (Blanche Wittman, Maria Skłodowska-Curie, Jane Avril), szwedzki pisarz sugeruje, iż cielesne i psychiczne katusze są nieodłącznym elementem związków międzyludzkich oraz sygnaturą kobiecości, w którą wpisane są rozpacz i cierpienie. Dlatego też relacje wykreowane przez Enquista naznaczone są skazą poniżenia, bólu i poczuciem izolacji.

W tym surrealistycznym tekście dochodzi do spotkania ludzi żywych z postaciami, które znajdują się już po drugiej stronie rzeczywistości, na pograniczu snu i jawy, w ciągłym stanie hipnozy i klaustrofobicznych wręcz wspomnień. Nieprzypadkowa jest kolejność imion w tytule sztuki, bowiem centralną postacią jest właśnie Blanche Wittman – „królowa histeryczek” – pacjentka, medium profesora Charcota. Po jego śmierci bohaterka trafia do laboratorium Marii Curie, zostaje jej asystentką i powierniczką osobistych tajemnic. Obie postacie przeżyły destrukcyjną miłość, która okaleczyła je fizycznie i mentalnie.

W dramacie nie ma wzmianki na temat pozytywnych aspektów odkrycia radu czy polonu. Autor ukazuje uczoną najczęściej w przestrzeni osobistej, nie wkraczając na naukowe pole jej zainteresowań i odkryć. Tylko w jednym miejscu, w trakcie rozmowy z Charcotem w scenie trzeciej I aktu, noblistka jest zmuszona odeprzeć zarzuty neurologa, dotyczące produktów powszechnego użycia, które zawierały składniki radioaktywne:

Opowiedz o drogeriach z radioaktywnymi kremami, „które nadadzą twojej skórze ożywczy blask”. O nosach, które same odpadały. O radioaktywnych wodach leczniczych oraz o szamponie, który miał zapobiegać wypadaniu włosów. [...] O Małgorzacie Carlough, która – malując cyferblaty zegarów – własnymi ustami zwilżała pędzle radioak-

tywną samoświecącą farbą i malowała je tak długo, aż jej wargi i język całkowicie szerniały i w końcu odpadły. (B i M, s. 167)

„Nie zamierzam przyznawać się do winy! Nie widzę powodu” – mówi chemiczka, tłumacząc się brakiem dostatecznej wiedzy na temat jakiegokolwiek wpływu promieniotwórczych pierwiastków na zdrowie i życie ludzkie. Bohaterka-noblistka stawiana jest pod prężaniem oskarżeń odnoszących się do etycznych aspektów funkcjonowania jej badań i naukowych odkryć. Takiego ujęcia nie spotkamy w dotychczasowych prezentacjach literackich portretu uczonej. Profesor Charcot obwinia również Curie o spowodowanie fizycznego kalectwa Blanche, o utratę nóg i konieczność amputacji lewej dłoni w wyniku martwicy popromiennej.

Maria Skłodowska została ukazana przez Enquista jako postać aktywna, przekraczająca barierę ówczesnych kulturowych norm, jej wizerunek przeciwstawia się stereotypowi kobiecości, który obowiązywał w zachodniej kulturze i przypisywał kobiecie bierną rolę w życiu osobistym. Bohaterka rzuca światu wyzwanie, za które płaci ogromną cenę. Ból wewnętrzny wywołany upokorzeniem i wstydem w związku z opublikowaniem korespondencji kochanków, a także fizyczna agresja ludzi, oskarżających ją o rozbicie „prawdziwej” francuskiej rodziny, doprowadza chemikę do ucieczki z Paryża. Trauma bohaterki, której towarzyszyło poczucie hańby związane ze skandalem, ukazuje skutki „dominującego w kulturze takiego sposobu myślenia, które umieszczając kobiety w sferze cielesności, zarazem cielesność tę dezawuuje”⁷.

W scenach szóstej i ósmej II aktu można znaleźć fragmenty opublikowanych na łamach „Le Journal” listów. Nadawcą pierwszego jest Szwedzka Akademia Nauk, która w związku ze skandalem zwraca się do Madame Curie z prośbą, by nie przyjeżdżała do Sztokholmu po odbiór Nagrody Nobla w dziedzinie chemii. Jeden z bohaterów dramatu Enquista – Zygmunt Freud czyta i komentuje również drugi upubliczniony (najprawdopodobniej przez żonę Langevina) tekst, w którym Skłodowska nakłania Paula do rozwodu.

⁷ A. Łebkowska, *Gender*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, pod red. M.P. Markowskiego i R. Nycza, Kraków 2006, s. 377.

Cały czas żyła twoim kosztem, jeśli teraz poczuje, że chcesz się jej pozbyć, to się uczepli ciebie, bo to leży w jej naturze. Bez względu na to, jakby to było dla ciebie trudne, powinieneś absolutnie podjąć decyzję i zrobić wszystko, co w twojej mocy, metodycznie i celowo, żeby jej życie stało się nie do zniesienia. Świadomość, że ty jesteś z nią, jest przyczyną mojego cierpienia i bezsennych nocy; z największym trudem udaje mi się zdrzemnąć na dwie, trzy godziny; kiedy rano się budzę, mam gorączkę i nie mogę pracować. (B i M, s. 175)

Wypowiedź ta pokazuje noblistkę jako kochankę, targaną sprzecznościami i namiętnościami w sytuacji, gdy szuka eksperymentacji niszczących ją emocji w ramionach drugiej osoby. List ten obrazuje Marię Curie jako człowieka, który owładnięty ogromnym uczuciem, potrafi również zareagować w bardzo destrukcyjny sposób, broniąc się tym samym przed społecznym wykluczeniem. Potwierdzeniem wyrazistej osobowości uczzonej są również środki ekspresji pozasłownej, Maria bowiem bardzo często wypowiada kwestie:

niemal się dusząc, wrogo, ze wzrastającą wściekłością, z furią, wściekle, rozkazująco, agresywnie, szyderczo, sycząc i gwałtownie szlochając. W scenie VI II aktu nagle krzyczy rozdzierająco – Blanche! Do diabła! (B i M, s. 174)

Sylwetka gestyczna wskazuje na dużą wrażliwość emocjonalną i potwierdza uczuciowe napięcie postaci, czego dowodem są słowa Blanche:

Maria wbiegła gwałtownie do mojego pokoju, rzuciła się na kolana obok skrzyni, włosy miała w nieładzie, a twarz trupio biała wyrażała najgłębszą rozpacz i rezygnację. (B i M, s. 179)

Rozmowy Marii Skłodowskiej-Curie z „królową histeryczek” pozwalają szczegółowo odtworzyć etapy fatalnej namiętności. Przynoszą drobiazgowy opis pierwszej nocy spędzonej z Paulem w laboratorium pięć lat po śmierci męża. W scenie szóstej II aktu Skłodowska mówi o ogromnej samotności i pożądaniu, ma również pełną świadomość kwalifikacji moralnej romansu z żonatym mężczyzną. Mimo to decyduje się na ten krok, wie, że jest to je-

dyne wyjście, by odkryć w sobie na nowo kobietę, zrzucić maskę, która powodowała jej powolną, wewnętrzną śmierć. W „wygniecionej i niedopiętej” sukni, na której widnieją ślady krwi od odłamków szkła, wypowiada szczególnie ważne słowa, opisujące to intymne spotkanie:

Byłam tak strasznie samotna. (ze wzrastającą wściekłością) Tak, tak, tak! Pożądałam go! Wiedziałam, że jest całkowicie zakazany, a mimo to dotykałam go, tak! Tak!! I on podciągnął moją spódnicę i posadził mnie na stole, i ja sama, ja sama! Tak! Tak! Jednym ruchem ręki zrzuciłam z niego kolby i retorty, które spadły, roztrzaskując się o podłogę, i to było uwolnienie! Wyzwolenie! W miejscu, gdzie pracowałam! (z furią) Z powodzeniem! Nad odkryciem radu! I wiedziałam, że jestem bliska innego okrycia, i widziałam w jego oczach, że on się boi! [...]

I ten przeklęty stół pełen odłamków szkła, które raniły mi plecy, ale ja nie czułam bólu! może czułam ból, ale tak długo żyłam pod powierzchnią lodu, który był żywą śmiercią, że teraz miałam prawo, miałam prawo. (B i M, s. 176)

Czytelnik otrzymuje wizerunek kobiety, która rozbija lodową skorupę swojej zmrożonej duszy, świadomie przekracza granicę pomiędzy rozsądkiem i żądzą, by uwolnić się z przytłaczających ją więzów oksymoronicznej „żywej śmierci”. Jej zimne oblicze – „twarz powleczone lodem” – jak sama ją określa, zmienia się pod wpływem wzroku i dotyku Paula, kobieta-naukowiec, odkrywczyni polonu i radu, przezwycięża tłumione emocje, by odkryć na nowo uczucia. Potwierdza, że jest „żywym człowiekiem”, który ma prawo żyć na własnych warunkach. Dzięki odzyskaniu seksualności bohaterka rozpoczyna proces wychodzenia ze stanu żałoby po śmierci męża.

Zasygnalizowane wcześniej metafory lodu, lodowego grobu, w którym leży tajemnicza postać, symboliczna podróż Marii poprzez pole lodowe w drodze do miejscowości Nome na Alasce, wielokrotnie przewijają się w całym dramacie jako wizje senne uczoney⁸. Pełnią również rolę kłamry kompozycyjnej, w pewien

⁸ W podobnym kontekście „psychologii głębi” przywołany zostaje również epizod z dzieciństwa, w którym Maria przygotowuje się do zjazdu na sankach z ośnieżonego stoku w Zakopanem. (a. II, sc. 6, s. 176).

sposób bowiem odzwierciedlają etapy dochodzenia do prawdy o sobie samej. W pierwszych słowach sztuki Maria nie wie jeszcze, czyje ciało znajduje się pod lodem.

[...] natykam się na grób, wyrąbany w lodzie. Leży w nim ciało. Jest pokryte cienką warstwą lodu, prawie nie widać twarzy [...]. Ptasiem piórkiem przeciągam po lodowej błonie, ale to nic nie daje, więc pochylałam się i oddycham prosto w [...] twarz. Przywołuję ją oddechem. Lodowa błona rozpuszcza się, ja jednak ciągle nie widzę, kto to jest. (B i M, s. 161)

Dopiero w finalnej scenie informuje widzów, że to ona sama znajduje się pod powierzchnią wody, a nie Paul, jak sądziła wcześniej. Warto zauważyć, iż powtarzający się kilkakrotnie w tekście dramatu motyw spojrzenia i odbicia twarzy w zwierciadle wody jest nacechowany dodatnio. Symbolizuje oczyszczenie duszy bohaterki z negatywnych emocji oraz inicjuje proces kształtowania jej samoświadomości. Maria ostatecznie widzi w wodzie własne odbicie, czyli swoją prawdziwą istotę, całkowicie wolną od demonów przeszłości. Wizerunek Paula, który dostrzegą wcześniej, może być interpretowany jako pragnienie spotkania z kimś, kto jest w stanie pomóc jej odzyskać swoją tożsamość. Ostatni sen sugeruje więc kres podróży, przywrócenie spokoju i realizację tęsknoty.

Motyw wędrówki, pochylanie się nad powierzchnią lodu – wody jako zwierciadła duszy, można interpretować jako jeden z wariantów o wyraźnym nachyleniu psychoanalitycznym – wchodzenia w głąb własnej psychiki, penetracji dziedziny podświadomości. „Lodowe pola” nasuwają również skojarzenia z pierwszą powieścią Zofii Nałkowskiej (opublikowaną w 1904 roku), która weszła później w skład trylogii *Kobiety*. Rozpatrując znaczenie tego motywu w kontekście twórczości Nałkowskiej, można odnieść go również do postaci Marii Skłodowskiej w dramacie Enquista. Tytułowe „lodowe pola” są bowiem rzeczywistością duszy, marzenia, wyobraźni. Symbolizują one świat „najgłębszego ja bohaterki”, „świat wolności, niezależności, samowystarczalności, ale i najgłębszej samotności” – jak pisze Barbara Smoleń

w studium poświęconym wyobraźni tanatycznej Zofii Nałkowskiej⁹. To również obszar śmierci, ale postrzeganej nie w kategoriach zaprzeczenia życia, lecz ujmowanej jako szczególne miejsce jego oglądu. Maria Janion, analizując fantazmat „lodowych pól”, pisze, iż jest on również symbolicznym wypowiedzeniem kompleksu chłodu, odczuwanego jako wyznacznik osobowości. Dodaje również, że w przestrzeni „lodowych pól” bohaterka może być najbardziej sobą, gdyż tam właśnie realizuje się kobieca godność wyzwolonej duszy z prawem do wszelkich doświadczeń¹⁰. Zakończenie dramatu przynosi obraz Marii składającej głowę na kolanach Blanche. Didaskalia informują, iż „w jej objęciach zwija się w kłębek jak embrión”. Z tej pozy odczytać można całkowite zaufanie, odnalezienie spokoju i powierzenie się w opiekę „królowej histeryczek”. Blanche Wittman głaszcze delikatnie noblistkę po włosach, „tak jakby była dzieckiem, które wreszcie odnalazło swoją matkę” (B i M, s. 185). Ostatnia figura gestyczna manifestuje czułość i ogromne przywiązanie obu kobiet.

Prześledzenie kreacji postaci Marii Skłodowskiej-Curie w obu dramatach pozwala zwrócić uwagę, iż te literackie portrety ukazują wybitną Polkę zarówno na płaszczyźnie osobistej – jako kobietę, żonę Piotra Curie, kochankę Paula Langevina, matkę oraz w wymiarze zawodowym – jako znaną uczoną, podwójną laureatkę Nagrody Nobla. Obaj autorzy odkrywają inną stronę tego wizerunku. Postać Skłodowskiej zarówno w utworze Kazimierza Brauna, jak i Pera Olova Enquista zaprzecza stereotypowemu przedstawieniu kobiety w kontekście przypisywanej jej roli matki i żony. Jej wizerunek w obu dramatach łamie obraz kondycji kobiet w społeczeństwie patriarchy. *Promieniowanie* akcentuje naukowy wymiar osobowości, charakteru i życiowych wyborów Skłodowskiej, natomiast *Blanche i Maria* koncentruje się wokół osobistych spraw związanych z jej emocjami i uczuciami, o których w tekstach biograficznych pisało się niewiele i niechętnie.

⁹ B. Smoleń, *Płeć i śmierć. Tanatyczna wyobraźnia Zofii Nałkowskiej*, [w:] *Ciało, płeć, literatura*, red. M. Hornung, M. Jędrzejczak, T. Korsak, Warszawa 2001, s. 207.

¹⁰ M. Janion, *Być „ja” swojego „ja”*, [w:] *tejże, Prace wybrane*, t. 2: *Tragizm, historia, prywatność*, Kraków 2000, s. 414.

Kazimierz Braun stworzył postać kobiety nauki, wybitnej uczoney, której życie osobiste często naznaczone było cierpieniem i utratą bliskich osób. Stanowiło ono również przykład połączenia niezłomności charakteru, żelaznej woli działania i naukowego geniuszu. Autor uniknął jednak brązowniczych retuszów, pokazał prawdę psychologiczną, nie ocierając się o nachalny dydaktyzm i stronnicze wartościowanie. Przedstawił życie i postać Skłodowskiej, podkreślając jej nieprzeciętność. Uwolnił portret bohaterki od uniwersalizujących matryc, opartych na idealizacji i umitycznianiu, które czasem korespondują z parnetycznymi skłonnościami literatury i utrwaloną w świadomości społecznej tendencją do typizacji. Zaprezentował w dramacie autentyczne wydarzenia. Większość danych dotyczących Marii Skłodowskiej-Curie odpowiada prawdzie historycznej dostępnej w wielu źródłach.

Natomiast Per Olov Enquist wykorzystał niewielki wycinek czasowy z biografii uczoney. Pokazał głównie nie naukowca, lecz kobietę, która chce żyć na własnych warunkach, człowieka pragnącego miłości i gotowego walczyć z zakorzenionymi w świecie patriarchalnymi stereotypami. Odsłonił prywatność noblistki, obnażył tajemnice jej życia uczuciowego i tym samym zaskoczył potoczną zwykłością działań i odruchów „żywego człowieka”. Nie przekroczył przy tym jednak granicy, oddzielającej fakt od kontrowersji i skandalu. Według swojego uznania wypełnił ciekawe „miejsca niedookreślone”, które omijają najdokładniejsi nawet biografowie.

Literary portrait of Maria Skłodowska-Curie
in playwriting after year 2000

Summary

The article concentrates on the scholar's image in two works – *Radiation: The Story of Maria Skłodowska Curie* by Kazimierz Braun, *Blanche and Marie* created by Per Olav Enquist.

The first part of the article is an analysis of Braun's drama, which portrays the Nobel prizewinner along both scientific and personal grounds,

later to show carefully selected turnabouts in her life. Thanks to *Radiation* we are able to analyse the process of shaping this genius chemist's mind and personality, not to mention her industriousness, patriotism and stubborn pursuit of objectives. Braun uses a holistic approach to presenting Marie's life, he not only concentrates on her tremendous work and contribution to science, but also on her relationship with her daughters after her husband's death.

The second drama, *Blanche and Marie*, shows only a brief extract from the scholar's personal life. It tells the story of Marie's love affair with Paul Langevin through conversations between Marie and her acquaintance Blanche Wittman. This creation reveals the private life of the outstanding Polish scientist, her suffering caused by ostracism from French society, and also her determination and courage to fight for the right to express her own feelings. Olav Enquist's work skips the scientific nature of Marie's psyche entirely, to portray her as an independent woman who fights the patriarchal gender roles deeply rooted in society.

Marii Skłodowskiej-Curie lektury z dzieciństwa i młodości

W swojej autobiografii Maria Skłodowska-Curie wspomina: „Wieczory moje poświęcałam przeważnie własnej nauce. [...] Nie byłam jeszcze zdecydowana, jaką drogę obiorę. Zajmowała mnie zarówno literatura, jak socjologia i wiedza ścisła”¹. Był to w życiu przyszłej noblistki czas, kiedy pracowała jako guwernantka na wsi, a zarobione pieniądze przysyłała studiującej w Paryżu siostrze Bronisławie. Wedle siostrzanej umowy po zakończeniu edukacji Bronisława miała wspierać finansowo Marię, która także planowała wyjazd na studia do Paryża. Cytat z autobiografii pokazuje złożony, ale i zarazem skonkretyzowany charakter zainteresowań poznawczych przyszłej odkrywczynie radu i polonu. Poza przedmiotami ścisłymi trwale ciekawiła ją literatura piękna. Tym aspektem biografii uczonej – lekturom z dzieciństwa i młodości – warto przyrzeć się bliżej, chociaż ocalałe materiały źródłowe niewiele o nich mówią. Biografowie poszukując w jej życiorysie, głównie w pierwszych latach życia, zapowiedzi późniejszego sukcesu naukowego, pomijali tę sferę wiedzy. Skupiali się przeważnie na zagadnieniach związanych z genezą i rozwojem zainteresowań fizyką oraz chemią. Pomijali inne jej fascynacje lub tylko je sygnalizowali. Tymczasem pierwsze lata życia człowieka kształtują całe jego życie.

¹ M. Skłodowska-Curie, *O swoim życiu i pracach*, tłum., z ang. J. S. i H. S., Warszawa 1935, s. 12.

Znaczenia atmosfery domu rodzinnego, pielęgnowania pozytywnego nastawienia do zdobywania wiedzy humanistycznej i ścisłej, do nieustannego samorozwoju przekazywanego przez rodziców i rodzinę w żaden sposób nie da się przecenić w kształtowaniu osobowości każdego młodego człowieka. Maria Skłodowska miała wielkie szczęście; jej dom rodzinny, realia życia szkolnego i wytrwałość w pracy samokształceniowej (np. ambicje poszerzania horyzontów naukowych, ale też tłumaczenie wierszy), czyli w zasadzie atmosfera w czasie dzieciństwa i młodości, zbudowały trwałe fundament, na którym mogła rozwijać swoje pasje naukowe i talent, prowadzące do sukcesów w dorosłym życiu. Sięgała po największe naukowe zaszczyty, ponieważ umiała i nie bała się przekraczać granic w pracy naukowej oraz związanych z nią barier. Chciała i potrafiła wykorzystać wszystkie sprzyjające swym zamierzeniom sytuacje i w efekcie była gotowa na ogromny sukces. Zapewne na początku słuchane, a potem czytane lektury, odegrały bardzo ważną poznawczo i formacyjnie rolę, wpłynęły na całe jej późniejsze życie². Nie potrafimy jednak dzisiaj dokładniej określić granic i specyfiki tego wpływu.

Jak słusznie konstatuje Grzegorz Leszczyński w *Kulturowym obrazie dziecka i dzieciństwa w literaturze drugiej połowy XIX i XX wieku*, w czasach pozytywizmu wielką wagę przywiązywano do edukacji społeczeństwa poprzez lekturę³. Świetnie zdawał sobie z tego sprawę Aleksander Świętochowski, uwzględniając w repertuarze „Prawdy” literaturę polską i obcą (w granicach, na jakie pozwalała cenzura), cenną z punktu widzenia potrzeb duchowych młodego pokolenia (o czym będzie mowa w dalszej części rozważań). Skłodowska o swoich związkach z literaturą mówiła wyjątkowo treściwie i niestety bardzo ogólnie:

Miałam od dzieciństwa silny pociąg do poezji i chętnie uczyłam się na pamięć długich nieraz utworów lub urywków z naszych wielkich poetów, z których do najbardziej ulubionych należeli Mickiewicz, Krasiń-

² Zob. T. Kaczorowska, *Córka mazowieckich równin, czyli Maria Skłodowska-Curie z Mazowsza*, Ciechanów 2007, s. 16.

³ Zob. G. Leszczyński, *Kulturowy obraz dziecka i dzieciństwa w literaturze drugiej połowy XIX i XX wieku*, Warszawa 2006, s. 249.

ski i Słowacki. Pociąg ten rozwinął się jeszcze, kiedy nabrałam wprawy w językach obcych; wcześniej zaś uczyć się zaczęłam po francusku, niemiecku i rosyjsku. Szybko zasmakowałam w literaturze pięknej tych języków. Później już uczułam potrzebę nauki angielskiego i udało mi się poznać ten język i literaturę⁴.

Z formuł, jakimi uczona opatrywała swoje doświadczenia lekturowe i próby translatorskie, łatwo wywnioskować, że mówiła o literaturze pięknej jak smakosz, delektujący się artyzmem oryginału.

Atmosfera domu rodzinnego

Maria Skłodowska-Curie, nazywana w domu rodzinnym Manią, bardzo szybko i niespodziewanie dla rodziców – z wykształcenia i powołania pedagogów – nauczyła się czytać. Wspomina o tym jej siostra Helena. Przedstawia czteroletnią Manię, uczestniczącą w lekcji starszej siostry Brońci, która z trudem próbowała przesyłabizować jakiś wyraz z elementarza. Zniecierpliwiona Maria wyrwała jej książkę z ręki i płynnie przeczytała wyznaczony tekst⁵. Zdumieni rodzice nie chcieli, aby ich córka nazbyt szybko nauczyła się czytania⁶. Ukształtowaną w dzieciństwie pasję czytania Maria podtrzymywała i rozwijała przez całe życie. W domu pełnym gwaru i hałasu (w mieszkaniu Skłodowskich mieszkali na stacji uczniowie) potrafiła się tak zaczytać, że nie widziała i nie słyszała, co działo się dookoła. Takie sytuacje musiały się często powtarzać, skoro przetrwały we wspomnieniach rodzinnych w formie anegdoty. Korzystając z krzeseł rodzeństwo i kuzynostwo zbudowało kiedyś wokół niej coś na kształt klatki, a Maria, pochłonięta lekturą, nawet tego nie zauważyła⁷. Ewa Curie w książce o swojej mamie podkreśla:

⁴ M. Skłodowska-Curie, dz. cyt., s. 8 [podkr. O.B.].

⁵ Zob. H. Skłodowska-Szalay, *Ze wspomnień o Marii Skłodowskiej-Curie*, Warszawa 1958, s. 9.

⁶ E. Curie, *Maria Curie*, przeł. H. Szyllerowa, Warszawa 1983, s. 16–17.

⁷ Tamże, s. 34–36.

Te chwile „nieobecności”, zaczytania się, są jedynymi, kiedy Mania odnajduje, przeżywa znów zachwyty pierwszych lat swego dzieciństwa. Dlatego też czyta mnóstwo, coraz więcej. Łatwe i trudne książki – bez wyboru – nudne i ciekawe, podręczniki, powieści, wiersze, grube tomy dzieł technicznych z biblioteki ojca⁸

Ważną rolę w kontekście zainteresowań Marii literaturą odegrał ojciec Władysław. Susan Quinn w biografii Skłodowskiej zaznaczała, że był wielkim miłośnikiem literatury pięknej, zarówno polskiej, jak i obcej, a miłością do niej dzielił się z innymi, np. tłumaczył z angielskiego *Davidą Copperfielda* Dickensa⁹. Władysław Skłodowski przywiązujący bardzo dużą wagę do edukacji dzieci, organizował im dodatkowe lekcje, m.in. języków obcych. Starał się, aby każda rozmowa zawierała w sobie jakąś konkretną poznawczo korzyść i/ lub pouczenie etyczne. Dbał także o rozwój fizyczny dzieci¹⁰. Rodzina Skłodowskich miała ustalony tryb dnia. Ojciec codziennie przed snem robił dzieciom gimnastykę¹¹. Wyjątkiem były sobotnie wieczory, kiedy to od godziny 7 do 9 czytał prozę lub recytował poezję, głównie polskie. Zarówno Maria, jak i jej siostra Helena oraz brat Józef podkreślali ten fakt w opisach dzieciństwa. „Posiadał rzadki dar pięknego czytania na głos [...] zarówno prozy, jak i poezji [...], mówił wiersze głosem miłym, pełnym wyrazu, a mimo to naturalnym, bez śladu afektacji”¹². Siostra Helena z kolei wyrażała się o ojcu z wielkim uznaniem za jego poświęcenie i trud wkładany w rozwój intelektualny i wychowanie jej oraz rodzeństwa. Podkreślała, że uczyli się języków obcych. Wspominała także o sobotnim czytaniu klasyki polskiej literatury¹³. Sobotni rytuał odnotowała również Maria Skłodowska w autobiografii:

⁸ Tamże, s. 36.

⁹ S. Quinn, *Życie Marii Curie*, przeł. A. Soszyńska, Warszawa 1997, s. 29; zob. też T. Kaczorowska, dz. cyt., s. 21.

¹⁰ T. Kaczorowska, dz. cyt., s. 17.

¹¹ Zob. S. Quinn, dz. cyt., s. 33

¹² Tamże, s. 33. Autorka oparła się na nigdzie niepublikowanych wspomnieniach Józefa Skłodowskiego, przechowywanych w Głównej Bibliotece Lekarskiej w Warszawie, zbiory specjalne, sygn.1/1088.

¹³ H. Skłodowska-Szalay, dz. cyt., s. 13–14.

Ojciec nasz bardzo interesował się literaturą i posiadał znajomość polskiej i obcej poezji. Sam nawet pisał wiersze i tłumaczył je dobrze z innych języków. Jego krótkie rymy okolicznościowe budziły w nas zachwyty. W wieczory sobotnie miał zwyczaj mówić nam z pamięci albo też odczytywać arcydzieła poezji i prozy polskiej. Te wieczory sprawiały nam wielką przyjemność i pobudzały nasze uczucia patriotyczne¹⁴.

Wyznawała także, że od najwcześniejszych lat bardzo kochała poezję, z polskich autorów - Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego, ale znajomość języków obcych, których uczyła się od dzieciństwa, pozwoliła jej także poznawać w językach oryginalnych twórczość pisarzy niemieckich, francuskich, później angielskich i rosyjskich¹⁵. Znajomość tych języków podkreślał również Stanisław Ziemecki, zaznaczając, że w zamożnych domach pod koniec XIX wieku nauką języków obcych zajmowały się bony – cudzoziemki. Rodzina Skłodowskich z powodów materialnych nie mogła zatrudniać boni, dlatego ojciec osobiście dbał, aby jego dzieci biegle władały kilkoma językami¹⁶. Wielką, a może i największą wagę Władysław Skłodowski przywiązywał do dziecięcej dbałości o naukę i kulturę języka polskiego.

Zainteresowaniu literaturą narodową przypisywano w czasach zaborów ważny wychowawczy cel – formowania postaw patriotycznych. Dzięki niej możliwe było zachowanie i wzmacnianie poczucia więzi narodowej oraz przeciwstawienie się aktom wynarodowienia. S. Quinn odnotowała, że w rodzinie Skłodowskich język polski uznawano za świętość, co autorka poświadcziała cytatem z listu, w którym Władysław Skłodowski „wypomina” synowi, że pisząc do niego popełnił kilka błędów „przeciw czystości języka”. Zaznaczał przy tej okazji, że należy bronić się przed rusycyzmami, ponieważ mowa ojczysta jest cenną spuścizną po przodkach¹⁷. Także matka czynnie włączała się w edukację kulturową i formacyjną dzieci. Starła się zaszczepiać w nich miłość

¹⁴ M. Skłodowska-Curie, dz. cyt. s. 7.

¹⁵ Tamże, s. 7–8.

¹⁶ Zob. S. Ziemecki, *Z twórczości i życia Marii Skłodowskiej-Curie*, [w:] *Księga pamiątkowa dziesięciolecia UMCS*, red. A. Burda, Lublin 1956, s. 12.

¹⁷ S. Quinn, dz. cyt., s. 64.

do Boga i ojczyzny. Doceniała wartość edukacyjną takich publikacji, jak *Śpiewy historyczne* Niemcewicza, które dla potrzeb wychowania rodzinnego przepisywała ręcznie¹⁸. Należały one wtedy do jednych z ważniejszych lektur młodego pokolenia Polaków; w swoich wspomnieniach wymieniała je Eliza Orzeszkowa¹⁹.

Przypomniane informacje biograficzne o dzieciństwie Skłodowskiej uświadamiają postawotwórcze znaczenie atmosfery domu rodzinnego oraz troskliwe starania rodziców, zwłaszcza ojca, o zaszczepienie w dzieciach miłości do kraju i języka ojczystego.

Lektury z lat młodości

W szkołach zaboru rosyjskiego w latach 1866–1869 obowiązywał język rosyjski. W języku zaborcy porozumiewać się musiało także w czasie przerw. Zaliczany do zajęć nadobowiązkowych język polski nauczany był po rosyjsku, w języku polskim prowadzone były tylko lekcje religii. Wprowadzony roku 1872 do szkół elementarnych język rosyjski, w trzy lata później stał się jedynym językiem nauczania. Politykę wynarodowiania młodzieży wzmacniał cały system kontroli i kar skierowany przeciwko uczniom i nauczycielom. Nieposłuszni, tzn. mówiący po polsku lub czytający polskie książki, byli ze szkół wydalani, a nawet karani aresztem. Znienawidzony przez Polaków Aleksander Apuchtin, który w latach 1879–1897 odpowiadał za działalność warszawskiego okręgu szkolnego, doprowadził do całkowitego zrusyfikowania systemu szkolnictwa²⁰.

¹⁸ Tamże, s. 34. *Śpiewy historyczne* po raz pierwszy raz wydano w 1816 r. Ten składający się m.in. z dum, zbiór utworów, obrazował historie czynów dzielnych bohaterów polskich (Stanisława Żółkiewskiego, Stefana Potockiego). Inne „śpiewy” wyrażały apoteozę: władców Polski – od Piasta do Jana III Sobieskiego, rycerzy i żołnierzy, np. Zawiszy Czarnego czy Karola Chodkiewicza. *Śpiewy historyczne* pełniły ważną rolę w wychowaniu patriotycznym młodego pokolenia. Zob. *Oświecenie*, pod red. A. Skoczek, Bochnia–Kraków–Warszawa 2003, cz. II, s. 207–211.

¹⁹ Zob. G. Leszczyński, dz. cyt., s. 250.

²⁰ *Pod zaborami 1795–1914*, pod red. M. Derwicha, Warszawa–Wrocław 2003, s. 151.

Przyszła noblistka w wieku sześciu lat rozpoczęła naukę w szkole prywatnej, a później kontynuowała ją w państwowej. Z jej wspomnień wynika, w szkole nie czuła się dobrze²¹. Choć osiągała świetne wyniki w nauce, przeżywała szczególnie mocno odpytywanie przy i przez rosyjskich inspektorów kontrolujących pracę szkoły. Dzięki inteligencji oraz biegłej znajomości języka rosyjskiego godziła się na częste w takich sytuacjach wywoływanie do odpowiedzi. Wiązało się to z przykrymi przeżyciami dziewczynki, która długo nie mogła pozbyć się wstydu, że musiała w takich sytuacjach ukrywać prawdziwe uczucia i myśli²². W późniejszych latach Skłodowska intensywnie i samodzielnie kształciła się, głównie z przedmiotów ścisłych, i nadal oddawała pasji czytania. W wieku siedemnastu lat zajmowała się tłumaczeniami i sama tworzyła.

Maria, panna niepospolitej inteligencji, umiejętności, samodzielnie dobierała sobie książki do czytania, a „jej postępy w naukach nie polegały na pracowitym wkuwaniu na pamięć odpowiednich ustępów urzędowych podręczników”²³. Mimo trudnych doświadczeń czas wczesnej młodości Skłodowska wspominała dobrze²⁴. W czasie nauki w gimnazjum czytała teksty literackie Bolesława Prusa, Fiodora Dostojewskiego oraz Iwana Gonczarowa²⁵. Prawdopodobnie wtedy Maria prowadziła specjalny zeszyt czy dzienniczek, w którym odnotowywała swoje lektury, a także wybrane fragmenty przeczytanych książek, artykułów czy też wiersze w oryginale bądź we własnych tłumaczeniach. Była uważną czytelniczką popularnej i cenionej przez młodzież środowisk inteligenckich „Prawdy” Świętochowskiego. O powszechnym wówczas zafascynowaniu sylwetką założyciela pisma świadczyły wspomnienia L. Krzywickiego, socjologa, filozofa i publicysty²⁶. W dzienniczku Skłodowskiej spotykamy także dowody zaciekawienia „Prawdą” – fragmenty książek, które wów-

²¹ M. Skłodowska-Curie, dz. cyt., s. 6–7.

²² Zob. E. Curie, dz. cyt., s. 24–29.

²³ S. Ziemecki, dz. cyt., 17–18.

²⁴ Zob. T. Kaczorowska, dz. cyt., s. 43.

²⁵ Tamże, s.18.

²⁶ Zob. L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 3, Warszawa 1959, s. 112 i nast.

czas publikował tylko ten tygodnik²⁷. Zamieszczano w nim prozę literacką, początkowo o charakterze utylitarno-realistycznym, obrazki i opowiadania Elizy Orzeszkowej, Sewera, Wiktora Gomułickiego, Adama Bełcikowskiego, Antoniego Gustawa Bema, Władysława Reymonta oraz polskie teksty Iwana Franki. Później szerzej uwzględniano także poezję o tematyce społecznej, m.in. Marii Konopnickiej a także literaturę obcą: Michaiła Sałtykowa Szczedrina (którego Świętochowski szczególnie cenił), Iwana Turgieniewa, Guy de Maupassanta, Edmonda Amicisa, Heinricha Heinego, Augusta Strindberga i innych autorów skandynawskich (zwłaszcza po 1890 r.)²⁸. Zapiski w zeszycie lektur noblistki świadczyły, że systematycznie czytała „Prawdę” ze względu na zamieszczane na jej łamach wiersze „polskie, rosyjskie, francuskie, dalej pisane wprawnym gotykiem – niemieckie. Bardzo dużo wyjątków z Heinego; z francuskich poetów – Musset, Sully Prudhomme, André Chénier. Spotykamy też wyjątki z dzieł filozoficznych”²⁹.

Kiedy jako guwernantka Skłodowska przebywała w 1886 roku na wsi, do swej przyjaciółki i kuzynki Henryki Michałowskiej z rozżaleniem pisała, że tu tylko zajmują się zabawą, plotkami, a prawie nikt nie słyszał i nie zajmuje się takimi hasłami, jak pozytywizm i Świętochowski³⁰. Można bez ryzyka zakładać, że przyszła noblistka dobrze znała i ceniła publikacje z „Prawdy”,

²⁷ Ten tygodnik polityczno-społeczny i literacki, wydawany w Warszawie w latach 1881–1915, założył i do 1902 r. wydawał oraz redagował Aleksander Świętochowski. Popularyzował myśli J.S Milla, Ch. Darwina, H. Spencera. Pismo było ośrodkiem polskiej myśli demokratycznej i liberalnej, w którym Świętochowski zamieszczał teksty, m.in. stały felieton (*Liberum veto*). W latach 1904–1915 „Prawda” publikowała teksty S. Brzozowskiego, M. Dąbrowskiej, B. Leśmiana, T. Micińskiego, Z. Nałkowskiej, W. Sieroszewskiego, S. Żeromskiego. W piśmie prezentowano również utwory naturalistów francuskich, pisarzy rosyjskich i Młodej Skandynawii. Była to szeroka oferta literacka, za pośrednictwem której Skłodowska mogła kształtować swoją świadomość estetyczno-literacką. Zob. M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski redaktor „Prawdy”*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974.

²⁸ Tamże, s. 233–259.

²⁹ S. Ziemecki, dz. cyt., s. 18.

³⁰ Tamże, s. 16.

popularyzujące problematykę naukową, którą tygodnik stawiał na pozycji centralnej, a także Świętochowskiego programowe prace publicystyczne, krytycznoliterackie oraz literackie³¹. Wiemy, że redaktor naczelny i założyciel tygodnika szczególnie dbał o potrzeby intelektualne młodzieży, „czułym sercu społeczeństwa”³². Skłodowska funkcję literatury publikowanej w „Prawdzie” określała „siłą życia – i myślodajną, która przez długie lata karmiła młode pokolenie najsztabelniejszym pokarmem prawdy w kształcie słowa”³³.

Próba zrekonstruowania repertuaru, choć nazbyt hipotetyczna, lektur przyszłej noblistki uświadamia trwałość zainteresowania hasłami programowymi i pracami pozytywistów. Zaczęło się ono kształtować w Warszawie, centrum myśli pozytywistycznej, popierającym zdobywanie wiedzy za pomocą doświadczenia i nauk przyrodniczych oraz promującym postęp techniczny. Lektury są nie tylko świadectwem jej czynnego odbioru literatury pięknej i kształtowanej pod jej wpływem świadomości estetycznej-humanistycznej. Wywierały niewątpliwy wpływ na życie duchowe przyszłej odkrywczynie promieniotwórczości. Lektury z dzieciństwa i wczesnej młodości inspirowały też do prób własnej twórczości, zapewne bogatej, ale konkretnych na ten temat dziś nie da się ustalić.

Na początku Maria tworzyła okolicznościowe, czasem humorystyczne rymowanki dla najbliższych: rodziny i znajomych³⁴. Ze wspomnień Heleny Skłodowskiej wynika, że jak wielu członków rodziny przyszła noblistka miała dużą łatwość wierszowania³⁵. Nieco później zamiłowanie do pisania wyszło poza pierwsze wprawki. Z czasem zaczęła śmiało tłumaczyć wiersze z francuskiego, rosyjskiego i niemieckiego. Niestety, co z żalem odnotowała jej siostra, wszystkie translatorskie próby zaginęły w czasie Powstania Warszawskiego:

³¹ Zob. T. Kaczorowska, dz. cyt., s. 38.

³² A. Świętochowski, „Prawda” 1896, nr 1; cyt. za M. Brykalska, dz. cyt., s. 287.

³³ Mamert Wikszemski, *Praca społeczna*; cyt. za B. Brykalska, dz. cyt., s. 288.

³⁴ Zob. T. Kaczorowska, dz. cyt., s. 24.

³⁵ H. Skłodowska-Szalay, dz. cyt., s. 23.

Miałam gruby zeszyt wypełniony wierszami oryginalnymi i tłumaczeniami Mani. Niestety zaginął w czasie Powstania. [...] Zeszyt zawierał poza utworami oryginalnymi tłumaczenia poetów francuskich (Coppée, André Chénier, Feuillet) rosyjskich (Lermontow, Niekrasow, Puszkina), były w nim również śliczne tłumaczenia wierszy Heinego zarówno na język polski, jak na francuski³⁶.

W „obrazie” Skłodowskiej miłośniczki literatury widać, jak wielkie znaczenie postawotwórcze oraz intelektualne wniosła atmosfera jej rodzinnego domu oraz rodzice, zwłaszcza ojciec, zaangażowani w naukę swoich dzieci. Zainteresowania literaturą były niewątpliwie głębokie, jeśli Maria Skłodowska przed wyjazdem na studia zastanawiała się, którą z dziedzin wybrać, ponieważ – wyznała – „Zajmowała mnie zarówno literatura, jak socjologia i wiedza ścisła”³⁷. Dzieciństwo, lata późniejszej systematycznej nauki oraz samokształcenia przygotowały fundament do wytrwałej, niezłomnej pracy, której zawsze towarzyszył, według zgodnej oceny biografów, młodzieńczy entuzjazm. Miała w tym niemały udział literatura.

Marie Skłodowska-Curie's readings
from childhood and youth

Summary

Even though the biographical materials of Marie Skłodowska-Curie's relation with literature are rather short in number, the paper tries to elaborate on such vague relation.

At a very early period, at four years of age, Marie Skłodowska-Curie learned how to read. Since that moment with eagerness she was reading books. Thanks to her parents the bond between her and literature was created. Father Wladislaw took care of the education of his children by organizing foreign language classes and reading literature from Poland and the world until Marie and her sister were able to use his library on their own. What was more important were the times in which Marie lived. She was

³⁶ Tamże, s. 24–25.

³⁷ M. Skłodowska-Curie, dz. cyt., s. 12.

born in part of Poland occupied by the Russians facing russification. However, she also lived during the time when positivists created their works, for whom science was very important and who played a major role in educating masses through reading books.

Such factors provoked that Marie Skłodowska-Curie was a literary passionate. Not only did she adore Polish literature where she found poets like Mickiewicz, Słowacki and Krasiński particularly interesting, but also foreign literature was among her interests. What is worth mentioning is the fact that she was not only reading poetry but also she was translating it and writing it on her own. Literature played a major role in her early life and her youth. Early years of her life shaped this future Nobel prizewinner and prepared her for hard work which resulted in scientific success.

Wzór kobiety-uczonej. O wizycie Marii Skłodowskiej-Curie w Stanach Zjednoczonych

Obecność w prasie amerykańskiej Maria Skłodowska-Curie zawdzięcza dziennikarce Marie Mathingly Meloney¹, jej poświęceniu i wytrwałości w poznawaniu uczoney. Pragnienie przeprowadzenia wywiadu z nią, opublikowanie artykułu na łamach kobiecego magazynu „The Delineator”, skutkuje spotkaniem obu pań, przyjaźnią, a następnie podróżą noblistki do Stanów Zjednoczonych. Dla wielu amerykańskich kobiet spotkanie z uczoną staje się szansą obcowania z ikoną naukowego świata początku XX wieku. To właśnie amerykańska perspektywa wpłynie na wizerunek Curie tak szeroko rozpowszechniony po dzień dzisiejszy. Zamieszczane na łamach prasy z roku 1921 określenia wykorzystywane później były chętnie przez innych. Synonimami kobiety i zarazem naukowca, dotychczas sprzecznych, rzadko łączonych ze sobą słów. Nieszczędząca zachwyty prasa amerykańska określała Marię Skłodowską-Curie mianem najwybitniejszego naukowca, pionierki, najwyższej kapłanki nauki. W słowach uznania w artykule zatytułowanym *Pani Curie nazwana najwybitniejszym naukowcem* główny chemik Ministerstwa Górnictwa tak wyraził się o uczoney:

¹ „Malańka Missy jest redaktorem naczelnym kobiecego magazynu The Delineator, cieszącego się dobrą opinią. Ma trzydzieści dziewięć lat, mocną pozycję i solidne znajomości polityczne w Waszyngtonie. [...] Nikt na świecie nie jest w stanie jej przeszkodzić w wypełnianiu zawodu, w przyszłości przeprowadzać będzie wywiady z Hitlerem i Mussolinim”. F. Giroud, *Maria Skłodowska-Curie*, przeł. J. Pałęcka, Warszawa 1987, s. 220.

Wdzięczność oddana nauce przez amerykańskie kobiety zostanie po czterokroć powiększona wizytą Pani Curie u nas. Dzięki Bogu przechodzimy od chemii nakierowanej na wojnę i wracamy ku chemii ukierunkowanej na pokój i dobre czyny oraz leczenie. Przynoszę Pani Curie, matce radu, miłość, uznanie oraz sympatię od chemików Ameryki².

Biorąc pod uwagę różnice kulturowe między Europą a Ameryką, musimy podjąć próbę zrozumienia fundamentów amerykańskiej państwowości, swoistego filaru, na którym bazuje umysł amerykański. Od początku kształtowania się państwa amerykańskiego tzw. Ojcowie Założyciele wyznawali wartości religijne, których podstawę odnajdujemy w purytańskich korzeniach kolonii brytyjskich. Ten przykład stanowił „Mayflower compact”, swoiste przymierze z Bogiem, w którego ramach osadnicy planowali prowadzić religijne życie, dzielić się wszystkim uczciwie, a przede wszystkim zdecydować, iż fundamentem nowo rodzącego się państwa będzie wiara chrześcijańska³.

Niewątpliwe poczucie misji jako narodu wybranego prowadzi Amerykanów do przeświadczenia o własnej nieomyślności, rodzi poczucie nieograniczonych możliwości. W jakim stopniu to właśnie ten zbiór cech determinuje postawę dziennikarki Meloney, a w jakim jest on ukrytą batalią światopoglądową, w którą mimowolnie zostaje wplątana Maria Skłodowska-Curie, przyjmując zaproszenie złożenia wizyty w Stanach Zjednoczonych?

Do najczęściej podejmowanych w amerykańskiej prasie tematów związanych z Marią Skłodowską-Curie należy podróż po Stanach Zjednoczonych i kampania, mająca przyczynić się do zebrania funduszy na kontynuowanie pracy noblistki. Wcześniej, bo już 7 lutego 1921, w amerykańskiej prasie ukazała się informacja o planowanym przybyciu Marii Skłodowskiej-Curie do Stanów Zjednoczonych, zatytułowana *Radowy prezent oczekuje Panią Curie*, w której czytamy:

² “New York Times”, 18 May 1921, http://spiderbites.nytimes.com/free_1921/index.html (odczyt z dn.15.09.2011) [wszystkie cytaty w tłumaczeniu autora].

³ D. Kennedy, L. Cohen, Th. Bailey, *The American Pageant: A History of the Republic: Volume; I to 1877*, New York 2002, s. 45.

Pani Curie, współodkrywczyń wraz z mężem radu, odwiedzi nasz kraj w maju, rozpoczynając tym samym swą długą wizytę w Stanach Zjednoczonych. Informacja ta została przekazana wczoraj przez doktora F.C. Wooda, reprezentującego laboratorium imienia Crokera zajmującego się badaniami nad rakiem, przewodniczącego komisji naukowców mających wkrótce gościć dostojną Francuzkę. Towarzyszyć jej będzie jej dwudziestoletnia córka Irena Curie, co zaskakujące – również naukowiec. Podróż jest wynikiem zaproszenia przekazanego przez Panią Meloney, redaktorkę „The Delineator”⁴.

Artykuły dotyczące uczonej odtąd często gościć będą na łamach prasy. Tuż przed spodziewaną wizytą w gazecie „New York Times” ukazały się obszerne artykuły mające przybliżyć postać Marii Skłodowskiej-Curie, przygotować amerykańskiego czytelnika na spotkanie z noblistką. W publikacji pt. *Geniusz Pani Curie* z 1 maja 1921 szczegółowo zostaje zaprezentowana biografia noblistki, okres dzieciństwa, w którym ukazano dominującą rolę wychowania na kształtowanie się osobowości młodej Marii, starając się przez pryzmat trudności tego okresu wytłumaczyć jej hart ducha, mający wpływać na przyszłe sukcesy tej niezwykle skromnej osoby. Trudne losy uczonej mają tutaj przyciągnąć uwagę czytelnika, wzbudzić szacunek, ukazać pracowitość, opiekuńczość, zarówno w stosunku do rodziny jak i pracowników.

Mimo licznych honorów spływających na nią, jej osobowość pozostała niezmienną. Wciąż była tą samą nierzucającą się w oczy postacią, skrytą, którą spostrzegłem w rozpadającej się szopie, którą Paryż ofiarował Pani Curie na miejsce jej laboratorium oraz szkołę chemii. Obecnie jest w prawdzie troszkę lepiej ubrana niż kiedyś, jednakże z tą samą prostotą. Z cerą ziemistą wskazującą na wychowanie w pokojach ogrzewanych piecykami, niezmiennie matowymi włosami, jednakże z biegiem lat bardziej zauważalnymi pasmami siwizny. Pozostaje osobą skrytą, co stanowi, jak można sądzić, konsekwencję dojrzewania w okupowanej przez Rosjan Warszawie. [...] Jest osobą niezwykle skromną, w każdej sytuacji, stroniącą od blasku czy chęci skupiania na sobie uwagi⁵.

⁴ “New York Times”, 7 February 1921, http://spiderbites.nytimes.com/free_1921/index.html (odczyt z dn.15.09.2011).

⁵ “New York Times”, 1 May 1921, http://spiderbites.nytimes.com/free_1921/index.html (odczyt z dn.15.09.2011)

Następny, równie obszerny artykuł z dnia 15 maja skupiał się na dorobku naukowym noblistki, wymowny tytuł nie pozostawiał wątpliwości co do treści: *Historia radu*. W przedstawionej faktografii dotyczącej tego pierwiastka ukazana została droga Mari Skłodowskiej-Curie, której uwieńczeniem było odkrycie „leczniczego” radu. W skrupulatnym opisie czynności, które musiała wykonać uczona, kolejny raz podkreślano jest jej niezłomność i wytrwałość będące konsekwencją lat młodości.

Czy był to jedyny powód tak chętnego przyjęcia uczonej? Czy jej wizyta nie była elementem wkomponowującym się w etap zmian wartości preferowanych przez społeczeństwo amerykańskie? Mam na myśli postępujący radykalizm, który w swych początkowych fazach nie głosił fundamentalnie skrajnych opinii, aby nie odstraszyć ewentualnych wyznawców. Dodatkowo rodzący się wtedy feminizm stanowił swoistą opozycję do powszechnie aprobowanego modelu rodziny. Już w 1870 roku przyjezdni dostrzegają, że „kobiety w Ameryce otoczone są przywilejami i uwagą nieznaną w Starym Świecie”⁶. Coraz bardziej popularna teoria darwinizmu, a tym samym ideał nauki i scjentyzmu miały się stać nadrzędnymi wartościami, co wpłynęło na atmosferę wizyty noblistki.

W roku 1920, w momencie spotkania obu pań, w świecie nauki Maria Skłodowska-Curie miała już ugruntowaną opinię jako odkrywczyni polonu, a następnie radu. Po śmierci męża Piotra otrzymała katedrę na Sorbonie, stając się pierwszą kobietą profesorem tej uczelni. Otrzymała dwie Nagrody Nobla, co stanowiło sytuację bez precedensu w historii nauki.

Wnikliwy czytelnik, analizując biografię noblistki, dostrzega jej wyjątkowy trud i upór w pokonywaniu przeszkód na drodze do wiedzy, w tych czasach zarezerwowanej jedynie dla mężczyzn. Całość imponującego dorobku noblistki staje się tym bardziej doniosła, gdy weźmiemy pod uwagę liczne przeciwności obecne w jej życiu. W Europie nadal silny opór przeciw kreowaniu wizerunku kobiety naukowca wydaje się hamować uznanie dla pracy pani Curie. Stąd liczne przypadki niedoceniań noblistki przez

⁶ C. Degler, *Out of Our Past: The Forces That Shaped Modern America*, New York 1983, s. 58.

innych naukowców czy próby deprecjonowania dorobku uczonej. Przykładem pomijania jej zasług w pracach nad promieniotwórczością jest to, iż pierwotnie Nagrodę Nobla otrzymuje jedynie Piotr Curie. Dopiero na skutek zintensyfikowanych wysiłków męża nagrodę otrzymała również Maria. Kandydatura Skłodowskiej na członka Académie française – wprawdzie jedynym tylko głosem – została odrzucona.

Całkowite poświęcenie nauce miało swoją cenę, laboratoryjne odizolowanie wywarło wpływ nie tylko na kondycję zdrowotną, lecz również na częstotliwość spotkań Marii z najbliższą rodziną, a co dopiero z osobami z otoczenia prasy. Wydarzenie mające miejsce kilka lat wcześniej, a mianowicie ukazanie się artykułu pt. *Historia miłosna Pani Curie i profesora Langevina*, 4 listopada 1911 roku w „Le Journal”, na długi czas zniechęciło Marię Skłodowską-Curie do spotkań z prasą, a jednocześnie zahamowało karierę naukową i prawie zaprzepaściło otrzymanie drugiej Nagrody Nobla.

Toteż wielokrotnie ponawiane przez Meloney próby spotkania z panią Curie, mogły zakończyć się niepowodzeniem, gdyby nie konsekwencja i upór dziennikarki. W liście do uczonej dziennikarka tak ujawniała swą determinację:

Mój ojciec, który był lekarzem, mówił mi zawsze, że niepodobna przesadzić w odmawianiu ważności jednostkom. Ale Pani jest dla mnie ważna już od lat dwudziestu – i tylko przez kilka minut chciałabym Panią zobaczyć⁷.

Marzenie pani Meloney noblistka realizuje następnego dnia, kiedy przyjmuje ją w swoim paryskim laboratorium. Onieśmienie wywołane spotkaniem powoduje, iż sama zainteresowana nie jest w stanie sformułować najprostszych pytań. Moment konsternacji zostaje przerwany zainicjowaną przez Marię Curie rozmową na temat Ameryki, co niewątpliwie miało ułatwić dalszą konwersację. Z tej rozmowy dziennikarka szybko dowiaduje się, iż uczona, wynalazczyni osławionego radu, z którego dobrodziejstw korzystała w tamtym czasie cała Ameryka, sama nie po-

⁷ Cyt. za E. Curie, *Madame Curie: A Biography*, New York 2001, s. 550.

siada owego pierwiastka, aby móc kontynuować pracę badawczą. Susan Quinn w książce *Życie Marii Curie* dopatruje się celowego działania noblistki:

Maria Curie potrafiła – jak zauważył Einstein – być niezwykle uparta. Jeśli jakaś propozycja wydawała jej się niegodna uwagi, umiała powiedzieć „nie” i częściej mówiła „nie” niż „tak”. Złożona przez Missy Meloney oferta pomocy wzbudziła jednak jej zainteresowanie. Wydało jej się, że Maria Curie bardzo szybko się zorientowała, że Missy może otworzyć jej dostęp do bogactw Ameryki [...]. Wspominała o swej chęci odwiedzenia Nowego Świata, a następnie zaczęła mówić o radzie ⁸.

Ten sposób argumentacji nie ma, jak się wydaje, racjonalnych podstaw. Sama Quinn w późniejszych rozważaniach zaczyna mieć wątpliwości. Mianowicie, zgoda Marii Curie na podróż do Ameryki jest formą wyrażenia wdzięczności rzeszy Amerykanek, chcących pomóc uczonej. Co więcej, Maria zostaje zobligowana do wyjazdu przez swoją rozmówczynię:

Hojne Amerykanki przysły w ten sposób Marii Curie z pomocą nieocenioną. Lecz w zamian mają do niej prośbę. Proponują jej serdecznie, aby do nich przyjechała. Tak bardzo chciałyby ją poznać! Maria waha się, [...] przeraża ją perspektywa podróży do tego kraju reklamy, najgłośniejszej w świecie. Pani Meloney nalega, zwalcza wszystkie po kolei obiekcje: – Nie chciałyby się pani rozstawać z córkami? – zapraszamy je również. Uroczystości i przyjęcia panią męczą? – ułożymy jak najskromniejszy program [...]. Prezydent Stanów wręczy pani osobiście nasz dar [...]. Maria ustępuje ⁹.

Skromność uczonej, jej niechęć do odgrywania pierwszoplanowej roli przyjmuje z niedowierzaniem. Zdziwiona jest również, iż noblistka nie opatentowała swego odkrycia, nie zagwarantowała sobie żadnych praw, a tym samym skazała się na trudności w prowadzeniu dalszych badań. „Dzięki Marii Missy dostrzegła możliwość zmiany otaczającego ją świata [...]”¹⁰.

⁸ S. Quinn, *Życie Marii Curie*, przeł. A. Soszyńska, Warszawa 1997, s. 551.

⁹ E. Curie, dz. cyt., s. 364.

¹⁰ M.B. Ogilvie, *Maria Curie: A Biography*, Westport, Connecticut 2004, s. 114.

Jak podkreśla Marilyn Ogilvie w biografii poświęconej uczonej, podobieństw między obiema paniami było wiele, jednakże czynnikami mającymi w tym wypadku kluczowe znaczenie stały się przyjaźń i zaufanie. Zaangażowanie pani Meloney w zbiórkę pieniędzy oraz w pomyślną podróż jest nieocenione. Z chęci urzeczywistnienia podróży po Stanach Zjednoczonych oraz ograniczenia liczby możliwych incydentów, dziennikarka posuwa się do użycia swoich wpływów, aby zapobiec plotkom, które mogły mieć miejsce na skutek dociekliwości amerykańskiej prasy, tak skorej do opisywania skandali. Ogilvie pisze: „Missy była w stanie ugasić ów płomień, odwiedzając każdego liczącego się redaktora naczelnego nowojorskiej gazety i prosząc go o współpracę”¹¹.

Artykuły zamieszczone na łamach „New York Timesa” dowodzą skuteczności tych starań. Planowana wizyta uczonej zaowocowała serią artykułów, tym liczniej umieszczanych na pierwszych stronach gazety, im przyjazd noblistki stawał się bliższy. 7 lutego 1921 roku ukazał się tekst zatytułowany *Radowy prezent oczekuje panią Curie*. Tytuł sugerował, iż zebrano wystarczające środki na zakup radu. Tak sformułowany tytuł, umyślnie czy nie, wydaje się, że ma również drugie znaczenie, którego sam autor, doktor Francis C. Wood, nie przewidział. Zastosowanie formy dokonanej stawiało pod znakiem zapytania dalszy sens akcji, choć w rzeczywistości potrzebnej sumy jeszcze nie zebrano. To też w dwa dni później doktor Wood korygował mylne wrażenie, tłumacząc, że nie ma wątpliwości, iż potrzebna kwota zostanie wkrótce zebrana. Wydaje się nieprzypadkowe, iż wizyta została ogłoszona na łamach poczytnej gazety przez pracownika laboratorium zajmującego się badaniami nad rakiem.

Pani Curie okrzyknięta została „najznakomitszą kobietą Francji” przez doktora Francis C. Wooda, kierującego na Uniwersytecie Columbia laboratorium badawczym Crockera zajmującym się leczeniem raka, podczas spotkania w klubie Carroll przy 120 Medison Avenue wczoraj popołudniu. „Ta wspaniała kobieta wie więcej o radzie, niż ktokolwiek na świecie [...], a przy pomocy grama radu sprezentowanej jej przez

¹¹ Tamże, s. 115.

amerykańskie kobiety, możemy oczekiwać rozwiązania wielu problemów dotyczących raka”¹².

Chęć poszerzenia możliwości zastosowania radu, zwłaszcza w leczeniu raka, miała zagwarantować sukces rozpoczynającej się wizyty. W artykule zatytułowanym *Plany Pani Curie dotyczące unieszkodliwienia wszystkich postaci raka* donoszono m.in.:

Niosąc wiadomość, iż rad mógł leczyć nawet najbardziej rozwinięte postaci raka, Pani Curie, której mąż Profesor Piotr Curie oddał zasługi w ich połączonej pracy nad odkryciem radu, przybyła wczoraj na pokładzie statku Olympic liniami White Star. Pani Curie przybyła na zaproszenie grupy kobiet, które zebrały ponad 100 tys. dolarów, aby podarować jej gram radu [...]. Pomimo widocznej choroby, skromna, wizerunkiem przypominającym matkę badaczka pozowała dwudziestu sześciu fotografom, gdy przyjaciele powiedzieli, że tak wypada. Do dziennikarzy zgromadzonych w jej kabinie po angielsku powiedziała: „przez wiele lat chciałam odwiedzić Amerykę, lecz moja praca laboratoryjna oraz moje dzieci sprawiły, iż było to niemożliwe do tego momentu. Jestem szczęśliwa, że mogłam zabrać swe córki, aby mogły zobaczyć wasz wspaniały kraj. Przyłączając się one wraz ze mną do wyrazów wdzięczności, które kierują do amerykańskich kobiet zainteresowanych nauką oraz moją pracą. Chciałabym wykorzystać nadarzającą się sposobność i z tego miejsca podziękować amerykańskim obywatelom”¹³.

W ten sposób kampania, mająca na celu pozyskanie funduszy oraz ukazanie wymiernych korzyści z zastosowaniu radu w celach klinicznych, stworzyła warunki sprzyjające podróży. Częstotliwość samych artykułów dotyczących noblistki, jak na amerykańskie standardy, była imponująca, co więcej, wiele poruszało zagadnienia bezpośrednio związane z osobą uczonej. Artykuł z 3 marca 1921 roku opisywał przypadek kobiety, która wyleczona terapią radową przekazała 10 tys. dolarów na fundusz noblistki¹⁴. Również wiele innych tekstów miało zachęcać

¹² “New York Times”, 14 March 1921, http://spiderbites.nytimes.com/free_1921/index.html (odczyt z dn.15.09.2011).

¹³ Tamże, 12 May 1921.

¹⁴ „Czek w wysokości 10 tys. dolarów został odebrany w dniu wczorajszym

kobiety amerykańskie do składania datków. Potwierdzeniem tego mogą być tytuły publikowanych artykułów: *Państwo Harding wspierają fundusz radowy (20 kwietnia 1921)*¹⁵, *Pani Curie płynie, aby odebrać radowy prezent*¹⁶.

Zabieg ten można bez wątpienia nazwać kampanią na rzecz pozyskania środków. Nieprzypadkowe powiązanie odkrycia naukowego z leczniczymi właściwościami radu miało swoje odzwierciedlenie w artykule z 7 marca 1921 roku, w którym czytelnicy przeczytali: „Przypadki śmierci na raka coraz częstsze u nas”. Nawet Nowojorski Departament Zdrowia opublikował raport, w którym ogłaszał wzrost śmiertelności wśród chorych na raka o 6,6% (tylko w tym mieście), z kolei inny dokument przedstawiał śmiertelność w Nowym Jorku dwa razy większą w stosunku do reszty kraju. Ogilvie podsumowuje:

przez Komitet Funduszu Radowego Marii Curie znajdujący się przy 3 Maccougal Street, życzeniem ofiarodawcy było przekazanie sumy na fundusz mający na celu zakup grama radu oraz wręczenie go podczas wizyty Pani Curie w maju. Ofiarodawcą była kobieta mieszkająca w Nowym Jorku, która została wyleczona na skutek kuracji radowej”. “New York Times”, 3 March 1921.

¹⁵ „Prezydent wraz z Panią Harding wysłali czek na 50 dolarów na rzecz Komitetu przy Funduszu Radowym Marii Curie [...]. Podczas wizyty wybitnej francuskiej badaczki w następnym miesiącu komitet odpowiedzialny za zbiórkę przekaże uczonej jeden gram radu. Uroczystość odbędzie się w obecności Prezydenta w Białym Domu 20 maja. Pani Meloney zamieszkała na 31 West Twelfth Street wypłynęła w poniedziałek na pokładzie Olympic, aby towarzyszyć Pani Curie w podróży do Nowego Jorku”. “New York Times”, 20 April 1921, http://spiderbites.nytimes.com/free_1921/index.html (odczyt z dn.15.09.2011).

¹⁶ „Pani Curie, sławna badaczka, dla której 120 000 Amerykanek złożyło się na prezent w postaci grama radu dla kontynuowania dalszej pracy, opuściła dzisiejszego poranka Havre na pokładzie Olympic i udała się w kierunku Nowego Jorku. Gazety cieszą się, iż w podróży uczona nie jest sama, towarzyszą jej dwie córki oraz Pani Meloney z Nowego Jorku. Francuska opinia publiczna oraz prasa bardzo interesują się prezentem dla Pani Curie. Jest on powszechnie akceptowany, stanowić będzie bowiem cenną pomoc w badaniach i leczeniu, a równocześnie hołd dla nauki francuskiej. Ilość posiadanego przez Francję radu wzrośnie tym samym do dwóch i pół gramów, dzięki czemu będzie można przeprowadzić większą liczbę badań, niż była możliwa w przeszłości. “New York Times”, 5 May 1921, http://spiderbites.nytimes.com/free_1921/index.html (odczyt z dn.15.09.2011).

Jakkolwiek była ona przekonana o praktycznym zastosowaniu radu, to fascynacja czystą nauką motywowała Marię Curie. Jej zafascynowanie podstawową strukturą materii nie przyniosłoby jej tak wielu zwolenników, tak gdyby nie jak perspektywa możliwości zwalczania straszliwej choroby, raka¹⁷.

Rozumiejąc dylemat moralny uczzonej, w dzienniku tak opisano jej reakcję na entuzjazm Amerykanów:

Dom Pani Meloney został zasypywany kwiatami dla Pani Curie od przyjaciół oraz wielbicieli znających jej upodobanie do kwiatów. Jedna z takich oznak wdzięczności została przysłana od ogrodnika, który wyleczony z raka za pomocą kuracji radowej chciał przekazać dowód swej wdzięczności w postaci ogromnego bukietu róż, które – jak wyjaśnił w załączonym liście – uprawiał przez dwa miesiące. Pani Curie jest przekonana o właściwościach leczniczych radu, jednakże sama sprostowała publikację opublikowaną w dniu wczorajszym, która głosiła, iż substancja jest lekiem na wszystkie rodzaje raka. Asystentka Marii Curie tłumaczyła: rad oddziałuje rozmaicie na różne formy choroby. Uczona nie chciałaby, aby rozumiano, że rad może wpływać na wyleczenie w każdym przypadku¹⁸.

Sytuacja stawała się napięta, gdy na niespełna miesiąc przed przyjazdem uczzonej zgromadzono jedynie 41 000 dolarów. Taki obrót sprawy wymagał kolejnych prób przybliżenia amerykańskiemu czytelnikowi postaci Marii Skłodowskiej-Curie. Ociepleniu jej wizerunku służyć miał artykuł *Radowy prezent oczekuje Panią Curie*, który kończył się słowami:

Z wyglądu Pani Curie jest dosyć wysoka, szczupła, posiada bladą twarz. Polski typ urody, usta wąskie, całość ukazująca wysiłek, który ona i jej mąż przeżyli podczas trudnych lat przed ich wielkim odkryciem. Jej oczy niezwykle przesywające, czoło wysokie, a włosy złote i gęste¹⁹.

Artykuł ukazuje uczoną jako kobietę nieprzeciętnej urody. Uderza w nim nadanie noblistce atrybutów posągu, podkreśle-

¹⁷ M.B. Ogilvie, dz. cyt., s. 115.

¹⁸ "New York Times", 13 May 1921, http://spiderbites.nytimes.com/free_1921/index.html (odczyt z dn.15.09.2011)

¹⁹ Tamże, 7 February 1921.

nie klasycznych rysów twarzy, oznak cierpienia, cierpliwości, a przede wszystkim matczynej troski. Pani Meloney przypomniała słowa Marii, które wypowiedziała podczas ich pierwszego spotkania, iż nie jest w stanie przyjechać do Stanów Zjednoczonych, gdyż nie może pozostawić swych córek samych. „Ileż treści w tym zdaniu. Nie może opuścić swych dzieci” – pisała z euforią²⁰.

Dziennikarka stworzyła nieprawdziwy obraz uczonej. Portret, który spełniać miał oczekiwania czytelnika, był elementem łączącym oba światy – europejski i amerykański. Ideał oddanej matki spojony z wizerunkiem naukowca, przy jednoczesnym pominięciu elementów niewygodnych, a mianowicie ateizmu, który z pewnością okazałby się jeszcze zbyt radykalną kwestią w obliczu zarysowujących się zmian światopoglądowych w Stanach Zjednoczonych. Chęć wykreowania wizerunku Curie: matki i naukowca przez konserwatywną Missy Meloney piętnuje S. Quinn, nazywając cały zabieg śmiesznym. Oddanie oraz więź łącząca ją z córkami widoczne były podczas podróży, szczególnie w pomocy, którą słabnąca matka otrzymywała od córek w trakcie wizyty w Stanach Zjednoczonych, w reprezentowaniu uczonej wszędzie tam, gdzie kondycja matki nie pozwalała jej na udział w wielu męczących spotkaniach.

W dniu dzisiejszym Uniwersytet Pensylwania nadał Pani Curie stopień doktora prawa, z kolei Kobiety College Medyczny nadał jej tytuł doktora nauk medycznych. Honory w imieniu nagrodzonej odebrała starsza córka, gdyż nagrodzona z powodu niedyspozycji musiała zatrzymać się w Waszyngtonie i nie dotarła tutaj aż do 6 popołudniu czasu miejscowego²¹.

Pani Meloney pełniła nie tylko rolę organizatora, lecz również doskonałego stratega, realizującego krok po kroku plan, dzięki któremu podróż uczonej stała się tryumfem. To właśnie na ten czas przypada szczyt możliwości publicystycznych dziennikarki.

²⁰ Za S. Quinn, dz. cyt., s. 554.

²¹ “New York Times”, 24 May 1921, http://spiderbites.nytimes.com/free_1921/index.html (odczyt z dn.15.09.2011).

Na łamach „The Delineator” ukazał się artykuł zatytułowany *Miliony ludzi nie muszą umierać!*:

Francja jest uboga – pisała pani Meloney – a w Instytucie Radowym w Paryżu znajduje się mniej niż gram radu. [...] Gdy Chrystus umierał na krzyżu, Jego imię znano najwyżej w promieniu pięciuset mil od Kalwarii. A pani Curie, która po długich latach zmagania z oporną naturą wydarła ziemi sekret radu, jest zbyt uboga, aby zakupić nieco tej drogocennej substancji dla dalszych, bardzo ważnych eksperymentów. [...] Życie mija, wielka Curie się starzeje, a świat traci szansę odsłonięcia wielkiej tajemnicy. Co roku zaś miliony ludzi umierają na raka!²²

4 maja Maria Curie w towarzystwie córek oraz Missy Meloney wypłynęła z Cherbourga na pokładzie statku Olympic. Podczas podróży po Stanach Zjednoczonych noblistka mogła się przekonać o efektach precyzyjnie przygotowanej kampanii. Rezultat widoczny był w postaci licznych uroczystości związanych z nadaniem tytułu doktora *honoris causa*, honorowych członkostw, obiadów i kolacji wydawanych na jej cześć. W przezwach uczona oglądała to, co interesowało ją najbardziej. Świetnie wyposażone laboratoria. W wolnym czasie podziwiała amerykańską przyrodę, wodospad Niagara czy Wielki Kanion. Wszystko, „by unikać zbytznego pośpiechu i forsowania sił”²³. Bez wątplenia wizytę uczonej na kontynencie amerykańskim można zaliczyć do udanych. Entuzjastyczne przyjęcie Marii Skłodowskiej-Curie w Stanach Zjednoczonych wywarło duży wpływ na Francuzów. Z kolei ich odtąd pochlebne opinie dotyczące noblistki stały się na kontynencie europejskim ogólnie przyjętym faktem. Uczona została jak gdyby na nowo odkryta. Tuż przed rozpoczęciem podróży, na wieść o planowanym przekazaniu radu przez samego prezydenta Stanów Zjednoczonych²⁴, francuskie

²² S. Quinn, dz. cyt., s. 555.

²³ Tamże, s. 562.

²⁴ „Na wniosek Wiceprezydenta Coolidge'a, Prezydent wraz z Panią Harding zgodzili się wręczyć wart 100 000 dolarów rad zakupiony za sprawą datków amerykańskich kobiet. Polska badaczka, odkrywczyni radu z 1898 roku, której wizyta ma rozpocząć się w następnym miesiącu, przyjeżdża w celu zbadania pokładów rud w Colorado, Utah, Pensylwanii oraz aby odebrać gram radu, gdyż jej

czasopismo „Je sais tout” w dniu 28 kwietnia 1921 roku zorganizowało uroczystą akademię na cześć „chluby nauki francuskiej – odkrywczynie radu”, na której luminarze nauki i polityki z prezydentem Francji Aristide’em Briandem na czele wysłuchali Jena Perrina, który omówił dokonania Marie Curie. Niesmak po skandalu obyczajowym odchodzi w zapomnienie. Susan Quinn przyrównuje Marię do mistycznej Joanny d’Arc²⁵.

Nie sposób nie przeanalizować pobytu Marii Skłodowskiej-Curie w Stanach Zjednoczonych pod kątem wpływu na sytuację ówczesnych kobiet w tym państwie, która była analogiczna do sytuacji kobiet w Europie pod względem licznych głosów krytyki kobiet uczonych. Wizyta noblistki służyć miała podkreśleniu pożytków płynących z nauki. Za taki stan rzeczy odpowiedzialna była dziennikarka Meloney. Swoisty bufor, filtr nieprzepuszczający niczego, co mogłoby zaburzyć idealny obraz otaczającego Marię świata. Toteż uczona nie zdawała sobie sprawy, iż niektórzy reprezentanci amerykańskiej nauki w niepochlebny sposób wyrażali się o jej wizycie i o niej samej. Na przykład arogancki stosunek wyraził Bertram Boltwood: „nie mam najmniejszej ochoty na ten zaszczyt [...], podejmowanie jej jest obowiązkiem uczelni”. Później tak opisywał spotkanie, na które w ostateczności się zdecydował:

przyjemnie byłem zaskoczony jej zainteresowaniem sprawami naukowymi oraz niesłychanie miłym sposobem bycia [...]. Z pewnością spowodowała tu niezłe zamieszanie – pisał. – Zrobiło mi się trochę żal starszki; była bardzo skromna i bezpretensjonalna i sprawiała wrażenie przestraszonej całym tym hałasem, jaki wokół niej zrobiono²⁶.

Poglądy te nie wyrażały, co zaskakujące, jedynie głosów jednostek, ale reprezentowały opinie wielkich instytucji naukowych. Członkowie Uniwersytetu Harvarda niepochlebnie wyrazili się o ewentualnym projekcie nadania uczonej doktoratu *honoris*

własne zasoby zostały wyczerpane”. “New York Times”, 14 April 1921, http://spiderbites.nytimes.com/free_1921/index.html (odczyt z dn.15.09.2011).

²⁵ S. Quinn, dz. cyt., s. 562.

²⁶ Tamże, s. 568.

causa, argumentując krótko: „odkrycie radu nie było wyłącznie zasługą pani Curie, a ponadto od śmierci męża w 1906 roku nie dokonała niczego wyjątkowego”²⁷, natomiast członkowie Narodowej Akademii Nauk uznali przyjęcie kobiety do tak prestiżowego grona za przedwczesne.

Na uwagę zasługuje spotkanie w dniu 18 maja w Carnegie Hall, nazwane przez „New York Timesa” największym spotkaniem wykształconych kobiet, jakie miało miejsce w tym kraju. Susan Quinn stwierdza:

Dr Florence Sabin z Akademi Muzycznej Johnsa Hopkinsa wyraziła Marii Curie swe uznanie za udowodnienie, że kobieta może poświęcić się najtrudniejszej z prac intelektualnych, naukowym badaniom laboratoryjnym, i jednocześnie być zwykłą żoną i matką. Inna z przemawiających pań podkreśliła, że Maria Curie dała wspaniały przykład, chociaż nie należała do „ruchu kobiet uświadomionych”²⁸.

Maria Skłodowska-Curie nie angażowała się bezpośrednio w kampanię na rzecz polepszenia statusu kobiet, lecz nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż jej wizyta wywarła wpływ na poglądy wielu amerykańskich kobiet, pozwoliła uwierzyć im we własne zdolności. Ile trzeba było zmienić w umysłach i sposobie postrzegania kobiet, ukazuje cytat zaczerpnięty z artykułu opublikowanego na łamach „New York Timesa”:

Z pewnością kobiety są zdolne efektywnie pracować w laboratorium, a niektóre mogą dokonywać samodzielnych odkryć, lecz większość z nich będzie dopiero musiała wykształcić naukowy lub konstrukcyjny sposób myślenia. Nie chodzi tu o to, że kobiety są gorsze od mężczyzn. Doprawdy, bardzo wielu mężczyzn nie posiada takich zdolności. Niemniej więcej mężczyzn niż kobiet ma tego typu predyspozycje i umiejętności bardziej abstrakcyjnego myślenia – kwalifikacje niezbędne, jeśli chce się coś osiągnąć w nauce²⁹.

²⁷ List Ch. Eliota (emerytowanego rektora Uniwersytetu Harvarda) do Missy Meloney, 18 grudnia 1920, Biblioteka Uniwersytetu Columbia; cyt. za: S. Quinn, dz. cyt., s. 568.

²⁸ S. Quinn, dz. cyt., s. 566.

²⁹ Tamże, s. 570.

Obraz Stanów Zjednoczonych, wyłaniający się bezpośrednio z relacji noblistki, jest nad wyraz pozytywny. Nie mógł być inny, bo tak pokazano ten kraj uczonej. W jednym z ostatnich artykułów towarzyszących wizycie przytoczono podziękowania uczonej:

Czuję, że jestem częścią trzech krajów – kraju moich narodzin, kraju przysposobienia oraz kraju moich nowych przyjaciół” – powiedziała wczoraj Pani Curie w trakcie wyrażania dozgonnej wdzięczności za amerykańską gościnność, której doświadczyła podczas siedmiodniowej wizyty w naszym kraju. „Jedynie jedno rozczarowanie przychodzi na myśl, a mianowicie moja fizyczna niemoc zrealizowania zaplanowanych działań i spotkania wszystkich osób, które miałam chęć spotkać. Moja praca z radem, szczególnie podczas wojny, bardzo zniszczyła moje zdrowie i sprawiła, że nie mogłam zobaczyć wielu laboratoriów i szkół. Jestem szczególnie pod dużym wrażeniem Nowego Jorku, z jego szerokim spektrum możliwości darmowej edukacji, która zapewniona jest zarówno mężczyznom jak i kobietom. Hunter College, City College i inne instytucje, gdzie chłopcy i dziewczęta mogą uczyć się, aby wykonywać pożyteczną pracę [...]. W środku tego przemysłowo-finansowego centrum zauważyłam, iż wiele uwagi poświęca się zdrowiu publicznemu, boiskom dla dzieci, wszystko dla przyjemności ludzi. Waszyngton, wasza stolica, jest jednym z najpiękniejszych miast, które kiedykolwiek widziałam – szerokie ulice, wiele parków, cień drzew, ogrody, to cechy, które stanowić powinny elementy każdego miasta. Szczególnie podziwiam Biały Dom z jego dostojnością i prostotą, stosowny dom szefa republiki. Filadelfia jest dla mnie jak miasto starego kontynentu, czułam się tam jak w domu, mój smutek wynikał z faktu, iż nie byłam w stanie bardziej nacieszyć się tym miejscem. Z kolei Pittsburg, oczywiście, ma wiele znakomitych przedsiębiorstw, jest to miejsce, gdzie produkowana jest na świecie największa ilość radu. Z ciekawością zaobserwowałam, iż metoda pozyskiwania pierwiastka jest tą samą, którą posłużyłam się, gdy odkryłam rad wiele lat temu. Chicago jest niezwykłym miejscem, jego wspinały rozwój na przestrzeni pięćdziesięciu lat jest czymś, co nigdy nie zostało osiągnięte w historii żadnego miasta, co szczególnie mnie zainteresowało. W Buffalo nie czułam się dobrze, aby w pełni docenić, co może to czarujące miasto zaoferować. Byłam głęboko wzruszona troską o moją wygodę i mam nadzieję, że będę w stanie odwiedzić to miasto znowu. W Bostonie szczególnie zainteresowało mnie laboratorium chemiczne należące do doktora Richardsa oraz radiologiczna praca doktora Du-

ane. Jestem wdzięczna za możliwość odwiedzenia laboratorium doktora Kovoiaaka oraz poznanie badań prowadzonych przez doktora Boltwooda w Yale. Mają oni program, który z pewnością wywrze wpływ na świat nauki. Harkness Quadrangle wraz z wieżą w Yale stanowią najpiękniejsze przykłady architektury, jakie kiedykolwiek widziałam. Szczególnie doceniam możliwość zobaczenia dwóch naturalnych cudów Ameryki: Wielkiego Kanionu, który pomimo ogromnego upału stanowił rzadką przyjemność oraz wodospadu Niagara ze swym nieodścignionym pięknem³⁰.

Niewątpliwie pobyt uczoney okazał się ogromnym sukcesem dla niej samej, stworzony za oceanem wizerunek pomagał w kontynuowaniu pracy naukowej i jednocześnie wpłynął na recepcję uczoney. Dzięki uzyskanym funduszom noblistka mogła realizować swe zamierzenia naukowe. Warto przy tej okazji zadać pytanie, w jakim stopniu Maria Skłodowska-Curie przyczyniła się do płynnego przejścia między ścierającymi się poglądami zwolenników tradycyjnego a zarazem chrześcijańskiego wizerunku kobiety-matki a bardziej darwinowskim, wyemancypowanym wizerunkiem kobiety-naukowca. W jej osobie upatrywano łagodny sposób połączenia tych odmiennych elementów, reprezentujących tradycję i nowoczesność: paradygmat tradycyjnej wizji kobiety (matki, żony, kucharki) z paradygmatem kobiety nowoczesnej, realizującej się w życiu zawodowym.

Dziennikarka Marie Mattingly Meloney pozostała do końca życia w bliskich relacjach z uczoną. Jej starania zostały docenione nie tylko przez uczoną. W dniu 6 listopada 1935 roku została ona uhonorowana jednym z najwyższych polskich odznaczeń państwowych – Orderem Odrodzenia Polski. W uzasadnieniu podkreślono jej zasługi dla nauki oraz dla Polski poprzez zbiórkę funduszy na rzecz pozyskania radu³¹.

W setną rocznicę otrzymania Nagrody Nobla oraz dziewięćdziesiątą rocznicę wizyty w Stanach Zjednoczonych, życie Marii Skłodowskiej-Curie okazało się ponownie inspiracją dla wielu

³⁰ "New York Times", 25 June 1921, http://spiderbites.nytimes.com/free_1921/index.html (odczyt z dn.15.09.2011).

³¹ Tamże, 7 November 1935.

Amerikanów, w tym przede wszystkim kobiet. Z tej okazji zorganizowano wiele okolicznościowych imprez, m.in. wystawę na Kapitolu, będącą wyrazem czci dla wybitnej uczoney. W czasie otwarcia wystawy, amerykańska senator polskiego pochodzenia Barbara Mikulski przedstawiła uczoną i jej męża jako wspaniałych naukowców – idealistów, których życie stanowi inspirację dla pokoleń. Mikulski podkreśliła, że jej życie stanowi żywy dowód spuścizny, jaką pozostawiła po sobie Maria Skłodowska-Curie w Stanach Zjednoczonych. Powiedziała:

Jestem wielbicielką pani Curie. Gdy byłam małą dziewczynką dorastającą w Baltimore podczas drugiej wojny światowej, rodzice zabrali mnie, abym zobaczyła sławny film o niej. Chcieli, abym znała historię Polski oraz historię tej cudownej kobiety. W wieku ośmiu lat ujrzałam Greer Garson w sztuce pt. „Madame Curie”. Wiedziałam, że chcę być jak ona. Gdy wróciłam do domu, błagałam moją mamę i tatę, aby kupili mi zestaw chemiczny. Chciałam zostać naukowcem. Chciałam zdobyć Nagrodę Nobla [...]. Historia ta zapadła mi w pamięci, toteż ciężko pracowałam w szkole podczas lekcji przedmiotów ścisłych. Jako młoda dziewczyna zarówno w szkole średniej jak i na uniwersytecie marzyłam o karierze naukowej, jednakże nie było mi to pisane. Jestem dobra w rozumieniu nauki, lecz nie jestem dobra w jej tworzeniu. Zmieniłam karierę naukowca na pracę socjalną i politykę, używając swoich talentów w rządzie, aby pozyskiwać fundusze dla naukowców. Gdy myślę o Pani Curie, o tym jak rozumiała naukę, przychodzi mi na myśl cały potencjał tkwiący w kobietach naukowcach, realizujących pasję intelektualnego poznania³².

The model of woman-scientist.

About Maria Skłodowska-Curie's visit to the United States

Summary

The work elaborates on Marie Skłodowska-Curie's trip to the United States and its phenomenon, which took place thanks to the collaboration with a journalist Marie Mattingly Meloney.

³² Mikulski Opens Senate Exhibit on Madame Marie Skłodowska-Curie, <http://mikulski.senate.gov/media/pressrelease/10-19-11-2.cfm> (odczyt z dn. 5.12.2011)[tłumaczenie autora].

The author of the article reflects on the reasons behind Curie's journey and her unexpected popularity on her return. The work formulates a thesis that the journey itself perfectly coincided with the time of growing changes in the American outlook on life and on women in particular. It was the time of radical views concerning the role of women as inferior in the society clashing with the newly created feminism combined with popular Darwinism. The article elaborates on the influence of Curie's stay on the minds of American women during her journey and the impact of her legacy on American women's minds many years after. The work also brings to light the concealment of the inconvenient facts which could result in the negative portrayal of Marie Curie – a phenomenal woman, mother and scientist.

Indeks nazwisk

- Adamczewski Stanisław 176
Adamski Janusz 94
Aleksander II Romanow,
 car ros. 195, 196
Aleksandrzak Stanisław 67, 68
Amaru Tupac 206
Amicis Edmondo De 235
Andersen Hans Christian 215
Apuchtin Aleksander Lwowicz 233
Asnyk Adam, pseud. El...y 86
Avril Jane 220
Ayrton Hertha 144
- Bachanek Stanisława 29
Baculewski Jan 50, 51, 67, 76
Baczyński Krzysztof Kamil,
 pseud. Jan Bugaj 196
Baden-Powell Robert
 Stephenson Smyth 53
Bailey Thomas A. 240
Balicki Juliusz 53, 55
Bardach Artur 66, 67, 76, 77
Bauman Teresa 178
Becquerel Antoine Henri 102,
 133, 137, 141, 142
Bełcikowski Adam 235
Bem Antoni Gustaw 235
Berthelot Sophie Ernestine
 Claudine 175
- Berthelot Marcellin Pierre Eugène 175
Bielak Franciszek 43, 44,
 48, 66, 67, 76, 77
Bieniek Agata 165
Björk, właśc. Guðmundsdóttir B.
 12, 204
Bobińska Helena 29, 65, 69–71,
 81, 82, 91, 134, 145, 175
Bobiński Witold 133
Bohr Niels Henrik 102
Bohuszewiczówna Maria 105
Boltwood Bertram 251, 254
Borel Małgorzata, pseud.
 Camille Marbo 144
Bortnowski Stanisław 117, 178, 179
Bortnowski Władysław 93,
 99, 101, 107
Bourdieu Pierre 15, 16
Braun Kazimierz 12, 29, 215,
 216–218, 225–227
Brian Denis 62, 176
Briand Aristide 251
Brykalska Maria 235, 236
Brynkus Józef 10
Brzeźniak Oliwia 12
Brzozowski Jan 32
Brzozowski Stanisław Leopold 235
Buber Martin 199

- Budrewicz Tadeusz 110, 114
 Budrewicz Zofia 9, 38, 115, 165
 Budzyk Kazimierz 50, 51, 67, 76
 Burda Andrzej 232
 Burda Bogumiła 141
 Burdecki Feliks 44
 Burkot Stanisław 90, 91
 Burzyńska Anna 182, 195
 Butryn Stanisław 120
 Bystron Jan Stanisław 43, 44
 Bytomska Władysława 105
- Caravaggio, właśc. Michelangelo
 Merisi da Caravaggio 206
- Centkowska Elżbieta 132
 Centkowski Jerzy 94, 132
 Chabiuk Jolanta 68, 77, 79
 Charcot Jean-Martin 220, 221
 Chauchard, akademik 160
 Chénier André 235, 237
 Chłosta-Sikorska Agnieszka 10
 Chmiel Lech 94
 Chodkiewicz Karol 233
 Chopin Fryderyk 38, 63, 128, 165
 Chrzastowska Bożena 119, 178
 Cieśliński Piotr 113
 Cohen Lizabeth 240
 Coolidge Calvin 251
 Coppée François 237
 Cotton Eugénie 158, 159,
 161–164, 166
 Curie Eugeniusz 78
 Curie Ewa 26, 29, 31, 34, 38–40, 49–
 52, 56, 65–68, 71–73, 74–78, 80–
 83, 87, 88, 91, 116, 121, 139, 146,
 147, 155, 158–161, 163, 170, 175,
 176, 178, 185–187, 189, 192, 194–
 196, 198, 200, 201, 208, 211, 218,
 219, 230, 234, 243, 244, 246, 249
- Curie Irena, później Joliot–Curie 19,
 29, 31, 56, 73, 78, 79, 86, 99, 107,
 115, 116, 120, 139, 146, 159, 161–
 163, 177, 185–187, 189–192, 194,
 197, 198, 217, 241, 244, 246, 249
- Curie Piotr 14, 18, 21, 26, 30–32, 40,
 42, 44, 46, 50, 61, 62, 70–71, 73,
 75, 78, 79, 84, 99, 101, 107, 108,
 111, 113, 116, 118, 132, 135,
 137, 139, 141–144, 146, 152,
 157–159, 164, 175, 176, 191,
 196, 207, 209, 217, 218, 225,
 240, 242, 243, 246, 249, 255
- Czubaty Jarosław 140, 143
- d'Arc Joanna 251
- Danielewicz Jerzy 93, 99, 101, 107
- Darwin Charles Robert 101, 235
- Dąbrowska Maria 55, 177, 235
- Degler Carl N. 242
- Delacroix Eugène 206
- Dembowska Janina 68, 75, 77, 88
- Derrida Jacques 181
- Derwich Marek 233
- Descamps, żołnierz 194
- Dickens Charles, pseud. Boz 231
- Dłuska Bronisława patrz:
 Skłodowska Bronisława
- Dłuska Stanisława 158
- Dłuski Kazimierz 56, 70,
 72, 75, 157, 197
- Dobrowolski Antoni Bolesław 44
- Doktor Jan 199
- Dolatowska Krystyna 120, 177
- Dołęga Zofia 158
- Dorabialska Alicja 177
- Dostojewski Fiodor Michajłowicz 234
- Drozdowski Marek Marian 101
- Duane, dr 253/254
- Dziamski Grzegorz 17

- Dzierzgowska Anna 117
 Dźedźyk Jadwiga 87, 88
- Edison Thomas Alva 37,
 49, 53, 55, 147
- Einstein Albert 20, 21, 37, 99,
 102, 116, 120, 121, 145,
 160, 176, 203, 244
- Eliot Charles 252
- Enquist Per Olov 12, 215,
 219–221, 224–227
- Erikson Erik Homburger 180
- Fadiejew Aleksander A. 90
- Feuillet Octave 237
- Finsen Niels Ryberg 53
- Fleury, rodzina 155
- Flukowski Stefan 67
- Fornalska Małgorzata 104–106
- Foucault Michel 15, 16
- Franaszek Anna 65
- Franciszek Józef I Habsburg,
 cesarz austr., król węg. 119
- Franko Iwan Jakowycz 235
- Freud Sigmund 221
- Gadomski J. 85
- Gagarin Jurij 87
- Gajak–Toczek Małgorzata 11
- Galos Adam 97, 100, 102, 103, 107
- Garewicz Jan 205
- Garson Greer 255
- Garstka Tadeusz 115
- Gaultier Jean Paul 12, 204
- Geertz Clifford 37
- Gensler Maria 133–135
- Gierowski Józef 93, 97, 99–103, 107
- Giroud Françoise 32, 39,
 40, 170, 175, 239
- Gogh Vincent van 162
- Goldsmith Barbara 27, 111, 149,
 157, 162, 164, 178, 186
- Golka Marian 23–25
- Gołąbek Józef 57
- Gołębiowski Bohdan 133–135
- Gomulicki Wiktor Teofil,
 pseud. Fantazy 235
- Gonczarow Iwan Aleksandrowicz 234
- Górska Małgorzata 24
- Grabowska Zuzanna 115
- Grajewski Wincenty 57
- H.S. 40, 41, 177, 228
- Halczak Bohdan 141
- Harding Florence (Flossie)
 Mabel Kling 247, 251
- Harding Warren Gamaliel 7,
 62, 80, 244, 251
- Heine Heinrich 235, 237
- Hensel Jan 62, 176
- Hertz Heinrich Rudolf 102
- Hewstone Miles 165
- Hitler Adolf 239
- Hoffman Martin L. 165
- Hornung Magdalena 225
- Hoszowska Mariola 179
- Izdebski Tytus 117
- J.S. 41, 177, 228
- Jan III Sobieski, król pol. 233
- Janion Maria 225
- Jaspers Karl Theodor 218
- Jaworski Michał 88
- Jefremow Iwan 85
- Jędrzejczak Marcin 225
- Joliot–Curie Fryderyk (Fred)
 31, 99, 108, 185

- Joliot-Curie Irené patrz: Curie Irena
 Józefiak Roman Maciej 141
- Kaczorowska Teresa 229,
 231, 234, 236
- Kapralski Sławomir 33
- Katz Anna 87, 90
- Katz Henryk 93, 99, 101, 107
- Kądziała Paweł 175
- Kennedy David M. 240
- Killough McClafferty Carla 27
- Klarner Zofia 47
- Klimt Gustav 206
- Kmita Jerzy 178
- Knothe Maria 86, 87
- Koch Robert 44
- Kochanowski Jan 56
- Kociemski Leonard 40
- Kolendo Jerzy 101, 102
- Kołodziejczyk Dariusz 131, 132, 135
- Konopnicka Maria, pseud. Jan
 Sawa 106, 177, 235
- Kopaliński Władysław 111, 112
- Kopczewski Jan Stanisław 68, 77
- Kopernik Mikołaj 20, 38,
 56, 64, 87, 104
- Kordys Jan 57
- Kormanowa Żanna 95
- Korsak Tadeusz 225
- Korulska Ewa 117
- Korzec Paweł 93, 99, 101, 107
- Kosiński Krzysztof 101
- Kossak-Szczucka (Szatkowska)
 Zofia 47
- Kott Sandrine 101
- Kovoiaik, dr 254
- Kozielecki Józef 7, 36,
 37, 61, 171, 172
- Kozłowska Zofia T. 144
- Krajewska Hanna 121
- Krajewski-Bola Andrzej B. 215
- Krasiński Zygmunt 229, 232, 238
- Krąpiec Mieczysław Albert Maria 196
- Kreczmar Jerzy 66, 76
- Kristeva Julia 218
- Krzyk Adam 13
- Krzywicki Ludwik 234
- Książczak Zbigniew 81
- Kubski Benedykt 68, 75, 77
- Kubski Jacek 68, 75, 77
- Kucharczyk Grzegorz 138
- Kula Marcin 101
- Kulpa Jan 71, 81, 82
- Kuncewiczowa Maria 40,
 52–56, 58, 63, 66
- Kwaśniewicz Jan 94
- Kwiatkowska Henryka 178
- Kwiecińska Zofia 67
- Lagerlöf Selma Ottilia Lovisa 215
- Langevin Paul 18, 21, 143,
 145, 186, 218–225, 227
- Langevin Jeanne 221
- Langevin-Joliot Hélène 31, 184, 208
- Lermontow Michaił Jurjewicz 237
- Laskowski Piotr 117
- Lasocki Zygmunt 40, 61
- Latawiec Bogusława 90
- Lausz Karol 6, 76
- Lechoń Jan, właśc. Serafinowicz
 Leszek 44, 175, 176, 200, 201
- Lehembre Bernard 32
- Lelewel Joachim 104
- Lem Stanisław 115
- Lemire Laurent 27, 29
- Lenin Włodzimierz Iljicz, właśc.
 Uljanow W.I. 101
- Leonardo da Vinci 115, 206

- Lermontow Michaił Jurjewicz 237
Leroy Mervyn 34
Leszczyński Grzegorz 103, 229, 233
Leszczyński Józef 97, 100, 102, 107
Leśmian Bolesław, właśc.
 B. Lesman 235
Lindenberger Thomas 101
Luksemburg Róża, pseud.
 Kruszyńska R. 104, 106
Luty Marcin 12
Lytard Jean-François 14
- Łakomy Ludwik 6, 40, 50, 58
Ławrowska Romualda 38, 115, 165
Łazarska Danuta 11, 165
Łebkowska Anna 165, 221
Łempicka Tamara 215
Łobocki Mieczysław 179
Łojek Mieczysław 73, 82, 179
Ługowska Marta 117
Łukasiewicz Ignacy 101, 147
- Machulski Juliusz 20
Maciszewski Jarema 101
Manstead Antony S. R. 165
Marciniak Ewa 133–135
Markiewicz Henryk 178
Markman Arthur B. 61
Markowski Michał Paweł
 171, 218, 221
Matejko Jan 63
Matuszewski Krzysztof 181
Maupassant Guy de 235
Maykowski Stanisław 53, 55–56
Medin Douglas L. 61
Meloney Marie Mattingly (Missy, Mrs.
 William Brown Meloney)
 55, 239–241, 243–245,
 247–252, 254, 255
- Mendelejew Dimitrij Iwanowicz 102
Mędrzecki Włodzimierz 137
Mężyk Józef 94
Michałowska Henryka 235
Miciński Tadeusz 235
Mickiewicz Adam 38, 47,
 128, 229, 232, 238
Migoń Krzysztof 25
Miklaszewska Agata 215
Mikoś Elżbieta 165
Mikulski Barbara 255
Milcarczyk Maciej 131
Milcarek Paweł 138
Mill John Stuart 117, 235
Miłosz Czesław 115, 121
Mitosek Zofia 57
Mitterand François 111
Mleczek Franciszek 85
Modrzejewska Helena, właśc.
 Misel Jadwiga H. 128, 215
Mościcki Ignacy 47, 146
Musset Alfred de 235
Mussolini Benito 239
Muszyński Heliodor 74
Myrdzik Barbara 178, 179, 200
- Nałkowska Zofia 177, 224, 225, 235
Napiórkowski Kazimierz 120
Nartowska Barbara 117
Nawrocki Michał 118
Niekrasow Nikołaj Aleksiejewicz 237
Niemcewicz Julian Ursyn 233
Norwid Cyprian Kamil 215
Nowakowski Zygmunt 57
Nycz Ryszard 171, 221
Obuchowski Kazimierz 180
Ogilvie Marilyn Bailey 244–245, 248
Ogłóza Ewa 181
Olbrycht Katarzyna 181

- Olszewska Bogumiła 133
 Olszewski Karol 101
 Olszowska Gabriela 115
 Orzeszkowa Eliza, pseud. E.O, Bąk,
 Li...ka 105, 117, 177, 233, 235
 Ostrowski Jerzy 44, 46, 47
 Ostrowski Nikołaj Aleksiejewicz 90
 Owczarek Bogdan 57
- Paderewski Ignacy Jan 215
 Palladino Eusapia 209
 Pałęcka Janina 39, 170, 175, 239
 Parandowski Jan 25
 Pasteur Louis 53, 101
 Pauszer-Klonowska Gabriela 67
 Pawlik Józef 94
 Perrin Aline 186
 Perrin Francis 186
 Perrin Jean Baptiste 54, 186, 251
 Pflaum Rossalynd 28
 Picasso Pablo, właśc. P.
 Ruis Blasco 206
 Piela Lucjan 23
 Pieniążek Paweł 181
 Pietrusiewiczowa Jadwiga
 50, 51, 67, 76
 Pietrzykowski Ryszard 100
 Pilatowa Janina 51, 52
 Pilch Tadeusz 178
 Pilikowski Jerzy 139
 Piłsudski Józef 38
 Piorunowa Aniela 67, 76
 Planck Max Karl Ernst 102
 Pławecka Katarzyna 9, 10, 125
 Popiołek Bożena 144
 Porzycki Jacek 12
 Potocki Stefan 233
 Prochyma Kazimierz 94
- Prus Bolesław, właśc. Aleksander
 Głowacki 234
 Przybyliński Maciej 141
 Przyrowski Zbigniew 67, 68
 Puszkין Aleksander Siergiejewicz 237
- Quinn Susan 27, 32, 143, 176,
 208, 231, 232, 244, 248–252
- R.V. 108
 Raabe Maria 69–71
 Rafael, właśc. Raffaello Santi 206
 Redniss Lauren 12, 207–210, 214
 Reid Robert William 27
 Rejewski Marian 147
 Reutt Marian 45
 Reymont Władysław Stanisław,
 właśc. S.W. Rejment 235
 Richards, dr 253
 Robak Marek 138
 Rodin Auguste 116
 Roentgen Wilhelm Conrad 102
 Rolland Romain 200
 Ronduda Łukasz 17
 Ross Brian H. 61
 Roszak Anna 141
 Rotkiewicz Maria 187
 Różańska G. 115
 Różycki Jerzy 147
 Rubens Peter Paul 206
 Rutheford Ernest 102
 Rutkowska-Paszta
 Małgorzata 131, 133
 Rzyński Remigiusz 218
 Rządca Piotr 96
- Sobieszczał-Marciniak
 Małgorzata 14, 18, 22
 Sabin Florence Rena 252
 Saloni Juliusz 50, 66, 76

- Sałykow-Szczedrin Michaił
Jewgrafowicz, właśc.
M. Sałykow 235
- Sartre Jean Paul 211
- Sawicka Hanka, właśc. Szapiro
Anna Krystyna 104–106
- Schopenhauer Arthur 205
- Seé Camille 140
- Sewer, właśc. Ignacy Maciejowski 235
- Sędziwy Henryk 94, 100
- Siedlecki Franciszek 44
- Siedzący Byk, wódz Siouxów 206
- Sienkiewicz Henryk 18, 56
- Sienko Maria 9, 38, 115, 165
- Sieroszewski Waclaw 235
- Sikora Elżbieta 215
- Sikorska Jadwiga 195
- Siuchniński Mateusz 93, 99, 101, 107
- Skarga Barbara 149, 150
- Skarzyńska Janina 67, 76, 86
- Skłodowska Bronisława (później
Dłuska) 39, 56, 70, 72, 163,
191, 195, 197, 228, 230
- Skłodowska-Szalay Helena 39,
191, 193, 195, 230, 231, 236
- Skłodowski Józef 134, 191, 231
- Skłodowski Władysław 39, 41, 61,
72, 159, 191, 231, 232, 237
- Skoczek Anna 233
- Skowronek Bogusław 8, 11
- Skrzeszewski Stanisław 96
- Słowacki Juliusz 230, 232, 238
- Słowikowski Tadeusz 101, 102
- Smoleń Barbara 224, 225
- Sobieszczak-Marciniak
Małgorzata 14, 18, 176
- Soszyńska Anna 143, 176, 231, 244
- Spencer Herbert 235
- Spiechowicz Wincenty 94
- Spychalski Marian 97
- Stabryła Władysław 48
- Stala Marian 118
- Starczewska Krystyna Kazimiera 117
- Staszewski Kazimierz 66, 76
- Steinkamp Jennifer 12, 210–212, 214
- Stetkiewiczówna Wanda 50
- Stępowski Robert 127
- Stola Dariusz 140, 143
- Strindberg August 215, 235
- Strzelecka Zofia 68, 77, 78, 88
- Strzelecki Jan 192, 193
- Sulik Monika 112
- Sully Prudhomme, właśc. René
François Armand Prudhomme 235
- Surdyk–Fertsch Wiesława 133
- Synowiec Helena 181
- Syta Andrzej 94, 133–135, 142
- Szczepanik Jan 147
- Szcześniak Andrzej Leszek 94, 101
- Szczypiorski Andrzej 85
- Szelburg-Zarembina Ewa 44, 45
- Szemplińska Elżbieta 56, 57, 63
- Szmołda Jarosław 11, 149, 178
- Szolc Andrzej 131
- Szuchta Robert 137
- Szybka Czesław 101, 102
- Szyllerowa Hanna 39–41, 65,
121, 155, 175, 218, 230
- Szymanowski Grzegorz 133
- Szymborska Wisława 114
- Szymczak Małgorzata 141
- Szymkowska–Ruszała Jadwiga 36, 41
- Szyper Henryk 66
- Szypowska Irena, 82
- Szyszkowski Władysław 66, 67, 76, 77
- Śniadecy Jan i Jędrzej 104
- Środa Magdalena 8
- Świerczyńska Aniela 83–85

- Świętochowski Aleksander, pseud.
 Władysław Okoński 229, 234–236
 Świętosławska Teresa 176
- Tatarówna Wacława 6, 40, 59, 63
 Tazbir Janusz 101
 Tischner Józef 150, 181
 Tokarski Jan 86
 Tomalska Halina 138, 139
 Topolski Jerzy 101, 102
 Trier Lars von 12, 204
 Turgieniew Iwan Siergiejewicz 235
 Tuwim Julian 85
 Tync Stanisław 57
- Ulam Stanisław 137, 138
 Unger Irena 144
 Unger Piotr 144
 Uryga Zenon 114, 178
 Ustrzycki Janusz 137
- Vermeer van Delft (van der
 Meer) Jan Johannes 206
 Voynich Ethel Lilian 85
- Wadecki Marian 67
 Wagner Richard 56
 Wałęsa Lech 111
 Wapiński Roman 100, 102, 107
 Wasylewski Stanisław 56
 Waśkiewicz Olena 165
 Weinfeld Stefan 115
 Wereszycki Henryk 95
 Wieroński Tadeusz 45
 Wikszemski Mamert 236
 Wiktoria, królowa bryt. 119
 Witkowski Lech 180
 Wittman Blanche 220–222, 225, 227
 Wojciechowska Danuta 83, 84
- Wojciechowski Jacek 24, 25
 Wojciechowski Marian 101, 102
 Wojdon Joanna 87–89
 Wojeński Teofil 66
 Wojnarowicz Stanisława 9
 Wojnarowska Cezaryna 105
 Wolff-Powęska Anna 105
 Wołczek Olgierd 32
 Wood Francis Carter 241, 245
 Woolf Virginia 117
 Wójcik Zbigniew 101, 102
 Wroński Józef 48, 49
 Wróblewski Zygmunt 101
 Wyka Kazimierz 196
- Yoshida Kimiko 12, 204–207, 214
- Zabrotowicz Anna 179
 Zając Stanisław 144
 Zapolska Gabriela, właśc.
 Śnieżko-Błocka G. 177
 Zaremba Józef 44, 46, 47
 Zawisza Czarny z Garbowa 233
 Ziegler Gillette 116, 177
 Zielińska Katarzyna 131, 132, 135
 Ziemecki Stanisław 232, 234, 235
 Zientara Benedykt 93, 99,
 101, 102, 107
 Złotowski Ignacy 92, 93, 98–100
 Zwierzchowska-Ferencowa
 Zofia 66, 76
 Zwolska Wanda 93, 97, 101, 107
 Zwolska Zofia 84
 Zygalski Henryk 147
- Żak Stanisław 73, 82
 Żeromski Stefan 235
 Żółkiewski Stanisław 233
 Żórawski Kazimierz 20, 21

Spis treści

Wprowadzenie. „Pierwsza spośród kobiet wszystkich wieków”	5
BOGUSŁAW SKOWRONEK Skłodowska-Curie. Kulturowy portret z subwersją w tle	14
STANISŁAWA WOJNAROWICZ Maria Curie-Skłodowska – biblioteczne uobecnienie	23
ZOFIA BUDREWICZ Portret niedokończony. Skłodowska-Curie w biografiach międzywojennych dla młodzieży	36
MARIA SIENKO „Lewy profil” uczonej. Maria Skłodowska-Curie w służbie polonistyki socjalistycznej	64
JÓZEF BRYNKUS Maria Curie-Skłodowska jako wzorzec kobiety i naukowca w polskiej edukacji historycznej czasów Polski Ludowej	92
KATARZYNA PŁAWECKA Wizerunek kobiety-uczonej. Maria Skłodowska-Curie we współczesnej edukacji polonistycznej	110
AGNIESZKA CHŁOSTA-SIKORSKA Polka, którą świat podziwia. Maria Skłodowska-Curie w podręcznikach do historii wydanych po roku 1989	126
DANUTA ŁAZARSKA Madame Curie – Inna? Kiedy przekraczanie granic pozwala licealistom myśleć inaczej	149

MAŁGORZATA GAJAK-TOCZEK	
Słabość i upór – Maria Curie-Skłodowska w czytelniczym odbiorze uczniów szkół ponadgimnazjalnych	175
MARCIN LUTY	
Madame Curie – awangardystka. Inspirujący wpływ Marii Skłodowskiej na popkulturę	203
JACEK PORZYCKI	
Literacki portret Marii Skłodowskiej-Curie w dramacie po roku 2000	215
OLIWIA BRZEŃNIAK	
Marii Skłodowskiej-Curie lektury z dzieciństwa i młodości	228
ADAM KRZYK	
Wzór kobiety-uczonej. O wizycie Marii Skłodowskiej-Curie w Stanach Zjednoczonych	239
Indeks nazwisk	257



WIELCY POLACY W KULTURZE I EDUKACJI

Podkreślana wielokrotnie nieobecność – czy zdawkowa tylko obecność – postaci tej miary co bohaterka tego tomu w edukacji humanistycznej i współczesnej kulturze jest faktem. Faktem z jednej strony zdumiewającym, z drugiej – zawstydzającym. Ten nad wyraz potrzebny zbiór artykułów tę lukę próbuje w ciekawy i wielostronny sposób wypełnić. Autorami są literaturoznawcy, kulturoznawcy, dydaktycy języka polskiego i historii, bibliotekoznawcy. Dzięki takiej szczęśliwej formule otrzymujemy obraz Marii Skłodowskiej-Curie wielowymiarowy, zaprezentowany z różnych punktów widzenia, bogaty. Zawsze też związany ze sposobami jego percepcji w różnych przestrzeniach kultury i edukacji humanistycznej.

Grażyna Tomaszewska

Obchody Roku Marii Skłodowskiej-Curie stworzyły okazję do przybliżenia sylwetki polskiej noblistki i uzmysłowienia przetomowego charakteru jej odkryć, a pośrednio dały sposobność do krzewienia tak bardzo dziś deprecjonowanych wartości, jak umiłowanie ojczyzny czy poczucie dumy z przynależności do narodu polskiego. Podjęto wiele przedsięwzięć służących popularyzowaniu wiedzy o wybitnej uczonej i uhonorowaniu jej zasług. Odnosi się jednak wrażenie, że wciąż zbyt słabo jej postać wpisana jest w pamięć współczesnego społeczeństwa polskiego. Z tym większym szacunkiem i uznaniem odnoszę się do cennej inicjatywy wydawniczej Redaktorek, które we Wprowadzeniu stwierdziły: „przypomnienie portretów ludzi mądrych i wewnątrznie pięknych ma – szczególnie w dobie kryzysu autorytetów – pedagogicznie cenne właściwości”.

Leszek Jazownik

Uniwersytet Pedagogiczny
im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie
Prace Monograficzne nr 644

ISBN 978-83-7271-787-0
ISSN 0239-6025